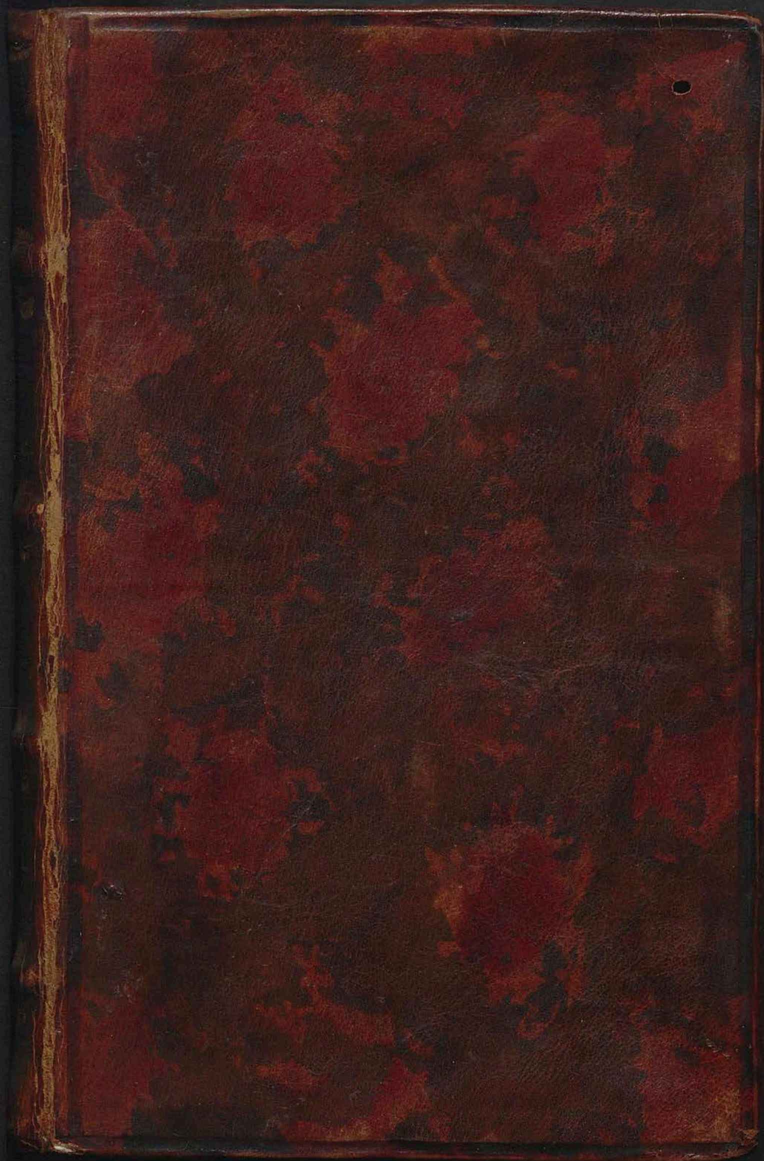
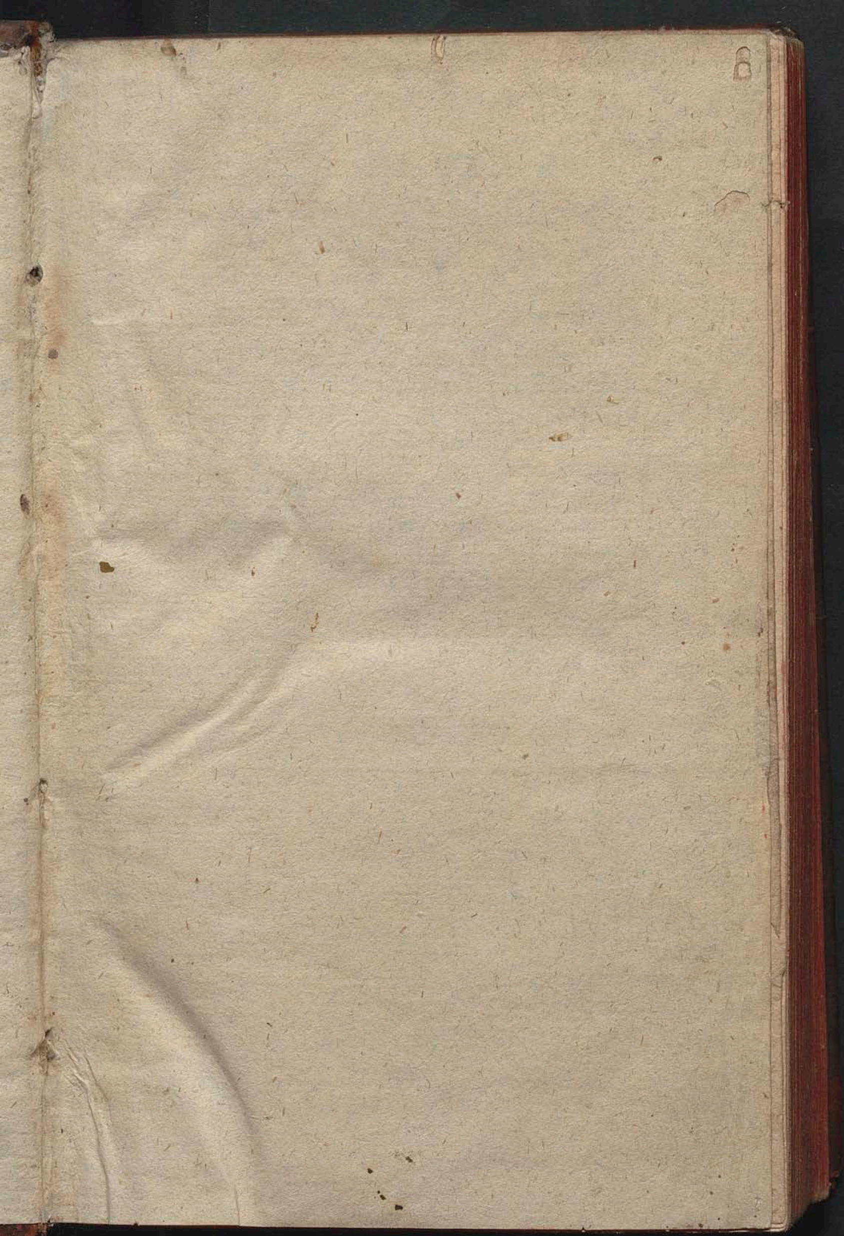






ROZGA SPRAWIEDLIWOSCI BOSKIEY

OKIEM NIEZASYPIAIĄCYM NAD GRZESZNIKAMI

CZUIĄCA.

WSZYSTKIM KAŻDEGO STANU Y KONDYCYI LUDZIOM

STARANIA O ZBAWIENIE SWOIE PRZYKŁADAIĄCYM DO PILNEY UWAGI, W HISTORYACH Y WIELORAKICH NAUKACH, DO DOBREGO ZACHĘCAIĄCYCH, A OD ZŁEGO ODWODZĄCYCH.

Ktore też pod czas Jubileuszu, Kaznodzieiom, Katechistom, i Spowiednikom dobrze się przysłużą.

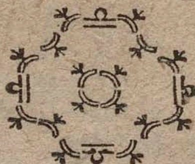
PRZEZ

X. OLAWA GOTTWALDA

Zakonu S. PAWŁA Pierwszego Pustelnika KAPŁANA

PODANA.

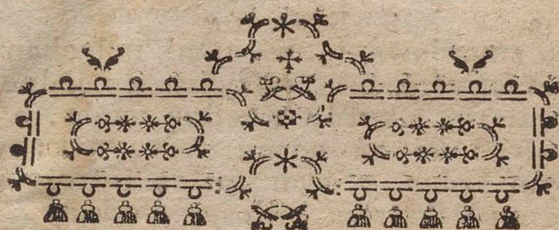
TOMIK V.



W KALISZU.

w Drukarni J. K. Mci, i Rze-spolitey.

R. P. 1781.



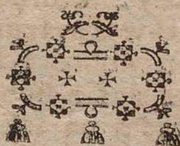
PRZYKŁAD XX.

Dziękuiący Diabłu zá iadło i trunek, ná rożnie od dwóch Czartow upieczony.

WE Flandryi było trzech ná wszystko złe rospasanych hultaiow, którzy námowiwszy się z sobą, áby się wraz náleżycie iednego dnia ucieszyli, każdy z nałożnicą swoią ná mieysce náznaczone przyszedł, gdzie przez cały dzień iedli, pili, tańcowali, grali, i doboszowali, á tak do ukontentowania, i cale

do zmordowania różnemi uciechami nasyciwszy się, wszyscy do iedney komory, á każdy z bestyą swoią, zábierali się ná nocny spoczynek; w tym ieden z nich maiąc ieszcze w sercu iskierkę miłości Boskiey, i chcąc swoie wieczorne nabożeństwo odprawić, znacznie ie skrócił, tylko tyle mówiąc: BOGU bądź chwała, dosyćem się dzisiay utraktował, iużbym więcey niczego záżyć nie mógł. Co rzecze drugi kompan, mam ia BOGU zá obżarstwo, piiaństwo, i zá insze uciechy dziękowáć? diabłu ia diękuię, któremu tymi uczynkami służyłem. Po takiey mowię spać się położyli; á iak zasnęli, przyszedł diabeł, i rożnem drzwi do oney komory wybiwszy, wszedł w postaci myśliwca do niey, i do łószka się zbliżywszy, pytał, gdzieby ów leżał, który zá hultayskie życie iemu podziękował? Ná które słowa iak wielki strach wszystkich trzech ogarnął, każdy się do rozumieć może. A gdy się żaden z nich odezwać nie chciał, przystąpiwszy diabeł do owego, zwlokł go ná ziemię z łószka, i rozska-

ſkazał dwiema czarnym kuchtom, z którymi był przyſzedł, prętko nâniecić ogień, i tego ſwego wiernego ſługę ná rożnie upiec. co ſię też w ſamey rzeczy ſtało: i był od dwóch czartow żywcem upieczony, i od doczeſnego ná wieczny ogień przenieſiony. Potym obróciwſzy ſię do drugich dwóch ten piekielny myśliwiec, powiedział, że miał był wolą podobnym ſpoſobem i onych żywcem kazać upiec, ale mu tego moc Boſka niepozwala; záczym áby ſię ná towarzyſza ſwego zapatrywali, i ná takież nie zaſługiwali karanie przeſtrzegł. W tym zniknął diabeł, á ów nieſzczęśliwy koſtera nazaiutrz, iako wieprz cały upieczony był ználeziony. *Ertel Conc: Dom. 13 post Pent: ex Mart: Delrio in disquisit: magicis l. 3. p. 1. q. 3.*



NAUKA I.

Niewdzięczność ludzka naybardziey BOGA do gniewu i karania pobudza.

552. KTo się tu niezadziwi z ludzi nad niesłychaną tego bezbożnego człowieka niewdzięcznością, że się odważył naygłównieyszemu dusz ludzkich nieprzyjacielowi czartu przeklętemu podziękować, á nie BOGU, od którego szczodrobliwości to się ná niego zlewało wszystko, czego tylko ná tym świecie záżywał; ponieważ tedy pokazał się tak niewdzięcznym BOGU, prętko doznał Rozgi sprawiedliwości Jego ná grzeszniki niezmrużonym okiem czuiącey, którą ukarany nie tylko onym towarzyszem swoim, ále też wszystkim dobroci Boskiey niewdzięcznikom dał z siebie godny pamięci przykład, ná iak straszne zásługuią karanie, którzy zá odebrane dobrodzieystwa nie oddawaią BOGU win-

winnego dziękczynienia, i niewdzięcznymi temu Panu niewypowiedziánie łaſkawemu ſię pokazuią. To ieſt prawda, że każdy grzech ciężki i grzeſznika ma BOG w nienawiści, iáko nas o tym Piſmo święte naucza: [a] ále gdybyśmy ſię którego z Oycow świętych ſpytali, który grzech u BOGA w naywiękſzym obrzydzeniu zoſtaie, odpowiedziałby miodopłynny, że ſię żadna nieprawość tak BOGU nie podoba, iako iedna niewdzięczność. (b) Ta iego nauka ma niezbity fundament w ſłowach Izaiáſza Proroka, który záczynaiąc ſtrofować o różne grzechy lud Izràélſki, woła całym głoſem ná niebioſa i ná ziemię, áby żalącego ſię BOGA z uwagą ſłuchały. (c) A co to zá bezbożność, ná którą BOG naywiękſze ſwoie przez Proroka wyraził żale? Oto nieſłychana w ludziach niewdzięczność, że ciż ſami, których BOG iako Synow właſnych wychował, i nad wſzyſtkie narody wywyżſzył, złośliwie nim wzgardzili. (d) Nie ná inſze ludu Izràélſkiego wyſtępki, ále ná ſamę niewdzięczność żali ſię

BOG

BOG naypierwey, ábyśmy ztąd poználi, że to naybardziey BOGA do gniewu i karania pobudza, kiedy zá dobrodzieyſtwa niezliczone, które obficie ludziom świadczy, od nich niewdzięczności doznaie. Y nie dziw, że ta brzydka w ludziach przywara BOGU ſię naybardziey niepodoba, ponieważ i ludzie ná toż ſamo naywięcey ubolewaią, kiedy którego ſobie niewdzięcznego doznawaią; dla tego mawiać zwykli: To mnie naybardziey boli, że ten człowiek zá odebrane łáſk moich złoto, płaci mi złą niewdzięczności monetą. Gdyby kto inſzy był mi te ſłowa powiedział; gdyby mi który nieznaiomy był tę złość wyrządził; gdyby ná mnie który möy nieprzyiaciel był tak náſtąpił, byłbym wſzyſtkie napaści w cierpliwości wytrzymał. (e) Ale że ten człowiek, nad którym w nieſzczęściu zmiłowałem ſię, nie w iedney go potrzebie ratowałem, i zgoła co dzień dobrze mu czyniłem; że, mówię, te moie dobrodzieyſtwa teraz mi niewdzięcznością płaci, ledwie mi ſię od żalu ſerce nie pęka.

Ztąd

Ztąd wnoś ſobie, móy Czytelniku, iak tym bardziey (po ludzku mówiąc) ná to BOG ubolewa, kiedy zá dobrodzieyſtwa ludziom świadczone, od ludzi odbiera niewdzięczności, zá Oycowſkiey miłości dowody ponoſząc od nich wielkie wzgardzenia, Swięty Ambroży ciężkość niewdzięczności grzechu podaie ludziom do uwagi takim porównaniem: Jeźli u ludzi nie oddać łaſki zá łaſkę ieſt grzech niemały z zabóyſtwem porównany; iakże tym więcey cięższym nie ma być grzechem zá łaſki niezliczone BOGU pokazać ſię niewdzięcznym? (f)

553. Tak niewdzięczny człowiek, który BOGA ſwoiey złości żółcią nakarmił, niech ſię inſzego dla ſiebie nieſpodziewa powodzenia, tylko nieſzczęśliwey zguby, ná którą potępił niewdzięczną BOGU Samaryą Ozeaſz Prorok mówiąc: *Niech zginie Samarya, ponieważ BOGA swego do gorżkości przywiodła.* (g) Jakoż taką niewdzięczności gorzkością BOG napoiony zwykł niewdzięczników choć z niemałym ſwego ſerca

nieukontentowaniem złą śmiercią gubić. Wszakże tey náuki mamy w Piśmie świętym niezawodny dowód, który wszystkich nas nauczaiąc powiada, że BOG od ludzi ná sercu ciężko urażony postanowił u siebie powszechnym skarać i wygubić ich potopem, mówiąc: *Zgładzę z ziemię człowieka, któregom stworzył.* (h) To słowo: *Zgładzę*, dwoiako nam sprawiedliwość Boską wyraża, nayprzód iakby chciał rzec BOG: Chociażci ią wielką ná sercu moim uczuię boleść, ieżeli mi do zatracenia człowieka przyidzie, że iednak tego wyciąga po mnie sprawiedliwości słuszność, nie puszczę tego w zápomnienie, lecz to samem wykonam skutkiem, i człowieka z tego świata zgładzę, któregom ná ten świat stworzył; raczey wolę ná sercu przyboleć, iak człowieka dobroci moiey niewdzięcznego, różnemi grzechami obciążonego nie skarać: niech się w tym zadosyć stanie moiey sprawiedliwości, chociaż się moiemu sercu zada niemało boleści. Powtóre, gdy mówi BOG: *Zgładzę człowieka,*

któ-

któregom stworzył. surowa sprawiedliwość swoię na niewdzięczność wyraża, iakby rzekł: Ná ciężką sercu moiemu czynność odważam się, álbowiem każdy rzemieślnik pragnie tego, żeby iaka rzecz kónsztownie od niego zrobiona iak naydłużey trwała, á ztąd záwsze miłą odbierał pochwałę; Ja iednak człowieka odemnie stworzonego, w którym wszechmocności moiey dowód osobliwszy pokazałem, ná którego dobroci moiey źrzodło obsite wylałem, zkąd dalszego zachowania moia mądrość i łaskawość dłużeyby iaśniała ná świecie dla wielkiey niewdzięczności iego, którą mi zá moię dobroć niegodziwie płaci, zgubię z tego świata; tak bowiem sprawiedliwość każe, áby człowiek, lubo moiey wszechmocności iest kunsztowne dzieło, był potłuczony i zatracony. Tak Oleaster n pisał w te słowa: *Masz tu naukę, z iakim żalem BOG swoie naczynia psuie i tłucze; iednak one gubi: i lubo człowieka więcey sobie poważa, iak insze wszystkie stworzone rzeczy, gubi go postaremu, ieżli grzesznikiem iest.* (1)

554. Y nie dziw, że Pan BOG człowieka, którego przez lat wiele niewdzięcznego sobie cierpliwie znosił, powszechnym z tego świata potopem zniosł, kiedy i pierwszego wszystkich ludzi Oyca dla niewdzięczności iego z Raiu roskosznego wygnał, álbo raczey *wyrzucił, ejecit*, iáko wykładaią tłomacze żydowscy. W Adamie ku BOGU ach iaka niewdzięczność! Ná obraz Boski stworzony, i tchnieniem od samego BOGA, áby miał życie, uszczęśliwiony, pierwszego tchnienia swego Panu i BOGU swoiemu niepoświęcił, winnego mu nie oddał uszanowania, áni ust swoich ná chwałę Jego nie otworzył. Potym w Raiu roskosznym był osadzony, mało co od Anielskiey godności umnieyszony, chwałą i czcią uwieńczony, Panem nad wszystkiemi rąk Boskich dziełami ná całem świecie uczyniony, iako Swięty Psalmista wyznaie, (k) á zá te wszystkie tak wielkie łaski i dobrodzieystwa pierwszy człowiek ust swoich nie otworzył ná podziękowanie BOGU, i owszem ieszcze zakazanego od BOGA

zá-

zażył owocu, i przed nim za iednym ukrywał się drzewem, i na niewiastę, ktorą mu Bog za żonę dał, swoie przestępstwo zwalał. Taką tedy Adama niewdzięcznością Bog ciężko urażony, zażywać mu długo Rayskich roskoszy nie z cierpiał, ále go z tamtąd na biedę, na nędze, i na práce aż do zapocenia czoła wyrzucił. Większą ieszcze Bog sprawiedliwości swoiey surowość nad Lucyperem pokazał, ktory naywiększymi od Boga będąc ubogácony darami, że chciał przez pychę samemu wyrownać Bogu, za tak wielką niewdzięczność, z pięknego Anioła w brzytkiego diabła przemieniony, i z Nieba do piekła iest wtrącony.

Od náypięknieyszego Lucypera w naybrzydszego smoka zámienionego, bo go ták Pismo Swięte názywa, obroć moy Czytelniku należytey uwági oko na dwoch Ewangelicznych bogaczow doczesney fortuny obfitością uszczęśliwionych, ále dla niewdzięczności swoiey na wieki nieszczęśliwych. Pierwszy o BOGU, ktory dał mu wielki z bogatego swoiey

opa-

opatrzności ſkarbu maiątek, duſzę ſwoię do używania do bieſiadowania, do ſpania záchęcał, mowiąc: *Duszo, masz wiele dobr zgotowanych na lat wiele: spoczyway, iedz, piy, używay.* (l) Że mu rola tak obſity wydáła urodzay, iż na ſprowadzenie iey ſtodoły większe wyſtawić myślił: á zapomniawſzy podziękować BOGU, ktory z máłego wyſiewu zboża ſporządził mu wielkie żniwo, ſwoiey duſzy, áby záżywała, poki w ciele zoſtawała, oſiarował wſzyſtko, tak tą niewdzięcznością wſzyſtkiego dobrego dáwcę BOGA obraził, iż duſza iego po tym oświadczeniu ſię zą niedługo z ciała wyniść muſiała, i áni kawałka chleba z tego żniwa nie záżywſzy, i nic z tych dobr na lát wiele zebranych nie zábrawſzy, z tego świata w naſtępuiącey nocy od wſzyſtkiego na głod wieczny z wyroku przenioſła ſię, ktory ſam BOG iemu ogłoſił tymi ſłowy: *Głupcze, tey nocy duszy twoiey upominaią się u ciebie: á ktoreś rzeczy nagotował, czyiesz będą?*: (m) Zważ tu każdy, kto tylko maſz dobrą zdrowego rozſądku wagę, iak

iak wielce bogáczowi temu niewdzięczność záſzkodziła, kiedy nie oddawſzy winnego dziękczynienia Bogu za obfity urodzay tę wſzyſtkę na używanie duſzy ſwoiey naznaczył, i ofi rował; álbowiem i ſzalonego imię odebrał, i potępienia ſwego wyrok uſłyſzał, że imion od Boga użyczonych ſobie, nie oddáwſzy iemu wprzod pochwáły, záżywáć chciał. Podobney ſpodziewáć ſię mogą niżſzey i wyżſzey rangi wſzyſcy goſpodarze nieſzczęśliwości, ktorzy obfite z Boſkiey opátrzności i łáſkawości żniwo do gumien ſwoich ſprowadziwſzy, uſt ſwoich na wychwálenie tak dobrego Boga nie otwieraią, á tę obfitość duſzy ſwoiey, áby iádła, piła, i hulała, boć też nie ieden mowi: hulay duſzo, choć piekło gore, wcále poświęcaią. Tacy żeby ſwoiey niewdzięczności ku Bogu wieczną zgubą nie przypłácili, ſtarania dołożyć ſą winni, áby za dobra z ręki otwartey Wſzechmocnego Pana odebrane iemu należyte oddawáli dziękczynienie, i w używaniu ich żadnego zbytku nie czynili; záś duſza każdego

niech dobrą koniecznie będzie. żeby z ciała swego, iák wyniść z niego dostanie pozwu, bespieczna wyszła; álbowiem nic złośliwszego niemász nad tákiego omittatur. ktory chce, i usilnie pragnie mieć dobr wiele, á sám nie chce być dobry, áni za nie Bogu wdzięczny. (n)

556 Drugi bogácz Bogu niewdzięczny, był on człowiek, o ktorym sam Chrystus powiedział, że się w purpurę i bisior odziewał. i w każdy dzień bankietował, to iest, buczno i hoynie obiadu i wieczerzy zażywał, á żebrak ieden imieniem Łazárz pełen wrzodow u wrot iego leżąc, pragnął się posilić okruszynami, ktore z tego bogacza stołu padały. á żaden mu ich nie dáwał. psy tylko do niego przychodziły. i wrzody iego lizały. Po czasie nieiakim ten żebrak umarł. i od Aniołow na łono Abrachamowe był poniesiony: Umarł też i bogacz, i był w piekle pogrzebiony: tam będąc w mękach podniozszy oczy swoie uyrzał Abrahama zdaleka i na łonie iego Łazarza, záczym wołaiąc, tak go usilnie

pro-

prosił: Oycze Abrahamie zmiłuy się nademną, á pośliy Łázarza, áby koniec swego pálca w wodzie umoczył, i ięzyk moy ochłodził, bo srogie męki w tym płomieniu cierpię. Ta przypowieść u Łukasza Świętego w Rozdziale 16. wyrażona prowadzi do tego uwiadomienia, iż ubostwo cierpliwością zbogacone zanosi do Nieba, choć wrzodami obsypanego, iak dyamentami wysadzonego żebraka: dostatki zaś wielkie źle używane, w piekle pogrzebuią choć w purpurę Krolewską ozdobionego bogacza. Tey dwoiakiey ubogiego i bogatego kondycyi los iak iest za żywota nie iednaki, tak i po śmierci bywa rożny, ktory złota ust swoich wymową Święty Piotr Chryzolog tak wyraził: Ubogi w wrzody bogaty, w dostatek nági, wyzuty z ciała, obleczony w ukarania; duszę, ktorey samey nie okrywały rany, Bogu zawsze oddawał na ofiarę. Zaczem stało się, iż odebrał zá boleści odpoczynek, za zniewagę chwałę, za zelżywości uczczenie, za pogardzenie łáskę, za ukárania nieśmiertelność, za rany zapłatę

tę, zá prágnienie, źrzodło, ochłody, zá głod wiecznotrwałe ſtołu Niebieſkiego roſkoſzy, i ktorego nie przyiął kącik bogacza, łono go pocieſzenia Boſkiego obięło. Ty zaś bogaczu przedtym świetny purpurą, teraz okryi ſię gnoiem, zá ſzkáłat, oſaé ſię płomieniem, za miętką pościel twarde mąk łoſzko wytrzymuy, zá wielość potraw, bankietuy ſię karami, obſitość niedoſtatkiem nadgradzay, piiańſtwa traw prágnieniem, zá wonie páchniące zakrapiay ſię cuchnotą. (o) Tu ſię bogácze i wiel y tego świata odecknicie, ktorzy na wſzyſtkie pogrożki doboſzuiącym ogłoſzone dotąd ná obie uſzy záſypialiście, á zważywſzy dobrze, iak nieſzczęśliwy koniec was czeka, z odwagą ſzczerą mowcie: Przepadniycie wſzyſtkie z okazałością światową doſtatki, żebym ia dla was do piekła na okrutne męki i niedoſtatki nie przepadł: zgińcie z oczu moich w iednym momencie, żebym ia z oczu Boſkich na całą wieczność nie zginął. Weźmicie i to w uwagę należytą, iż ten codzienny bankietnik boleie na ſame ię-

ięzyka swego upały; i na ochłodę iego áby o iednę wody kropelkę prosi. Cierpiałci on cáły piekielne męki, ále te naybardziy dokuczały ięzykowi, iż nim nie oddawał Bogu chwały. Miał ięzyk iego w potrawach i napoiach wygody swoie; zá ktore że nie dziękował Bogu ta niewdzięczność upały naywiększe w ięzyku iego sprawiała. Miał od Boga obfitość takich dochodow, że się mogł po Krolewsku w purpurę i bisior stroić, co mu nie małą powagę i chwałę u ludzi sprawiało, ktorey że Bogu nie przyznawał, áni iemu ięzyk iego nie oddawał dziękczynienia winnego, naywiększe męki w ięzyku ciepieć musiał. Na podobnych bogaczow, ktorzy wiele dobr od Boga, wielką cześć i chwałę od ludzi maią, żeby dla swoiey ku Bogu niewdzięczności dobr Niebieskich, i wieczney chwały nie utracili, woła Swięty Bernard: *Staraycie się raczey chwałę waszę temu przyznawać;* i za nię pokornie dziękować, *od kogo pochodzi*

chodzi, ieżli iey stracić, álbo od niey być straconymi (p) *nie chcecie.*

557. Ze BOG z ukáraniem ſtraſznym niewdzięcznych ſobie ściga, niech każdy myśli ſwoie obroci ná wyprawadzone z ciężkiey niewoli Egypſkiy Jzraela Potomſtwo, o ktorym Sam BOG Moyżeſza, kiedy ſię u niego przez dni 40. na gorze Synai bawił, z gniewem upewnił. iż ciężko ten liczny lud zgrzeſzył, i żeby do niego poſzedł, roſkazał. Domyślił ſię Wodz chwalebny, czego po nim BOG wyciągał. Zaczym áby przełożeńſtwa ſwego powinność w ukaraniu wyſtępnych, co ſłuſzność kazała, wypełnił, przybrawſzy ſobie gorliwych o honor Boſki Lewitow, z ludu niewdzięcznego BOGU około 23000. ná placu trupem położył. Była to plaga dla tych winowaycow nieſzczęśliwa, była wielkiego opłakania godna, albowiem i do Ziemie obiecaney nie weſzli, i śmiercią gwałtowną od mieczow poginęli. Grzech ten Piſmo Swięte wyraziło: *Uſiadł lud ieść, i pić, i wſtali grać.* (q) Jakie te grania były, poſtrzegł Moyżeſz, gdy ſię bowiem ku obozu zbliżył.

żył, uyrzał cielca i tańce; zaczym o honor Boſki ſłuſznym zapalony gniewem, porzucił, i potłukł tablice Przykazań Boſkich, cielca ná proch ſpalił, á tancuiących około 23000. pozabiiał. Otoż grzech niewdzięczności! Jedli, i pili, á potym grali, i tancowali. A modlitwa gdźie? á BOGU chwała gdzie? á podźiękowánie Karmicielowi powſzechnemu za iego dary gdźie? Ze tedy niewdzięczny lud opuścił winnego BOGU oddać dziękczynienia, BOG ſtraſznego nie opuścił ná nich wylać ukarania. Nie inakſze tymi czaſy ſą po wielu mieyſcach ſtoły, prawdziwie Zydowſkie nie Chrześciańſkie, bo naiadłſzy i napiwſzy u ſtołu mocno aż do ſzumu w głowie, do grania w karty, choćby duſzę przegrać, do pobrzęku miłośnego, i do kołowrotow tanecznych zabieraią ſię iakiego bożka czyli Bogini ukochaney bezbożni czciciele. A maſz BOG ná takie znieważi nie gniewać ſię, i ſwego nie dobyć miecza ná ták wielkiey niewdzięczności ukaranie? Coż tedy zá dziw, że nieprzyiacielſkie miecze ná wyprowadzonych z niewoli piekel-

ney ſynow BOG ſprowadza, i tak wiele tyſięcy w nieporządnym związku zoſtaiących loſom nieſzczęśliwym podaie? Coż zá dziw, że wraz z tańcuiącymi ſtraſzna owa kościſta pani tańcuie, i z tego świata ná inſze obroty weſołkow zabiera? Wſzakże tak pod czas aktu weſelnego Alexandra Szkocyi Krola ſtało ſię, gdy bowiem, jako piſze Hektor Boëtius, taneczne kołowroty w naylepſzą Damy z Káwaleryą odprawiały, nieſpodzianie wmięſzały ſię między nie w takiey ſamey poſtaci, w iakiey malarze oczom ludzkim wyſtawiaią, ſtraſzna śmierć, ktora w iedney ręce klepſydrę, á koſę w drugiey trzymaiąc, długiemi nogami ſwemi podſkakiwaiąc, temi ſkokami tegoż Krola Szkockiego przenoſiny z Pałacu do grobu wytańcowała, bo tak niewdzięczność, od ſtołu do tanca, BOGU nigdy nie miła, dla przeſtrogi rozumnego ſtworzeniu ſprawiła.

558. Ze BOGU niewdzięcznych ſtraſzna śmierć ná ſtraſznieyſzą, bo wieczną, z tego świátá zabiera, dowodem ieſt nieſzczęśliwa Sodoma, ná ktore Miaſto BOG rozgniewany z Nieba

ba ſiarczyſty ogień ſpuściwſzy, wſzyſtkich w nim ludzi do iednego człowieka ſpalił. To nadzwyczayne ukaranie ſprowadziła ná Sodomczykow nadzwyczayna ich niewdzięczność ku BOGU, albowiem w takim Kraiu mieſzkali, ktory był do Raiu podobny [r] we wſzyſtko obſituiący; oni zaś tego wſzyſtkiego ná pychę, ná obżarſtwo, na prożnowanie, i na grzech naybrzydſzey cieleſności zażywali; zaczym z Boſkiey Izby ſądowey taki wyrok wypadł na nich: Sodomſcy ludzie maią ſię iak w Raiu dobrze, wſzyſtkiego na złe zażywaią, w nieprawościach ſię wielkich codzień pod uſzy nurzaią, bezecnym cieleſności grzechem ſwoie duſze kalaią, niechże wſzyſtkich ſiarczyſty ogień w iednę godzinę ſpali, piekielny zaś niech tychże ſamych przez całą wieczność pali. Kiedy tak wielkie na Sodomczyki BOGU niewdzięczne grzeſzniki ukaranie ſpadło, niechże na tych Jchmościow, ktorzy maiąc ſię tu iak w Raiu dobrze, co dzień iednak pychą, obżarſtwem, prożnowaniem, albo Sodomią, lub iaką nieſprawiedliwości

winą BOGA obrażaią, skora we dnie i w nocy drzy, albowiem ieźli ich piorun minie, i ogień żywcem nie spali, dosyć się strachu naiedzą, kiedy w czasie wyiścia z ciała dusz ich w postaci straszpych zwierzow BOG się im pokaże, iako Sam dawno przepowiedział z tą pogroszką: *Ja będę im iako Lwica, iako ryś ná drodze Assyryskiy: zábiegnę im iako Nedzwiedzica po zabranych iey dzieciach, i rostargam wnętrza wątroby ich, i pożrzę ich tam iako lew.* (s) Z tych słow domyślić się można, iż ten grzech musi być nie mały, przeciw ktoremu wielorakim zaiadłych zwierzow, lubo z siebie Wszechmocny Pan, uzbraia się gniewem, ktory iednego dosyćby wystarczył na pognębienie, poszarpanie, pożarcie, i zagubienie człowieká. I gdym pomyślił, czy ieno ten grzech, ná ktory tak się sroży BOG, nie iest pycha, albo łakomstwo, albo zazdrość, lub cudzołostwo; aliści nie upewniło Pismo Swięte dawnego druku, iż ten grzech iest niewdzięczność, te ná brzegu karty położywszy słowá: *Grozi BOG zgubą dla niewdzięczności* (t) i do-

I dobrze trafiła, albowiem onę Sam BOG z wielkim żalem tak wyraził: *Według swoich pastwisk napełnili się. i naiedli się: i swoie serce podnieśli, á o mnie zapomnieli.* (u) O! już też to arcy źle; napełnić brzuch, i gardło nalać, iż ledwie nie pęka, á o BOGU zapomnieć! W biedzie i głodzie nie wspomnieć o BOGU, iest grzech ułomności: ále pastwiska do syta zażywać, á ztąd pychą serce swoie podnosić, i wcale o BOGU zapomnieć, iest wina tak wielkiey niewdzięczności, iż go w gniewie Lwicy, Rysia, Lwa, i Niedzwiedzicy grozi się BOG ukarać, á ieźli wczesną pokutą nie będzie ubłagany, tak niewdzięcznych wcześnie z tego świata nieszczęśliwemi trefunkami zprzątnie, i wiecznie zagubi; albowiem ktorzy wielkie łaski i dary od BOGA odbieraią, ci też ukaraniu wielkiemu, kiedy są niewdzięczni, podpadaią, z nauki Swiętego Chryzostoma tak mowiącego: *Czym większe dobrodzieystwa są ludziom świadczone, tym cięższe sądy grzeszącym są postanowione.* (w) Zaczym áby nikt ná siebie dla niewdzięczności Bo-

Boſkiego nie ſprowadził ukarania, wiedząc o tym z wiary, iż wſzyſtko, co tylko mamy, od BOGA odebraliśmy, i odbieramy, niech każdy poczuwa ſię do tey powinności, áby wdzięcznym był Temu Panu każdego czaſu, od ktorego codzienne łaſki i dobrodzieyſtwa odbiera, zaczym codzienne winien ieſt Iemu oddawać dziękczynienia, i tak łaſkawego wielbić, i wychwalać BOGA, do czego prowadzi, i zachęca każdego prawowiernego náſtępuiąca.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Odiô ſunt DEO impius, & impietas ejus. *Sap.* 14. 9.

(b) Nihil ità diſplicet DEO, quemadmodum ingratitudo. *S. Bern. ſerm.* 2. *de Evang.* 7. *panum.*

(c) Audite cæli, & auribûs percipe terra, quoniam DEUS locutus eſt. *Iſa.* 1. 1.

(d) Filios enutrivi, & exaltavi, illi autem ſpreverunt me. *Ibi. v.* 2.

(e) Si inimicus meus maledixiſſet mihi, ſuſtinuiſſem utiq; *Pſal.* 54.

(f) Si gratiam homini non referre, ſimile eſt homicidio; quantum crimen eſt, DEO non referre? *S. Ambr. lib. de Offic.*

(g) Pereat Samaria, quoniam ad amaritudinem concitavit DEUM suum. *Osee* 14. 1.

(h) Factus dolore cordis intrinsecùs, delebo, inquit, hominem, quem creavi, à facie terræ. *Genes.* 6. 6, 7.

(i) Habes hic, quanto dolore DEUS vasa sua deleat, & confringat: nihilò minùs tamen perdit, licèt enim hominem pluris faciat, quàm cætera, quæ condidit, tamen, si peccator est perdit. *Oleaster apud Mendos. in l. Reg: t.* 3. *f.* 424.

(k) Minuisti eum paulò minùs ab Angelis, gloria & honore coronâsti eum, & constituisti eum super opera manuum tuarum. *Psal.* 8.

(l) Anima, habes multa bona posita in annos plurimos: requiesce, comede, bibe, epulare. *Luc.* 12. 19.

(m) Stulte, hac nocte repetunt animam tuam à te, & quæ parâsti, cujus erunt? *Ibi.* *v.* 20.

(n) Quid iniquius est homine, qui multa bona habere vult, & bonus ipse esse non vult? *S. Aug: serm.* 107.

(o) Pauper dives vulnere, censu nudus, exutus corpore, vestitus pænis, animam, quam solam non tegebant vulnera, DEO jugiter in hostiam offerebat. Hinc est, quòd recepit pro doloribus requiem, pro opprobrio gloriam, pro contumeliis honorem, pro despectu gratiam, pro pænis immortalitatem, pro vùlneribus præmia, pro siti refrigerii fontem, pro fame cælestis mensæ delicias sempiternas, & quem di-

vitis angulus non cepit, sinus divinæ consolationis includit. Tu dives fulgens quondam purpurâ, nunc tegere fimô, pro coccino vestire flammis, pro molli discubitu sustine tormentorum dura, pro lautis ferculis epulare pænas, copias inopiâ compensa, ebrietates sit i digere, pro odoribus aspergere fætore. *S. Petr. Chrysol. serm.* 66.

(p) Studete potiùs gloriam vestram referre ad illum, à quo est, si non vultis eam perdere, aût certè perdi ab ea. *S. Bern. ep.* 107.

(q) Sedit populus manducare, & bibere, & surrexerunt ludere. *Exod.* 32. 6.

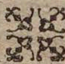
(r) Quæ universa irrigabatur... sicut paradisus Domini, *Gen.* 13. 10.

(s) Et ego ero eis quasi leæna, sicut pardus in via Assyriorum. Occurram eis quasi ursa raptis catulis, & disrumpam interiora jecoris eorum: & consumam eos ibi quasi leo. *Osee* 13. 7. 8.

(t) Minatur exitium ob ingratitudinem *Biblia Lutetiæ impressa Anno* 1546: *ibi in margine.*

(u) Juxta pascua sua adimpleti sunt, & saturati sunt: & elevaverunt cor suum, & obliti sunt mei. *Ibid: v:* 6.

(w) Quantò majora beneficia sunt hominibus collata, tantò graviora peccantibus judicia sunt constituta. *S. Chrysost. sup. Matth.*



NAU-

NAUKA II.

Za dobrodzieystwá codzienne dziękuy codzień wszystkiego dobrego dawcy BOGU.

559. KTo prawdziwie z miłością wierzy w BOGA, przyznać musi, że co tylko dobrego ma, nie od siebie, ale od BOGA ma, ktory iż we wszystko dobro z istności swoiey obsituie, dobra swego ludzkiemu narodowi nie z powinności iakiy, ale z miłości samey udziela. Tę BOGA dobroczynność wszystkim ludziom do uznaniá Paweł Swięty zalezalecaiąc, pyta każdego z osobna: *Co masz, czegoś nie wziął* od BOGA. (a) Jeźli natury stan, i wszystkie własności iego zważyć należycie zechcesz, musisz, przyznać, że i ten, i te od BOGA wziąłeś.Ześ iest, maszże to z siebie? Dałżeś sobie ciało i duszę? Wszystekby cie świat Chrześciański wyśmiał, i za bezbożnego A teusza trzymał, trzymał, gdybyś tak o sobie trzymał; takie bezrozumne zdanie wybi-

biia ci zgłowy kochanek Chryſtuſow tymi ſłowy: *Na początku było ſłowo, a ſłowo było u BOGA, a BOGIEM było ſłowo. Wſzyſtko ſię przez nie ſtało, a bez niego nic ſię nieſtało, Co ſię ſtało Joan. I.* Byłeś tedy w przepaści oney, ktorą łácinnicy *Nihilum Nic* zowią. W tym niczym będąc, tak byłeś ubogi, że cały świat nie ma tak wielkiego chudego pachołka, biedaka, nędzarza, i żebraka, iakim byłeś, bo niczem będąc, nic nie miałeś. Nie proſiłeś też Pana BOGA, żeby cię z tego niczego przepaści wyprowadził, bo niczem będąc, nie mogłeś proſić, żebyś też czym był, i do iakiego rzeczy gatunku poſtąpił. Ześ tedy ieſt, nie z ſiebie maſz to, ale od BOGA, bez ktorego nic ſię nie ſtało, co ſię iaką rzeczą ſtało. Ześ też człowiekiem, Boſkiey łaſkawości tę godność przyznać winieneś, bo gdybyś był miał wolność ſtać ſię takim ſtworzeniem, iakim być ſię było podobało, byłbyś podobno chciał ſtać ſię ſtraſznym lwem, żeby ſię ciebie wſzyſcy bali, i za krola zwierząt mieli: albo pſem, żebyś i ſzczekał, i choć niewinnych kąſał: albo páńſkim

ſumakiem, żeby cię lepiy, iak ubogich ludzi, obrokiem tuczono: albo wyſokolotnym orłem, żebyś potrafił nad wſzyſtkich ſię wygurować: albo też Damy iakiy małpą, żeby cię bogato ſtroiono, migdałami karmiono, i dobrym winem poiono. Jnaczey i lepiy o tobie Pan BOG pomyślił, albowiem nie tylko cie z niczego żebyś czym był, wyprowadził, ale cię też iednym między naygodnieyſzymi ziemſkiemi ſtworzeniami uczynił, tey wſzechmocności, ktorą świata okrąg ſtworzył, do tego przyłowſzy, żebyś nie tylko ieſteſtwo z kamieniami, czucie z bydlętami. ale i rozumu dzielność miał z Aniołami: to ieſt, dał ci BOG ludzkie ciało, z przyzwoitemi członkami całe, piącią zmyſłami opatrzone, wlaną duſzą ożywione, ktora maiąc trzy władze, rozum, wolą, i pamięć, złączona, z ciałem człowiekiem cie być na obraz i podobieńſtwo BOGA ſtworzonym światu całemu pokázuie,

560. Maſz prawda, z Boſkiego przykazaniá być wdzięcznym rodzicom twoim obowiązek nie mały, żeś ſię przez ich ſtaranie porządnie urodził

na świat; lecz nieporownanie więcey świadczenia wdzięczności winieneś BOGU, on bowiem chciał, żebyś się przez nich człowiekiem ftał; i gdyby tego BOG nie był chciał, choć by oni byli chcieli, nie byłbyś człowiekiem, ale w twoim niczym byłbyś ieszcze do dotąd zoftawał, w iakim byłeś wraz z tymi, ktorzy iaką ftać się mogą fwego czasu ftworzeniem, a ieszcze w fwoim niczym dalekości, czyli głębokości zoftaią: ponieważ tedy BOG z tych nieźliczonych wyprowadził cie do iefteftwa człowieka uznać powinieneś większy w fobie wdzięczności ku BOGU obowiązek, niż ku rodzicom, od ktorych ieźli masz osoby twoiey co, masz tylko ciało: chorobom, kaleftwom, nędzom, ułomnościom, odmiennościom, i tysiącznym nieszczęśliwym przypadkom, na oftatek i śmierci podpadaiące: urodziłeś się z nich w grzechu, gniewu Boskiego wieczney zguby, i piekielnego więźienia godnym: a do tego spłodzili cię rodzice nie tak z miłości ku tobie, żebyś do iefteftwa przyszedł; ale raczey z miłości ku sobie, żeby ztąd swoie zobopolne ukontentowanie mieli. BOG zaś

żaś nie dla swoiey wygody, ani dla iakiego pozytku swego, ale z miłości samey ku tobie, z niczego cię wyprowadził, i nayszlachetnieyszym bo na swoy obraz i podobieństwo, uczynił cięstworzeniem, tak żeś się w ten czas narodził, kiedy do tego zaraz od poczęcia twego swoię wolą z miłością i wszechmocnością przyłożył. W uznaniu tey ku tobie miłości Boskiey powinieneś twoie na przeszłą i przyszłą wieczność obrocić myśli, nie będąc tego zdania, że ci BOG w czasie tylko to stworzenia dobrodzieystwo wyświadczył, już ci go świadczyć zaczął przed stworzeniem świata; albowiem od wieczności swoiey iuż chciał, i zacząl chcieć kochać cię, i kochał cie (b) i to dla dobra twego uczynił rozrządzenie żebyś się w tym a w tym czasie człowiekiem stał; zaczym to stworzenia osoby twoiey dobrodzieystwo, i inne wszystkie łaski i dary z nim złączone, tobie z nim świadczone skutkiem są o ney iego przedwieczney miłości ku tobie; zaczym tak cie do wdzięczności kochania BOGA obowięzuią, iakbyś tych wszystkich iuż był przed wieki zażywał;

wał: a że tegoż stworzenia twego przez zachowanie osoby twoiey do dzisieyszego dnia zażywać BOG ci pozwala, winieneś mu każdego dnia wdzięczność dziękczynienia świadczyć z Nierembergiuszem ukląknąwszy mowiąc: Panie Boże moy, za iedno stworzenia mnie dobrodzieystwo, nie tylko raz ieden, ale wiele kroć iestem tobie całego mnie winien, żeś mi dał całego mnie: żeś dla mnie twoię wszechmocność łożył na mnie: żeś mi dał mnie bez przymusu: żeś mi dał mnie z chęci: żeś mi dał mnie z miłości, żeś mi dał mnie wybrawszy mnie z niezliczonych, ktorzy ieszcze nie są, a byliby daleko wdzięcznieysi iak ia tobie: żeś mi tedy to iedno dobrodzieystwo nie raz, ale wiele kroć świadczył, ponieważ go przez wszystek życia moiego przeciąg do dnia dzisieyszego świadczysz przez zachowanie osoby moiey, całego mnie także codziennie tobie winnym być wyznaię, i za nie Maiestatowi twoiemu iak naygorętsze dzięki oddaię. Gdy tedy, moy Czytelniku, z tego twoiego dotąd zachowania zabierasz codzienny obowiązek wdzięczności świadczenia Stworcy twoiemu

iemu BOGU, ieſzcze większy maſz wierząc, iż nigdy w tobie to dobrodzieyſtwo nie uſtanie, ale przez całą wieczność przyſzłą z twoim uſzczęśliwieniem trwać będzie w tobie; albowiem na ten koniec ſtworzył cię Bog, żebyś po śmierci z nim żył na wieki, i z widzenia iego w niebie zoſtawał nieſkończonie błogosławiony; a tak ſprawdzą ſię Dawida mowiącego ſłowa: *Miłoſierdzie Pana od wieku, i aż na wieki.* [c] Ze tedy BOG ſwego uſzczęśliwienia rozumem ſtworzonym niepoiętego chce tobie udzielać przez całą wieczność; ty też maſz nadzieię, iż ſię do Nieba z tego świata po śmierci przenieſieſz, i tych roſkoſzy, ktore Bog dla kochankow ſwoich zgotował, będzieſz na wieki zażywał, a czy tak dzikie będzieſz miał ſerce, żeby codziennego wdzięczności podatku w rzetelnym dziękczynieniu za to dobrodzieyſtwo Stworcy ſwoiemu tak łaſkawemu oddawać nie chciało?

561. Drugie dobrodzieyſtwo ieſt odkupienie twoie z niewoli czartowſkiy, w ktorą pierwſza pierwſzego ro-

C dzi-

dzica przeſtępſtwo cały narod ludzki, zaczym i ciebie wprawiło; żebyś tedy z niey był uwolniony, BOG Oyciec w czaſie od ſiebie wyznaczonym Syna ſwego na ten świat zeſłał, aby krwią ſwoią na krzyżu wylaną narod ludzki od śmierci wieczney wybawił, i z niewoli czartowſkiy odkupił. To wielkie dziło rozum ſtworzony przechodzące niepoięta i nieoſzacowana miłość, którą BOG ludzi ukochał, ſprawiła za świadectwem Swiętey Ewangelii: *Tak BOG świat umiłował, iż Syna ſwego iednorodzonego dał*. (d) Zwaſz dobrze te ſłowa, ktore cię do uznaniá, coć to BOG z dobroci ſwoiey niepoiętey świadczył, prowadzą, a bez wątpieniá zachęciſz ſię do oddawaniá iemu codziennego dziękczynieniá, *Bog umiłował*: otoż pierwſzy dar Boſki, miłość Boſka; tey zaś miłości Boſkiey podarunek, Syn Boſki: *Syna ſwego iednorodzonego dał*. A czy być może dla ciebie co więkſzego, i godnieyſzego, i pożytecznieyſzego nad miłość tę, ktorą cie BOG ukochał: nad Syna Boſkiego, ktorego światu i tobie dał? Za tę ſwoię miłość, za te-

go

go Syna swoiego iedynaka wszystkim ludziom i tobie danego czegoż BOG od ciebie żąda? Nie chce on wołow twoich, ani owiec twoich, ani cieląt twoich, żebyś ie na ofiarę iemu zabiiał, i palił; ale chce za tę miłość swoię i Syna swego wdzięczności serca twoiego, aby miłości ogniem ku niemu gorzało: *Będziesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiy duszę twoiey, ze wszystkiy myśli twoiey, i ze wszystkich sił twoich. Luc.* 10. 27. Lubo iest rzecz mała w sobie ludzkie serce, BOG zaś niezmierney wielkości i godności Pan, on iednak chce go od ciebie, iż iest istotną miłości stolicą; i nic u niego ta miłość nie waży; ktorą usta oświadczaią, a serce iemu przyzwoicie nie odważa: to bowiem do sprawiedliwości oddania wdzięczności należy, abyś się taką miłością BOGU odważał, iaką się w przod tobie BOG odważył. Tey zaś wagi Boskiey miłości nie zkąd inąd paznasz, tylko z iego serca, z ktorego wszystkie dary tobie dane odważone były, a zatym cokolwiek iesteś, i iak zbogacony, uznać powi-

nieneś, iż to wszystko serce iego miłością ku tobie goraiące odważyło, i na ciebie wysypało; iak bowiem złoto bogaty człowiek wysypuie do szkatuły zwotka do niey przyłożonego, tak BOG z serca swego miłości złota pełnego, przytuliwszy go do ciebie, bogactwa darow swoich na ciebie wysypał, i dotąd sypie, iako Pismo Swięte twierdzi: *Przykładasz serce twoie ku niemu.* (e) Jeżeli BOG do ciebie serce swoie przytula, masz nie uchronny obowiązek przytulać serce twoie do BOGA. Że BOG nie częścią iedną, áni połową, ale całym sercem swoim ukochał cie niezasłużonego; iakże niemasz odmiłować BOGA tak cie kochaiącego, całym sercem twoim, ktory choćbyś tysiącami serca miał. ieszcze byś BOGA doskonale, iak godzien iest, nie odmiłował; iakeś tedy BOGU niewdzięczny, uznay, kiedy między nim i stworzeniem iakim serce twoie dzielisz; a co gorsza, ieźli iakiemu ulubionemu stworzeniu całe serce ofiaruiesz. Tę winieneś BOGU wdzięczność każdego czasu, kochać go *z całego serca*, to iest, wszystkim umysłem podnosić

ſić ſię. i zmierzać do BOGA: *z całey myſli*, abyś wſzyſtek rozùm i poięcie twoie BOGU przez wiarę poddawał: *z cał:y duſze*, żeby namiętność niżſza w tobie według BOGA weale ſię rządziła: *ze wſzyſtkich ſił twoich*, żeby wſzyſtkie uczynki twoie powierzchowne były poſłuſzeńſtwa BOGU winnego dowodem. Takiego tedy ſerca chce BOG od ciebie za tę miłość, ktorą tak świat ukochał, iż iednorodzonego Syna ſwego dał. Od rozumu trzebaby odchodzić z głębokiey uwagi tey nieoſzacowaney ku nam BOGA miłości! Co, proſzę, dobrego świat wyświadczył BOGU iż go tak wielce umiłował? Wſzakże ledwo że nie wſzyſtkich ludzi, na świat przyſzedłſzy Syn Boſki, piekła godnych zaſtał. Z tym wſzyſtkim lubo niegodnych nas tak ukochał, iż za wſzyſtkich ſiebie ſamego na śmierć okrutną wydał. Wyraźił to PAWEŁ Swięty mowiąc, iż nie za Aniołow, ale *za bezbożnych* na krzyżu *Chryſtus umarł;* a tym ſamem *zaleca BOG miłość ſwoię ku nam, że gdyśmy ieſzcze grzeſznikami byli, Chryſtus za nas umarł.* (f) Ponieważ tedy BOG wſzyſtkich

ſtkich nas całe niegodnych, i w niczem nie zaſłużonych taką uprzedził miłośią, że naymilſzego Syna ſwego iedynaka na ten świat zeſłał, aby nas z niewoli czartowſkiy wybawił, i ſwoią śmiercią od śmierci wieczney uwolnił, i drogą nayświętſzey krwi ſwoiey ceną odkupił, ktoż nie uznaie wielkiego obowiąſku ſwego, iż winien ieſt z całego ſerca miłować tak dobrego i kochaiącego BOGA? Że zaś to odkupienia dobrodzieyſtwo do dnia dziſieyſzego zoſtaie w tobie, i zoſtawać na wieki będzie, tak ieſteś codziennie BOGU za nie dziękować winien, żebyś ſię godnym ſtał wielbić za nie Baranka Bożego w niebie z iego Swiętymi, ktorzy śpiewali nową pieśń w te ſłowa: *Godzien ieſteś Panie wziąć, xięgę, i otworzyć pieczęci iey, i żeś był zabity, i odkupiłeś nas BOGU przez krew twoię .. Godzien ieſt Baranek, ktory był zabity, wziąć moc, i Boſtwo, i mądrość, i ſiłę, i cześć, i chwałę i błogoſławieńſtwo .. Siedzącemu na tronie, i Barankowi błogoſławieńſtwo, i cześć i chwała, i moc na wieki wiekow.* Apocal. 5. 562.

562. Trzecie dobrodzieystwo rownie wielkie prawowiernym świadczone, iest Sakramentow postanowienie, przez ktorych używanie może każdy, ktory dla grzechow śmiertelnych, ba i dla iednego skutek odkupienia utracił, odzyskać łaskę usprawiedliwienia, i wiecznego dostąpić zbawienia. Coż bowiem pomogłoby odkupienie, gdyby srzodkow nie było ná pewne z grzechow do piekła pogrążaiących człowieka uwolnienie? Otoż kochaiący nas Chrystus takie postanowił Sakramenta, ktoreby iako dzielne i skuteczne srzodki zbawienie ludzkie sprawowały: Chrzest, żeby grzech pierworodny zgładził: Ciało iego, żeby godnie pożywaiącemu żywot wieczny dało: Pokutę, żeby do odpuszczenia grzechow pokutuiącego przysposobiła: Kapłaństwo, żeby z winy pokutuiącego rozwiązało, i Stoł Pański dla niego nagotowało. To wszystko zawarł Chrystus w tych słowach, ktore o sobie powiedział: *Nie posłał BOG Syna swego ná świat, żeby sądził świat, lecz żeby świat zbawion był przez niego.* (g) Jakby wyraźniey rzekł: Nie iestem posłany,

iako

iako on Swiętych uſtaw tłumacz Moyżeſz, áby świat potępił, áni ná grzechu tylko ſtrofowanie roſkas nieſę, ále ná iego zgładzenie łaſkę. Jako Syn i Dziedzic Oyca ludzi wybawiam z niewoli, potępiaiące prawo zamieniam w uſprawiedliwiaiącą łaſkę, związanym ſwych nieprawości łańcuchami grzechy odpuſzczam, ná zbawienie świata, nie ná potępienie przyſzedłem. Przyſtało Moyżeſzowi iako ſłudze potępiaiącego prawa być miniſtrem; mnie zaś iako Synowi Boſkiemu od złorzeczenia i przeklęſtwa świat uwolnić, i łaſkawości obfitością ſłabość świata uleczyć. (h) Tę tedy ſłabość, ułomność, i krewkość ludzi ná świecie żyiących że Chryſtus Pan Sakramentami leczy, ktoż nie wyzna wielkiey miłości iego, i obowiąſku ſwego do świadczenia iemu zá nie codziennego dziękczynienia? Do ktorego żebyś ſię, moy Czytelniku, tym pilniy zabierał, trzebać należycie zważyć, iakeś wiele dobrego z nich odbierał, i do tych czas odbieraſz.

563.Ześ ochrzczony, wielki dar od BOGA odebrałeś, ktorego nie dał tak

tak wielu innym, że ich zrachować nie potrafiſz. Zaczym ſamey BOGA łaſce oſobliwey to przyznać winieneś, że od winy grzechu pierworodnego przez Chrzeſt oczyſzczony, prawa do zbawienia wiecznego nabyłeś, tak bowiem Swięty Paweł o BOGU mowi, *że według miłoſierdzia ſwego zbawił nas przez obmycie odrodzenia.* [i] To obmycie odrodzenia wyraża Chrzeſt, przez ktorego przyięcie znowuś ſię urodził lepiy, bo ná żywot wieczny, ktoryś ſię był urodził ná świat nie dobrze, bo ná żywot śmiertelny, i ieſzcze z taką winą, ktora do roſzkoſznego Niebieſkich pociech raiu drwi przed tobą tak zataraſſowała, żebyś do niego nie był mogł żadną mocą wniść, gdybyś nie był z niey dzielnością Chrztu obmyty, ták bowiem Chryſtus upewnia: *Jeźli kto nie będzie z wody i Ducha Swiętego odrodzony, nie może wniść do Kroleſtwa Bożego.* (k) Z tych ſłow przedwieczney prawdy powinieneś dochodzić i wody Ducha Swiętego ſkutku ná dwoch twoiey oſoby częściach, iż duſzę twoię Duch Swięty, woda zaś poświęcona twoie ciało poświęca; álbowiem wſzyſtkie

ſtkie

ſkie wody z dawney początku ſwego oſobliwości doſtępuią taiemnicy poświącenia zá wzywaniem BOGA; i nátychmiaſt Duch Swięty z Nieba zſtępuie, i nad wodami unoſi ſię, poświęcaiąc ie ſamem ſobą; á tak poświęcone moc poświącenia odbieraią. Luboć i do proſtego uczynku ſtoſuie ſię podobieńſtwo, żebyśmy ſię obmyli wodą, ktorzy ſię zamiaſt plugaſtwa grzechami kalamy. Ale iako ſię grzechy nie pokazuią ná ciele, gdyż nikt ná ſkorze plamy bałwochwalſtwa, álbo oſzukania lub wſzeteczeńſtwa nie noſi; ták te ná duchu, ktory ieſt ich ſprawcą, wielce ſzpetnieią. Duch bowiem w człowieku panuie, ciało uſługuie: oboie iednak między ſobą przeſtępſtwo zaciągaią, duch dlá roſkazania ciało dlá uſłuchania i uſłużenia; zaczym łecząc nieiako wodą, i duch w wodzie płocze ſię, i ciało oczyſzcza ſię. Po zgładzoney winie zgładza ſię i karanie. A tak powrocony bywa człowiek BOGU ná podobieńſtwo iego, ktory przedtym był na Obraz Boſki utworzony: Obraz w wyobrażeniu, podobieńſtwo w trwałości wieczney pokazuie ſię; od-

biera

biera bowiem tego Boſkiego Ducha, ktorego wtedy wziął z iego tchnienia, ále go potym przez grzech utracił. [l] Odebrałeś tedy przez Chrzeſt znowu Obraz Boſki ná duſzy, ktory była zgładziła pierwſza wina, i Duch Swięty do niey z łaſką poświącaiącą wſtąpił, ktorego tak długo miłym ſtała ſię mieſzkaniem, poki go nabyta niewinność zdobyła. Możeſz to poznać z Ewangelii nas obiaśniaiącey, iż iak od Jana Chryſtus *ochrzczony wyſzedł z wody, Niebioſa otworzone widział, i Ducha iako Gołąmka zſtępuiącego, i ná nim zoſtaiącego: i ſtał ſię głos z Nieba; Tyś ieſt Syn moy miły.* (m) Podobnie lubo niewidomie ſtało ſię ná Chrzcie każdego z nas, ná ktorym przyſpoſobienie Synoſtwa Boſkiego zá zſtąpieniem ná nas Ducha Swiętego odebraliśmy, i do Nieba wniście ſtało ſię nam otwarte. On tedy Duch Swięty ná oczyſzczone i błogoſławione ciała z chęcią od Oyca zſtępuie, ná wodzie chrzcielney iako ná poznaney dawney ſtolicy ſwoiey ſpoczywa, ktory w poſtaci gołąmbka zſtąpił ná Pana, żeby natura Swiętego Ducha przez proſtoty i niewin-

winności ptaka wyrażona była, ponieważ gołąmbek w sobie żołci nie ma; dla tego mowi: *Bądźcie proſtemi iako gołąmbki.* Co też nie ſtało ſię bez dowodu poprzedzaiącey cieni; álbowiem iako po uſtałych potopu wodach, ktoremi nieprawość ſtarodawna po Chrzcie żebym tak rzekł, świata oczyſzczona była, pokoy gniewu Boſkiego Poſeł gołąmbek wypuſzczony z Arki, á z roſzczką oliwną powracaiący, ziemi zwiaſtował; z takąż duchownego ſkutku ſpoſobnością ná ziemię ciała naſzego po ſtarych grzechach z chrzcielney wody wypływaiącego przylatuie Swiętego Ducha Gołęmbek, z Arki Niebieſkiey wypuſzczony, pokoy Boſki przynoſzący. (n) Ześ tedy z grzechu pierworodnego i nieprawości wſzyſtkich, ieźliś niemi przedtym pokalał duſzę, przez Chrzeſt obmyty zoſtał, od Troycy Swiętey w ktorey imię ochrzczony byłeś, tey łaſki oſobliwſzey doſtąpiłeś, ábyś uwierzył, iż nie tylko Duch Swięty ale i BOG Oyciec, i BOG Syn tęć łaſkę wyświadczył; álbowiem iako tych trzech Oſob iedno ieſt Boſtwo, tak iedno ieſt łaſk udzielenie: i iako
ieden

iedey w trzech Osobach BOG ieſt ſtworzenia i urodzenia twego, ták i przez Chrzeſt odrodzenia ſprawcą; zaczym powinieneś tę dlá ſiebie godność uznać, żeś przez ten Sakrament ſtał ſię przyſpoſobionym BOGA Oyca Synem: ſtałeś ſię BOGA Syna członkiem, on bowiem ieſt wſzyſtkich prawowiernych głową: ſtałeś ſię Ducha Swiętego Kościołem, gdyż on w każdym, poki ſwoiey przez iaki śmiertelny grzech nie utraci niewinności, przez łaſkę mieſzka, i do Nieba zbawienną prowadzi każdego drogą. Maſz także odebraną przy Chrzcie tę nieoſzacowaną godność, żeś ſię w ſamego przyodział Chryſtuſa, iako Swięty Paweł naucza: *Ile was ochrzczonych w Chryſtuſie ieſt, oblekliście ſię w Chryſtuſa.* (o) A czy tey godności może ktora wielkich tego świata wyrownać purpura? Ześ ſię tedy ná Chrzcie odział w Chryſtuſa, maſz przy tey naywyżſzey godności nieochronny ten obowiązek áby ſię przez całe życie twoie w każdey ſprawie twoiey pokazywał Chryſtus pokorny, cichy, łaſkawy, dobroczynny, ſpokoyny, wſtrzemieźliwy, modlitwy pilnuiący,

wo-

wolą Boſką czyniący, BOGA i bliźniego miłuiący, w potrzebie go ratuiący, przykazania wſzyſtkie zachowuiący. Jeżli ſię inſza ná tobie, á nie Chryſtuſowa pokaże ſukienka, nie będzieſz miał ná wieki z Chryſtuſem cząſtki. To zaś pewna, że raz ochrzczony będąc, ieſteś ná zawſze z pierworodney winy oczyſzczony w imię Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego ktorym w ten czas przez Chrzeſnych Oycow przyrzekłſzy wiarę, odebrałeś wiecznego zbawienia upewnienie i to od Kapłana upomnienie: *Bierż ná ſiebie ſukienkę białą, ktorą Niepokalaną zanieś przed Sądową ſtolicę Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, żebyś otrzymał żywot wieczny.* Zá to uſzczęśliwienie twoie tak wielkie iakże niemaſz poczuwać ſię do świadczenia BOGU codzienney wdzięczności, do ktorey wſzyſtkich záchęca Natalis tymi ſłowy: Nic więkſzego, nic nad łaſkę Chrztu, i godność Chrześcianina ſzacownieyſzego: zaczym dzień żaden całego życia naſzego minąć nie powinien, w ktorymbyśmy zá to dobrodzieyſtwo bez żadnych zaſług naſzych nam udzielone BOGU winnego dziękczynienia nie oddali. (p)

564. A za wiarę czyś nie winien BOGU codziennego dziękczynienia? Gdybyś tey samey prawdziwey, ktora iest iedynie zbawienna katolicka, nie był z Bożego daru otrzymał, byłbyś każdego czasu w stanie wiecznego potępienia, przyszedłszy do rozumu co iest dobrego i co złego, rozeznania. Wiarę, niż ochrzcony byłeś, wprzod wyznałeś, i wszedłeś w liczbę prawowiernych tych, do ktorych podziś dzień mowi Chrystus: *Wam dano iest poznać przez wiarę Taiemnice Krolestwa Niebieskiego, onym zaś nie iest dano.* [q] Żeś tedy był tak niegodny wierzyć Taiemnice Katolickiey wiary, iako i ci wszyscy, ktorym Bog tego daru nie dał, á tobie z łaski swoiey dał, o iakeś winien BOGU za ten dar każdego dnia dzięki oddawać! gdyż wiara iest zbawienia ludzkiego początkiem, iest i każdego usprawiedliwienia gruntem. (r) Ten grunt wprzod założyłeś, niż ochrzczony byłeś; albowiem gdy cię dziecięcia do Chrztu przynieśiono, na pytanie Kapłana: Czego żądasz od Kościoła Bożego? przez Chrzesnych Oycow odpowiedziałeś:

Wia-

Wiary; á wiara coć daie? rzekłeś: ży
wot wieczny. Po tey odpowiedzi d
ci Kapłan tę naukę: Jeźli chcesz d
żywota wniść, zachoway Przykazani
&c. Ten obowiązek od samego Chr
stusa iest ná wszystkich prawowiernyc
włożony, ktory przed swoim w Ni
bo wstąpieniem Apostołom przykaz
áby wszystkie Narody w imię Oyca
Syna i Ducha Swiętego chrzcieli,
nauczali zachować to wszystko, co
im nakazał. [s] Zaczym każdy Chrz
ścianin, ponieważ iest ochrzczony, i
do zachowania wszystkiego Ewange
cznego Prawa tak obowiązany,
chociażby wszystko, co przykazał Chr
stus, doskonale zachował, á ieden t
ko roskaz iego przestąpił, stał się c
łego prawa przestępcą. [t] Ná Chrz
wyrzekł się każdy złego ducha,
wszystkich spraw iego, i wszelkiey p
chy iego. Chrystus przykazał: *Je*
kto chce poyść zá mną niech się siebie
mego zaprze. Matth: 16. kto tedy
sze przykazania iego zachowuie,
roskosznie żyie, ciała pożądliwości
służy, i nic mu z tego, co iego p
gnienie podsyca, pielęgnuie, i utr
muie,

muie, nie odmawia, ſtaie ſię chrzcielnych obietnic, i praw Ewangelicznych przeſtępcą, albowiem *ktorzy ſą Chryſtuſowi, ciało ſwoie ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami.* (u) Dla tego też w obrządkach Chrztu Kapłan Krzyż ná czele i pierſiach dziecięcia kładzie, áby ſię do krzyżowania ciała zabierało, i do praw Boſkich zachowania poczuwało, ták mowiąc: *Bierz znak krzyża tak na czele iak ná ſercu: weźmiey wiarę Niebieſkich Przykazań, á takim bądź w obyczaiach, żebyś mogł iuż być Kościołem Bożym.* Przykazał Chryſtus, ábyśmy iego cichości i pokory naśladowali, mowiąc: *Uczcie ſię odemnie, ieſt żem cichy i pokorny ſercem.* Matth: 11. Kto ſię tedy nie upokarza, kto ſwoiey ułomności i defektow nie uznaie, kto ſię naylichſzym człowiekiem, i naywiększym grzeſznikiem przed BOGIEM być z ſerca nie wyznaie, ſtaie ſię chrzcielnych obietnic, i całego prawa Ewangelicznego przeſtępcą. Przykazał Chryſtus nieprzyiacioł kochać, mowiąc: *Miłuycie nieprzyiacioły wáſze: dobrze czyncie tym,*

D kto-

ktorzy was maią w nienawiści: á modlcie się zá prześladuiące i potwarzaiące was Matth: 5. Kto tedy wszelakiey ura-ży tak wielkiey iak małey nie odpu-szcza drugiemu: kto nie czyni dobr-temu, ktory wyrządził mu złość i-ką: Kto się do BOGA nie modli za prześladowniki swoie: kto nie mow-doorze o potwarzach swoich: kto n-oddaie błogosławieństwa za przekl-stwa, ten, choćby wszystkie insze w-pełnił obowiązki, staie się chrzcie-nych obietnic, i całego prawa Ewa-gelicznego przestępcą. Chrystus prz-kazał, aby się ludzie wstrzemięźliw-ści trzymali, i w niwczym nie zby-kowali, taką naukę daiąc: *Daycie b-czenie, żeby serca wasze obżarstwem piiaństwem, i staraniami świeckiemi nie b-ły obciążone.* Luc: 21. Kto tedy potrawach i napoiach, dogadzaiąc g-dłu, i brzuch tucząc, zbytkuie: K-więcey starania dokłada, żeby się l-piey ciało, niż dusza, miało: Kto w okazałości światowey i w drogi-odzieniu kocha: kto w ruchomy-rzeczach, w karetach, koniach i czney sług zgrai *omittatur* upodob-

nia,

nia, i prożney chwały ſzuka: kto ni igrzyſkach, tańcach, widowiſkach, balach, redurach rad bywa, ten ſwoie śluby ná Chrzcie BOGU przyrzeczone łamie, i całego prawa Ewangelicznego winowaycom ſię ſtaie.

565. Z tego wſzyſtkiego powinieneś wnośić, iż wiara twoia w Chryſtuſa, w ktoregoś ſię ná Chrzcie oblekł, powinna w uczynkach twoich wyrażać Chryſtuſa: *Wierzyſz w Chryſtuſa? czyńże uczynki Chryſtuſowe, żeby wiara twoia żyła.* (w) Wiara bez dobrych uczynkow ieſt martwa; á ieżeli ieſt żywa, przez miłość ieſt działaiąca; zaś miłość nigdy nie prożnuie, ále dobre uczynki ſprawuie. Wiara z miłością nie ieſt iedna z wiarą diabelſką, albowiem i czarci Chryſtuſa wyznali być Synem Boſkim; lecz im Chryſtus milczeć kazał: Piotr też Swięty wyznał go Synem BOGA żywego, i uſłyſzał: *Błogoſławiony ieſteś.* Co ich rożniło, niech i nas rożni. Zkąd czarci z krzykiem wyznali? z boiaźni: Piotr zkąd wyznał? z miłości. Z tych dwoch iedno lepſze obierzmy, miłuymy. Wiara, ktora przez

miłość dobre uczynki czyni, prawo wiernych od czartow rożni. Jako tedy rożniemy, się wiarą, tak się obyczaiami, i uczynkąmi rożnić mamy zapaleni miłością, ktorey czarci nie maią. Pałaycie, mowi Augustyn Swięty ogniem miłości, żebyście się od Czartow rożnili. Ten upał wzgorę was bierze, wzgorę podnosi, do Nieba wniesie. (x) Do teyże miłości wierzących w Chrystusa Paweł Swięty zachęca mowiąc: *Bądzcież tedy naśladowcami Boskiemi iako Synowie naymilsi, á chodzcie w miłości, iako i Chrystus was umiłował.* Ephes: 5. Wierząc w Chrystusa, i chodząc w miłości, chodzisz obleczony w Chrystusie, á przez to oboie staiesz się i naśladowcą, i Synem naymilszym BOGA iako Swięty Jan upewnia mowiąc *Dał im moc stać się Synami Boskiemi tym, ktorzy w imię iego wierzą.* Joan 1. Masz tedy z wiary godność Synostwa Boskiego, ále z takiey wiary, ktora przez miłość wszystkie uczynki dobre czyni, wszystkie Przykazánia Boskie i Chrystusowe, i Kościelne zachowuie, wszystkich się grzechow każde-

żdego czasu wystrzega. Za taką wiarę masz twego wiecznego uszczęśliwienia upewnienie od Samego Chrystusa ogłoszone tymi słowy: *Aby każdy, ktory w niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.* Joan: 3. Uznay tedy, iż za ten dar wiary od BOGA tobie z samey łaski dany, i do dzisieyszego dnia w tobie zachowany, z ktorym i Naywyższey Boskiego Synostwa godności dostąpiłeś, i wiecznego żywota dziedzictwo w obietnicy otrzymałeś, masz wielki obowiązek, abyś dał twoiey wdzięczności dowod, iak naygorętsze codzień oddawać BOGU dziękczynienia.

566. Sakrament pokuty na czyiesz dobro, ieżeli nie na twoie, moy Czytelniku, postanowił Chrystus, ábyś dla pokuty Niebo sobie wysłużył, kiedyś dla grzechow ciężkich piekło zasłużył. Przyznać musisz tę prawdę, że im daley w las idziesz, tym więcey drzewa rożnego widzisz; tak im daley po wieku dziecinnym postępuiesz w lata, tym więcey grzechow wielorakich w sumnieniu znayduiesz. Będąc w trzydziestym, czterdziestym,

albo

albo pięćdzieſiątym życia twoiego
wieku, ieźli ſię od wzięcia rozumu
to ieſt, od tego czaſu, kiedyś zaczą
poznawać, co ſię myślić, mowić, czy
nić godziło, á co nie, nazad w lat
przeſzłe obezrzyſz, i należycie zwa
żyſz, iakeś wielekroć myślami, ſłowa
mi, uczynkami, i opuſzczeniem prze
ciwko BOGU, ſobie, i bliźniemu na
grzeſzył, to ieſt, ieźli zważyſz myś
nie tylko nad ſtan twoy wolnieyſze
ále i niegodziwe z upodobaniem i z
zwoleniem w materyi rożney piel
gnowane: ſłową nie tylko prożne, ża
tobliwe, ále i letkomyślne, kłamliw
zwadliwe, znieważaiące, poſądzaiące
obmawiaiące, potępiaiące, przeklin
iące, bluźnierſkie, i wſzeteczne:
czynki gniewem, ſzkodą, krzywdą, l
bieżnością, łakomſtwem, obżarſtwem
pijańſtwem, pobiciem, pokaliczeniem
i zabóyſtwem popełnione: opuſzczeni
cnot, uczynkow dobrych, odpuſt
doſtąpienia, i powinności do ſtanu
urzędu twego należących: grzech
wzrokiem, ſłuchem, powonieniem
ſmakiem, i dotykaniem zaciągnion
ſerce zazdrością, nienawiścią, i wſz

laką

laką grzechową złością napełnione, z ktorego pochodziły, iako Chrystus mowi, *złe myśli, zaboystwa, cudzołostwa, porubstwa, kradzieftwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.* Matth: 15. Grzechy w Kościele popełnione, owe rozmow prowadzenie, gazet powiadanie, listow czytanie, wzaiemne się umizganie, żartowanie, śmianie, oczyma sam i tam rzucanie, pacierze bez gorącości ducha mowione, kazania bez uwagi, i pożytku duchownego, i Msze Swięte bez nabożeństwa należytego słuchane, Sakramenta ladaiako, bo tylko z zwyczaiu, albo dla oka ludzkiego przyimowane: grzechy przeciw Przykazaniom Boskim i Kościelnym popełnione: czas ná próżnowaniu, ná niechwalebnych obcowaniach, na biesiadach, na tańcach do dnia białego przedłużonych, ná rożnych uciechach, na zbytecznym stroieniu się, i ná inszych marnościach światowych bez żadnego duszy pożytku strawiony: grzechy, ktorymi zgorszenie dałeś takie, że się drudzy do grzeszenia w materyi wielorakiey pobudzili: grzechy cudze zá twoią ra-
dą,

dą, rozkazaniem, zezwoleniem, zachęceniem, chwaleniem, pobłażaniem, zwierzchności niedoniesieniem, dobra cudzego uczestnictwem, niesłusznym ich bronieniem popełnione:

567 Te tedy wszystkie grzechy twoie od powzięcia rozeznania aż dotąd ieżli sobie przypomnieć potrafisz, możesz się bespiecznie za włosy uchwycić, i z pokutuiącym Krolem wyznać: *Poimały mię nieprawości moie: rozmnożyły się nad włosy głowy moiey.* Psalm: 39. z ktorego uznania i wyznania będziesz miał słuszną przyczynę zádziwić się nad twoią ku BOGU niewdzięcznością, i nad Boską ku tobie łáskawością, iż cię po pierwszym grzechu śmiertelnym, iako Lucypera, nie wtrącił natychmiást do piekła, ále cię do tych czas ták złego, bo codzień grzeszącego, na tym świecie trzyma. Rzuć teráz oko na wielkich tego świata, ieżliś kiedy widział Krola takiego, ktorego Minister ieden przez cáły rok codzień z nieważał, i roskazow iego pełnić nie chciał, iednak mu záwsze, kiedy go przeprászał, wszystkie winy od-

odpuſzczał. Nie było nigdy Krola takiego, ani do tych czas nie ma świat cały tak łaſkawego; i wiemy z doświadczenia, i iedno ſłowo, ktore z nieoſtrożnego uſt przeciw niemu, iák wrobel z pod ſtrzechy, wyleciało, wołem ſię ſtało, ktory rozgniewany nie iednego na śmierć ubodł. (y) Jnáczey BOG z tobą ſię obchodził, i do tych czas obchodzi, ktory lubo ieſt Krol Krolow, Pan panuiących, tyś go iednak ciężko zniewáżał nie tylko przez rok ieden, ále i przez wſzyſtkie lata od powzięcia rozumu twego, nie záchowuiąc przykazań iego, á to coć ſię tylko podobało czyniąc. Prawda, żeś go tylekroć przepraſzał, ile kroćeś za grzechy żałował. A byłże kiedy BOG na ciebie tak zágniewany, żeć ſię przeproſić nie dał? Záwſzeć przez tyle lat winy twoie dárował, kiedyś go ſzczerze przepráſzał, i zá twoie przeſtępſtwą ſerdecznie żáłował. Był podobno dzień taki nie ieden, w ktorymeś BOGA ciężko ſiedm razy obraził, będąc ieden z tych o ktorych Swięty Páweł mowi: *Znowu samym*

sobie krzyżuiący Syna Boskiego, i na pośmiewisko maiący: Hebr: 6. Będąc ieden z tych, o ktorych mowi Jan Swięty: *Uyrzy go wszelkie oko, i ktorzy go przebili.* Apoc: 1. Będąc ieden z tych ná ktorych żáli się w Psálmie sám Chrystus: *Na plecach moich budowali grzesznicy, przedłużyli niaprawość swoię.* Psál: 128. I znowu: *Cały dzień po mnie deptali nieprzyiaciele moi.* Psal: 55. I znowu: *Byłem cały dzień biczowany* Psal: 72. I znowu *Dali mi za potrawę żołć: á wpragnieniu moim napoili mie octem* Psal: 68 I ieszcze: *Usty swemi błogosławili, sercem swoim złorzeczyli* Psál: 61. Temi tedy, lub inszemi rownie ciężkiemi grzechami iednego dnia obráziwszy BOGA luboś stáł się winnym obrażonego Maiestatu, iego, á zátym był godzien wyroku śmierci, áby go w iednym momencie były wykonał pioruny, i ciebie do piekła wtrąciły tę ci iednak łáskawość BOG miło sierny świádczył, że cie dárował życiem, i w nim cie do tych czas záchowuie. W czym toż sámo przykázanie záchowuie Chrystus, do ktorego

go cię obowiązał, mowiąc: *Jeźliby kto siedm razy na dzień przeciw tobie zgrzeszył, i siedm razy na dzień do ciebie się wrocił, mowiąc: żal mi tego; odpuść mu.* Luc: 17. Toż samo Pán BOG z tobą uczynił, bá i częściy iák siedm kroć świádczył ci swoię łaskawość, álbowiem nie tylko w te dni, kiedyś grzeszył często i biiąc się w piersi za każdym przewinieniem przepraszałeś go, z publikanem mowiąc: *BOZE bądź miłościw mnie grzesznemu*, odpuszczał ci winy; ále i w te dni, tygodnie, i miesiące, kiedyś grzechow do grzechow przyczyniaiąc, áni ráz ieden z żalem serdecznym Maiestatu iego nie przeprosił, ták się z tobą obszedł, iákbyś go nie był obraził, áni do gniewu nie był przyprowadził. A czy wiesz przyczynę, dla ktorey w ten czas, kiedyś na piekło zásłużył, tak się z tobą łáskawie Bog obszedł, iż nie tylko wiecznego potępienia wyroku na ciebie nie wydał, ále cię ieszcze na tym świecie zachowuie? Pismo Swięte ogłasza tę przyczynę, do BOGA mowiąc: *Przebaczasz grzechy ludzkie dla pokuty.*

[z] ona bowiem tak ieſt miła BOGU, że dla iey w czaſie przyſzłym czynienia i częſte, i ciężkie grzechy znoſi, wielkie zbrodnie i bezpráwia mimo karánia puſzcza, i na lat wiele tyſiącom grzeſznikow życia przydłuża, áby czaſu doſyć maiąc z nim ſię przez pokutę poiednali, i miłoſierdzia iego doſtąpili, iáko Swięty Piotr mowi: *Cierpliwie BOG sobie postępuie dla was, niechcąc áby ktorzy zginęli, lecz żeby się wszyscy do pokuty nawrocili.* 2 Petr: 3. Ten ſobie koniec pokuty BOG záłożył, żeby dla niey ſwoię łaſkawość ſkutkiem ſamem pokutuiącym wyświadczył, tak bowiem Prorok Ewangeliczny powiedział: *Oczekuie Pan, aby się nad wami zmiłował.* Iſa: 30 A iákże długo BOG czeka powrotu naſzego do ſiebie? O wſzyſtkich nie zgadnę; to záś pewna, iż od młodości, áż do zgrzybiałey czáſem ſtarości BOG niektorych pokuty czeka, á ztąd świątobliwi ludzie w podziwienie wielkie západłſzy, pytaią ſię Pána BOGA: *Pokiż się to grzesznicy chlubić,* poki pląſać, poki cieſzyć ſię, i dni dobrych záżywać

zo-

z oczywiſtym przykazań twoich podeptaniem będą? (aa) Jákoż i to gorliwe Prorok w żywocie matki poświęcony z uſt ſwoich do BOGA wyprawił zápytanie *Jesteści ty sprawiedliwy Panie, gdybym się z tobą rozmawiał, słusznie iednak będę mowił do ciebie: Czemu się szczęści niezbożnych droga? dobrze się powodzi wszystkim, ktorzy przestępuią, i nieprawość czynią?* Jerem: 12. Wſzyſtkie takie pytania BOG w ten czas uſpokoi, kiedy ieden prędzey, drugi pozniey do niego ſię nawroci: każdego pokuty czekaiąc w cierpliwości; przyidzie bowiem ten czas, w ktorym iuż iuż do brámy ſię piekielney zbliżaiący, nazad ſię cofnie przez pokutę do Nieba. A czy mało tákich było, ktorzy przez lat wiele Boſkie práwa deptaiąc, według ſwego upodobania żyli, nieſpodzianie iednak, chwyciwſzy ſię pokuty, do BOGA powrocili.

568 Z takich liczby iednego tu tylko przywodzę Ecelebiego mowię Konſtantynopolitańſkiego, ktory ſtoſuiąc ſię do Ceſarſkich obyczaiow, za panowania Konſtancyuſza zmyślał

ślał trzymáć się Chrześciańskiey Religii: záś nad zwyczay báłwochwalskie obrządki zá...howywał za czásow Juliana Apostaty: á po śmierci tego Cesarza chcąc wyznáć Chrześciańską wiarę przed Kościelnemi drzwiami na ziemię padał, i zá grzechy swoie publiczną pokutę czyniąc, na ludzi wołáł: *Zdeptaycie mię iako sol zwietrzałą.* [bb] Że zaś Konstancyus z oycem i bracią lat 39. panował, i Julian dwie lecie; wnosić można, iż ten Ecebelius dopiero po 41. roku do publiczney udał się pokuty. Szczęśliwy każdy, komu BOG tak długo wytrzymuie grzechy: komu tak wiele czasu do pokuty daie, komu duszę tak długo schorzałą lekarstwem pokuty uzdrawia! Na co, proszę, tak dawno Izaiasz woła: *Niech opuści niezbożny drogę swoię, i mąż niecnotliwy myśli swoie, i niech powroci do Pana, á zmiłuie się nad nim.* Isa: 55 tylko żeby dusza grzesznego człowieka przez pokutę uzdrowienie swoie odebrała; ktora przez niegodziwe myśli, słowa, i uczynki w ciężkie choroby západła. I dla tegoć, żeby du-

ſza zleczona była, i do przyięcia Boſkiego światła myśl ludzka ozdrowiała, mowi Chryſtus pyſznym: *Kto się podwyższa będzie poniżony* Lu: 14. Mowi łakomym; *Nie skarbcie sobie skarbow na ziemi ale skarbcie sobie skarby w Niebie.* Matth: 6. Mowi niecierpliwym: *Jeźli cię kto w prawy policzek uderzy, nadstaw mu i drugiego* Matth: 5. Mowi bogaczom: *Łatwiey może wielbłąd przeyść przez ucho igielne, iak bogacz wniść do Krolestwa Niebieskiego* Marc: 10. Mowi gniewliwym: *Błogosławcie tym, ktorzy was przeklinaią: i modlcie się za tych, ktorzy was potwarzaią* Luc 6 Mowi do wſzyſtkich przez Jana Świętego: *Nie miłuycie świata, albowiem wszystko, co iest na świecie iest pożądliwość ciała i pożądliwosć oczu, i pycha żywota.* 1 Joan: 2 Wſzyſtkie te mowienia, przeſtrogi i nauki Chryſtuſowe do tego zmierzaią końca, áby duſze grzechami zarażone, były przez pokutę od niego uzdrowione, on bowiem takim ieſt Lekarzem duſz ludzkich, że i naywiękſze, nayciężſze, i bárdzo záſtarzále grzechowe choroby leczył,
i do

i do tych czas leczy, z czym się sam oświadczył, mowiąc: *Nie potrzebuią zdrowi, ale źle się maiący Lekarza.* Luc: 5 Co to za chorzy byli, tudzieśz wyraził tymi słowy: *Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.* Z tego podobieństwa nie trzeba wnosić, że dla tego samego Chrystus grzeszniki miłuie, iż grzesznikami są; ale to się wyraża, czego chce po nich, wzywaiąc ich iako Lekarz chorych, nieomylnie tego, żeby od chorob grzechowych zleczeni byli przez zażywanie lekarstwa pokuty. (cc) Zaczym ktorych do pokuty wzywa Chrystus, chce wszystkie choroby dusz ich przyprowadzić do zdrowia, więc każdemu przynależy, aby w upokorzonym sercu tego Lekarza wielce łaskawego prosił słowy pokutuiącego Krola: *Panie zmiłuy się nademną: uzdrow duszę moię, bom tobie zgrzeszył* Psal: 40 *Uzdrow mię Panie, bom ci chory, i strwożone są kości moie.* Psal: 6. A kiedyż odrzucił Chrystus taką pokutuiącego modlitwę? Jużeśmy doznali, że nas

łaſkawie przyimował zawſze, kiedyśmy przez pokutę do niego powracali. Weźmy ieno pod kredkę wſzyſtkie náſze dni, ktorzyśmy iuż 30. 40 50 i 60 lat przeżyli, á uznamy dowodnie, iak wiele kroć Chryſtus, ten arcydobry Lekarz, duſze naſze ciężko ſchorzałe zleczył, kiedy nam, iako nadzieię mamy, grzechy naſze na ſpowiedzi wyznane odpuſzczał? O iák wielki obowiązek wdzięczności świadczenia mamy, codziennie Chryſtuſowi Pánu za ten Sakrament Pokuty dziękować uroczyście, że nam, iako grzechy naſze zaſłużyły, nie uczynił, áni nam według nieprawości naſzych nie oddał! Przyznać to miłoſierdziu iego powinniśmy, żeśmy do tychczás nie zatraceni. (dd) Wyznać ſzczerze możemy, że nas, lubó naczenia gniewu zdolne do wieczney zguby, nie podał pod ſąd ſwoiey ſprawiedliwości, ále w ſwoiey wielkiey utrzymywał cierpliwości. (ee) Winniśmy iego łaſkawość wychwalać, że ſię nam dał przeproſić, i tyle kroć z ſobą poiednać, ile kroć Sa-

krament pokuty należycie odprawiliśmy, o czym tak Swięty Paweł mowi: *Zá Chryſtuſa poſelſtwo ſprawuiemy, iákoby przez nas BOG upominał: proſiemy zamiaſt Chryſtuſa, poiednaycie ſię z Bogiem.* [ff].

569. W tych słowach mamy wyrażone Kapłańſtwa poſtanowionego od Chryſtuſa Pana dobrodzieyſtwo, álbowiem Kapłani porządnie poświęceni ſprawuią poſelſtwa Chryſtuſowego urząd, naukę iego opowiadaiąc, ludzi z Bogiem to modlitwami, to Mſzy Swiętey ofiarą, to pokutuiących rozgrzeſzeniem iednaiąc, według daney Apoſtołom, á ſobie udzieloney od Biſkupow, ktorzy ſą Apoſtołow naſtępcy, od Chryſtuſa mocy tymi słowy: *ktorym opuścicie grzechy, ſą im odpuſzczone.* Joan: 20. Wielkie to ieſt dla ludzi dobrodzieyſtwo, że Chryſtus tey władzy, ktorą ſam do grzechow odpuſzczenia miał, Kapłanom udzielił, áby pokutuiących ſwoie grzechy wyznawaiących, i zá nie żałuiących rozgrzeſzali, á tym ſamym z Bogiem ich iednali. To dobrodzieyſtwo trzy Ewangeliczne dowody: w

trędo-

trędowatych, w Łazarzu, i marnotrawnym Synie przed oczy ludzkie wystawiaią.

570. Dziesięć trędowatych zabiegło drogę Chrystusowi Panu, ktorzy z daleka stanąwszy, głośno wołali: JEZUSIE Nauczycielu zmiłuy się nad nami. Ná to rzekł do nich Zbawiciel: Idzcie, ukaszcie się Kapłanom. Gdy tedy szli, oczyszczeni byli. Widząc to ieden z nich, powrocił, wielkim głosem wielbiąc BOGA, i padł ná ziemię twarzą przed nogami Chrystusowemi, dziękuiąc mu. W tym akcie iego rzekł Chrystus: Wszakże dziesięci iest oczyszczonych, á dziewięć kędy są? Nie iest znaleziony, ktoryby się wrocił, i dał BOGU chwałę, tylko ten cudzoziemiec. *Łuc. 17.* To samo dzieie się duchownie po dziś dzień w pokutuiących do Sakramentu pokuty gotuiących się, ktorzy, áby z trądu grzechowego byli oczyszczeni, maią z daleka przez pokorę stać, niegodność swoię uznaiąc, iż się stali przez ciężkie grzechy zgniłymi członkami Głowy Kościoła, ktorą iest Chrystus: maią iednak wielkim głosem, to iest, wielką

ſerca gorącością proſić Zbawiciela Pa
na, áby ſię nad nimi zmiłował, i o
ſzpetnego wſzyſtkich grzechow trąd
oczyſzczył. Możeć tak bez żadney po
ſługi ludzkiey uczynić Chryſtus; wſzak
że poſpolicie odſyła ich do Kapłanow
zaczem, iako Swięty Auguſtyn *lib: d*
viſit: infirm: mowi, nikt niema gardzi
tym poſtanowieniem Chryſtuſowym
áni być tego zdania, żeby doſyć był
ſamemu ſpowiadać ſię grzechow Pan
BOGU, álbowiem daremno byłby da
Chryſtus Kapłanom władzę do grze
chow odpuſzczenia tym, ktorzy ſię ic
z żalem ſpowiadaią. Ze zaś ci trędo
waci, gdy ſzli do Kapłanow, oczyſzcze
ni byli, daie ſię przez to znać, iż mo
że czaſem kto ſkruchę taką mieć, i
grzechy iego pierwey, niż przyidzie n
ſpowiedź do Kapłana, będą odpuſzczo
ne: ma iednak i ten do Kapłana ſię
udać, i iemu ſwoy trąd przez wyzna
nie grzechow pokazać: gdyż nie mo
że doſkonale być pewnym, czy mia
doſkonały żal, ktory dopiero ná ſpo
wiedzi wydoſkonalony bywa; á zatym
pokutuiący przez rozgrzeſzenie Kapłań
ſkie z trądu grzechowego doſtępuie o-
czy-

czyſzczenia; álbowiem nowego Zakonu Kapłanow moc daleko większa, iak ſtarego: *Ciała trąd czyścić, raczey (żebym prawdziwiey rzekł) nie czyścić, ále z niego oczyſzczonych doświadczać, ſamym Zydowſkim godziło ſię Kapłanom; zaś naſzym Kapłanom nie trąd ciała, ále duſzy brzydkości, nie mowię, oczyſzczone doświadczać, ále oczyſzczać wcale ieſt pozwolono.* [gg] Każdy ták oczyſzczony, i z Bogiem poiednany, ma ſię poczuwać do świadczenia wdzięczności BOGU, i winny pokłon upadłſzy przed nim twarzą ná ziemię, zá to wielkie dobrodzieyſtwo z dziękczynieniem oddać, i zá tę łaſkawość wielbić go, i wychwalać z tym iednym, żeby ná żadnego z wielu pokutuiących ſwoiego zażalenia nie powtorzył Chryſtus: *Wſzakże dzieſięciu ieſt oczyſzczonych, á dziewięc kędy ſą? Niemaſz takiego, ktoryby powrocił, i dał chwałę BOGU, tylko ten cudzoziemiec.* Luc: 17. To pierwſzy dowod udzieloney Kapłanom od Chryſtuſa władzy, ktorą z grzechowego trądu pokutuiących ludzi oczyſzczaią.

571. Drugi dowod z Ewangelii Kapłańskiey mocy w Łazarzu pokazaney mamy. ktorą z grzechow rozwiązaią pokutuiących. Ten Łazarz umarły, iuż czwarty dzień w grobie pochowany leżał, do ktorego przyszedłszy Chrystus, *głosem wielkim zawołał: Łazarzu wynidź z grobu: i natychmiast wyszedł, ktory był umarły, maiąc ręce i nogi związane. i rzekł JEZUS: rozwiązcie go, puśćie áby poszedł.* Joan: 11. Nie powstał z grobu Łazarz, chociaż iego Siostra Marta zmarłego Chrystusowi zalecila, mowiąc: *Panie, gdybyś był tu, brat moy nie byłby umarł;* lecz dopiero iak wielkim głosem ná niego zawołał Chrystus, ożył, i z grobu wstał, był iednak ieszcze związany, poki go Apostołowie nie rozwiązali. W tym obrazie widzisz, moy Czytelniku, grzesznika zmarłego BOGU, ktory w nałogu iak w grobie, nie tylko cztery dni, ále i cztery Miesiące, i cztery Lata, ba i więcey iak czternaście Lat leży. Ná wskrzeszenie iego sama prośba i modlitwa dobrego przyiaciela nie dostarczy, ále potrzeba głosu wielkiego skuteczney łaski, ktorąby go BOG z gro-

grobu ferca iego zatwardziałego do wyznania grzechu wfzelakiego wywołał. Z trudnością, prawda, powftaie taki, ktorego kamień złego nałogu przywalił; powftaie iednak, kiedy go łafka Bofka wewnątrz ożywia, i do fkruchy ferdeczney porufza. Grzefznik taki wychodzi z grobu przez fpowiedź zupełną; iednak związany ieszcze zoftaie, poki go Kápłan nie rozwiąże. Jeft to Bofkiego miłofierdzia przedziwne dziło, ktorym i zmarłego ożywia, i z grobu grzechowego wyprowadza, i związanego przez fługi fwoie Kapłany rozwięzuie, iako Swięty Auguftyn mowi: *Zebyś fię fpowiadał, BOG to fprawuie, głofem wielkim, to ieft, wielką łafką wołaiąc ná ciebie. Zaś więzy twoie od fług iego z rofkazu iego rozwiązane bywaią, ktorym to zlecono: Co rozwiążecie ná ziemi, będzie i w Niebie rozwiązano.* (hh) Zá takie z kaydan grzechowych uwolnienie, iako zá wielkie dobrodzieyftwo, Kapłańfkim rozgrzefzeniem odebrane, ma każdy pokutuiący wielki obowiązek BOGA wychwalać, i wielkie dzięki iego dobroci oddawać, i przykładem iednego z więzow cu-

dzołoftwa i zaboyftwa uwolnionego, z tym fię iemu wdzięczności uznaniem codziennie oświadczać: *Potargałeś pęta moie: ofiarę chwały tobie ofiarować, i Imienia Pańfkiego wzywać będę.* Pfal: 115.

572. Trzeci dowód Kapłáńfkiey mocy z Ewangelii marnotrawnego Syna obraz pokazuie, który Oyca opuścił, w kray daleki pofzedł, wziętą Oycowfkiego maiątku cząftkę z nałożnicami obcuiąc utracił, i do tak nędznego ftanu przyfzedł, iż pod czas niedoftatku wielkiego zá świniarka urządzić fię mufiał, w którey ftużbie gdy mu głód do żywego dokuczył, prawdziwie uznał, iż bardzo źle uczynił; záczem przyfzedłfzy do fiebie rzekł: Jak wiele náiemnikow maią dofyć chleba w domu Oyca mego, á ia tu głodem umieram! Wftanę i póydę do Oyca mego i rzeknę mu: Oycze, zgrzefzyłem przeciw Niebu i przed tobą, iużem nie ieft godzien być zwany fynem twoim, uczyń mię iako iednego z náiemnikow twoich. Y wftawfzy fzedł do Oyca fwego. A gdy ieszcze był daleko,

leko, uyźrzał go Ociec iego, i miłosierdziem był wzruszony, á przybiegłszy upadł ná szyię iego, i pocałował go. A syn rzekł: Oycze, zgrzeszyłem przeciw niebu, i przed tobą, iużem nie iest godzien być zwany synem twoim. Y rzekł Ociec do slug swoich: prętko przynieście pierwszą szatę, i obleczcie go, i daycie pierścień ná rękę iego, á obuwie ná nogi: I przyprowadźcie utuczonego cielca, i zabiicie: á iedzmy i używaymy: álbowiem ten móy syn był umarł, á ożył: zginął był, á znalazł się. *Luc:* 15. Ten marnotrawny syn, iako się każdy prawowierny domyślić może, wyraża grzesznika: záś Ociec do łaski przyimuiący, miłosiernego BOGA: sludzy Kapłanow pokutuiącego w pierwszą szatę obłoczących, i stół Páński zástawiaiących wyrażaią. Prawdziwie grzesznik w kray daleki odchodzi, bo zapomniawszy o BOGU od niego się oddala. (ii) Wzięty od BOGA maiątek z nałożnicami obcuiąc rozprasza; bo dary przyrodzone i łaski, żyiąc według swoich pożądliwości, mar-

marnie utraca. Głód mu wielki dokucza, bo całego świata okrąg nie náſyca grzeſznika, i ieſt rzecz doświadczona, iż *kto pieniądze kocha, nie nasyca się: kto lubieżność kocha, nie nasyca się: kto chwały szuka, nie nasyca się: kto świat miłuie, nigdy nie nasyca się.* (kk) Taki głód Swięty Ambroży opiſał tymi ſłowy: Głód cierpi grzeſznik, ktory BOGA odſtąpił, i dobra iego przemarnował, głód nie potraw, ále uczynkow dobrych, á takie ſą opłakane poſty; álbowiem kto od ſłowa Bożego, odchodzi, łaknie, ponieważ nie ſamem chlebem żyie człowiek, ále wſzelakim ſłowem Boſkim. Kto od źrzodła odchodzi, pragnie: Kto od ſkarbu odchodzi, ubożeie: Kto od mądrości odchodzi, tępieie, Kto od cnoty odchodzi, roſpaſuie ſię. Słuſznie tedy niedoſtatek ten cierpi, ktory ſkarbow mądrości i umieiętności Boſkiey, i wyſokości bogactw niebieſkich odſtąpił. Dla tego tedy niedoſtatek i głód cierpieć poczyna, bo rozpraſzaiąc roſkoſz niczego doſyć niema. Záwſze głód cierpi, kto ſię niebieſkiemi potrawami napełnić nie umie.

umie. Jaki to niedostatek w duszy, którey brakuie chleba prawdy. Jaki to głód w sercu, które niema potrawy miłości. *Lib: 7. in Luc: n. 2. 15.* Urządził się marnotrawny syn zá świniarka, bo grzesznik lubieżny służy nieczystemu swoich pożądliwości bydłu. Jakoż łacinnicy wieprza nie czystego, i zalotnika lubieżnego tak skoiarzyli, że i w imieniu wieprza znayduie się zalotnik, i wieprz w imieniu zalotnika, iednego nazwawszy *porcus*, á drugiego *procus*. Y w samey prawdzie grzesznik potraciwszy dobra duszy, pasie głód swóy próżnymi znikomych dóbr, i cielesnych roskoszy słodzinami; ále się nimi nie nasyca, owszem większa co raz w nim się pożądliwość pomnaża; dla tego też, iak nie rogate bydło, w błocie grzechowym się wala, i ku ziemi tylko głowę swoię schyla. (II) Takiego bies zá świniarka swego urządza, gdyż i on iest plugawym duchem, iako Chrystus powiedział: *Gdy nieczysty duch wynidzie z człowieka, chodzi po suchych mieyscach.* Matth; 12. Y pólk cały biesow prosił Chrystusa,

áby

áby im wniść w ſtado wieprzow pozwolił. *Luc.* 8. Albowiem to ieſt bieſa wielkie ukontentowanie, kiedy plugawe lubieżność kochaiącego człowieka opanuie ſerce. Taki pokuśnik żeby do ludzi przyſtępu nie miał, Kościół uſilnie BOGA prosi *Od ducha nieczystego wybaw nas Panie.* Marnotrawny ſyn przyſzedłſzy przez myśli zdrowe do ſiebie, uznał, iak źle uczynił, iż od Oyca dobrego poſzedł w świat, i tam ná złe wolności záżywaiąc, wzięty od Oyca maiątek ná uciechach i lubieżnościach utracił, żalem zięty do ſiebie rzekł: Jak wiele ieſt w domu Oyca mego naiemnikow, którzy dnia każdego maią doſtatkiem pożywienie ſwoie, á ia przy tak podłey ſłużbie moiey mam ſię nędzney iak te wieprze, które opatruię; álbowiem to bydło z doſtatku pożywienia tuczy ſię, ia záś od głodu wielkiego umieram. Ey! cóż mi po tak złey ſłużbie? Wiem, że mam dobrego Oyca; áboż mię do ſwoiey łaſki przyimie: powrócę do niego, upokorźe ſię przed nim, wyznam winę moię, i rzeknę, Oycze,

zgrze-

zgrzeſzyłem wielce, dla moich niegodziwych poſtępkow nie godzienem być zwany ſynem twoim, proſzę, przyimiy mnie zá naiemnika ſwego. Takie myśli chwalebne, do których mu bieda okazyą była, udały mu ſię dobrze; álbowiem gdy wſtał, i ſwóy opuściwſzy nędzny ſtan, do Oyca ſzedł, obaczywſzy go z daleka Ociec, pobiegł do niego, i pocałował, i w pierwſzą ſzatę oblec go, i pierścień ná rękę, i obuwie ná nogi dać mu ſługom ſwoim kazał, á od radości obiad Pańſki ſporządzić, i kapelę ſprowadzić roſkazał, áby ſię z nim cieſzyli wſzyſcy z powrotu ſyna, który był przez grzechy umarł, i przez oddalenie ſię od Oyca zginał.

573. Tenci ieſt pierwſzy ſtopień powrotu człowieka grzeſznego do BOGA, áby ſwóy ſtan zważywſzy bardzo zły, wyznał: O z iak wielu dóbr nieoſzacowanych ſamegom ſiebie odarł! O w iak wiele ſpraw złych ſamegom mnie wplątał! Czemużem to z domu Oyca nayłaſkawſzego, zrzuciwſzy z ſiebie winnego iemu poſłuſzeńſtwa iarzmo w daleki kray grze-

cho-

chowy poſzedł? Czemużem to majątek darow i łaſk Boſkich, i wielorakich cnot marnie utracił? Czemużem to udał ſię ná ſłużbę diabelſką tak ciężką, tak ſzpetną, tak śmiertelną, ná ktorey wielki głód z niedoſtatku poſiłku duchownego cierpię, doznawſzy ſamem ſkutkiem, com nie raz od Duchownych ſłyſzał, iż duſza ludzka ná obraz Boſki ſtworzona, żadnemi dobrami doczeſnymi, áni wſzelakiemi ciała ſwego roſkoſzami, ále tylko ſamem Bogiem doſkonale naſycić ſię może; zaś biada duſzy tak śmiałey, która ſię kiedy ſpodziewała znaleść dla ſiebie co lepſzego, gdyby ſię odważyła odſtąpić BOGA. (mm) Przebóg! cożem ia to uczynił? Ah mnie nieſzczęśliwego, żem ſię BOGA odſtąpić kiedy ważył! Wiem, co uczynię: wſtanę z grzechowego ſtanu, póydę do Oyca nayłaſkawſzego, do BOGA moiego: wiem, że ieſt wielce miłoſierny, áboż mnie znowu do łaſki przyimie. Y ten ci ieſt nawrócenia ſię grzeſznika do BOGA drugi ſtopień, przedſięwzięcie wyrzeczenia ſię grzechow, i ich, i wſzyſtkich

ſtkich

ſtkich okazyi do nich opuſzczenie bez zwłoki żadney: ſzczera á niezmyślona wola do BOGA powrócenia z pobudki iego dobroci, którą ſię grzeſznik w nadzieię odpuſzczenia podnosi, w ſercu ſwoim mówiąc; Wſtánę, lubo ciężarem grzechow przywalony leżę: powrócę do tego dobrze, od któregom odſzedł źle: powrócę do ſtwórcy mego, do Pana mego, do Dobrodzieia mego, do Lekarza mego, do Oyca moiego arcydobrego, bo z iego wiem oświadczenia, iż grzeſznikow oczekiwa, do ſiebie záprasza, i łaſką ſwoią poprzedza. Jam, prawda, zgubił marnie, co powinność kazała ſynowſka, ále on ſtatecznie ma, co mu záleca miłość Oycowſka. *Obcy nie wnosi prożby do Oyca; w piersiach Oycowskich tenże iest, który prosi, i wstawia się, affekt. Poruszaią się wnętrzności Oycowskie, do powtórnego, przez odpuszczenie winy, zrodzenia syna.* (nn) Trzeci ſtopień do BOGA ſię nawrócenia, ieſt wyrzekanie i nienawiść grzechu z miłości ku BOGU, z którey pobudki boleie grzeſznik ná ſercu, iż iemu, iako árcydobremu

Oycu

Oycu ftał fię niemiłym, i poftanowił grzechy fwoie pokornie wyznać z marnotrawnym fynem: *Rzeknę mu: Oycze, zgrzeszyłem przeciw Niebu, i przed Tobą;* gdyż miłość z obrzydzeniem grzechu iest gruntem pewności prawdziwey pokuty, według tey Auguftyna Swiętego nauki: *Nic pewności pokuty nie czyni, tylko nienawiść grzechu, i miłość ku BOGU.* [oo] *Y wstawszy, poszedł do Oyca;* bo prawdziwie pokutuiący powftania z grzechu, i całym fercem do BOGA powrócenia fwego nieodwłacza ná iutro, lecz zaraz takie poftanowienie do fkutku przyprowadza: i tym więkfzą ufnością do BOGA idzie, czym większym żalem, iż Oyca niepoięcie dobrego, łafkawego, miłofiernego, obraził, ná fercu boleie. Wiarą z miłością złączoną fzukaiąc BOGA, którego był przez niegodziwe ftworzeń kochanie utracił, tudzież go przytomnego fobie znayduie. *Gdy ieszcze był daleko, widział go Ociec iego,* álbowiem grzefznika wprzód widzi BOG, i fwoią go łafką uprzedza, żeby i on widzieć BOGA fpofobny

był

był po ciemności oddaloney z winy pochodzącey. mówiąc z pokutuiącym Królem: *Poimały mię nieprawości moie, i nie mogłem widzieć.* Psalm: 39. Widzenia tego nie odebrałby grzesznik, gdyby ná niego wprzód nieobrócił BOG oczu miłosierdzia swego. Widzi go BOG miłościwie, bo tego, który miłować go, i powracać do niego zaczyna, miłuie. *Miłosierdziem był wzruszony, i przybiegłszy padł ná iego szyię,* żeby upadłego podźwignął, i miłością swoią cieżar grzechow z niego zdiął, á lekkie i słodkie iarzmo Ewangelicznego prawa ná niego włożył, á tak duszy swoiey pod cieżarem grzechowym znudzoney pożądany odpoczynek znalazł. *Y pocałował go*, bo który po długich nieprawości drogach z nadzieią odpuszczenia grzechow powraca do BOGA, ten od niego, iako od kochaiącego Oyca pocałowanie, dowód iego łaski, i miłości, i poiednania odbiera. *Y rzekł mu syn: Oycze, zgrzeszyłem przeciw Niebu, i przed Tobą, iużem nie iest godzien być zwany synem Two-*
F *im.*

im. Tak trzeba każdemu z upoko-
rzonym sercem do spowiedzi przystę-
powáć ná wyznanie grzechow, áby
sam osądził się niegodnym być zwa-
ny synem Boskim, którą godność, w
dalekiey od BOGA zostaiąc grzecho-
wey krainie, był marnie utracił. Y
lubo wie BOG o wszystkich każdego
człowieka myślach, słowach, i uczyn-
kach, wyznania ich iednak, które
złe były, oczekiwa; álbowiem poku-
tuiący, który pragnie być usprawie-
dliwiony przed Bogiem, zaczyna się-
bie ná spowiedzi oskarżáć przed Ká-
płanem. (pp) á takie wyznanie
grzechow, kiedy iest doskonałe, o-
skarżaiącemu się sprawuie wieczne
zbawienie. (qq)

574. Jako ledwo co marnotra-
wny syn z pokorą winę swoię wyznał,
oyciec iego do sług swoich rzekł: *Prę-
ko przynieście pierwszą szatę, i oblecz-
cie go, i daycie pierścień na rękę iego, i
obuwie na nogi iego.* Podobnie dzieie się
pokutuiącym, ktory im się bardziey po-
niżaiąc, niegodnym sie być żadnych
darow Boskich uznaie, tym go więk-
szymi BOG łaskami daruie, albwiem
sa-

samem Chrystusem: i sprawiedliwością iego, i zasługami, i cnotami nagość iego bywa obleczona: Ducha Swiętego odbiera, ktorym się iako pierścieniem nowy związek poiednaniá znaczy: bierze na ręce pierścień do uczynkow sprawiedliwośći; iuż gotowe: nogi swoie nowey pomocy Boskiey obuwiem zmacnia, żeby drogą przykazań bez upatku chodził, żeby lwa i smoka podeptał, żeby czarta i pokusy iego pokonał. W tym wyznaniu: *Nie iestem godzien być zwany synem twoim*, Swięty Jan Chryzostom pokorę prawdziwie pokutuiącego tak wyraził: Jednak mie nie odpądź od twego Panie Boże Dworu, żeby mie znalaźszy nieprzyiaciel błądzącego w niewolą nie zabrał: ani mnie też blisko straszney taiemnicy stołu twego nie postaw, gdyż nie śmiem otwartymi oczami na świętość nayświętszą patrzyć. Postaw mie z czekaiącemi Chrztu we drzwiach Kościoła; żebym uważaiąc taiemnice, ktore się w nim odprawuią, znowu być ich kiedy ucześnikiem pragnął: żebym wodami Boskiemi polany, szpetne duszy sukienki pla-

my wyczyścił: żebym, iak obaczę twoich pereł (tak Nayświętszey Sakrament nazywa) od nabożnych branie, i ia godne usta, ktoreby taki dar przyimowały, mieć pragnął. Grzesznika pokutuiącego tak przygotowanego widząc BOG, roskazuie sługom swoim kapłanom, aby dla niego pierwszą szatę to iest, pierwszą chrześcielną godność, daniem rozgrzeszenia z grzechow naprawioną przynieśli, i dali mu pierścień bogactw oznaymienie, skarbu stroża, pieczęć Ducha: i obuwie na nogi iego, to iest, żeby mowami Ewangelicznemi iego duszy kroki ze wszech stron tamowali, aby go wąż, na ślady iego czatuiący, nie pociągnął przeszłe grzechow pobłądzenie. (rr)

575. W tych słowiech, moy Czytelniku, masz wyrażone urzędu kapłanow postanowionego od Chrystusa Pana dobrodzieystwo; albowiem gdy od nich na spowiedzi rozgrzeszenie odbierasz, znowu, coś grzesząc utracił, odzyskuiesz. Masz tedy wiedzieć, żeś przez ieden śmiertelny grzech łaskę Boską, dary i łaskę Ducha Świętego wlane i nad przyrodzone cnoty, przyspo-

so-

ſobione ſynoſtwo Boſkie, zaſługi dobrych uczynkow, prawo do dziedzictwa kroleſtwa niebieſkiego, wſzyſtkie duchowne bogaćtwa, ktore BOG przez Chrzeſt, pokutę, Ciało Pańſkie, i inne w duſzy twoiey złożył; wſzyſtkie ſkarby, ktore Chryſtus Pan z nieoſzacowaną ceną życia i krwi ſwoiey na twoie odkupienie wyſzafował, o ieden raz przemarnował, i nieſzczęśliwie utracił. To iednak wſzyſtko znowu duſza twoia odzyſkuie, kiedy cię kapłan z grzechu ciężkiego na ſpowiedzi rozwiązuie, ieżeli iednak z ciebie żadney do tego przeſzkody nie bywa, to ieſt, ieżeli ſię w upokorzeniu prawdziwym uznaieſz być niegodnym przyięcia do łaſki Boſkiey: ieżeli opuſzczaſz nieczyſte namiętności twoich nieporządnych bydło, ieżeli z całego ſerca żałuieſz obrażenia Oyca tak dobrego, iakiego świat cały nie ma: ieżeli nadzieię odpuſzczenia wſzyſtkiy winy twoiey pokładaſz w nieſkończonym iego miłoſierdziu: ieżeli go na potym ſtatecznie chceſz kochać, i nigdy ſię od niego nie oddalić, i wolą iego we wſzyſtkich roſkazach z ſynowſkiy miłości chętnie pełnić,

576. Kiedy cię BOG takiego widzi, nie tylko sługom swoim kapłanom oblec cię w pierwszą szatę, ale też stoł Pański Nayświętszego Sakramentu dla ciebie nagotować każe, mowiąc: *Przyprowadźcie utuczonego cielca, i zabicie, i iedzmy, i używaymy.* Ten bankiet z weselem wielkim duszy pokutuiącego odprawuie się w Kościele rozszerzonym po całym świecie, bo ten cielec w Ciele i krwi Chrystusowey BOGU Oycu ofiarowany bywa, i cały Dom karmi. (ss) Ze tedy ten cielec nie znaiący grzechowego iarzma, urodzony z Panny, czystości panieńskiey miłośnik, według ciała z niewagami i obelgami utuczony, wszystkich do Domu Kościoła iego należących tak sprawiedliwych, iako i przez pokutę usprawiedliwionych samem sobą karmi, wszyscy winniśmy dzięki oddawać BOGU, i za ten wielki dar Nayświętszego Sakramentu codziennie Troycę Swiętą wielbić z Nauczycielem złotoustym mowiąc: *Swięty BOG Ociec chcący tego, aby zabity był cielec tuczony, ktory grzechu nie znał: Swięty BOG Syn wraz i cielec, ktory zawsze bywa dobrowol-*

wolnie zabity, i żyie zawſze: Swięty Pocieſzyciel DUCH Swięty ktory ofiary dokonywa. (tt) Każdy bowiem grzeſznik przez pokutę z Bogiem pojednany, bezkrwawey ofiary ucześnikiem bywa, i Ciałem Chryſtuſowem nakarmiony, ktorego pożywanie ieſt zawartey z Bogiem przyiaźni pieczęcią. Tak uſzczęśliwiony dopiero uznaie, iak wielki głod, światu gdy ſłużył, każdego dnia cierpiał, i iak ſłodki ieſt Pan ten, wyznaie, ieźli iednak ſobie w tey Pańſkiy potrawie ſmakuie; i odtąd życie człowieka znależionego, człowieka zmartwychwſtałego, człowieka nowego prowadzi; albowiem już więcey nie żyie światu, na ktorym i dla ktorego był ſamego ſiebie zgubił; ani grzechowi, ktory go był w śmierć wprowawadził; ani ſobie, ktory ani ſamego ſiebie znaleść, ani zmarłego wſkrzeſić nie mogł; ale BOGU, ktory *tak świat umiłował, iż Syna ſwego iednorodzonego dał, aby każdy, ktory w niego wierzy, nie zginął, ale żywot wieczny miał.* Zyie Chryſtuſowi, ktory z wyſokości nieba zſtąpiwſzy, rozradował ſię, iako olbrzym, dobiegania w drogę,

aby

aby swoią łaską zabiegł powracaiącemu do niego: ktory przyiąwszy ludzkie ciało, padł na szyię iego, i ucałował: ktory zaniego umarł, aby go ożywił: ktory ciało swoie, aby go nim żywił, i duszę iego na godną BOGA ofiarę utuczył, w Nayświętszym Sakramencie pod przymiotami chleba utaił; dla tego złośliwy żydowski lud zostaie w głodzie, że nie chcąc zażywać, go do bezbożney zachęcał się tey czynności *Wpuśćmy do iego chleba drzewo.* Jerem. 11. *Dobrze o chlebie zamiast iego ciała powiedział; albowiem Chrystus potrawę przyniosł, oni za dobrodzieystwo przynieśli umęczenie; zaczym nie dziw iż łakną, ktorzy potrawy żywota wiecznego niechcieli. Dla tego BOG ciało i drzewem w Chrystusie Panu złączył, żeby skory głod ustał, á łaska żywota przywrocona była. Błogosławione drzewo Pańskie, ktore nas wszystkich grzechy ukrzyżowało: Błogosławione ciało Pańskie, ktore wszystkim żywość przystawiło.* (uu) Jakie ta Nayświętsza potrawa sprawuie skutki w tych ktorzy godnie przygotowani do stołu Pańskiego przystępuią, wyraz następuiący pokazuie. *Z poży-*

wa-

wania tego w ludziach bywa zapału tamowanie, łáſki addanie, cnot zmocnienie, grzechow odpuſzczenie, przeciw czartu uzbroienie, nadziei podnieſienie, miłości wzbudzenie, wiary zalecenie, Anielſkie bankietowanie, kroleſtwa niebieſkiego ofiarowanie, rozumu oświecenie. (ww) Ponieważ tedy iedna ta potrawa tak wiele dobrego ſprawuie, zażywać iey codzień nikt nikomu nie zakazuie, byle zewſząd czyſtą duſza była, żeby codzień ſwoy poſiłek miała. Tak zaś codzień ſprawować ſię powinna, żeby codzień tey Nayświętſzey potrawy zażywać godną była. Za ten duſzy wielce duży poſiłek Dawid Prorok włożył na nię ten obowiązek, aby codzienne dzięki oddawała BOGU: *Niech wyznawaią Panu iego miłoſierdzia, i cuda iego ſynom ludzkim; bo naſycił duſzę głodną, á duſzę łaknącą dobrami napełnił.* Pſal: 106.

577. Za te więc dobrodzieyſtwa wielkie, ktorem ci teraz, moy Czytelniku, doſyć obſzernie wyraził, ponieważ ku zbawieniu codzień ſłużą, poczuway ſię do codziennego BOGU dziękczynienia, od ktorego wſzyſtko dobro pochodzi, iako Piſmo Święte

te upewnia, mowiąc: *Wſzelki datek dobry, i wſzelki dar doſkonały z wyſoka ieſt zſtępuiący od Oyca świateł.* Jac: 1. Z ktorych ſłow tey dochodz prawdy, że w oczach twoich małe dobrodzieyſtwo, na przykład: rozumek, dowcipek, fortunka, mały wzroſt, ſzczupłe dochody, ſłabe zdrowie &c. nie ieſt małe, bo nic małego od wielkiego BOGA nie zſtępuie dla ciebie z Nieba; za co ieżli od ciebie wyprawiona do BOGA wdzięczność, obłoki przeſzedłſzy, do Majeſtatu iego przyſtąpi, niezawodnie od tak możnego Pana, wieczney chwały Krola, obfite łaſk większych ſkarby dla ciebie ſprowadzi, i po nocy ninieyſzego życia do tego Oyca świateł, *Ktory w niezmierney iaſności mieſzka* (XX) duſzę twoię zaprowadzi. Do wyprawey tey tym większy maſz obowiązek, im większą w tobie niewdzięczność ku BOGU, w BOGU zaś większą ku tobie łaſkawość uznaieſz, wiedząc o tym, iż BOG nie odraża ſię dla twoich grzechow codziennych codziennie dobrze ci czynić; ty zaś codziennymi iego dobrodzieyſtwy nie ułagodzony,
co-

codzień iego Nayświętſzy Majeſtat nie odrażaſz ſię obrażać. Jaſność tey prawdy ieźli do ſerca twoiego nie wchodzi, ani iego nie oświeca zaślepienia do ſłuſznego tak wielkiey niewdzięczności uznania, *ſam ſobie* gruby *obłok zaſtawiłeś, áby* twoia *modlitwa* do BOGA *nie przeſzła.* (yy) Tego ſię nieſzczęścia lękay, żeby cię kiedy czas taki nie zaſkoczył, w ktorymby łaſka oſtatnia nie była tobie od BOGA zeſłana, bez ktorey każdemu dobroci Boſkiey niewdzięcznemu bywa na zátracenie wieczne droga uſłana. Tu ſię zapal do wdzięczności świadczenia BOGU, z Auguſtynem Swiętym mowiąc: *Rozważać myślą moią będę wſzyſtko dobro, Panie, ktoreś mi od młodości moiey przez życie moie świadczył; álbowiem dobrze wiem, iż niewdzięczność wielceć ſię nie podoba, ktora ieſt wſzyſtkiego duchownego złego przyczyną; i iakiś wiatr ſuſzący i palący wſzyſtko dobro, i zatykaiący nad człowiekiem źrzodło miłoſierdzia twego.* [zz] Przyday i to: *Chwal duſzo moia Pana: chwalić będę Pana w życiu moim: będę śpiewał BOGU moiemu, iak długo*

żyć

żyć będę. Pſal: 145. Zá te dobrodzieyſtwa, łaſki, i dary, ktore ci BOG codzień świadczył, i dotąd każdego dnia świadczy, oddaway mu codzienny winney wdzięczności podatek, iak ſię wieczorem z zamętu twoich zabaw uſpokoiſz, mowiąc z uwagą w gorącości duchá, upadłſzy kolanami na ziemię, w obecności BOGA, naſtępuiący

PSALM SETNY WTORY.

578. BŁogoſław duſzo moia Panu, i wſzyſtko co we mnie ieſt, imięniowi świętemu iego. Błogoſław duſzo moia Panu, á nie zapominay wſzyſtkich dobrodzieyſtw iego. Ktory miłościwie odpuſzcza wſzyſtkie nieprawości twoie, ktory uzdrawia wſzyſtkie choroby twoie. Ktory odkupuie żywot twoy od zatracenia, ktory cię uwieńcza miłoſierdziem i litościami. Ktory napełnia dobrami żądanie twoie: odnowi ſię iako orłowa młodość twoia. Czyniący miłoſierdzie Pan, i ſąd wſzyſtkim krzywdę cierpiącym. Oznaymiłj drogi ſwoie Moyże-

żeszowi, i wolą swoię synom Izraelskim. Litościwy i miłosierny Pan, długo czekaiący, i wielce miłosierny. Nie na wieki gniewać się będzie, áni wiecznie grozić będzie. Nie według nászych grzechow uczynił nam, áni według nieprawości naszych oddał nam. Albowiem według wysokości Nieba od ziemie utwierdził miłosierdzie swoie nad tymi, ktorzy się Go boią. Jako daleko iest wschod od zachodu, daleko oddalił od nas nieprawości násze. Jako lituie Oyciec synow swoich, zlitował się Pan nad tymi, ktorzy się Go boią, boć On poznał utwierdzenie nasze. Wspomniał, iż proch iesteśmy, człowiek, iako siano dni iego: iako polny kwiat, tak okwitnie. Albowiem owionie go wiatr, i nie ostoi się, i więcey nie pozna mieysca swego. Ale miłosierdzie Pańskie od wieku i aż do wieku nad tymi ktorzy się Go boią. I sprawiedliwość iego na syny synow, tym ktorzy chowaią Zakon iego. I pamiętaią ná przykazania iego, áby ie pełnili. Pan ná Niebie przygotował Stolicę swoię, á Krolestwo iego nad

wszystkiemi panować będzie. Błogosławcie Panu wszyscy Aniołowie iego możni w sile, ktorzy czynicie słowo iego na usłyszenie głosu mow iego. Błogosławcie Panu wszystkie woyska iego, sludzy iego, ktorzy czynicie wolą iego. Błogosławcie Panu wszystkie uczynki iego, ná wszelkim mieyscu panowania iego, błogosław duszo moia Panu. Teraz przyday następuiące.

PIENIE TRZECH PACHOLĄT.

BŁogosławcie wszystkie sprawy Pańskie Panu: chwalcie á wywyższaycie Go ná wieki. Błogosławcie Aniołowie Pańscy Panu, błogosławcie Niebiosa Panu. Błogosławcie wody wszystkie, ktore są ná Niebie Panu, błogosławcie wszystkie mocy Pańskie Panu. Błogosławcie, Słońce i Miesiąc Panu, błogosławcie gwiazdy Niebieskie Panu. Błogosławcie wszelki dzdzu i rosso Panu, błogosławcie wszystkie wiatry BOZE Panu. Błogosławcie ogniu i gorąco Panu, błogosławcie zimno i ciepło Panu. Błogosławcie rossy i Szron Panu: błogosławcie mroz i zimno Panu: Błogo-

goſławcie lody i śniegi Panu, błogoſławcie nocy i dni Panu: Błogoſławcie światłość i ciemności Panu, błogoſławcie błyſkawice i obłoki Panu. Niech błogoſławi ziemia Pana, niech chwali i wywyżſza go ná wieki. Błogoſławcie gory i pagorki Panu, błogoſławcie wſzyſtko ná ziemi rodzące Panu. Błogoſławcie zrodła Panu, błogoſławcie Morza i rzeki Panu. Błogoſławcie Wielorybowe, i wſzyſtko co ſię rucha w wodach Panu: błogoſławcie wſzyſcy Ptacy powietrzni Panu. Błogoſławcie wſzyſtkie beſtyie i bydła Panu: błogoſławcie Synowie ludzcy Panu. Niech błogoſławi Izrael Pana, niech go chwali, á wywyżſza go ná wieki. Błogoſławcie Kapłani Pańſcy Panu, błogoſławcie ſłudzy Pańſcy Panu. Błogoſławcie Duchowie i Duſze ſprawiedliwych Panu: błogoſławcie Swięci á pokornego ſerca Panu. Błogoſławcie Ananiaſzu Azariaſzu, Mizaelu Pana, Chwalcie á wywyżſzaycie go ná wieki. Bo wydarł nas z piekła, i wybawił z ręki śmierci, i wyiął nas z pośrzodku płomienia pałaiącego i z pośrzod ognia wyrwał nas. Wyznawaycie Panu bo

do-

dobry, bo ná wieki miłośierdzie Jego. Błogosławcie wszyscy Chwalcy Pánu BOGU Bogów: chwalcie i wyznawaycie mu, bo ná wszystkie wieki miłośierdzie Jego.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Qui habes, quod non accepisti? 1 *Cor.* 4. 7.

(b) In charitate perpetua dilexi te. *Jerem.* 31. 3.

(c) Misericordia Domini ab æterno, & usque in æternum. *Psal.* 102. 16.

(d) Sic DEUS dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret. *Joan.* 3. 16.

(e) Apponis erga eum cor tuum. *Job* 7. 17.

(f) Christus pro impiis mortuus est. Commendat autem DEUS charitatem suam in nobis quoniam si, cùm adhuc peccatores essemus, secundùm tempus Christus pro nobis mortuus est. *Rom.* 5. 6. 8.

(g) Non enim misit DEUS Filium suum in mundum, ut judicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum. *Joan:* 3. 17.

(h) Non sum missus ut ille sacrorum interpres Moyses, ut Lege terrarum orbem condemnem; neq; ad peccatum duntaxat redarguen-

güendum mandatum fero, ſed gratiam ad illud tollendum. Ut Filius ac hæres Patris ſervitute homines libero, condemnatricem Legem in juſtificantem gratiam commuto, ſuorum criminum catenis conſtrictis peccata dimitto: ſalvaturus, orbem terrarum non condemnaturus veni &c. *S. Cyril. Alexandr. lib. 2. in Joan.* p. 153.

(i) Secundum ſuam miſericordiam ſalvos nos fecit per lavacrum regenerationis. *Tit.* 3. 5.

(k) Niſi quis renatus fuerit ex aqua & Spiritu Sancto, non poteſt introire in regnum DEI. *Joan.* 3. 5.

(l) Omnes aquæ de priſtina originis prærogativa ſacramentum ſanctificationis conſeqvuntur, invocatô DEO. Supervenit enim ſtatim de cælis Spiritus, & aquis ſupereſt, ſanctificans eas de ſemetipſo, & ita ſanctificatæ vim ſanctificandi combibunt. Quanquam ad ſimplicem actum competat ſimilitudo; ut quoniam vice ſordium delictis inquinamur, aquis abluamur. Sed delicta ſicut non in carne comparent &c. *Tertull. lib. de Baptiſmo.*

(m) Aſcendens de aqua, vidit cælos apertos, & Spiritum tanquam columbam deſcendentem, & manentem in ipſo: & vox facta eſt de cælo: Tu es Filius meus dilectus. *Marc.* 1. 10. 11.

(n) Tunc ille Sanctiſſimus Spiritus ſuper emundata & benedicta corpora lubens à Patre deſcendit, ſuper baptiſmi aquas, tanquam pri-

ſtinam ſedem recognoſcens, conquieſcit, columbæ figurâ delapſus in Dominum, ut natura Spiritûs S. declararetur per animal ſimplicitatis, & innocentiæ, quòd etiam corporaliter ipſo felle careat columba &c. *Tertul: lib: de Bapt.*

(o) Quotquot in Chriſto baptizati eſtis, Chriſtum induiſtis. *Gal:* 3. 27.

(p) Nihil majus, nihil magis æſtimandum gratiâ baptiſmatis, Chriſtiani dignitate. Nulla nobis præterire debet vitæ noſtræ dies, qua pro tanto beneficio nobis à DEO ſinè ullis meritis noſtris collato gratias non agamus. *Natalis Alexander in Expoſit. Evang. ſup. c.* 3. *Matth:*

(q) Vobis datum eſt noſſe myſteria regni cælorum, illis autem non eſt datum. *Matth.* 13. 10.

(r) Fides humanæ ſalutis initium, fundamentum, & radix omnis juſtificationis. *Concil. Trid: Seſſ. 6. c. 8.*

(s) Docentes eos ſervare omnia, quæcunque mandavi vobis. *Matth:* 28. 12.

(t) Quicunq; totam legem ſervaverit, offendat autem in uno, factus eſt omnium reus. *Jacob.* 2. 10.

(u) Qui Chriſti ſunt, carnem ſuam crucifixerunt cum vitiis, & concupiſcentiis. *Gal.* 5. 24.

(w) Credis in Chriſtum? fac opera Chriſti, ut vivat fides tua. *S. Bern. ſerm:* 24. *in Cantic.*

(x) Quomodo fide diſtinguimur, ſic diſtinguamur & moribus, ſic diſtingvamur & operi-

ribus, accensi charitate, quam dæmones non habent. Ardete igne charitatis, ut à dæmonibus vos discernatis. Ardor iste sursum vos rapit, sursum tollit, in cælum levat. *S. Aug. serm.* 234. *aliàs* 87. *de divers.*

(y) Indignatio regis, nuntii mortis. *Prov.* 16. 14. id est, insinuatio interfectionis mox futuræ ei, contra quem rex indignatur. *Dion. Carthus. hic.*

(z) Dissimulas peccata hominum propter pænitentiam. *Sap:* 11. 24;

(aa) Usquequo Domine peccatores gloriabuntur? *Psal.* 93. 3.

(bb) Calcate me ut sal insipidum. *Socrates l.* 3. *Hist: Eccl. c.* 13;

(cc) Nè quisquam peccatores ob hoc ipsum, quod peccatores sunt, diligi arbitraretur à Christo: cum & illa similitudo de ægrotis bene intimet, quid velit DEUS vocando peccatores, tanquam medicus ægros, utiq; ut ab iniquitate tanquam ab ægritudine salvi fiant, quod fit per pænitentiam. *S. Aug: l.* 2. *de consensu Evang: c.* 27.

(dd) Misericordiæ Domini, quia non fumus consumpti. *Thren.* 3. 22.

(ee) Sustinuit in multa patientia vasa iræ, apta in interitum. *Rom.* 9. 22.

(ff) Pro Christo legatione fungimur, tanquam DEO exhortante per nos: obsecramus pro Christo, reconciliamini DEO. 2. *Cor.* 5. 20.

(gg) Corporis lepram purgare, seu (ut veriùs dicam) haud purgare quidem, sed purgatos probare, Judæorum Sacerdotibus solis li-

 cebat.

cebat. At noſtris Sacerdotibus non corpori lepram, ſed animæ ſordes, non dico purgata probare, ſed purgare prorſus conceſſum eſt. S. *Joan. Chryſoſt. l. 3. de Sacerdotio c. 6.*

(hh) Ut confitearis, DEUS facit magna voce clamando, id eſt, magnâ gratiâ vocando. Deniq; juſſu Domini vincula ſolvuntur à Miniſtris: Quæ ſolveritis in terra, ſoluta erunt & in cælo. *S. Aug: tract. 49. in Joan.*

(ii) Regio longinqua oblivio DEI eſt. S. *Aug. l. 2. Quæſt: Evang: quæſt. 33.*

(kk) Qui pecuniam diligit, non ſociatur: qui luxuriam diligit, non ſatiatur: qui gloriam quærit, non ſatiatur: qui mundum amat, nunquam ſatiatur. *S. Bern: ſerm. ad Cler. de con temp. mundi.*

(ll) Per porcos ſignificantur homines impuri, voluptatibus deditі, valde indociles in doctrina cæleſti, contemptores divinorum, terrenorum amatores; quia ſolùm terrena meditantur. *Sylveira l. 4. in Evang. c. 187. n. 4.*

(mm) Væ animæ audaci, quæ ſperavit, ſi à ſe receſſiſſet, ſe aliquid melius habituram. *S. Aug: l. 6. Confeſſ. c. 16.*

(nn) Apud patrem non intercedit extraneus, intus eſt in patris pectore ipſe, qui intervenit, & exorat affectus. Urgentur patris viſcera iterum filium genitura per veniam. S. *Petr. Chryſolog: ſerm. 2.*

(oo) Pænitentiam certam non facit, niſi odium peccati, & amor DEI. *S. Aug: ſerm. 7. de tempore.*

(pp) Justus prior est accusator sui. *Prov.* 18. 17.

(qq) Ore autem confessio fit ad salutem. *Rom:* 10. 10.

(rr) Peccatorem ità affectum videns DEUS, jubet servis, id est, Sacerdotibus, ut stolam primam proferant, primam scilicet baptismatis dignitatem, reparatam justitiam absolutionis beneficiô &c. *S. Joan: Chrysost. homil. de prodigo filio.*

(ss) Vitulus enim ille in Corpore & Sanguine Dominico & offertur Patri, & pascit totam Domum. *S. Aug: Quæstion. Evang: quæst.* 33. *n.* 5.

(tt) Sanctus Pater, qui voluit mactari vitulum saginatum, qui peccatum non novit: Sanctus Filius simul & vitulus, qui semper occiditur sponte, & semper vivit: Sanctus Paracletus Spiritus Sanctus, qui sacrificium perficit. *S. Joan. Chrysost. homil. in parab. de fil. prodigo.*

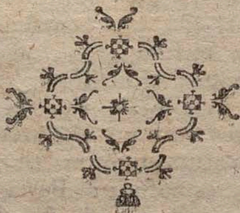
(uu) Mittamus lignum in panem ejus: bene panem dixit pro carne ejus. Jlle alimentum detulit, isti pro beneficio detulêre supplicium. Non mirum ergo, si esuriunt, qui sibi æternæ vitæ alimoniam denegarunt.... Ideo Dominus in Christo carnem junxit, & lignum, ut fames antiqua cessaret, vitæ gratia redderetur. Beatum lignum Domini, quod omnium peccata crucifixit: Beata caro Domini, quæ victum omnibus ministravit. *S. Ambr. tom:* 2. *in titu. Ps.* 35.

(ww) Fit quoq; ex ipsa sumptione in il lis fomitis mitigatio, gratiæ collatio, virtutu roboratio, peccatorum remissio, contra diabolu armatio, spei elevatio, amoris excitatio, fid commendatio, Angelica convivatio, regni c lestis largitio, intellectûs illuminatio. S. La *Justin: de discipl. & perf. monast: convers c.* 19.

(rr) Qui lucem inhabitat inaccessibilem. *Tim:* 6. 16.

(yy) Opposuisti nubem tibi, nè transeat ratio. *Tren.* 3. 44.

(zz) Recolam ad mentem meam omnia b na, Domine, quæ fecisti mihi à juventute in omni vita mea. Scio namq; quòd ingr tudo multùm tibi displiceat, quæ est radix tius mali spiritualis, & ventus quidam des cans, & urens omne bonum, obstruens f tem misericordiæ tuæ super hominem. *S. A Soliloqu. c.* 18.



PRZY-

PRZYKŁAD XXI.

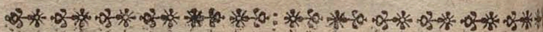
Dway bluźniąc TROYCĘ Nayświętszą zaraz skarani od BOGA pogineli.

579 W Carogrodzie ieden Aryanin Olimpius imieniem przyszedłszy do łaźni, tak szkáradnie TROYCĘ Náyświętszą bluźnił, że przytomni Kátolicy, ktorzy to słyszeli zaráz na mieyscu zabić go chcieli. Ale ich nábożny Kapłan ieden zatamował mowiąc: Sprawiedliwości Boskiey, ktora wszystko widzi, i karze, to nie iest utáiono, co ten wybluźnił. Skoro tedy ow bluźnierca do wody wszedł, nátychmiast wołáć począł: Zmiłuycie się nademną: i sam ciało swoie na sobie drápał, Ci, ktorzy na to pátrzyli, w prześcieradło go obwineli, á on omdlewał; i pytáli go, co ci się dzieie? Odpowiedział: Mąż iákiś świetny w bieli, polał mnie ukropem, i rzekł: nie bluźniey: i nieśli go do inney łaźni przy zborze Aryáńskim. Gdy go tedy odwineli obáczyli, wszystko ciało z ko-

ści

ści opádłe; i tak bluźnierca ow ſko nał, i wiecznie zginał. *Baronius ad Annum 494 ex S Joanne Damasc:*

Drugi tákże Olimpius kacerſtwa Aryańſkiego Biſkup. zá panowania Teodoryka. przyſzedſzy w Kártagi nie mieście do łaźni, począł ſtra ſznie TROYCĘ Náyświętſzą, w któ rą niewierzył bluźnić, áliści natych miaſt od trzech ogniſtych ſtrzał zie dnoczonych, na co przytomni patrzy li, był ſpalony. *Paulus Diacon: Sig bert: in Chron: Sabell: lib: 2 apud Bo gvier Conc: pro Dom: 18 post Pent:*



NAUKA I.

Co iest bluźnierstwo, i iak wieloraki

580 BLuźnierſtwo nic inſzego nie ieſt, tylko zelżywość wyrzą dzona BOGU, czy to myślą, czy ſło wem, czyli uczynkiem Záś takowa zelżywość ſtáć ſię może czworakim ſpoſobem: nayprzod, kiedy kto BO GU

GU to przyznaie, co iemu nie przyſtoi, áni do Boſkiey iego natury nie należy, iako Antropomorfitowie czynili, ktorzy BOGU ciało i członki ludzkie przyznawali: álbo iako Kalwin, ktory nauczał, że BOG ieſt grzechow przyczyną: álbo iako ow brát láik, ktory tak u ſiebie ſądził, iż BOG Swiętego Franciſzka Seraſickiego boleściami nad ſłuſzność trapił, dla tego rzekł też do niego: Bracie Fránciſzku, proś Pana BOGA, áby ſię z tobą łáſkawiey obchodził, bo widzi mi ſię, że cię ſwoią ręką nad ſłuſzność przyciſka (a) na ktore ſłowa Swięty Franciſzek ubolewáć, i towárzyſtwa tego brata wyſtrzegáć ſię począł: ábo iako bies on, ktory chcąc w Ráiu Adama i Ewę przyprowadzić do grzechu, záżdrości i kłamſtwo przypiſał BOGU, mowiąc do nich: Nie boycie ſię, *nie pomrzecie*, chociaż wam BOG pod karą śmierci owocu z tego drzewa zákazał: nie chce on tego, ábyście ſię z nim zrownali, *álbowiem BOG wie* o tym, *iż kiedykolwiek z tego drzewa zażyiecie owocu, wasze się oczy otworzą, i wie-*

dzieć

dzieć będziecie iako Bogowie, co dobrego, i co złego. (b)

Powtore, ten bluźni, kto uymuie, i nieprzyznáie tego BOGU, co mu przynáleży, iáko ow Rabſaces, ktory obleżeniem ściſnąwſzy miaſto Jeruzalem, radził obywatelom, żeby ſię poddáli, mowiąc, że Bog ich nie potrafi onych z iego rąk uwolnić. (c) álbo iako oni żydzi na puſzczy, ktorzy uwłáczali wſzechmocności, i opatrzności Pana Boga ſwego, mowiąc o nim: *A czy będzie mogł i chleba dać, albo stoł nagotować ludowi swemu?* [d] álbo iako Ariſtoteles, ktory nie przyznawał Bogu ſtworzenia świata, twierdząc, iż był od wiekow: álbo iako ow z rozumu wcale obrany, ktory ſwoiey oſoby ſtworzenie ſobie przyznawáł, mowiąc: Jam ſiebie ſamego uczynił: raczey z mądrym Salomona Oycem był powinien przyznać to Bogu, i o nim wyznać: *On uczynił nas, á nie my samych siebie.* (e) álbo iako Alfons X. Krol Hiſzpańſki, ktory zupełney mądrości w ſtworzeniu świata nie przyznawał Bogu, mowiąc: Gdybym był na ten czas BOGU przy-

przytomny, kiedy świat z niczego ſtworzał, byłbym z wielą rzeczami lepſze rozrządzenie poczynił: álbo iako ow u Joba, ktory powiedział, że BOG *w obłoku się kryie, áni spraw naszych nieuważa.* (f) álbo iako owi bezbożni, ktorzy wiadomości o wſzyſtkim w BOGU nie wyznawali, (g) álbo iáko złośliwi Faryzeuſzowie, ktorzy przed ludźmi udáwali, że Chryſtus nie ſwoią ále *Xiążęcia czartow Beelzebuba mocą*, z ludzi opętanych *czarty wyrzuca* (h) álbo iáko owi, ktorzy w rożnych niepomyślnych przypadkach mowią: Już o mnie Bog zapomniał: iuż mnie cale opuścił; iaki był ow Kalwin w Kauſſadzie mieście, ktory pod czas choroby do Miſtrza ſwego rzekł: Ponieważ mnie Bog opuſzcza, ia go też opuſzczam (i)

581 Potrzecie, bluźnierſtwo dzieie ſię tym ſpoſebem, kiedy kto ſobie, álbo inſzemu ſtworzeniu przyznaie to, co ſamemu Bogu należy; iako ow bies, ktory ná puſzczy kuſząc Chryſtuſa Pana, iák mu wſzyſtkie tego świáta Kroleſtwa, i chwałę ich pokả-

kazáł, powiedział, iż pod władzę iego są mu dane, i komuby chciał, mogłby wszystkie dáć, chcąc tego, áby się iemu Chrystus pokłonił, (k) ktoremi słowy czart przyznawał sobie moc nad całym ziemi świátem Chrystusowi Pánu od BOGA Oyca dáną. (l) Przyznawał też sobie prawo dáne do rozdawania, komuby tylko chciał, Krolestw tego świata: *komu chcę, one daię*, co w samego BOGA władzy zostaie. Wyciągał też po Chrystusie Panu winnego samemu Bogu pokłonu: *Jeźli mi cześć oddasz*. To takie iednego biesa bluźnierstwa trzy w pokusie wyrażone, Albo iáko Manes heretyk, ktory sobie przyznáwał, iż się z Pánny narodził, i na gorach był wychowany; álbo iáko Menánder czarownik rodem z Sámaryi, ktory się Zbáwicielem nazywáł powiadaiąc, iż był z Nieba na zbáwienie ludzkie zesłany: álbo iáko Montanus z Frigii rodem, ktory się ogłaszał być Duchem Swiętym, álbo iáko Szymon, ow sławny złą sławą w Dzieiach Apostolskich czarnoxiężnik, nazywaiący się Wielkim; i pospolstwo

iuż

iuż go też zwało *mocą Boską, ktora zowie się wielka* (m) i czciło go iáko BOGA; dla czego wyſtáwiło mu poſąg z tym nápiſem: *Szymonowi BOGU Swiętemu.* Albo iáko Kátafrygowie kacerze, ktorzy mowili, że nie na Apoſtołow, ále na nich Duch Swięty ieſt zeſłany: albo iáko Helcheſitowie, ktorzy pewną xiążkę ludziom pokazywali, powiadaiąc, iż ſpadła z Nieba, i kto z niey słowa uſłyſzy, odpuſzczenia grzechow ſwoich dostąpi: álbo iako Nábuchonodozor Krol, ktory przykazał ſurowo, áby naznaczonego czaſu w raz wſzyſcy złotemu poſągowi ukłon ſamemu BOGU należący oddali (n) álbo iako oni żydzi z niewoli Egypſkiey wyprowadzeni, ktorzy ze złota ulawſzy cielca, ſwoim go być Bogiem wyznawali, z wielką prawdziwego ich BOGA zelżywością mowiąc: *Ci są twoi Bogowie Jzraelu, ktorzy cię z niewoli Egipskiey wyprowadzili.* (o) Albo iáko owi, co ſię do czarownic udaią, wrożkow ſię lub Cygánow o przyſzłych rzeczách rádzą, o ktorych wiedzieć do ſamego BOGA należy. Kto tedy iakim z

tych

tych tu wyrażonych sposobow gatunkiem wykroczy *directe* wyraźnie przeciwko BOGU bluźnierstwem zgrzeszy.

582 Po czwarte grzeszy bluźnierstwem, kto łży, naśmiewa się, álbo iaką czyni z niewagę Náyświętszey Matce Boskiey MARYI Pannie, Swiętym, ich Reliquiom, Sakramentom, álbo święconym rzeczom, ile do BOGA należą, według mowiących Teologow: *Quatenus ad DEUM spectant*: iako czynią Lutrzy i Kalwini, ktorzy nauczaią, że nie trzeba Swiętych, áni Matki Boskiey wzywáć, gdyż ludziom żádney pomocy dáć nie mogą, nazywaiąc ich rożnymi przezwiskami zelżywie; iáko oń z piekła rodem bluźnierca, ktory ważył się to bluźnierstwo nápisáć, że Matka Boska áni takiey powagi nie ma czego uprosić dla ludzi u BOGA, iaką ma naypośledniejsza w burdelu nierządnica. (p) Albo iáko owi, ktorzy o Swiętych Pańskich źle mowią, lub z nich żartuią. Tacy byli dwa towarzysze, z ktorych iák ieden upieczonego koguta należycie pokraiał

i pie-

i pieprzem zaprawił, drugi rzekł: Tákeś ſztucznie tego kura rozebrał, żeby go áni Swięty Piotr złożyć nie potrafił. I owſzem, rzekł pierwſzy, choćby ſam BOG roſkazał, iuż więcey ten kur żyw nie wſtanie. Na te bluźnierſkie ſłowa on kogut ożył, porwał ſię z pierzem z miſy, i uderzywſzy ſkrzydłem o ſkrzydło i zapiawſzy, pieprzem tych dwu bluźniercow pokropił, ktory ſię na nich w trąd obrocił; á nie tylko oni ſami, lecz i potomſtwo ich trądem zarażone bywało. (*) Albo iáko obrażoborcy, ktorzy Swiętych obrazy depcą, rąbią, pálą, na ich ochydę i pośmiewiſko uſzy, nos, palce, ręce, álbo ktorą nogę ucinaią, w twarz biią, na nię pluią, oczy wyłupuią; álbowiem kto Swiętych obrazom iaką zniewagę czyni, iakby ią ſamym Swiętym uczynił. Zelżywość iakakolwiek Swiętym wyrządzona także zlewa ſię i na BOGA, bo oni maią, według nauki Teologow, *habitudinem intrinsecam ad DEUM*, wewnętrzne wzięcie ku BOGU iáko ku Swiętemu nad Swiętych: albowiem

iáko BOG chwalony bywa, kiedy Swiętych wychwalamy; tak też BOG zelżony bywa, kiedy Swiętych iákimkolwiek sposobem lżemy lub znieważamy, według nauki Doktora Anielskiego, ktory i to naucza, że gdyby kto inszym ktorymkolwiek stworzeniom, ile są stworzenia Boskie, złorzeczył, bluźniłby; ponieważ takowe złorzeczenie zlewałoby się na samego tych stworzeń Stworzyciela. (q)

Do tey nauki należy i to, iż kto Swiętym rzeczom, n. p. Krzyżowi Chrystusowemu, iáką zniewagę czyni bluźnierstwem grzeszy, i ta zniewaga na samego zlewa się Chrystusa; iáko owi od wiary prawdziwey odstępcy uczynili, ktorzy w obleżeniu Sidonu iedney wieży broniąc, obaczywszy Krzyż w Chrześciańskim woysku, i oni Krzyż ná wzgardę i zelżywość iego na wieży swoiey wystawili, álbowiem nie tylko nań plwali, ále go i moczem zlewali. Ta tak wielka Chrystusowemu Krzyżowi uczyniona zniewaga prędko na tych bluźniercow karanie sprowadziła, álbo-

bowiem z wieczora tegoż samego dnia ona wieża, lubo nie szturmowano do niey, obaliwszy się, i tych bluźniercow przywaliwszy, w taką ruinę poszła, że się kamień na kamieniu nie został. (r)

583 Także bluźnierstwem grzeszą, ktorzy się z Swiętych Sakramentow naśmiewaią, i na ich zelżenie do iakiego uczynku postępuią; iako pewny Kacerz uczynił, ktory (gdy inni w popielec niechcącego ieść śniadania Katolika wyśmiewali mowiąc, iż dałby się na to namowić, gdyby iuż był Mszy wysłuchał) rzekł: zaraz w tym służyć mu będę; i wziąwszy talerz, podniosł go w zgorę, na wzgardę podniesienia Ciała Chrystusowego pod czas Mszy Swiętey. Aleć tego pośmiewiska natychmiast przypłacił; albowiem tak podniesione skamieniały mu ręce; i zniedługo na tymże mieyscu śmiercią złą tego życia dokonał. (s)

Ieszcze i ci bluźnierstwem grzeszą, ktorzy się z obrządkow Kościelnych naśmiewaią; iako ona niewiasta Elżbie-

żbieta Bleftyna w mieście Bituryńſkim, ktora roku Pańſkiego 1581 wyśmiawſzy Kaznodzieię na ámbonie będącego, gdy po Kázaniu ze Mſzą wyſzedł, do Matki i ſłużącey rzekła: Podźmy tam bliżey i przypatrzmy ſię zabobonnym tego głupiego Xiędza obrządkom Gdy ſię tedy ta niewiaſta do Ołtarza zbliżyłá, na ziemię iakby piorun w nię uderzył, nagle padła. (t)

584 Bluźnierſtwo w tych ſpoſobách wyrażone ſtać ſię może myślą mową. i uczynkiem. *Myślą*, kiedy kto dobrowolnie i z zezwoleniem przeciwko BOGU, lub Swiętym iego co takiego myśli, co onym nieprzyſtoi: áni mowić o tym niegodzi ſię álbowiem iáko myślą ſamą BOGA możemy chwalić, tak też myślą ſamą możemy go bluźnić. I dla tegoć Iob ſprawiedliwy za ſyny ſwoie BOGU czynił ofiary. żeby ſnadź przy bieſiadach i ucztach BOGA w ſercach ſwoich nie bluźnili. (u) *Słowem* ten bluźni, ktory mowi to, co BOGU, lub Swiętym iego nie przyſtoi, á to ſtać ſię może *enuntiativè*, *wymowieniem*, n. p.

n. p BOG nie ieſt ſprawiedliwy: *imprecativè, złorzeczeniem*, n. p. niech BOG umrze: *detestativè, przeklinaniem*, n. p. przeklęty BOG, że na mnie ták wielkie nieſzczęście, utrapienie, boleści, nieſprawiedliwości ſądowe przepuścił: *imperativè, roſkazaniem*, n. p. ludzie wſzyſcy nie ſłuchaycie BOGA: *optativè, życzeniem czego złego*, n. p. Ogdyby też BOGA takie boleści, iakie ia cierpię opanowały: *admiratione zadziwieniem* n. p. iak to BOG znieść może, że tak długo lucyper za ieden grzech w piekle zoſtaie: *irrisoriè naśmiewiskiem*, iako owi ktorzy do Chryſtuſa na Krzyżu wiſzącego mowili: *Hey, co rozwalasz Kościoł Boży i znowu w trzech dniach wyſtawiasz, zbawże samego siebie.* (w) Że ci Chryſtuſa bluźnili, świadczy Ewangelia temi ſłowy: *Przechodzący záś bluźnili go, chwieiący głowami swoiemi, i mowiący: Hey co rozwalasz &c* (x) *Uczynkiem* ten bluźni, ktory na zelżenie BOGA co czyni, choć áni ſłowa iednego nie mowi, iaki był Sennacheryb Krol Aſſyryiſki, ktory liſty bluźnierſtwami przeciwko Bogu zapiſane do Jeruza-
 lem

lem pośtał [y] i ow zły człowiek, co z gniewu Krzyż pięścią bił; bo w takich uczynkach znayduie śię *formalitas blasphemiæ* iśtota bluźnierśtwa, ktorá záwiśta na zelżywości przeciwko Bogu, iako śławni Teologowie Layman, i Paulus Comit: nauczaią.

585 Bluźnierśtwa są dwa rodzaie (*species*) ieden zowie śię kacerśki, ktory przeciwko artykułom wiary, álbo przeciwko Bogu zawiera w sobie co fałszywego; álbo przyzna ie stworzeniu to, co samemu Bogu należy, choćby wiedział bluźnierca, że to nieprawda. Drugi rodzay [*species* bluźnierśtwa zowie śię prośty, w ktorym nie znayduie śię fałsz przeciwko wierze, ále tylko zelżywość przeciwko Bogu. Kto tedy bluźnierśtwem prośtem zgrzeszył, powinien wyznać na spowiedzi, kogo bluźnił, czy Boga, czy Nayśw: Mátkę Boskiego Syna, czyli Swiętych; álbowiem chociaż te bluźnierśtwa są rodzaiu iednego, *ejusdem speciei* [ponieważ máią w sobie złość iednę przeciwko religii] są iednak rożne dla okoliczności grzech obciążaiącey; cieższy bowiem

wiem iest grzech bluźnić BOGA, iak Nayśw: MARYą Pannę; cięższy znowu iest grzech lżyć Matkę Boską, niż ktorego Swiętego. Tym bardziey, kto zgrzeszył kacerskim bluźnierstwem, álbo z gniewu na BOGA bluźnił BOGA, powinien to na spowiedzi wyrazić, bo w takiey okoliczności dwoiaka znayduie się złość grzechowa, to iest, złość zawziętości, i bluźnierstwa; gdyż taki bluźnierca zgrzeszyłby przeciwko dwiema Teologicznym cnotom; wiary i miłości.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Frater, ora Dominum, ut mitiùs tecum agat; manum enim suam plùs debitô super te graváre videtur. *S. Bonav. in vita S. Franc:* c. 14. §. 2.

(b) Nequaquam moriemini: scit enim DEUS, quòd in quocunq; die comederitis ex eo, aperientur oculi vestri, & eritis sicut dii scientes bonum & malum. *Gen:* 3. 5.

(c) Quis est ex omnibus diis terrarum istarum, qui eruerit terram suam de manu mea, ut eruat Dominus Jerusalem de manu mea? *Isa:* 36. 20.

(d) Numquid & panem poterit dare, aut parare mensam populo suo? *Psal.* 77. 20.

(e) Ipse fecit nos, & non ipsi nos. *Psal.* 99. 3.

(f) Nubes latibulum ejus, nec nostra considerat. *Job.* 22. 14.

(g)

(g) Quomodo ſcit DEUS, & ſi eſt ſcienti in excelſo? *Pſal.* 72. 11.

(h) In Beelzebub principe dæmoniorum ejicit dæmonia. *Luc.* 11. 15.

(i) Quoniam à DEO deſeror, ipſum & ego deſero. *Pædag, Chriſt.* f. 82.

(k) Tibi dabo poteſtatem hanc univerſam, & gloriam illorum, quia mihi tradita ſunt, & cui volo, do illa. Tu ergo, ſi adoraveris coram me, erunt tua omnia. *Luc.* 4. 6 7.

(l) Omnia mihi tradita ſunt à Patre meo *Matth:* 11. 27.

(m) Hic eſt virtus DEI, quæ vocatur magna. *Act.* 8. 10.

(n) Vobis dicitur populis &c. cadentes adorate ſtatuam auream. *Daniel.* 3.

(o) Hi ſunt dii tui Iſràél, qui te eduxerunt de terra Ægypti. *Exod.* 32. 4.

(p) Videatur Florimundus Ræmundus in Antichr. c. 13.

(*) S. Petr. Damian. epiſt. 4. ad Deſiderium Abbatem Caſſin. c. 13.

(q) Maledicere rebus irrationalibus, in quantum ſunt creaturæ, eſt peccatum blaſphemiæ. *S. Thom:* 2. 2. *q.* 76. *a.* 2.

(r) Gretſerus de Cruce t. 3. l. 2. c. 11. apud Bagat.

(s) Bagata in Admir: Orb. t. 2. f. 11 n. 9.

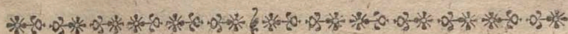
(t) Lohner in Bibliot. man. tit. Blaſphemia.

(u) Ne fortè peccaverint filii mei, & benedixerint DEO in cordibus ſuis. *Job.* 1. 5.

(w)

(w) Prætereuntes autem blaſphemabant e-um, moventes capita ſua, & dicentes: Vah qui deſtruis templum DEI, & in triduo illud reædificas, ſalva temetipſum. *Matth:* 27. 39. 40.

(x) Epiſtolas quoq; ſcripſit plenas blaſphemiæ in Dominum DEUM Jſràël. *Paralip.* 32. 17.



NAUKA II.

Bluźnierſtwo nayciężſzy grzech.

586. ZEbyś, móy Czytelniku, niezmierną grzechu tego wielkość, i ciężkość uznał, przywodzę tu nauki Oycow świętych, co i iak o nim ſądzą, zgadzaiąc ſię z Piſmem świętym, które ná wielu mieyſcach zákazuie go ſurowo; ábyś tak iego złość naywiększą uznawſzy, czułości takiey nad ſobą dokłądał, żebyś nigdy ſiebie tym grzechem ná wiecznego potępienia gościeniec bity nie wyprawił.

Naywiękſzy Kościoła Bożego Doktór Hieronim Swięty náucza, iż nad bluźnierſtwo grzechu więkſzego niemaſz,

masz, w te słowa mówiąc: *Nic nie iest strasznieyszego nad bluźnierstwo, które swoie usta ná Niebo podnosi; każdy bowiem grzech z bluźnierstwem porównany iest lżeyszy.* (a) Mógłby tu kto zdanie swoie zárzucić mówiąc, że krzywoprzysięstwo iest grzech ze wszystkich naywiększy, ponieważ na fałszywe świadectwo BOGA wzywa, i zatym chce kłamcą uczynić BOGA, co iest wyraźnie przeciwko istności BOGA, który iest samą szczerą prawdą. Ale Swięty Augustyn inaczey o tym sądzi nauczaiąc, iż bluźnierstwo iest większy grzech nad krzywoprzysięstwo, czego tę daię przyczynę, *że kto fałszywie przysięga, BOGA ná świadectwo fałszu swoiego bierze; kto zaś BOGA bluźni, o samym BOGU fałsze mówi. Tym zaś bardziey niewymowiony krzywoprzysięsca i bluźnierca bywa, im bardziey te rzeczy, ktore przysięgą, álbo bluźnierstwem potwierdza, fałszywe być wie, álbo wierzy.* (b) Ze i nad bałwochwalstwo iest grzech większy bluźnierstwo, Swięty Bernardyn tę przyczynę daie, iż bałwochwalstwo cześć winną i uszanowanie BOGU odeymuie; zaś
blu-

bluźnierstwo nad to zelżywość BOGU zadaie. (c) Bluźnierstwo że ciężkością swoią wszystkie przeważa grzechy, piękną daie przyczynę tenże Swięty mowiąc: *Wszystkie inne grzechy pochodzą częścią z ułomności, częścią z niewiadomości; ále bluźnierstwo pochodzi z własney człowieka złości: i im większa iest osoba obrażona, tym większa iest wina, i większa rośnie złość winy; zaczym bluźnierstwo zawiera w sobie złość większą nad inne grzechy.* Tom: 4. serm: 33. Ná inszym mieyscu tak mowi. *Grzech tym większy, i cięższy bywa, im do niego mnieysza pobudka bywa. W inszych grzechach nieiaka znayduie się pobudka do grzeszenia prowadząca: iako to w pysze wysokość godności: w lubieżności roskosz ciała: w obżarstwie smak: w łakomstwie pieniądze; lecz w bluźnierstwie żadney pobudki niemasz, gdyż w nim nie znayduie się żadna roskosz i lubość do bluźnienia prowadząca.* Tom: 1. serm: 41. I owszem żaden prawowierny człowiek, ná iakiekolwiek odważa się grzechy, nie zamyśla o BOGU obrażeniu, áni też woli nie ma, zemścić się nad Bogiem, raczey chciałby kradziesz n. p. álbo zaboy-

boyſtwo, lub cudzołoſtwo tak wykonać, żeby takim uczynkiem bynamniy nie obraził BOGA. Lecz kiedy kto bluźni BOGA wyraźnie przeciwko BOGU powſtáie, i oſobę iego nieſkończenie godną obrazić zamyśla, i nad iego Boſkim zemścić ſię chce Majeſtatem. (d) Zaczym ſtaie ſię winowaycą Boſkiego Majeſtatu, kto ſię ná BOGA z bluźnierſtwem porywa: álbowiem jako napáśnik źle czyni, ktory biie Krolewſkiego Miniſtra, gorzey ktory matkę Krola, naygorzey ktory ſię ná ſamego porywa i ráni Monarchę: ták źle czyni kto bluźnierſtwem grzeſzy przeciwko Swiętym iako Miniſtrom Boſkim; gorzey daleko, kto naygodnieyſzą Matkę iego bluźni MARYĄ. Pannę; naygorzey, kto ſię z bluźnierſtwem porywa ná ſamego wieczney chwały Krola; álbowiem tą złością ſtaie ſię winnym obrażonego Maieſtatu Boſkiego, á zátym dekretu wiecznego potępienia godnym.

587. Swięty Michał Archanioł przemawiaiąc ſię o ciało Moyżeſzowe z diabłem, nie odważył ſię iakiego ſłowa bluźnierſkiego wymowić przeciwko

ko niemu; Anielſką w nim lubo pokalaną grzechem uważaiąc naturę. ále tylko do niego rzekł: *Niech ci BOG roſkaże*, iako Swięty Tadeuſz Apoſtoł o tym napiſał. (e) Jeżeli tedy Anioł dobry Anioła złego, ſprawiedliwy przeciwnik upartego przeciwnika ſwego, Michał Swięty bieſa przeklętego łżyć, i bluźnić nie śmiał, iakim prawem człowiek, z ſtanu ſwego nędzny, waży ſię odważyć ná to, áby ſwego Sworcę BOGA bez boiaźni żadney złośliwie bluźnił? Jeżeli Xiążę i Hetman Woyſka Niebieſkiego Michał Swięty broniąc honoru Boſkiego, Boſkiemu nieprzyiacielowi złorzeczyć nie śmiał; á iakże liche ziemſki robak człowiek, wielkiemi od BOGA darami zbogacony, tegoż Pana ſwego ná ſiebie tak dobrego i łaſkawego, z tak wielką czci iego wzgardą śmie bluźnierſtwem znieważyć? (f) Poſpolicie doczeſnego dobrodzieia ſwego nábytą obowiązani wdzięcznością ludzie ludzcy, gdzie im ſię tylko poda ſpoſobność, wychwalaią: á czemuż ty bluźnierco złośliwy nie wychwalaſz we dnie i w nocy BOGA, naywiękſzego Dobrodzieia twego,
od

od ktorego maſz wſzyſtko, cokolwiek dobrego, i twoiey naturze potrzebnego maſz? (g) BOG w trzech oſobach ieden ſtworzył cię ná ſwoy Obraz i podobieńſtwo. BOG Ociec dał ci rozum, ábyś go poznał: BOG Syn dał ci wolą, ábyś go ſzczerze miłował: BOG Duch Swięty dał ci pamięć, ábyś we wſzyſtkich ſprawach twoich, czyniącie ná chwałę Boſką, o nim pamiętał. A wieżże, dlá czego Nayświętſza Troyca twoię duſzę tymi trzema władzami, rozumem, wolą, i pamięcią udarowała? Nie ná to zapewne, ábyś Lucyperową nadęty wynioſłością ſamemu BOGU czynił ſię podobnym, ále żebyś go, iako iedynego i naywyżſzego Pana twego, naygłębſzym czcił uſzanowaniem, według roſkazu Wcielonego Słowa. (h) A ty nie tylko powinnego BOGU nie oddaieſz pokłonu, ále go i nad to bluźnierſtwem zneważaſz. Dla czego, powiedz mi, ieźli wieſz, Nayświętſza Troyca twoie ciało pięcią zmyſłami, ktore, za zdaniem Seneki, ſą pięć cudow małego świata, przedziwnie obdarzyła? Bądź pewny, iż nie na to, ábyś doczeſną i znikomą oczy twoie pię-

pięknością, uſzy wdzięcznych głoſow ſłodkością, ſmak rożnych potraw i trunkow łagodnością nozdrze pachniących rzeczy wonnością, dotykanie przyiemną miętkością kontentował, bo tym wſzyſtkim nayſzlachetnieyſzey duſzy twoiey nie naſycisz doſkonale, iako cię o tym Piſmo Swięte upewnia, (*) ále dlá tego, żebyś naywiękſze miał w Panu BOGU twoim upodobanie; á ty nie tylko nie cieſzyſz ſię w BOGU, áni w nim tak pięknym, tak dobrym, tak choynym upodobania nie maſz, ále ieſzcze, bluźniąc go, wzniecaſz w ſobie piekła godne iego ſamego obrzydzenie. Dwa świetne ſtworzył BOG ná Niebie światła, Słońce i Xiężyc, nie ná to, żebyś ſię w nich, ále w nieporownanie pięknieyſzym BOGU zakochał, ktorego piękności też ſame prześliczne Swiatelnice dziwuią ſię wielce. A ty bezecny bluźnierco nie tylko z całego ſerca ták pięknego Stworcy nie kochaſz, ále go ieſzcze z całego ſerca diabelſką złością napełnionego nienawidziſz. Stworzył BOG ryby w Morzu, ptaſtwo ná powietrzu, zwierze i bydło ná ziemi; i to wſzyſtko pod moc twoię poddał; á

wież

wieżże dlá czego? Abyś tylko nad tymi panował ftworzeniami? Ach nie: ále żebyś tak dobrego Pana, ktory cię Wielmożnym ná tym świecie nad fwoiemi dziełami uczynił panem, czcił, i fzanował należycie; á ty złośliwy bluźnierco, nie tylko Pana tego ná ciebie tak fzczodrobliwego i łafkawego nie poważafz, ále i owfzem ferce iego bluźnierfkim ięzykiem twoim iako mieczem iakim przebiiafz i kraiefz. [i] Do tego wfzyftkiego dał ci BOG od narodzenia twego Anioła fwego za ftroża, áby cię pilnował wfzędzie, i prawie ná rękach fwoich piaftował, iako Pifmo Swięte naucza. (k) A co naywięk fza, tenże BOG z Nieba ná ziemię iednorodzonego Syna fwego zefłał, żeby cię on grzefzniku fwoią krwią właſną z niewoli czartowfkiey odkupił, i wiecznie zbawił. (l) Już nie miał co godnieyfzego dać BOG Ociec nad Syna fwego; á ty niewdzięczny bluźnierco zá ten dar nieofzacowany, i zá tak wielką miłość iego rozumem ftworzonym niepoiętą, śmiefz łżyć, i znieważyć tegoż BOGA Oyca, i Syna iego, i Ducha Swiętego? BOG w Troy-

cy

cy iedyny człowieka ná to ſtworzył, áby go po wſzyſtkie życia ſwego lata, mieſiące, dni, godziny, i momenta ná tym świecie chwalił. (m)

588. I żeby końcowi temu zadoſyć uczynić ſpoſobny był człowiek, do rożnie każdemu danych talentow Troyca Swięta ięzyk i mowę iemu przydała, áby onę nie tylko poznawał rozumem, wyznawał pamięcią, kochał wolą, ále też i ięzykiem wielbił, i uſty chwalił od wzięcia rozumu aż do życia zgonu. (n) Aż tu złośliwy człowiek od BOGA ięzyk odebrawſzy ná Jego chwalenie, zażywa go ná Jego bluźnienie, *ktory*, iako uczy Swięty Bernardyn, *coby powinien mowić z Krolem Słońſkim w Pſalmie 33. Błogoſławić będę Pana każdego czáſu; chwała Jego zawſze brzmić będzie w uściech moich: on tegoż Pana ſwoią ſmrodliwą gębą przeklina.* [o] Język Chrześcianina każdego powinien być złotem turybularzem kadzidła pełnym, ktoryby wdzięcznymi chwalenia i błogoſławienia czci BOGA woniami. Dla tego też przy Chrzcie ięzyk dziecięcia ſolą poświęconą bywa naypierwey święcony od

Ka-

Kapłana, áby go człowiek ochrzczony zażywał zawſze ná Swiętą BOGA chwałę. A tu bluźnierca danego ſobie od BOGA, i przy Chrzcie poświęconego języka nie ná wychwalanie i błogosławienie BOGA, ále ná zelżenie Jego zażywa, Ach iaka to niewdzięczność! większa nad nię być nie może: tego BOGA nie chwalić zawſze, bez ktorego nigdy nic czynić, nic mowić, nic pomyślić, áni ruſzyć ſię nie możeſz złośliwy człowieku, tak álbowiem powiada Piſmo Swięte o BOGU, *że w nim żyiemy, ruchamy ſię, i ieſteśmy.* (p) Bardzo tedy wielka ieſt niewdzięczność twoia bluźnierco, że tego nie wielbiſz BOGA, ktorego ábyś wielbił, ſtworzony z niczego ieſteś, i do tych czas ná świecie żyieſz; do czego wſzyſtkich ludzi Piſmo Swięte zachęca tymi ſłowy: *Błogosławiąc Pana wywyżſzaycie go, iak tylko możecie; álbowiem on większy ieſt nad wſzyſtkę chwałę.* (q) Większa ieſt niewdzięczność twoia bluźnierco nad wſzyſtkich beſtyi złość, kiedy tego BOGA nie tylko nie błogosławiſz codzień, ktory co dzień iako ná dobrych, ták i

ná

ná ciebie lubo złośliwego łaſkaw. ſłoneczną ci przyświeca iaſnością. [r] ále też bluźniſz tego Pana, ktory o tobie nigdy nie zapomina, ktorego łaſka zawſze cię bogaci, ktorego dobroć nigdy cię z oka ſwego nie ſpuſzcza, ktorego Wſzechmocność życie twoie utrzymuie, ktorego miłoſierdzie iako matka piaſtuie cię ná łonie, ktorego mądrość ná dobro twoie tobą rozrządza, ktorego opatrzność pilne każdego momentu ma o tobie ſtaranie, ktorego łaſkawość dzwiga cię, ieżeli upadnieſz; umacnia cię, ieśli ſłabieieſz; cieſzy cię, ieśli ſię ſmuciſz; karmi cię, ieśli łaknieſz; poi cię, ieśli pragnienie cierpiſz; okrywa nágość twoię, żebyś bokami nie świecił; ſtrofuie cię prawda, kiedy w czym wykroczyſz, ále też wielkie ma nad tobą politowanie ten, ktory Syna ſwego Jednorodzonego, áby wſzyſcy ludzie żyli, ná śmierć wydał, według Swiętego Efrema nauki. (s)

589. Podnioſzy pewnego czaſu ku Niebu oczy ſwoie Izaiaſz Prorok, obaczył ſiedzącego ná wyſokim Maieſtacie BOGA, á w koło niego ſkrzydla-

ści Serafinowie bez przestanku Świętą wychwalali Troycę lataiąc i śpiewaiąc: *Swięty, Swięty, Pan BOG Sabaoth.* [t] Podobnie każdy człowiek powinien czynić, skrzydlastemi Serafickiey miłości wylatuiąc ku Niebu affektami, co dzień śpiewać BOGU w Troycy iedynemu chwałę. Swięty BOG Ociec, Swięty BOG Syn, Swięty BOG Duch. Swięty w stworzeniu, Swięty w odkupieniu, Swięty w poświęceniu. Swięty ná Niebie, Swięty ná ziemi, Swięty w piekle. Swięty uwielbiaiąc Aniołow, Swięty usprawiedliwiaiąc ludzi, Swięty karząc potępieńcow. To taką, zgadzaiąc się z Serafinow tonem, oddawać BOGU chwałę co dzień każdy człowiek powinien. Aż oto z *biesowskiego pokolenia,* (u) bluźnierca diabelskim głosem z niewypowiedzianą Boskiego Maiestatu wzgardą łży Troycę Przenayświętszą szczekaiąc: Przeklęty BOG Ociec, ktory mię stworzył; przeklęty BOG Syn, ktory mnie odkupił: przeklęty BOG Duch, ktory mię poświęcił. BOG Ociec nie iest Wszechmocny: BOG Syn nie iest miłosierny: BOG Duch Swięty nie iest łaskawy.

wy. Ten BOG we trzech osobách ieden nie dobrze ná Niebie: nie mądrze ná ziemi: nie chwalebnie w piekle, rządzi. O straszne przeciwko Maiestatowi Boskiemu bluźnierstwa! O niepoięta bluźniercy złość i śmiałość! Woła ná tákiego Swięty Efrem: *Jakim sposobem śmiesz otworzyć usta twoie przeciwko Wszechmocnemu Panu, ná ktorego Aniołowie, Archaniołowie, Cherubinowie, i Serafinowie swoich nie śmieią obrocić oczow? Jutro przed Sąd Jego możesz być stawiony, á śmiesz bluźnierstwa takie mowić? i nie boisz że się, áby ogień z Nieba nie spadł i nie spalił cię? -- Ani się nie lękasz, żeby snadz ziemia pod tobą się nie rozstąpiła, i nie pochłonęła cię?* Paren: 43.

590. Wszyscy ludzie obowiązani iesteśmy z całego serca miłować BOGA; zaczym powinniśmy usilnie starać się o to, abyśmy go żadnym grzechem, osobliwie bluźnierstwem nie obrazili, bo on nas wprzod bez żadnych zasług naszych umiłował szczerze, łaskawie zbawił, nieporownanie podwyższył, iako to wyznaie Augustyn Swięty mowiąc do niego: *O iak wielce powinieneś*

od nas mizernych być ukochany. BOZE, ktorychcś tak umiłował, zbawił, podwyższył! (w) A iakże ten miłuie BOGA, ktory łży go bluźnierskiemi słowy, niegodziwemi oczernia nazwiskámi, złośliwie mu złorzeczy, przeklina i Jego się wyprzysięga? Co, proszę, tenby uczynił dlá brata swego, o ktorym nigdy nie mowi dobrze, wszystkie sprawy iego nicuie, talenta szczypie, i fałsze na niego zmyśla? Albo czyby mąż ktory śmiele mogł mowić, że szczerze swoię kocha małżonkę, kiedyby ią przeklinał, szkalował, kaliczył, z nią mieszkać nie chciał, i oney się wyrzekał? Tak bluźnierca chociażby po tysiąc kroć mowił, że Pana BOGA miłuie z całego serca, i dla niego iest umrzeć gotow; ktoż temu z ludzi rozumnych da wiarę, ponieważ on bluźnierskiemi słowy Maiestat Boski znieważa? A czy ten ma ku BOGU áby iednę prawdziwey miłości iskierkę, ktory na niego straszne złości diabelskiey płomienie wypuszcza? Czyliby chciał ten z miłości ku BOGU umrzeć zá honor Jego, ktoryby rad w iednym momencie BOGA zabił, gdyby tylko iaki do wyko-
na-

nania tego mogł znaleść ſpoſob? O iak wielka złość i cięſzkość winy znayduie ſię w bluźnierſtwie, ktore żeby áni wſpomnione od Chrześcian prawdziwych nie było, nauczał Swięty Paweł piſząc tak do Efezow: *Lubieżność i wſzelaka nieczyſtość álbo łakomſtwo niech nie będzie áni mianowane między wami, iako ná Swiętych przynależy; dopieroż tym mniey bluźnierſtwo.* (x) Czemuż nie ma być áni wſpomnione od Chrześcianina bluźnierſtwo? Mnie ſię widzi iż dla tego, że ten grzech tak ſtraſzny ieſt, że go áni ſłuchać ucho ludzkie nie powinno. Ná znak tey niegodziwości rozrywali ná ſobie ſzaty Eliacim, Sobna, i Joache, iak uſłyſzeli ſłowa, ktoremi Rabſaces bluźnił BOGA. *Iſa: 36. v. 22.* Także i Krol Ezechiaſz, iak o tym uſłyſzał, rozdarł ná ſobie ſzaty. *Iſa: 37. v. 1.* Toż uczynił Kaifaſz naywyżſzy Kapłan, rozumieiąc, że bluźnił Chryſtus, kiedy przed nim wyznał, że ieſt Synem Boſkim. *Matth: 26. v. 65.* Chcąc podobno takim ſzat ſwoich rozdzieraniem ſiebie ſamych ukarać, że bluźnierſtwa ſłyſzeli, ktorych áby ſłyſzeć nie byli mogli, wprzod uſzy ſwoie zatkać

nie-

mieli. Dlá tegoć żona ſprawiedliwego Joba lubo złośnica była wielka, iednak ſię ná to nie odważyła, áby ſłowo iakie bluźnierſkie z uſt ſwoich wypuściła, ále zamiaſt złorzeczenia, ſłowa błogoſławienia zażyła, kiedy mężowi życząc śmierci do niego rzekła: *Błogoſław BOGU, á umrzyi.* (y) Także Michał Swięty kiedy ſię o ciało Moyżeſzowe z bieſem kłocił, *nie śmiał bluźnić owego złego ducha,* [z] álbowiem tak ſproſne i ſtraſzne ieſt bluźnierſtwo, *że z uſt Swiętego Archanioła wyniść nie miało, lubo czart na wielkie przeklęſtwo był zaſłużył,* według zdania Swiętego Hieronima, (aa) A iakże ſię ty mizerny człowieku śmieſz odważyć ná bluźnierſkie ſłowa przeciwko BOGU, álbo Nayświętſzey Matce Jego, lub Swiętym Páńſkim? Abo to nie wieſz, że ſię nikogo bluźnić nie godzi według nauki Swiętego Pawła, ktory przykazał Tytuſowi Uczniowi ſwemu, áby *ludzi mocno upominał, żeby nikogo nie bluźnili.* (bb) Te ſłowa tak tłomaczy wſpomniony Swięty Hieronim: *Nie mowi, żeby żadnego człowieka nie bluźnili, ále zgoła nikogo, nie Anioła, áni żadnego ſtwo-*

rze-

rzenia: wszystkie bowiem rzeczy, ktore BOG stworzył, bardzo dobre są. (cc) Nawet czarta, lubo iuż od twarzy Boskiey ná wieki odrzuconego, nikomu się bluźnić nie godzi; dopieroż tym mniey BOGA Stworcę swego nayłáskawszego, Dobrodzieia swego naywiększego, Pana swego naywyższego nikt bluźnić nie ma.

591. Bluźnierca śmiertelnie grzeszy przeciwko pierwszey w Pacierzu prośbie, gdyż on Imienia Boskiego nie święci, i owszem znieważa go niegodziwemi słowy. Grzeszy i przeciwko drugiemu przykazaniu Boskiemu; álbowiem nie tylko Imienia Paná BOGA ná darmno wzywa, ále i złośliwie wspomina, łży, i szkaluie. Zaczym niech się taki bezsumienny człowiek lęka, żeby go BOG ciężko obrażony sprawiedliwie rozgniewany do piekła nie potępił; słuszne bowiem takie byłoby karanie, żeby ten BOGA ná wieki w Niebie z Aniołami nie widział, ktory go tu ná ziemi z złemi duchami nienawidził. Sprawiedliwy potępienia wiecznego wyrok, áby *bluźniercy iako synowie diabelscy te piosneczki niepociesczne*

spra-

ſpiewali w piekle, ktorych ſię tu nauczyli z naywiękſzą BOGA obrazą ná świecie. (dd) Od czego uchoway nas nieprzebrany w miłoſierdziu twoim BOZE, ktorego i tu ná ziemi, i w Niebie pragniemy wychwalać i błogoſławić przez nieſkończone wieki. Amen.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Nihil eſt horribilius blaſphemiâ, quæ ponit in cælum os ſuum; omne quippe peccatum comparatum blaſphemiæ levius eſt. *S. Hieron. in Iſa. cap.* 18.

(b) Ideo pejus eſt blaſphemare quàm pejerare; quoniam pejerando falſæ rei adhibetur teſtis DEUS: blaſphemando autem de ipſo DEO falſa dicuntur. Tantò eſt autem quiſq; inexcuſabilior ſive perjurus, ſive blaſphemus, quantò magis ea, quæ pejerando, vel blaſphemando aſſerunt, falſa noverunt eſſe, vel credunt. *S. Aug. contra mendac. c.* 19.

(c) Idololatria honorem ſuum DEO aufert, ſed ultra hoc blaſphemia contumeliam eidem infert. *S. Bernardin. t.* 1. *ſerm.* 41.

(d) In blaſphemia intendit homo directè effenſam DEI, & de ipſo ſe vindicare. *Idem Sanctus.*

(e)

(e) Cùm S. Michaël Archangelus cum diabolo diſputans altercaretur de Moyſis corpore, non eſt auſus judicium inferre blaſphemiæ, ſed dixit: Imperet tibi Dominus. *S. Judas Thad: in ep. Cathol. v. 9.*

(f) Quod ſi is, qui cæleſtis militiæ Princeps eſt, pro divini honoris defenſione inimico DEI non fuit auſus maledicere; qua fronte homo viliſſimus ille terræ vermiculus tantis à DEO beneficiis cumulatus, eumdem optimum Deum, cum tanto honoris & reverentiæ ei debitæ præjudicio, blaſphemare, & execrari, eiq; maledicere audebit? *Manſi apud Lohner in Biblioth. Man: tit: 18.*

(g) Quid habes, quod non accepiſti? 1. *Cor.* 4. 7.

(h) Dominum DEUM tuum adorabis, & illi ſoli ſervies. *Matth.* 4. 11.

(*) Non ſatiatur oculus viſu, nec auris auditu impletur. *Eclæ: l.* 1. 8.

(i) Grave eſt blaſphemare DEUM, cùm illum blaſphemando, lingua blaſphemantis efficitur quaſi gladius cor DEI penetrans, & enſis undiq; ſcindens DEUM. *S. Ber. Sen. t.* 1. *ſerm.* 41. *a.* 1.

(k) Angelis ſuis mandàvit de te, ut cuſtodiant te in omnibus viis tuis: in manibus portabunt te. *Pſal.* 90. 11. 12.

(l) Sic DEUS dilexit mundum, ut Filium ſuum unigenitum daret, ut omnis, qui credit in ipſum non pereat, ſed habeat vitam æternam. *Joan.* 3. 16.

(m)

(m) Ad gloriam meam creavi eum. *Isa.* 43. 7.

(n) Psallam DEO meo, quàm diu fuero. *Psal.* 145 2.

(o) Quis magis ingratus est DEO de beneficio spiritualiter sibi collato præ cæteris creaturis, scilicet loquela & linguâ, quàm blasphemator nominis DEI; qui cùm debeat dicere cum Propheta: Benedicam Dominum in omni tempore semper laus ejus in ore meo, *Psal.* 33. Dominum suo ore fætido maledicit. *Tom.* 1. *serm.* 41. c. 2.

(p) In ipso vivimus, movemur, & sumus. *Act.* 17. 28.

(q) Benedicentes Dominum exaltate illum, quantùm potestis, major est enim omni laude. *Eccli.* 43. 33.

(r) Qui solem suum oriri facit super bonos & malos. *Matth:* 5. 45.

(s) Quousq; tandem exacerbamus eum, qui tanta nobis bona donavit? Qui pulverem è terra capiens formavit hominem, & spiravit in eum spiritum vitæ. Qui cuncta subjecit sub pedibus ejus, & nos dormientes custodit, & excitatos protegit, & esurientes nutrit, & nudos vestit, pusillanimes consolatur, corripit, & miseretur: qui etiam unigenitum filium suum pro omnium vita tradidit. *S. Ephrem. Paren.* 4.

(t) Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus DEUS Sabaoth. *Isa.* 3.

(u) Vos ex patre diabolo estis. *Joan:* 8. 44.

(w)

(w) O quantùm à nobis miſeris es amandus, quos ſic amâſti, ſalvâſti, ſublimâſti! *S. Aug: apud Piet. quotid. fol.* 265.

(x) Fornicatio & omnis immunditia, aut avaritia nec nominetur in vobis, ſicut decet Sanctos, multò minùs blaſphemia. *Epheſ.* 5. 3.

(y) Benedic DEO (pro maledic) & morere. *Job.* 2. 9.

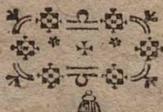
(z) Non eſt auſus judicium inferre blaſphemiæ. 5. *Jud. ep. Cath.*

(aa) Merebatur diabolus maledictum, ſed per os Archangeli blaſphemia exire non debuit. *S. Hieron. hic.*

(bb) Admone illos - - - neminem blaſphemare. *Tit. c.* 3. 1. 2.

(cc) Non ait, neminem blaſphemare hominem, ſed abſolutè neminem; non Angelum, non aliquam creaturam DEI: omnia quippe, quæ à DEO facta ſunt, valde bona ſunt. *S. Hieron. in epiſt: ad Tit.*

(dd) Blaſphemi filii diaboli ea cantica diſcunt in mundo, quæ canant in inferno. *Gvill. Peraldus in ſumma virt. tr.* 9. *c.* 1.



NAUKA III.

Bluźniercow rożnie BOG ukarał

592. MAmy niezawodne dowody z Pisma Swiętego i z historyi Kościelnych, że BOG sprawiedliwy bluźniercow rożnie pokarał, na ktorych też wydał prawo, żeby ich zarowno sąd ludzki w starym zakonie z zboycami karał, przykazuiąc żeby *z obozu wyprowadzony był bluźnierca, i od wszystkiego ludu ukamienowany.* [a] Daie tego przyczynę tę sławny Teodoret, że ponieważ bluźnierca zabić BOGA żelazem nie może, rani go ięzykiem; zaczym iakby zaboystwo popełnił, karanie toż samo BOG na niego oświadczył, ktore na zaboycę naznaczył. (b) Y lubo takie na bluźniercę iest prawo Boskie, wiemy iednak, że i inszemi swego Majestatu napaśnikow ukarał sposobami. O Holofernieśie nayważszym woyska Nabuchodonozorowego Hetmanie z Pisma Swiętego wiemy, że gdy Achior wodz Amonitow przed

przed nim wyſtawiać moc BOGA żywego począł, powiadaiąc, że lud ſwoy Jzraelſki wſzędzie broni, i on go z niewoli Egypſkiey wyprowadził, rozngiewany Holofernes ważył ſię bluźnić tegoż prawdziwego BOGA, więcey ſwoiey iak Jego przyznawaiąc mocy; rzekł tedy do Achiora: żeś prorokował, iż narod Jzraelſki obrony od ſwego BOGA doznawa; abym ci pokazał, że niemaſz inſzego BOGA tylko Nabuchodonozor, kiedy wſzyſtkich do iednego pozabiiamy, i ty od miecza Aſſyryiſkie go zginieſz. Aleć ſię hardy bluźnierca na ſwoim zdaniu ſzpetnie i nieſzczęśliwie zawiodł, albowiem nie Achior, ale on ſam nieſławnie od ręki niewieściy zginął, kiedy mu Swięta wdowa Judyta śpiącemu za przedziwnym Pana BOGA zrządzeniem i pomocą własnym iego mieczem głowę ucięła. *Judith c. 5. &. 13.*

Czaſu pewnego przy rzece Lavinie między Bononią, i Mutyną w cieniu iednego drzewa ſpoczywaiąc ſobie z podroży Swięty Filip Benicyuſz kilku bluźniercom zemſtę Boſką prze-

po-

powiedział. ktora, co tylko Swięty o[d] nich odszedł, zaraz nastąpiła; albowiem ogień z nieba iako wicher iaki przypadł[-] szy owych bluźniercow z drzewem sp[a-] lił. *Bzov. in annal. Eccl. an. 128[5] num 18.*

Roku 1300. dway Młodzianie, żeby rodzicielską odziedziczyli fortunę, Oy[-] ca własnego zabili; a iako przeciwk[o] oycu stali się okrutni, tak i przeciwk[o] BOGU pokazali się bezbozni; albowiem ieden z nich przegrawszy w karty dzie[-] dziczny maiątek i powstał z niesłych[a-] ną przeciwko BOGU złością; albowiem porwawszy nòż i w stoł go utknąwszy bluźnierśko z gniewem rzekł: *Gdy bym teraz dopadł BOGA, tak bym w sercu Jego nòż utopił.* Na te słowa z onego stołu nożem zranionego krew płynąć poczęła. Jednego z tych blu[-] źniercow ziemia żywo pożarła; dru[-] giego za sądowym dekretem w oleiu wrzącym smażono. Te krwawe na stole onym w kruchcie kościelney na wieczną pamiątkę zawieszonym znaki ieden potym heretyk wypalił, Tak to i na cuda Boskie zazdrosne iest kacerstwo *Egidius Gelenius in Colon. Agrip.*

Je-

Jeden człowiek, wielce złośliwy, żadnych obyczaiow chwalebnych nie maiąc, ſamo tylko imię Chrześciańſkie noſząc, za ladaiaką przyczyną miał w zwyczaiu bluźnić BOGA. Ten pewnego czaſu wlaźſzy na iedno drzewo, aby narwał owocow, nieſpodziawanie będąc od deſzcza ſkropiony, do ſwoich ſię bluźnierſtw zwyczaynych udał; ani tey złości nie zaniechał, chociaż go ludzie o to łaiali, owſzem ieſzcze z większą przeciwko BOGU porywał ſię złością; ktorey nie mogąc dłużey ścierpieć niebo, nagle zagrzmiało, i piorunem owego bluźniercę zabiło, iako piſze Wielebny Xiądz Tylkowſki SOCIETATIS JESU *exemplo 16.* w xiędze, ktorey dał tytuł: *Dziewięć do boiazni Bożey pobudek.* Y przydaie tenże chwalebny i w Kościele Bożym, dobrze zaſłużony kapłan taką naukę: Mogliby ſię z tego przypadku ci nauczyć, ktorzy nie śmieią ſię z ſłowy na ſwego kapłana albo możnego Pana i woyſkiem otoczonego rzucić, boiąc ſię, aby ich zaraz porwać nie kazał, i na gardle ſkarać; iako daleko bardziey mieliby ſię bać bluźnić BOGA, ktory wſzyſtkich Mo-
ca-

carzow swoią nieskończenie mocą przechodzi, i kiedy chce, i iako chce krolom dusze odbiera. Tegoć to tego wszechmocnego i sprawiedliwego Pana każdemu grzesznikowi, osobliwie bluźniercy lękać się potrzeba, ktory każdego czasu może go z tego świata zgładzić, i do piekła na męki nieskończone wtrącić, iako sam Chrystus upomina w Swiętey Ewangelii, i przestrzega temi słowy: *Boycie się tego, ktory może i duszę, i ciało zgubić do piekła.* (c) Ani sobie pobłażay złośliwy bluźnierco, że uydziesz karania ciężkiego; nie uydziesz, nie, ręki sprawiedliwey Stworcy twego, ktory każdego czasu gotowy iest sądzić żywych i umarłych, iako woła na ciebie z przestrogą Swięty Efrem: *Nie zawodź się o człowieku! albowiem nie można ręki uyść stworzyciela, słuchay tego, ktory tak mowi: Bluźniercy rachunek oddadzą BOGU, ktory gotow iest sądzić żywych i umarłych.* (d)



NA-

NAUKA IV.

Chrystusa Pana bluźniący ciężko skarani.

593. TEn Pan i BOG, ktory za wcielenie swoie godzien iest wszystkich ludzi serdecznych affektow, na taką u nie ktorych przychodzi zelżywość, że Jego naygodnieyszą Osobę bluźnierskiemi znieważaią słowy. Taki był Julian Cesarz, ktory odstąpiwszy wiary prawdziwey, a poganinem zostawszy, na większą Chrystusa wzgardę nazywał go Galileyczykiem, i Chrześcianow także Galileyczykami. Aleć tey złości swoiey w krotkim czasie przypłacił, ktorego śmierć nieszczęśliwą Chrześcianin ieden wyprorokował. Gdy albowiem Libanus Filozof pogański tego Juliana Apostaty przyiaciel przyiaznego sobie Chrześcianina iednego żartem spytał, coby Syn cieśli (Chrystusa rozumieiąc) robił, odpowiedział: BOG Stworca świata, kto-

K rego

rego ty przez pośmiewisko Synem cieśli nazywasz, Julianowi mary, na ktorych za niedługo położon będzie, gotuie. Co się i sprawdziło, albowiem wkrotce potym wiadomość przyszła, że ten Julian bluźnierca na woynie, ktorą wiodł z Persami, między swoim woyskiem od ręki niewidomey śmiertelnie został raniony, z ktorey rany nabrawszy garść krwi płynącey, iakoby Chrystusa Pana widział, sądząc go być przyczyną tey zguby swoiey, onę krew rzucił do gory ku niemu, i bluźniąc go do ostatniego zgonu wołał: *Zwyciężyłeś Galileyczyku, zwyciężyłeś: Nasyć się Nazareńczyku.* (e) w ktorych bluźnierstwach życia dokończywszy, na wieki umierać w piekle nie przestaie. Ciężko zgrzyszył ten Julian, że będąc urodzonym Chrześcianinem, wiarę porzuciwszy prawdziwą i iedynie zbawienną, został bałwochwalcą; ale ieszcze cięży zgrzeszył, że Chrystusa bluźnił; zaczym nie dziw, że między swoiemi żołnierzami od ręki niewidomey zginął. Chciał tak ukarać BOG bluźniercę Cesarza, aby się tym niższych stanow ludzie kaiali, widząc, że

i nay-

i naywyższym tego świata panom Pan nad Pany nie przepuszcza, kiedy się na Jego Maiestat, i na Jego Syna iednorodzonego z bluźnierską gębą porywaią. Jest historyczny dowod, że Swięty Merkuryusz od BOGA na to zesłany, włocznią tego Juliana przebił, albowiem gdy się wielki Bazyli Swięty przed obrazem Nayświętszey MARYI Panny modlił, prosząc BOGA, aby się ten bluźnierca z oney woyny na zgubę wiary Swiętey nie wrocił, na ktorym obrazie był też malowany zacny Zołnierz Męczennik Chrystusow *Mercurius* albo *Mercurialis*, obaczył, że się ten Swięty żołnierz zaćmił: a rychło potym postrzegł, że iego włocznia skrwawiona była. Sozomeus *lib. 6.* pisze o iednym Swiętym, że przez sen zgromadzonych iakoby do rady Swiętych Apostołow widział, ktorzy dwuch żołnierzy Męczennikow na zabicie tego Juliana wyprawili, to iest, iako Nicesor dokłada, tegoż Merkuryusza, a z nim Artemiusza Hetmana, ktorego niedawno Julian był o wiarę zabić kazał. Zaś Teodoret *lib. 3. c. 20.* o tym Cesarzu tak napisał: Należli go żoł-

nierze rannego, a on bogi przeklina, Marsa, Apollina. Jowisza, że mu obiecaney nie dali pomocy. Y potym nabrawszy płynącey krwie z boku swego, rzucił ią mowiąc: *Wygrałeś Galileyczyku.* Tak szalonym był, że przyznał zwycięstwo Chrystusowi, a zwyciężcę bluźnił.

594. Nie mnieysze iest szaleństwo i zaiadłość tych ludzi, ktorzy w Chrystusa iednorodzonego Boskiego Syna wierzą; że on krew swoię z iedney miłości na okup narodu ludzkiego ochotnie wylał, czarta pokonał, grzechy zgładził, śmierć zwyciężył, i iako zwycięzca chwalebnie zmartwychwstał: a przecię mimo pusczaiąc tak wielką dzielność Jego, odważaią się bluźnierstwy swoiemi znieważać Godność Jego. Wziął Chrystus ile człowiek od BOGA Oyca zaraz przy pierwszym poczęcia swego momencie wszelaką moc, ktorą miał od wiekow od BOGA Oyca zrodzony, iako sam świadczy u Swiętego MATEUSZA w rozdziale 11. i 28. Zażywał tey mocy Chrystus, kiedy rożne kalectwa i choroby leczył, czarty

ty wyganiał, umarłe wſkrzeſzał. woyſko na ſiebie zesłane dwiema słowy: *Ja ieſtem*, w ogrodzie Getſemańſkim o ziemię uderzył; naybardziey iednak tę moc ſwoię pokazał, kiedy na krzyżu okrutnie zamordowany, zſtąpiwſzy do piekłow, czarta zwyciężył, i Swiętych więźniow z otchłani wyprowadziwſzy, chwalebny Zwycięzca zmartwychwſtał, nie od kogo obcego ożywiony, ale właſną ſwego Boſtwa mocą wſkrzeſzony. (f) Tego tedy Pana tak mocnego, i dobrego, i chwalebnego bluźnierſtwem iakim znieważyć, ieſt to złość i śmiałość diabelſka, godna gorącego piekła, żeby ſię tam na wieki piekła.

595. Powinniśmy nieuſtanne dzięki Chryſtuſowi Panu oddawać, że wielkiego mocarza duſz naſzych nieprzyiaciela ten mocarz niebieſki zwyciężył, i przytłumił; to bowiem, co według Piſma o Sennacherybie powiedział Izaiaſz Prorok, to w miſtycznym rozumieniu może ſię mowić o bieſie: *Biada tobie, ktory łowem chwytaſz a czy i ty ſam nie będzieſz zchwytany?* [g] Ułowił Chryſtus bieſa temiż ſztukami,

kto-

ktoremi bieś Adama. Bies aby zwiodł Adama, wlazł, w postaci węża na drzewo: Chrystus aby człowieka odkupił, a biesa ułowił, podwyższony iako wąż na drzewie krzyżowym został. (h) Bies człowieka oszukał zmyśloną Bostwa obietnicą. [i] Chrystus człowieka udarował, daiąc mu moc do otrzymania Synostwa Boskiego. [k] żeby tak prawdziwą Bostwa darowizną człowiekowi ofiarowaną zgubiony został bies, ktory zmyśloną Bostwa obietnicą był człowieka zgubił. Złapał bies człowieka iak na wędę, haczyk śmierci pięknym pokrywszy iabłuszkiem; ale też Chrystus *iak wędą ułowił biesa,* [l] albowiem *zarzucił mu ciała swego cząstkę na ukąsienie, a haczyk Bostwa swego zataił na iego ułowienie,* iako Swięty Grzegorz naucza. (m) Gdy tedy nieprzyiaciela naszego takiemi sposobami zwyciężył, Chrystus, i nás z iego niewoli okrutney uwolnił, żaden go człowiek nie bluźnić, ale wszyscy za tak niesłychaną iego łaskawość wychwalać go iesteśmy winni, i to pełnić ochotnie, co Moyżesz ludowi Jzraelskiemu z niewoli Egypskiey wyprowa-
dzo-

dzonemu kazał: *Spiewaymy Panu: ałś wiem chwalebnie iest wsławiony: konia i iezdcá wrzucił do morza.* (n) Do podobney wdzięczności znać się wszyscy ludzie mamy, i wychwalać, wielbić, wysławiać, błogosławić, i codzienne dzięki oddawać za to powinniśmy Chrystusowi Panu, że nas z niewoli piekielney nad Egypską nieporownanie gorszey wybawił, i czarta okrutnieyszego nad tysiąc Faraonow tyranna w morzu wszechmocności swoiey zatopił.

596. Oprócz tego, nieprzestáie Chrystus świadczyć nam swego miłosierdzia, udzielaiąc łask do zbawienia potrzebnych, i dobrodzieystw pożądanych, które Dawid w Psalmie 102. wyraził, i żeby o nich dusza zawsze pamiętała, tak do niey mówił: *Błogosław duszo moia Panu, á nie chciey zapomnieć o wszystkich dobrodzieystwach Jego: który bywa miłościw wszystkim nieprawościom twoim: który uzdrawia wszystkie niemocy twoie: który uwieńcza cię w miłosierdziu i zmiłowaniach: który napełnia w dobrach pragnienie twoie.* (o) Do tych wszystkich

kich i inſzych zgoła niezliczonych dobrodzieyſtw ieſzcze i tę świádczy tobie Chrześciáńſki człowieku łaſkę Chryſtus tak wielką, iakiey i świętym Duchom niebieſkim niewyświádczył, kiedy ci ſię daie z Bóſtwem, z duſzą i ciałem ſwoim w Nayświętſzym Sakramencie utaiony, ábyś go całego ná zbáwienie twoie záżywał. A czy dał kiedy Pan tego świata który dla ſwoich kochankow ſiebie ſamego ná pokarm? który Ociec ſiebie ſamego dał ná bankiet dla ſynow ſwoich? który paſterz dał krew ſwoię ná napoy dla owieczek ſwoich? Uczynił to wſzyſtko Chryſtus dla nas ludzi iako Pan dla ſług ſwoich, iako Ociec dla dzieci ſwoich, iako paſterz dla owieczek ſwoich, daiąc ſiebie ſamego całego w Nayświętſzym Sakramencie utaionego. Który tedy tak wielu i wielkich łaſk Chryſtuſowych nie uważaſz człowiecze, á zámiaſt wielbienia tego Pana żlyſz go bluźnierſkiemi ſłowy, gorſzy ieſteś nad poganina; i gdyby który poganin łżył go i przeklinał, znośnieyſzaby była Chryſtuſowi ta wzgarda: ale ty

kato-

katoliku, który przez łaskę poświącaiącą stałeś się synem Boskim, rówiennikiem Anielskim, stołu Bożego uczęstnikiem, wspołdziedzicem Chrystusowym, że Chrystusa bluźnisz i przeklinasz, to iest nieznośna rana od ciebie temu Panu zadana, ná co się w Psalmie 54. nie mało żáli. (p) Ba co mówię, nad poganina, gorszy iesteś nad samego lucypera; bo ten bluźni Chrystusa dla mąk, które mu zadaie święta sprawiedliwość Jego; á ty bluźnisz Chrystusa zá łaski i dobrodzieystwa, których ci hoynie udziela dobroć Jego niepoięta. Chcesz ieszcze w tey materyi przykładow i nauki, móy Czytelniku? będę ci z ochotą służył.

597. **Simon de Tornaco** sławny Paryskiey Akademii Doktor pewnego czasu o pokorney Chrystusa nauce rozmawiaiąc, publicznie powiedział, że trzech było kuglarzow, ktorzy matactwy swoiemi świat zawoiowali; á ci byli; Moyżesz, Chrystus, i Machumet. Pierwszy Zydow, drugi Chrześcianow, trzeci Poganow omamił. Ledwie co takie bluźnierstwo wymowił, aliści za-

raz

raz oczy wywrocił, i zamiaſt głoſu ludzkiego iak bydlę ryczał, na ziemię padłſzy, trzeciego dnia nędznie życia dokonał; á przez ten czas nic mowić, áni kogo po imieniu zawołać nie mogł, tylko Aleydę nałożnicę ſwoię (q) Ktoby ſię był mogł tego ſpodziewać, że tak uczony człowiek, w Piśmie Swiętym biegły dobrze, na takie przeciwko Chryſtuſowi miał ſię odważyć bluźnierſtwo? Skryte ſą Pana BOGA ſądy, dla czego dopuścił tak ciężko upaść temu mądremu człowiekowi; z ktorego upadku niech ſię poſtrzeże każdy, ktory nayukochańſzego Odkupiciela Narodu ludzkiego bluźnierſkiemi kiedy znieważył ſłowy; niech go nieodwłocznie przez prawdziwą pokutę przeproſi, żeby ſnadź pokutę odwłaczaiąc, na ſąd Jego ſurowy nie trafił, i wiecznie nie zginął. Xięga dzieiow Apoſtolſkich świadczy, że iak wſtąpił do Nieba Chryſtus, Apoſtołowie oczy ſwoie wlepili w Niebo. W tym pokazało ſię im dwuch Anjołow w oſobach męſkich, ktorzy do nich o ſądzie Pańſkim mowili, że tak Chryſtus Pan zſtąpi na ſąd z Nieba,

iako

iako widzieli Go wſtępuiącego do Nieba. (r) Jeżeli Swiętych o Sądzie Pańſkim upomniono Apoſtołow podobno dla tego, aby ſłowo Boże opowiadaiąc narodom rożnym, tak ſię ſprawowali, żeby ná ſąd ſurowy Boſkiey ſprawiedliwości nie zaſłużyli; tym bardziey grzeſznicy, oſobliwie bluźniercy maią pamiętać o tym, że na tego ſurowy ſąd przyidą, ktorego tu na świecie przeklinali i bluźnili rożnie; *On bowiem ieſt od BOGA Oyca Sędzią żywych i zmarłych poſtanowiony.* (s) Czegoż ſię tedy zá tak wielką złość ſwoię ſpodziewać mogą, tylko ſurowego ná wieczne potępienie do ognia piekielnego wyroku. I niezawodnie ten ich potka, albowiem iako ci, ktorzy tu BOGA chwalą, Niebo odziedziczą; tak ktorzy tu Chryſtuſa iakimkolwiek ſpoſobem znieważaią, nie tylko docześnie, ále i wiecznie zginą, iako Dawid upewnia [t] Lubo tey prawdy oczywiſtym ieſt dowodem wyrażony Paryſki Doktor, przytoczę iednak ieſzcze dwoch Chryſtuſa bluźniących nagłą śmiercią od BOGA ſkaranych.

598.

593. Antemiuſz Poganin mow-
ca wielki ięzykowi ſwoiemu pozwa-
lał wiele. Pewnego czaſu zarzucił
rożność Religii Swiętey Janowi Chry-
zoſtomowi, ktory tak mu odpowie-
dział: że mi zadaieſz, iż ſię ro-
żnię wiarą od was, nie wſtydzę ſię
tego: Ja Bogow nieznam, i wiedz o
tym, że im ſię nigdy kłaniać nie bę-
dę. Bogiem moim iednym ieſt Chry-
ſtus, ktory bywa poznany w Oycu i
Duchu Swiętym, ktory też i wſzyſtkie
na początku z niczego ſtworzył, i te-
raz niewypowiedzianą mocą utrzymu-
ie, i corocznie owoce nam daie, i rę-
kę otworzywſzy ſwoię, każde zwie-
rze błogoſławieńſtwem napełnia. Ale
to nie Chryſtus, rzecze ow Antemi-
uſz, te urodzaie co rok z ziemie wy-
prowadza, lecz żywioły tego świata
oneż czaſow ſwoich wydaią, z o-
patrzności Bogow. Jeſzcze tey blu-
źnierſkiey nieſkończył mowy ten Po-
ganin, aliści go bies opętał, i o zie-
mię ciſnął, ná ktorey leżąc ryczał,
oczy przewracał, zębami zgrzytał, i
piany z paſzczęki toczył. [u] Tak ro-
zu-

zumiem, że w krotkim czaſie bluźnierſką duſzę w ręce diabelſkie wyzionął.

599. W Krolestwie Neapolitańſkim w Wielki Piątek Żyd ieden z Katolikiem graiąc w karty. wielką ſummę pieniędzy przegrawſzy, straſzliwie bluźnić Chryſtuſa począł; i chcąc powetować utraty, znowu zabierał ſię do kart. W tym pokurczyły mu ſię w rękach żyły; czym rozjuſzony bardziey, chciał ſtoł, ná ktorym grał, na ziemię wywrocić, ponawiaiąc z większą złością bluźnierstwa przeciwko Chryſtuſowi Panu, i Nayświętſzey Matce Jego. Aleć zaraz przeklęty bluźnierca Boſkiey pomsty nad ſobą doznał, albowiem nagle padłſzy na ziemię, umarł. Skarany od BOGA i Katolik. albowiem zaniedługo nędzną śmiercią, wpadłſzy w ſzaleńſtwo, życia tego dokonał. [w]

600. To tak ſurowo karze Bog Ociec tych, ktorzy Jednorodzonego Syna Jego bluźnią; i nie dziw, albowiem żarliwością o honor Boſkiego Syna zapalony Dawid, proſił BOGA Oyca, áby takich złośnikow ſześciu plagami

gami ukarał, ktore Marchantius tak opisał:

Pierwsza: *Stoł ich niech się sidłem stanie, i nadgrodzeniem i zgorsze- niem.* [x] Bluźniercy bowiem przy sto- łach swoich gdy się cieszą, rożnemi grzechami usidloni bywaią, dla kto- rych odbieraią nadgrody i teraz i po śmierci, to iest, karania rożne, ná kto- re sobie zasłużyli u BOGA. I tak sto- ły ich przy bankietach, biesiadach, piatykach, poswarkach, przeklęstwach, złorzeczeniach, i bluźnierstwach, nie- szczęśliwemi stawaią się sidłami, u- padkiem i zgubą niepowetowaną.

Druga plaga: *Oczy ich niech się zaćmią, áby nie widzieli, i grzbiet im zawsze nachylony.* (y) Tak ci się dzieie z bluźniercami, albowiem z sprawiedliwym Pana BOGA sądem śle- potą wewnętrzną karani bywaią, iż cale niewidzą, w iak nieszczęśliwym stanie zostaią; i to się na nich pełni, co Prorok nápisał: *Będą iako ślepi cho- dzić, bo zgrzeszyli Panu.* (z) Z tey ślepoty duchowney to pochodzi, iż z iednych do drugich ciemności grze- chowych wpadaią, aż też i do piekiel- nych

nych wpadną, gdźie nieustannie bez żadney i ná ieden moment folgi sprawiedliwość Boska grzbiet ich ná męki zasłużone nachyla: lubo też i doczesnemi plagami na tym świecie onychże chłosta, iako się z przytoczonych tu przykładow kazdy nauczyć może.

Trzecia plaga: *Wyley ná nich gniew twoy, i zapalczywość gniewu twego niechay ich ogarnie.* [aa] Bluźniercy nie tylko ná ludzi i Swiętych, ále też i ná Samego BOGA i ná Syna Jego, i na Ducha Swiętego złość swoię wylewaią. Czasem cierpliwie Bog znosi tę zelżywość swoię do czasu, nie chcąc zguby grzesznego człowieka. A-leć to częściey bywa, że BOG taką do gniewu poruszony śmiałością, tak go nagle wylewa ná bluźniercow, że ich zewsząd ogarnąwszy, niemaią áni czasu, áni sposobu uyść sprawiedliwey tegoż gniewu Boskiego zapalczywości. Zaczym wet za wet bluźniercom Bog oddaie; ktorzy że przeciwko BOGU swoy gniew wylewaią, i gdyby mogli, w iednymby go momencie zgubili. Bog też gniew swoy wylewa ná nich, i we-

według słuszności sądu swego spra-wiedliwego docześnie gubi ich i wie-cznie.

Czwarta plaga: *Ich mieszka-nia pustkami niech stoi, a w przybytka-ch ich nikt niech nie mieszka.* (bb) Bl-źniercom dobra, domy, dwory, pała-ce, i familie giną prędko, i na ru-nę opłakaną przychodzą. Podnie-sł rokosz z ludu Jzráelskiego Pano-w trzech możnych przeciwko Moyże-szowi, áliści ziemia żywo ich poł-knęła z familiami ich, z namiotami, i wszystkim ich maiątkiem; á to dla te-go, że nie tylko Moyżeszowi się sprze-ciwili, ále też i BOGA bluźnili; świadectwem Pisma Swiętego. Nu-mer 16

Piąta plaga: *Przyłoż nieprawo-ść na ich nieprawość, i niech nie wni-dą do sprawiedliwości twoiey.* (cc) Ba-rdzo zły stan grzesznikow bywa, ich sprawy następuiące bywaią czę-stokroć od pierwszych gorsze. Ser-ce ich zawsze iest do złego skłonne, ktore o niczym więcey nie myśli, tylko jákby swoie złe wykonało i

myśły. (dd) I nie dziw, álbowiem ieden grzech pokutą nie zgładzony ciężkością swoią człowieka ciągnie do grzechu drugiego, drugi do trzeciego, i tak dáley, według náuki Swiętego Grzegorza. [ee] Zaczym grzesznicy zostaią w smrodach grzechowych ná ukaranie swoie, áby tym bardziey niemi zaráżeni śmierdzie i. (ff) Do tych smrodow ieśli ieszcze przyczynią bluźnierstwo, BOG sprawiedliwy tę nieprawość wielką na insze nieprawości położy, dla ktorey ciężkości nie wnidą do sprawiedliwości Iego Swiętey na iey ubłanie, ále sprawiedliwość Iego na ich doczesne i wieczne ukaranie wnidzie do nich.

Szosta plaga: *Niech będą z Xięgi żyiących wymazani i z sprawiedliwemi niech będą nie pisani.* [gg] To ukaranie dlá bluźniercow iest náystrasznieysze; czegoż bowiem spodziewáć się maią, kiedy ich BOG dla tego grzechu náycięższego z Xię-

gi żywota wiecznego wymaże, tylko zguby wieczney; álbowiem, co za tym idzie, będą wpiſani w czarne xięgi śmierci, w ktore wſzyſtkich zapiſano potępieńcow: wiele bowiem u BOGA xiąg znayduie ſię, w ktore bezbożnych imiona wpiſane ſą, niezawodnie na śmierć wieczną: zaś Xięga żywota wiecznego ieſt tylko iedna, według świádectwa piſma Bożego, (hh) w ktorą żeby wpiſani bluźniercy nie byli, w wyrażoney wyżey prośbie ſwoiey Dawid prorok do BOGA wzdycha, temi ſłowy: *i z ſprawiedliwemi niech nie będą pisani.*

601 Tych wſzyſtkich plág ieſt przyczyną bluźnierſtwo przeciwko Chryſtuſowi Panu, iáko Dawid po czwartey pladze opiſaney naucza, mowiąc imieniem Chryſtuſa do BOGA Oyca: *ponieważ, ktoregoś ty uderzył, prześladowali, i do bolu ran moich przydali.* (ii) Bluźniercy bowiem Chryſtuſa Pána, ktorego BOG Oyciec zá grzechy ludzkie umęczyć dopuścił, (kk) okrutnie prześladuią, niemiłoſiernie katuią, i ran do ran przydáwaią, iako to ſam obiawić raczył.

W Lo-

W Lowanium Brabanckim mieście ieden świątobliwy obywatel idąc w Wielki piątek do Kościoła podle iedney karczmy, usłyszał młodzianow strásznie bluźniących; widział też i na ulicy ludzi wielu nad iednym człowiekiem bárdzo skaliczonym nikomu nieznaiomym z politowania wielce ubolewaiących i płaczących; ktorych gdy się spytał, kto tego człowieka tak pokáliczył, odpowiedzieli mu, że młodzianie w karczmie owey BOGA bluźniący tę robotkę zrobili; do ktorych ow człowiek poszedłszy, łaiáć ich o taki występek począł; ále oni wielu przyczynami tego dowodzili, że áni słowkiem naymnieyszym przeciwko temu człowiekowi nie zgrzeszyli, áni też nikogo nienapastowali; na ostatek z oney karczmy wyszli, áby tego zranionego obaczyli, i ktoby go był pokaliczył, od niegoż samego się dowiedzieli. Aleć go iuż na onym mieyscu nie znaleźli, álbowiem w oczach ludzi onych zniknął. Każdy się dorozumiał, że to był Chrystus Pan: owi też młodzianie uznali, że znowu bluźnier-

ſtwy ſwoiemi Chryſtuſa umęczyli, i rány mu odnowili (ll) Nie dziw tedy że plagi rożne bluźniących Chryſtuſa, czekaią, ponieważ go znowu tak niemiłoſiernie ſwoiemi zelżywościami katuią. Ze záś niektorzy bluźniercy na duſzy i na ciele zaraz nie giną, wielkiemu to przypiſać potrzeba miłoſierdziu Boſkiemu, ktory nie pragnie zguby grzeſznika, ále żeby ſię nawrocił od złości ſwoiey, i poprawił ſzczerze, i żył z nim wiecznie. Kończąc tę naukę podaię do uwagi każdemu Swiętego Auguſtyna zdanie, powiadaiąc, że *nie mniey ci grzeszą, ktorzy Chrystusa bluźnią w niebiesiech kroluiącego, iak ktorzy go ukrzyżowali na ziemi obcuiącego.* [mm] Poprawić ſię tedy bluźniercom koniecznie trzeba; i w czym wykroczyli bluźniąc Chryſtuſa niech to nadgradzaią oddawaniem Jemu codzienney chwały.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ SS. PATRUM.

(a) Educ blaſphemum extra caſtra, & lapide eum populus univerſus. *Levit.* 24. 14.

(b) Rectè homicidii pænà & morte puniri vult DEUS blaſphemiam; blaſphemus enim cùm Conditorem nequeat perimere ferrô, lingvà ferit. *Theodoret. in hunc. loc.*

(c) Timete eum, qui poteſt & animam & corpus perdere in gehennam. *Matth:* 10. 28.

(d) Nè decipiaris o homo! impoſſibile enim eſt manus effugere Creatoris. Audi eum, qui dicit: Blaſphemantes rationem reddent DEO, qui paratus eſt judicare vivos & mortuos. *S. Ephrem* 2. *Paræn:* 45.

(e) Baronius Ann. 363. Flores exempl. t. 2. c. 3. tit: 28.

(f) Quem DEUS ſuſcitavit à mortuis. *Act.* 3. 15.

(g) Væ qui prædaris, nonne & ipſe prædaberis? *Iſa.* 33. 1.

(h) Sicut exaltavit Moyſes ſerpentem in deſerto, ità exaltari oportet Filium hominis. *Joan:* 3. 14.

(i) Eritis ſicut dii. *Geneſ.* 3. 5.

(k) Dedit eis poteſtatem filios DEI fieri. *Joan.* 1. 12.

(l) Quaſi hamo capiet eum. *Job.* 40. 19.

(m) Dum in Redemptore noſtro eſcam corporis momordit, divinitatis illum aculeus perfora-

foravit. Patuit efca carnis, fed lativit hamus divinitatis. *S. Gregor. l.* 33. *Moral. c.* 9.

(n) Cantemus Domino, gloriose enim magnificatus eft, eqvum & afcenforem dejecit in mare. *Exod.* 15. 1.

(o) Benedic anima mea Domino, & noli oblivifci omnes retribûtiones ejus. Qui propitiatur omnibus iniqnitatibus tuis, qui fanat omnes infirmitates tuas. Qui redimit de interitu vitam tuam, qui coronat te in mifericordia, & miferationibus. Qui replet in bonis defiderium tuum. *Pfal.* 102.

(p) Si inimicus meus maledixiffet mihi, fuftinuiffem utiq;. Tu verò homo unanimis ... qui mecum dulces capiebas cibos. *Pfal.* 54.

(q) Cantipratanus apud Bufæum V. Blafphemia.

(r) Hic JESUS, qui affumptus eft à vobis in cælum, fic veniet, quemadmodum vidiftis eum euntem in cælum. *Act.* 1. 11.

(s) Ipfe eft conftitutus à DEO Judex vivorum & mortuorum. *Act.* 10. 42.

(t) Benedicentes ei hæreditabunt terram: maledicentes autem ei difperibunt. *Pfal.* 36. 22.

(u) Flores exempl. tit. Blafphemia.

(w) Cantiprat. lib. 9. Apum.

(x) Fiat menfa eorum coram ipfis in laqueum, & in retributiones, & in fcandalum. *Pfal.* 68. 23.

(y) Obfcurentur oculi eorum nè videant, & dorfum eorum femper in curva. *Ibid.*

(z) Ambulabunt ut cæci, quia Domino peccaverunt. *Sophon.* 1. 17.

(aa) Effunde ſuper eos iram tuam, & ſuror iræ tuæ comprehendat eos. *Pſal.* 68. 25.

(bb) Fiat habitatio eorum deſerta, & in tabernaculis eorum non ſit, qui inhabitet. *Ibid.* v. 26.

(cc) Appone iniquitatem ſuper iniquitatem eorum, & non intrent in juſtitiam tuam. *Ibid.* v. 28.

(dd) Cuncta cogitatio cordis intenta ad malum omni tempore. *Gen.* 6. 5.

(ee) Peccatum, quod per pænitentiam non diluitur, ſuo mox pondere trahit ad aliud. *S. Greg: l.* 25. *Moral. c.* 12.

(ff) Qui in ſordibus eſt, ſordeſcat adhuc. *Apoc:* 22. 11.

(gg) Deleantur de libro viventium, & cum juſtis non ſcribantur. *Pſal:* 68. 29.

(hh) Vidi mortuos, & libri aperti ſunt. Et alius liber apertus eſt, qui eſt vitæ. *Apoc.* 20. 12.

(ii) Quoniam, quem tu percuſſiſti, perſecuti ſunt, & ſuper dolorem vulnerum meorum addiderunt. *Pſal.* 68. 27.

(kk) Propter ſcelus populi mei percuſſi eum. *Iſa.* 53. 8.

(ll) Converſi ſinguli ad ſe ipſos, animadverterunt blaſphemiis ſuis rurſus Chriſtum Dominum contumeliis affectum, rurſus improperiis cruciatum. *Cantipr. l.* 2. *apum apud Lohn. v. blaſph.*

(mm) Non minùs peccant, qui blaſphemant Chriſtum regnantem in cælis, quàm qui crucifixerunt ambulantem in terris. *S. Auguſt. in Matth:* 26.

NA-

NAUKA V.

O bluźnierstwach i grzechach przeciwko Duchowi Swiętemu.

602 NIe mało trudności do zrozumienia, i świętey boiaźni do wiecznego zbawienia się nabáwiaią, ktorzy Chrystusowe słowa w Swiętey Ewangelii wyrażone uważaią, *że ktokolwiek wymowi słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone: kto zaś wybluźni słowo iakie przeciwko Duchowi Swiętemu, nie będzie mu odpuszczone, áni w tym, áni w przyszłym wieku.* (a) Pierwszy grzech przeciwko Duchowi Swiętemu, ktory też w sobie záwiera bluźnierstwo, iest nie chcieć zá grzechy pokutować. Lękać się wielce i obawiać temu grzesznikowi trzeba, ktory, gdy w głębią nieprawości zábrnie, pogardza, áni Boskiemi obietnicami, áni pogrożkami, áni zápłaty nadzieią, áni strachem karania wiecznego, áni miłością, áni boiaźnią, áni wewnętrznemi Ducha Swięte-

te-

tego natchnieniami, áni zewnętrznemi ſług Boſkich namowami do pokuty ſię zabiera, ále onę álbo cale odrzuca, álbo codzień na dalſzy czas odkłada; á zatym codzienney przeciwko Duchowi Swiętemu zniewagi i bluźnierſtwa ſtaie ſię winnym: Lękáć ſię, mowię, takiemu naybardziey trzeba, żeby odpuſzczenia ſwoich grzechow niedoſtąpił; álbowiem daru pokuty z trudnością wielką potym doſtąpi, ktorą częſtokroć ofiarowaną ſobie złośliwie gárdził; á ieśli bez niey z tego świata znidzie, co ſię bardzo częſto z tákiemi trafia, do zbawienia wiecznego nie wnidzie. Ten grzech nazywa ſię, *Impœnitentia finalis, niepokutą dozgonną*, ktora ieſt bluźnierſtwem przeciwko Duchowi, á zatym áni na tym świecie, áni na tamtym nie bywa odpuſzczony, iáko Swięty Auguſtyn naucza. (b)

Drugi grzech przeciwko Duchowi Swiętemu ieſt *Præsumptio, nadzieia zbytnia*, kiedy kto w ſamo duſzaiąc Boſkie miłoſierdzie śmiałość większą bierze do grzeſzenia, nie uważaiąc i pogardzaiąc Boſką ſprawie-

wiedliwością. Trzeci grzech przeciwko duchowi Swiętemu, ieſt *Desperatio Rozpacz* kiedy kto rozumie, że mu grzechy iego nie mogą być odpuſzczone, álbo że BOGA przeiednać, i wiecznego żywota doſtąpić nie może, Takim był kaim bratoboyca, i Judaſz zdrayca. Czwarty grzech przeciwko Duchowi Swiętemu ieſt zbiianie czyli raczey *uznaney prawdy znoszenie*. kiedy kto nie z iakiey niewiadomości, ále umyślnie ze złości ſprzeciwia ſię i znoſi oczywiſtą prawdę, czy to Boſką, czyli od Kościoła podaną, i uchwaloną. Ták oni zgrzeſzyli Fáryzeuſzowie, ktorzy widząc, że Chryſtus czarty z ludzi wyganiał, mowili: *Ten nie wyrzuca biesow, tylko mocą Beelzebuba xiążęcia czartow*. (c) Widzieli oczywiście moc Boſką, á oni złośliwie przyznawali ią czartu, co ieſt wielkie przeciwko Duchowi Swiętemu bluźnierſtwo, kiedy *widząc w cnotach BOGA, lżyć go Beelzebubem w dziełach*. (d) Tak bluźniący cięższey grzeſzy, iák Chryſtuſa ſię zápieraiący, *albowiem insza iest Chrześcianinem zapierać się, á insza*

sza Chrystusa nazywać czartem. (e) A czy mogą ludzie, iák tákim bluźnierstwem, cięzey zgrzeszyć? Izydor Peluzyáta mowi, że *tak oczywiste Boskiey mocy sprawy, ludzi tych, ktorzy ie lżą,* o *złość* niepospolitą, i o nadzwyczayną *niewdzięczność przekonywaią.* (f) Z tego Faryzeuszow bluźnierstwa Swięty Bazyli wnosi, *że i ten uwłoczy Duchowi Swiętemu, á zatym bluźni go, ktokłowiek skutki i owoce Ducha Swiętego, przyznaie przeciwnikom iego: w ktory grzech ci wpadaią z naszych, ktorzy w niebespieczeństwie odważnego częstokroć bezrozumnie wyniosłym nazywaią: i temu, ktory się słusznem rozgniewaniem przez gorliwość porusza, i onę samą rzeczą pokazuie, gniewu zelżywością przyznawaią i tym sposobem niegodziwemi uwiedzeni podeyrzeniami wiele inszych rzeczy zmyślonemi imieniami o ktorym człowieku mowią* (g) Grzeszą też przeciwko Duchowi Swiętemu teráźnieysi Lutrzy i Kálwini, ktorzy przeciwko oczywistey Pisma Swiętego prawdzie náuczaią fáłszow, Pismo BOZE według swego zdania tłumáczą, od-

rzu-

rzucaiąc Oycow Swiętych wykłady
Drudzy, lubo kłámliwie fałszy
wą naukę swoię gruntuią na tłum
czeniu tychże Swiętych Oycow Pi
sma Swiętego á przez iedne ucin
tegoż Pisma i tłumaczenia śrzod
czytaią, á początek álbo ostatek op
szczaią. Ci też grzeszą przeciwk
Duchowi Swiętemu, Ktorzy uzn
wszy prawdę wiary Katolickiey, p
wołaniem do niey Boskim gard
sercem ieśli nie usty mowiąc: K
iest moim Panem? (h) Mam wolno
woli moiey, mogę czynić, co mi
podoba. *Kto tak mowi, grzech di
belski pełni, tak bowiem mowić, i
przeciwko Duchowi Swiętemu sło
mowić. Niepodoba się Duchowi Swi
temu, żeby nawrocił teg , ktory się
tego grzechu podniosł,* według nau
Swiętego Ruperta. (i) Piąty grzec
przeciwko Duchowi Swiętemu ie
zazdrość miłości braterskiy, kiedy k
ubolewa na to, że się ci szczerze k
chaią, ktorychby rad widział sob
nieprzyiaźnych: álbo z tego się smu
ci, że ten lub ow, rożnemi od BOG
iest opatrzony darami. Ten grzec
ieft

ieſt właśliwie diabelſki, bo czart zazdrości naybardziey tego ſzczęścia ludziom, że w łaſce Boſkiey żyć, rożnych od niego darow nabyć, i Niebo otrzymać mogą. [k] Szoſty grzech przeciwko Duchowi Swiętemu ieſt *zatwardzenie ſerca*, kiedy kto maiąc dobrą zbawienną radę, chwycić ſię iey nie chce, i dla ſwego uporu w złym przeſtaie. Taki był Krol Farao, ktorego kilka kroć Moyżeſz upominał, i ciężko mocą Boſką karał; nie chciał ſię iednak upamiętać, ále w zatwardziałości ſerca ſwego trwaiąc, nieſzczęśliwie zginął. Taką ſerca zatwardziałością i owi grzeſzą kacerze, ktorzy do iedności Katolickiey wiary przyſtąpić, i w niey grzechow odpuſzczenia doſtąpić nie chcą, á zatym, że bluźnierſtwem grzeſzą przeciwko Duchowi Swiętemu, naucza ich Auguſtyn Swięty. [l]

603. To zaś ieſt nayciężſze przeciwko Duchowi Swiętemu bluźnierſtwo, ktorym oczywiſte Ducha Swiętego ſkutki, to ieſt, Boſkiey dobroci i łaſki, uczynki, ktore Duchowi Swiętemu iako właſne przypiſuią ſię, przyzna-

znaiel kto biesowi. Poznać to z Rozdziału 3. Marka, gdzie Chrystus Pan tak mowi: *Zaprawdę powiadam wam, że wszystkie grzechy i bluźnienia synom ludzkim, ktoremi bluźnić będą, odpuszczone będą; kto zaś bluźnierstwo przeciwko Duchowi Swiętemu wymowi, nie będzie miał odpuszczenia, ale winien będzie grzechu wiecznego. Ponieważ mowili: Ducha ma nieczystego.* (m) Te słowa Hugo Kardynał tak tłomaczy: *Bo albo ledwie kiedy, albo nigdy nie pokutuie, gdyż takiego Pan nie nawiedza. Mowi się, że nie ma odpuszczenia, albo ledwie kiedy, albo z trudnością ma.* (n) Dziwna rzecz wielce, że Boska łaskawość bardzo często do serc grzeszników kołace, i lubo wzgardzona bywa, powtarza iednak swoie kołatanie, tego tylko ktory bluźnieniem Boskiego obraził Ducha, nie nawiedza miłość Naywyższego Pana, áby z śmiertelney powstał choroby! A czy nie są rownego Majestatu wszystkie Troycy Swiętey Osoby? Nie użyie to tak BOG surowey sprawiedliwości swoiey, żeby z ukaraniem opuścił tego, ktory się z słowem na BOGA Syna lub Oyca

rzu-

rzucił? A tak ſurowo bywa karany bluźniący śmiało Ducha Swiętego, że światłem Boſkiey łaſki nie bywa udarowany, álbo ledwie kiedy ciemności iego roſpędza, á zatym rzadko pokutuie, i odpuſzczenia grzechu tego doſtępuie? Nie rowność oſob, między ktoremi więkſzey niemaſz, ieſt przyczyna, ále Oſoby trzeciey pewna właſność doſyć wiadoma, to ieſt, że ieſt miłością. Przywłaſzcza ſię BOGU Oycu Wſzechmocność, á Przedwiecznemu Słowu mądrość. Nie tak ſurowo powſtaie ná grzeſzącego przeciwko ſobie Wſzechmocność: toż czyni i Mądrość nieſtworzona: ále obrażoná miłość bluźniercę dla iego niewdzięczności potępia na wieczne ognie, ktorych uyść mu niepodobno, álbo ledwie z tyſiąca ieden że kiedy uydzie.

Wielkie Pana BOGA miłoſierdzie tym świadczone bywa, ktorzy z nieświadomości, álbo z ułomności grzeſzą. Zadnego nie maſz tak ciężkiego grzechu, ktoryby nie był prawdziwie pokutuiącym odpuſzczony. Odpuſzczenia zaſtawy mamy obietnicę

Bo-

Boſką, i Krew Chryſtuſową: *Jeżli grzeſznik* [mowi BOG] *pokutować będzie za wſzyſtkie grzechy ſwoie, żyć będzie i nie umrze. Nawroćcie ſię i czyńcie pokutę za wſzyſtkie nieprawości waſze, á nie będzie wam na upadek nieprawość. Porzućcie od ſiebie wſzyſtkie nieprawości waſze, w ktorycheście wykroczyli: á uczyńcie ſobie ſerce nowe, i ducha nowego. I czemu pomrzeć macie domy Jzraelſkie?* (o) Ale ci, ktorzy z ſzczerey złości, i z złey woli grzeſzą, niech ſię lękaią Boſkiey ſprawiedliwości, iako Swięty Paweł przeſtrzega tymi ſłowy: *Jeżlibyśmy umyślnie grzeſzyli po wzięciu znaiomości prawdy, iuż nie zoſtaie ofiara za grzechy, lecz ſtraſzliwe iakieś oczekiwanie ſądu, i żarliwość ognia, ktora pozrzeć ma przeciwniki. Niezachowuiący Prawa Moyżeſzowego bez żadnego zmiłowania, zá świadectwem dwuch álbo trzech, umrzeć muſi; tym bardziey na gorſze zaſługuie karania, ktory Boſkiego Syna zdepce, i Krew teſtamentu ſkala, w ktorey poświęcony ieſt, i Duchowi łaſki zelżywość uczyni? Wiemy bowiem, kto powiedział: Mnie zemſta, á ia oddam. Straſzna ieſt*

wpaść

wpaść w BOGA żyiącego ręce. (p) Pod surową tedy sprawiedliwość Boską ci podpadaią, ktorzy umyślnie, chcący, dobrowolnie ná grzechy śmiertelne, osobliwie bluźnierstwa przeciwko Duchowi Swiętemu się odważaią, przez ktore zniewagę łask Dawcy czynią, á zatym przeszkodę sami sobie stawiaią do otrzymania tey łaski, ktora ludzi do pokuty pobudza.

604. Z tym wszystkim każdemu o tym wiedzieć należy, że grzech żaden, áni samo bluźnienie przeciwko Duchowi Swiętemu nie iest tak ciężkie, żeby i przez szczerą pokutę nie mogło być odpuszczone; albowiem złość grzechow nie może tak wysoko postąpić, żeby miała przewyższyć Boskie miłosierdzie ktore wszystkich powszechnie grzechow ciężkość przezwycięża nieskończonie w doskonałości swoiey. Wiemy też z Pisma Swiętego, że i samych Faryzeuszow, ktorzy uczynki Chrystusowego Bostwa oczywiste diabelskiey przypisowali mocy, i Szymona Czarnoxiężnika bluźnierstwem przeciwko Duchowi Swię-

temu winnego Swięty Piotr Apostoł do pokuty zachęcał. Sama tylko niepokuta dozgonna, w ktorey kto swoie zakończy życie, nie może być odpuszczona; *ále ta niepokuta*, iako mowi Swięty Augustyn, *álbo serce niepokutuiące, poki człowiek taki w tym ciele żyie; nie może być sądzona; o nikim bowiem zwątpić nie trzeba, pòki go cierpliwość Boska do pokuty prowadzi, áni z tego świata nie porywa bezbożnego, ktory nie chce śmierci bezbożnego, raczey áby się nawrocił, i żył z nim* wiecznie. (q)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Quicunq; dixerit verbum contra Filium hominis, remittetur ei: qui autem dixerit contra Spiritum S. non remittetur ei, neq; in hoc sæculo, neq; in futuro. *Matth:* 12. 32.

(b) Contra hoc donum gratuitum, remissionis peccatorum, contra istam Dei gratiam loquitur cor impænitens. Jpsa ergo impænitentia est Spiritûs blasphemia, quæ non remittetur neq; in hoc sæculo, neq; in futuro. Contra Spiritum enim Sanctum, quô baptizantur,

quo-

quorum peccata omnia dimittuntur, & quem accepit Ecclesia, ut cui dimiserit peccata, dimittantur ei; verbum valde malum & nimis impium, sive cogitatione, sive etiam linguâ suâ dicit, quem patientia DEI cùm ad pænitentiam adducat, ipse secundùm duritiam cordis sui, & cor impænitens thesaurizat sibi iram in die iræ, & revelationis justi judicii DEI, qui reddet unicuiq; secundùm opera ejus. Hæc ergo impænitentia, contra quam clamabant & Præco, & Judex, dicentes: pænitentiam agite, appropinquavit enim regnum cælorum. *Matth:* 3. contra quam Dominus os Evangelicæ prædicationis aperuit, & contra quam ipsum Evangelium in toto orbe prædicandum esse prædixit; ubi posteaquam resurrexit à mortuis ait Discipulis: Oportebat pati Christum, & resurgere à mortuis tertia die, & prædicari in nomine ejus pænitentiam, & remissionem peccatorum per omnes gentes incipientibus ab Jerusalem. *Luc:* 24. *v.* 46. Hæc omnino impænitentia non habet remissionem neq; in hoc sæculo, neq; in futuro: quia pænitentia impetrat remissionem in hoc sæculo, quæ valeat in futuro. *S. Aug: serm.* 71. *aliàs* 11. *de verbis Dom. c.* 12. *& sequ.*

(c) Hic non ejicit dæmones, nisi in Beelzebub principe dæmoniorum. *Matth:* 12. 24.

(d) Ut cùm videas in virtutibus Deum, Beelzebub calumnieris in factis. *S. Hieron. in ep.* 149. *ad Marcellam.*

(e) Quia aliud est, se Christianum negare, aliud Christum diabolum dicere. *Idem ibid.*

(f) Ipſa opera in oculis poſita, eos, qui contumeliam inferunt, malignitatis, & ingratitudinis convincunt. *Iſid. Pel. l.* 1. *Ep.* 50.

(g) Ex ea blaſphemia, quam Phariſæi uſurparunt, perſpicuum eſt, eum etiam nunc blaſphemare Spiritum S. hoc eſt, detrahere Spiritui Sancto quicunq; effectus & fructus Spiritûs Sanctus adverſario ipſius attribuit; quod peccatum incurrimus plerią; noſtrûm, qui ſecuri periculi ſtrenuum ſæpenumero temerè appellamus ambitioſum; & ei, qui juſta indignatione per zelum commovetur, & eàm re indicat, iracundiæ calumniam impingimus; & ad eundem modum alia iniquis adducti ſuſpicionibus ementitis nominibus de aliquo dicimus. *S. Baſil. in req. brev. quæſt.* 273.

(h) Quis noſter Dominus eſt? *Pſal.* 11. 5.

(i) Hoc ſcelus diabolicum eſt, & ſic loqui, eſt dicere verbum contra Spiritum Sanctum. Non placet Sancto Spiritui, ut convertat illum, qui ſe in hoc ſcelus erexit. *S. Rupert. l.* 2. *in Num. c.* 1:

(k) Ardens invidiâ pellere nititur, quos cælo DEUS advocat. *Brev. Rom. pro die* 2. *Octob.*

(l) Cùm dixit Chriſtus: qui peccaverit in Spiritum Sanctum, vel qui verbum dixerit adversùs Spiritum S. non utiq; omne, quo in Spiritum S. peccatur, factô ſive dictô, ſed aliquod certum & proprium intelligi voluit. Hoc autem eſt duritia cordis uſq; ad finem hujus vitæ, quâ homo recuſat in unitate corporis Chriſti, quam vivificat Spiritus Sanctus remiſſionem accipere peccatorum. Cùm enim di-

dixiſſet diſcipulis: Accipite Spiritum Sanctum continuò ſubjecit: Si cui dimiſeritis peccata, dimittentur ei; ſi cui retinueritis, tenebuntur. Huic ergo dono gratiæ quicunq; reſtiterit, & repugnaverit, non remittetur ei, neq; in hoc ſæculo, neq; in futuro. *S. Aug. ep.* 50. *ad Bonif. Comit.*

(m) Amen dico vobis, quoniam omnia dimittentur filiis hominum peccata & blaſphemiæ, quibûs blaſphemaverint: qui autem blaſphemaverit in Spiritum Sanctum non habebit remiſſionem in æternum, ſed reus erit æterni delicti. Quoniam dicebant: Spiritum immundum habet. *Marc.* 3. 28. 29. 30.

(n) Quia aut vix, aut nunquam pænitet; quia Dominus non viſitat talem; dicitur non habere remiſſionem, aut vix, ſive difficile habere. *Hugo Card: in Marc. c.* 3.

(o) Si impius egerit pænitentiam ab omnibus peccatis ſuis, quæ operatus eſt, & cuſtodierit omnia præcepta mea, & fecerit judicium & juſtitiam, vitâ vivet, & non morietur... Convertimini & agite pænitentiam ab omnibus iniquitatibus veſtris, & non erit vobis in ruina iniquitas. Projicite a vobis omnes iniquitates veſtras, in quibus prævaricati eſtis: & facite vobis cor novum, & ſpiritum novum. Et quare moriemini domus Jſrael? *Ezech.* 18.

(p) Voluntariè enim peccantibus nobis poſt acceptam notitiam veritatis, jam non relinquitur pro peccatis hoſtia; terribills autem quæ-

dam

dam expectatio judicii, & ignis æmulatio, quæ consumptura est adversarios. Jrritam quis faciens legem Moysi, sinè ulla miseratione duobùs vel tribûs testibûs moritur: quanto magis putatis deteriora mereri supplicia, qui Filium DEI conculcaverit, & sanguinem testamenti pollutum dixerit, in quo sanctificatus est, & Spiritui gratiæ contumeliam fecerit? Scimus enim, qui dixit: Mihi vindicta, & ego retribuam. Horrendum est incidere in manus DEI viventis. *Hebr.* 10.

(q) Sed ista impænitentia, vel cor impænitens, quàm diu quisq; in hac carne vivit non potest judicari. De nullo enim desperandum est, quàm diu patientia DEI ad pænitentiam adducit, nec de hac vita rapit impium, qui non mortem vult impii, quantum ut revertatur, & vivat. *S. Aug: serm: 71. aliàs 11 de verb. Dom.*

NAUKA VI.

Bluźniący MARYĄ rożnie od BOGA, od Swiętych Aniołow, i od samey Matki Boskiey ukarani.

605. ROku 1619. Rozboynicy morscy kilka żeglarzow ze wszystkiego złupiwszy, na łodź iednę wszyst-

kich

kich wſadzili, z ktorą oni do wyſpy *de Re* nazwaney przypłynęli. Wyſiadſzy na ląd, i do miaſta przyſzedſzy, od bramy do bramy chodząc o iałmużnę proſili. Dwa z tych natrafili na dom iednego wielkiego heretyka, ktorego proſili, aby ich na noc do ſiebie chciał przyiąć. Lecz on obudwu łotrami, i złodzieiami nazwał. Na tę słowa ieden z nich rzekł: JEZUS MARYA, Panie nie ieſteśmy tacy. Heretyk ledwo co te Nayświętſze Jmiona uſłyſzał, rozgniewany rzekł: Jdźże ſobie do JEZUSA i MARYI, niechay cię oni goſpodą przyimą: żeś te Jmiona wſpomniał, pod Niebem ſię przeleżyſz; inaczey byłbym cię przyiął. Dopiero poznali, że to był heretyk, od ktorego odſzedłſzy, przy drzwiach Kościelnych przenocowali. Ow zaś heretyk, dobrą ziadſzy wieczerzą, poſzedł na nocny ſpoczynek. Aleć nazaiutrz rano znaleźiony ieſt nie na miętkiey pościeli, lecz w chlewie wieprzow ſwoich w korycie bez duſzy, wſzyſtek zczerniały i śmierdzący. Trupa tego w morze wrzucono. Tym przykładem wielu od ſześciu lat w

grze-

grzechach leżących przez pokutę Sakramentalną poiednało się z Bogiem *Hadr. Lyrdus in Trisag Marian. l. 2. mod. 22.* Gdyby to ukaranie na Chrześciańską uwagę wzięli Polscy Panowie, a bluźniącym NAYŚWIĘTSZĄ MARYĄ PANNĘ Lutrom, Kalwinom, i Zydom obrony po sądach, Grodach, i Trybunałach nie dawali, w szczęśliwszym daleko stanie, iak teraz iest widziałaby się Polska; ktora że iuż więdnieie, a co raz bardziy przypisać to trzeba rożnym Synow koronnych grzechom a osobliwie strasznym przeciwko Mistyczney Roży żydow bluźnierstwom, ktore lubo czasem wiadome, dla Panow obrony nie bywaią karane. Sami też Panowie doznaliby w rożnych niepocieszny ch przypadkach pożądaney z wielką serca swego pociechą pomocy Nayświętszey MARYI Panny, gdyby jey honoru szczerze broniąc, bluźniercow Zydow, Kalwinow, i Lutrow karali, i karać nie bronili. Wielce się podoba Nayświętszey Pannie taka o jey cześć żarliwość, ktorą nie raz cudownie sługom swoim nadgrodziła, iako się ta prawda widzieć daie w tey histo-

ryi.

ryi. Zołnierz ieden, ktory w ćwiczeniu rycerſkim iedno był utracił oko, chcąc Mſzy Swiętey wyſłuchać, ktorą już o Nayświętſzey MARYI Pannie śpiewać zaczęto było, przed Kościołem z konia zſiadł; i na wſpomnienie Jmienia MARYI częſto ukłony czynił; z czego że ſię Zyd ieden tędy przechodzący naśmiewał, wyrzucaiąc żołnierzowi: że ſłużebnicę iednę ich rodzaiu żydowſkiego tak znacznie czcił; tey zelżywości Pani ſwoiey i Krolowy Nieba zcierpieć ow Zołnierz nie mogąc, policzek żydowi bluźniercy wyciął, ktory krzycząc, wſzyſtek lud poruſzył. Ludzie zbiegłſzyſię, i przyczynę takiego wrzaſku zrozumiawſzy, za Zydem przeciwko żołnierzowi ſkazano. Zołnierz widząc, że na iego złapanie, pilnowano, poſzedł do Kościoła, i gorącym affektem tę potrzebę ſwoię Nayświętſzey MARYI Pannie polecał. Przybyła nieodwłocznie ſłudze ſwemu na pomoc Pani całego świata, i utracone przywrociła mu oko. Zołnierz poymany w Kościele, i z niego wyciągniony przed Zyda był ſtawiony, ktory nie poznawſzy go, rzekł:

rzekł: O tym rozumiałbym, że mię uderzył, gdyby dwu oczu nie miał, temu nie mogę nic zarzucić. Prawowierni poznawszy cud, wielce się uradowali, wychwalaiąc Nayświętszey BOGA wcielonego Matkę; i tego cudu postanowili, żeby dnia tego na każdy rok Zydzi iakiego Zyda publicznie wystawiali, ktoryby bez żadney sprzeczki policzek tak wielki odniosł, iakiby mu na to wysadzony Chrześcianin wyciął. *Specul. Exempl.* To tak nadgradza świętą żarliwość Matka Boska sługom swoim, ktorzy Jey czci bronią, i bluźniercow karzą.

606. Mamy też o Swiętych Niebieskich Duchach, iako oni Krolowy swoiey czci broniąc, na bluźniercow Jey następuią, i ogniem ich palą; o czym Kronika Frańciszkańska *tom. 2. l. 5. c. 39.* tak świadczy: Między bracią Zakonną był ieden Kleryk z cnoty w cnoty postępuiący znacznie, wielki miłośnik i sługa Nayświętszey MARYI Panny. Temu pewnego czasu Anioł Pański w Osobie Bogarodzicy z iasnością wielką dał się widzieć, i roskazał,

aby

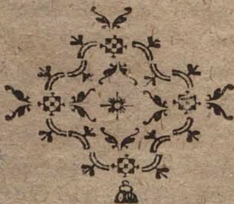
aby do Prałatow świeckich Xięży poszedł, i upomniał ich, żeby ludzi od bluźnienia Jey Swiętego Jmienia odwodzili, grożąc im karaniem rożnym; czego ieśli nie uczynią, wszyscy surowo skarani będą. O czym żeby nie wątpił, rzekł Anioł w Osobie Nayświętszey MARYI Panny do owego kleryka: Wiedz zapewne, że w tym momencie idę spalić wieś iednę, w ktorey dnia dzisieyszego Jmię moie świętokrackiemi mowami iest zelżone. Co i w samey rzeczy stało się, albowiem tegoż dnia cała wieś owa w popioł się obrociła. Tę napisawszy historyą Wielebny Xiądz Hadryan, po niey te położył życzliwe słowa: *Niech słyszą o tym i ci ludzie, ktorzy w ostatnich kraiach tego świata mieszkaią, i ile mogą, niech się do świętych przyłączą, aby tak siłami i głosami ziednoczonemi nayszlachatnieyszey Jmienia MARYI czci i honoru bronili.* (a) Potężny to wywod do ludzi zachęcenia, aby przeciwko bluźniercom byli i godności MARYI bronili, i onychże ogniem i mieczem karali. Jeżeli bowiem Swięci Duchowie Niebiescy tych ogniem palą, kto-

rzy

rzy Krolową Jch zelżywemi znieważaią słowy; czemu ludzie tychże nie maią surowo karać, ktorzy Nayświętszą Bogarodzicę złośliwie bluźnią.

607. Na ostatku, ieśli tak chwalebney, zbawienney, i świętey Duchow Niebieskich gorliwości sądy ociągaią się naśladować, niechże się przykładem samey Nayświętszey MARYI Panny do tego zachęcą, aby i czci Jey bronili, i bluźniercow karali; iako to sama uczyniła z wielką wprzod łaskawością z nieiakim Gaianem Heliopolis miasta kuglarzem, ktory o Nayświętszey MARYI Pannie zelżywe żarty mowiąc, ludzi do śmiechu przyprowadzał. Pokazawszy się mu Nayświętsza Panna, rzekła: Cożemci kiedy złego uczyniła Gaianie, że mi przed tak wielą ludzi uwłoczysz, i bluźnisz? On iednak tym napomnieniem nic się nie poprawiwszy, ieszcze uszczypliwszemi słowy na Matkę Boską nastąpił. Znowu się mu pokazała ta Pani i Panna nad Pannami nayłaskawsza, i temi upomniała go słowy: Nie chciy proszę, niechciy duszy właśney szkodzić. Ale ani ta przestroga do serca na MARYĄ złośliwego

go nie przyięta; albowiem z więkſzemi iak przed tym bluźnierſtwy na godność Jey naſtąpił. Trzeci raz pokazała mu ſię MARYA, i upomniała bluźniercę: ale bez ſkutku poprawy żadney. Zaczym trzy kroć upomnionego, a w bluźnierſtwach trwaiącego czwarty raz Nayświętſza MARYA Panna nawiedziła Gaiana wczaſuiącego ſię po południu, do ktorego ani iednego ſłowka nie rzekłſzy, ręce iego tylko i nogi palcem ſwoim naznaczyła, i zniknęła Ocknąwſzy ſię kuglarz, obaczył, że i rąk i nog pozbył. Co tedy cierpiał, i co ſię z nim na ukaranie bluźnierſtw ſtało, publicznie głoſił, i opowiadał. (b) Jeśli tedy ſama Nayświętſza MARYA Panna bluźniercow ſwoich karze, czemuż i zwierzchność ſądowa takich złośnikow nie ma karać;



NA-

NAUKA VII.

Swiętych Pańskich bluźniercy rożnie pokarani.

608 BArdzoby dla siebie uczynili dobrze owi ludzie; ktorzy maiąc rozwiozłe gęby Swiętym Páńskim uwłoczą na sławie, álbowiem powinni wiedzieć o tym, że cokolwiek zelżywego mowią przeciwko Swiętym, wszystko się na BOGA samego zlewa, ktory iako w czczonych Swiętych swoich czczony bywa, tak i w zelżonych zelżony o czym samego Chrystusa naukę mamy, ktory do 70 uczniow swoich powiedział: *Kto was słucha mnie słucha; kto wami gardzi mną gardzi.* (c) Jeżeli wzgárda iescze na tym świecie żyiącym sługom Boskim uczyniona tak Chrystusa Pana obeszła, że ią poczytał za swoię wzgardę ták iákby sámego nie uczcił Boskiego Syna, ktobykolwiek iego nie uczcił ucznia; coż rozumieć mamy o teraźnieyszych wzgárdach, krzywdach, zniewagách, i zelży-

żywościach, ktore Swiętemu ktoremu iuż z Bogiem w niebie kroluiącemu złośliwy człowiek wyrządzi, iak ciężko to Chrystusa obchodzić musi? Zaczym nie dziw, że takiego złośnika doczesnym i wiecznym; chłosta karaniem. Wszakże z doświadczenia wiemy, że im milszego Krolowi Ministra kto znieważy, tym go na większe Król zkazuie karanie. Ták im kochańszego BOGU Swiętego bluźnierca znieważa; tym też na większe BOG zkazuie go karania. Każdy Swięty będąc wiernym na świecie Pána BOGA sługą, odebrał nieskończoną od niego zapłatę w niebie, to iest, wieniec chwały i honoru wiecznego, ktorą z przywileiem wieczności szczęśliwey iego uczcił. (d) Podobno ták łatwo nie byłby uwierzył Dawid, że tak wysoką BOG w Niebie sług swoich wiernych uczcił godnością, gdyby mu nie było pozwolono prorockim okiem widzieć teyże Swiętych Pańskich chwały, ktorą co tylko obaczył, wszystek zadumiały zawołał:. *Wielce uczczoni są twoi przyiaciele BOZE!* (d) Tych tedy

dy Swiętych, ktorych iuż BOG ia ko ukochanych przyiácioł swoich wysoko uczcił w niebie, lżyć i bluźnić na ziemi, niezawodnie grzech iest ciężki piekła i mąk wiecznych godny. Kto nie ma w należytym poszanowaniu i czczeniu Swiętych Páńskich, gorszy iest nad Baltazara Krola na śmierć od BOGA osądzonego, ktory usłyszawszy tłumaczenie pisma dla siebie niepociesżne od Daniela Proroka, że mało co u BOGAważył, i Krolestwo iego iuż było Medom i Persom dane uszanował go nie mało, i zaraz w oczach swoich Dworzanow uczcił. álbowiem za iego rozkazaniem w Krolewską purpurę ustroiono Daniela, i złoty łáńcuch na iego szyię dáno, i ogłoszono, że był trzecim w Krolestwie iego władzę maiącym Pánem, iáko świádczy Pismo BOZE. (e) Jeśli tedy Krol wielce uczcił tego, ktory mu tak niepociesżną rzecz opowiedział, cáłego Páństwa utratę; iák dáleko bardziey my ludzie czcić powinniśmy Swiętych iuż na wieki uszczęśliwionych w niebie, ktorzy iuż na na go-

gotową ruinę odwrácaią, i rożne kárania oddálaią od nas wſtáwieniem ſię ſwoim, błagaiąc zágniewanego ſpráwiedliwie na nas Krolá wieczney chwały?

609 Ktorzy Swiętych Páńſkich zniewáżaią, niech wiedzą, że ſię z Oyca diabła rodzą; álbowiem tego piekielnego duchá ſtáraią ſię wykonáć prágnienia, według ſłow Chryſtuſa, ktore do Faryzeuſzow ſobie nieprzyiáźnych powiedział. (f) Czegoż pragnie po ludziach bies przeklęty bardziey, iák żeby i oni tak, iák on, BOGA, i pomieſzkánie iego, i Swiętych Jego bluźnili? ktorzy to ſámym ſkutkiem czynią, wyráża ich owa beſtya w objawieniach Swiętego Jána opiſana, ktorey ſmok piekielny dał moc do bluźnienia. *Y otworzyła pysk swoy na bluźnienie BOGA, i Swięte Imię Jego, i mieszkanie Jego i tych, co mieszkaią w Niebie.* (g) Poſpolicie tę czarta przeklętego wolą, i pragnienie pełnią Kalwini, á z nimi i ci Lutrzy, ktorzy Nayś: MARYĄ P. Mátkę Boſką z innemi ro-

N wna-

wnaią niewiaſtami, ktorzy Aniołom dobrym, i Swiętym Pańſkim czci powinney (cultum Duliæ zowią Teologowie) oddawać nie chcą. To biesa pragnienie bezbożni Kátolicy pełnią, ktorzy Swiętych Pańſkich zelżywemi ſłowy, lub niegodziwemi przezwiſkami znieważaią, álbo z nich śmiechy i żárty czynią. Taką obelgę Swiętym uczynioną karze BOG docześnie, czaſem i wiecznie, iáko to każdy z náſtępuiących przykładow poznać może.

Z Prowincyi Maſſá żołnierz ieden z Burgu cudom i dziłom Swiętego Franciſzka Seráfickiego bez wſtydu uwłoczył, i przychodzących na nabożeńſtwo do niego ſzkalował, i publicznie o Iego Braci Zákonnych źle gadał. Gdy tedy pewnego czasu na Franciſzka świątobliwość następował, do grzechow ſwoich i bluźnierſtwo przydał, mowiąc: Jeśli to prawda, że ten Franciſzek ieſt Swięty, niech zginę ieſzcze dziſiay od miecza: ieśli záś nie ieſt Swięty, zdrow zoſtanę. Nie odwlekła gniewu Bożego ſprawiedliwość bluźnier-

cę

cę tego ſkarać, ile że ſam na ſiebie dekret śmierci wydał; gdy bowiem zaniedługo ſynowcowi iakąś uczyn ł krzywdę, ten ſię do miecza porwał, i ſtryia zabił. *Tegoż dnia przeklęty bluźnierca umarł, nieszczęśliwy piekła niewolnik, i syn ciemności wiecznych*, iako Swięty Bonawentura napiſał. (h)

Jeden przeklęty śmiałek diabelſkim pobudzony duchem, ſzemrał, i złośliwie gadał przeciwko Dobrodzieyſtwom Swiętego Erminolda Opata, ktorych ludzie w potrzebach ſwoich doznali. Raz tedy uczyniwſzy rozgę, uderzył nią po trzy kroć trunnę Swiętego mowiąc bluźnierſko: *Uspokoy się ty Erminoldzie, i przestań nam niepokoiu czynić;* (i) Na te słowa zaraz Boſka naſtąpiła zemſta; albowiem twarz iego, iakby ią kto wrzącą wodą oparzył; bardzo pałać poczęła, ktorą gdy zimną wodą chłodził, ieſzcze go bardziey paliła. A że nie żałował za te grzechy i złości ſwoie, był ſtraſznie brzydkim trądem ſkarany. Z tego mieyſca od ludzi wzięty, trwaiąc w grzechach

swoich zaniedługo nieszczęśliwą skonał śmiercią.

Pewny kacerz porwawszy statuę Świętego Antoniego, gdy ią niosł na spalenie do ognia, naigrawaiąc się ze Swiętego, rzekł: Antoni, Antoni, ty zwykłeś nad ludźmi dokazywać, i okrutnie ich palić, gdzież się teraz podziała moc twoia? Na te słowa natychmiast ięzyk iego powietrzem zarażony został; i w krotkim czasie ten bluźnierca z całą familią swoią powietrzem zginął. [k]

Po śmierci Swiętego Gerarda, u stołu siedząc pewny Kuglarz, gdy z worka włosy wyimował, na pośmiewisko Swiętego Męczennika, rzekł: Te włosy są owego brodacza, ktory nas od zwyczaiow przodkow naszych odwodził: Ledwo co ten żart skończył, áliści go czarci opętali, ktorych zapalony, złością, kąsał na sobie ciało zębami własnemi, i tak nędznie życia tego dokonał. (l)

Człowiek ieden bezbożny zazdrością uwiodłszy się przeciwko świątobliwości znaczney wielkiego słu-

ſługi Bożego Alberta Swiętego Zakonu Karmelitańſkiego, wielkie bluźnierſtwa przeciwko niemu pewnego czaſu wymowił: áliści zaraz od BOGA ſkarany, álbowiem wypadły mu wſzyſtkie wnętrzności z mieyſca ſwego, i wiſiały aż pod kolana, z niewypowiedzianym iego bolem. Że zaś w tym przypadku żadna Cyrulikow uſługa ratować go nie potrafiła, żałuiąc tego, co wymowił, i Swiętego z gorącym áffektem wzywaiąc, od niego, nazaiutrz rano przedziwnym oleykiem namaſzczony, ozdrowiał. (m)

Swięty Bernard piſze o iednym człowieku, że wyſzczekaną gębę maiąc, Swiętego Malachiaſza Hibernii Arcybiſkupa i Prymaſa małpą nazwał. Mąż Swięty wiedząc, że złe za złe niegodzi ſie oddawać, na raką zelżywość ſwoię nic nie odpowiedział, áni uſt ſwoich nie otworzył, gdy przeciwko niemu grzeſznik powſtał. Ale BOG widzący i ſłyſzący wſzyſtko, nie zapomniał tego, co niegdyś powiedział: *Mnie zemsta, á ia oddam.* (n) Tegoż dnia ow człowiek złośli-

wy

wy do domu powróciwszy, odniosł języka swego niepomiarkowanego zasłużone karanie od tegoż samego, za którego poduszczeniem powstał na Swiętego z językiem: álbowiem opętawszy go bies wrzucił w ogień, ále go przytomni ludzie wyratowali: popalił się jednak po ciele, i w głowę zaszedł. Gdy tedy szalał, uproszony Swięty Malachiasz przyszedł do niego, á widząc, że toczył z ust swoich piany, i strásznie ryczącego bies całego rzucał, tak, że kilkunastu mężow ledwo go utrzymać mogli, modlił się do BOGA za nim, i był wysłuchany; álbowiem ten bluźnierca przyszedłci prawda do zdrowia, *zły duch iednak nieopuścił go, żeby go trapił, aby się, drugi raz nie bluźnić.* nauczył (o)

Leo nieiaki obywatel Piktawski, z imienia swego w każdey pożądliwośoi swoiey będąc lwem okrutnym, iednego czásu te wymowił słowa, że Swięci dwa Wyznáwcy Marcin i Marcial s nic pożytecznego do skárbu publicznego nie zostawili. Záraz na te słowa skárany od BOGA, ogłuch

ogłuch, i zaniemiał. Przyszedłci, prawda, na przeprosiny do grobu S. Marcina do Miasta Turonu, gdzie i niespaniem się martwił, i podarunki do Kościoła dał. Alec go pociecha nie potkała, kiedy na niego nie weyrzała Swiętego Márcina łáskawość innym w potrzebach rożnych świadczona; álbowiem z temi defektami głuchoty i niemowy, z ktoremi przyszedł, do domu powrocił; na ostátek w szaleństwie życia tego dokończył. [p]

Z cudzego nieszczęścia w tych przykładach wyrázonego niech káżdy człowiek ostrożnym będzie, żeby się nie odważył na iákie zelżywe słowa lub żarty przeciwko Swiętym Páńskim; á zatym żeby na siebie nie sprowadził karania iakiego. BOG niedościgły w sądach swoich, bluznierców iednych na wieczne zaraz skazał męki i niektorych doczesnym obárczył káraniem, mszcząc się krzywdy Swiętych swoich, i swoiey obelgi ktora się na niego zlewała z żelżywości Swiętym Iego uczynionych, myślą, álbo słowem, lub uczynkiem wyrządzonych.

TEX-

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Audiant hæc homines in ultimis etiam terrarum finibus habitantes, & quantùm valent, celestibus sese associent Divis, ut viribùs vocibusq; conjunctis nobilissimum Mariani Nominis cultum, honoremq; defendant. *Hadr. Lyræus in Trisag. Marian.*

(b) Petrus Canisius lib: 5. de Deip. c. 20. apud Hartung.

(c) Qui vos audit, me audit, & qui vos spernit, me spernit. *Luc.* 10. 16.

(d) Gloriâ & honore coronâsti eum Domine. *Psal.* 8. 6.

Nimis honorificati sunt amici tui DEUS. *Psal.* 138 17.

(e) Tunc jubente rege indutus est Daniel purpurâ, & circumdata est torques aurea collo ejus, & prædicatum est de eo, quòd haberet potestatem tertius in regno suo. *Dan.* 5. 29.

(f) Vos ex patre diabolo estis: & desideria patris vestri vultis perficere. *Joan.* 8. 44.

(g) Et aperuit os suum in blasphemias ad Deum, blasphemare nomen ejus, & tabernaculum ejus, & eos, qui in cælo habitant. *Apoc.* 13. 6

(h) Eodem die mortuus est sceleratus, inferni mancipium, & filius tenebrarum. *S. Bonav. in vita S. Franc. c.* 16. §. 9.

(i) Quiescas tu Erminolde, & nos inquietare desistas. *Bagat. t.* 2. *f.* 65.

(k)

(k) Lohner in Bibliot. man. v. blaſph.

(l) Arnoldus Wion in vita S. Gerar. Sagredi Martyr.

(m) Bagata in Admir. orb. t. 2. f. 64.

(n) Mihi vindicta, & ego retribuam. *Rom.* 12. 19.

(o) Relictus eſt autem ei ſpiritus malus, qui eum colaphizaret, ut diſceret non blaſphemare. *S. Bern. in vita S. Malachiæ.*

(p) S. Gregor. Turon. lib. 4. hiſt. Franc. c. 16.

NAUKA VIII.

Prawa świeckie i Kościelne ná karanie bluźnierców.

610. SPrawiedliwości Boſkiey, która bluźniercow, Faraóna, Sennacheryba, Holofernesa, Nabuchodonozora, Antyocha, Heroda, i innych wielu tu wſpomnionych, różnie ukarała, naśladuiąc ludzka ſprawiedliwość, różne prawa ná tychże bluźniercow ukaranie poſtanowiła.

Pierwſze tu mieyſce niech ma wſchodni Ceſarz Juſtynian, ktory prawo poſtanowił ná tych, ktorzyby

ſię

ſię przyſięgali przez iaki członek Boſki, álbo przez włosy; álbo którzyby bluźnili BOGA, żeby ich oſtatnim karaniem karano. (a)

Filip Ceſarz i Król Francuſki, tego imienia drugi wyrok wydał ná bluźnierców, nie excypuiąc áni Szlachcica, áni Zołnierza, żeby taki był w rzece, álbo w ieziorze nurzány, żeby wody piiąc doſyć zalał w ſobie ducha bluźnierſkiego; á tak ztamtąd powrócił z więkſzym BOGA poſzanowaniem. (b)

Filip Valeſius Król także Francuſki poſtanowił, áby kat bluźniercę ná pośmiewiſko do klatki publiczney wſadził, i żeby każdemu tak małemu iak wielkiemu ſtaremu i młodemu wolno było w oczy bluźniercy śmieci i ſmrody rzucać, iakiebykolwiek kto chciał. Zá drugim razem, ieśliby ten grzech powtórzył, żeby mu wierzchnią wargę, zá trzecim ſpodnią przeznięto. (c)

Swięty Ludwik także Król Francuſki poſtanowił, áby bluźniącemu BOGA lub Nayświętſzą MARYĄ Pannę czoło roſpalonym żelazem ná-

pię-

piętnowano, i język przebito. [d] A Primaudæus przydaie, że tenże Król święty kazał tracić bluźniercow, ieśli się w tym nie poprawili. Y gdy się trafiło, że ieden godnego imienia Szlachcić przeciwko prawu temu wykroczył, pozwano go do sądu i przekonano. Ktoś zá nim Króla prosił, áby mu przepuścił, i karanie dla imienia szlacheckiego darował. Król święty godne Monarchy Chrześciáńskiego w odpowiedzi dał te słowa, mówiąc do przytomnych: *Nie wierzcie temu; álbowiem gdyby ten, iako twierdzi był Szlachcicem, nigdyby Króla swego niebył przeciwny prawom; dopieroż tym mniey niebyłby swego Stwórcy bluźnił.* (e) A gdy Króla ieszcze proszono, áby przynamniey ná czole go nie piętnowano, głęboko westchnąwszy rzekł: *Boday mi to karanie zadano, żeby iuż nápotym w królestwie moim bluźnienia słychać niebyło.* (f)

Dawnieyszych czasow bluźniercę tak karano. Język iego do deski przybito, á nóż mu do ręki dano, żeby sam sobie ięzyk, ieśliby chciał

być

być wolny, urznął iako pisze *Drexellius apud Lohner*. Y po dziśdzień w Weneckim Państwie urzynaią bluźniercy ięzyk, oprócz zadania mąk inszych ná czole, iako świadczy Prior. (ef) Co i w stárym Zakonie uczynił Judasz Machabeyczyk Nikanorowi woyska Demetryusza Króla Hetmanowi, który gdy chciał w dzień Sobotni bitwę z Zydami stoczyć, upomniony, aby dla uszanowania Soboty ná inszy czas bitwę odłożył, z niemałą hardością rzekł: A czy iest kto taki mocny w Niebie, co dzień Sobotni roskazał święcić? Gdy mu odpowiedziano, że iest Pan taki w Niebie, i on sam mocny, który przykazał dzień siódmy święcić, bluźniersko rzekł: *i ia iestem mocny ná ziemi, i roskazuię zabierać się do broni* (*f) Gdy tedy ten bluźnierca z niewielką Zydow liczbą stoczył bitwę, lubo miał woysko liczne, i w oręża opatrzone, trzydzieści tysięcy swoich utracił, i sam ná placu poległ, Co iak po bitwie postrzeżono, z przeklętych ust iego bluźnierski ięzyk wyrznięto, i ná kawałki po-

posiekany ptastwu ná pożarcie dano. i rękę iego ná przeciwko Kościoła Jerozolimskiego powieszono. Zabitego bluźniercę tego nie mógł Judasz Machabeyczyk ukamienować, iako Boskie prawo kazało; záczym tym sposobem ukarał ięzyk iego. Kennetus Król Szkocyi prawo postánowił, żeby cały ięzyk bluźniercy z ust beżbożnych wyrzynano Strasburski Magistrat Roku 1569. iednemu żołnierzowi, który się z orężem ná Gubernatora porwał, karanie darował Drugiemu że BOGA lubo w piiáństwie i przy niezupełney uwadze bluźnił, tyłem ięzyk wyrwać kazał. (g)

611. Prawo świeckie bluźnierców zá infamisow mieć każe; (h) i nie od rzeczy, bo też i sam BOG niesławą bluźniercom pogroził mówiąc: *którzy mną pogardzaią, niesławnemi będą* [i] A którzyż bardziey Bogiem gardzą iako bluźniercy? Záczem słuszna, że iako u BOGA, tak i u ludzi zá bezsławnych zá niepoczciwych poczytani bluźniercy bywaią: Y niedziw, że i te, tym podobne prawa są ná bluźnierców postánowione;

ne; ponieważ sama słuszność, i przyrodzoney wdzięczności obowiązek wyciąga, bronić czci Boskiey, przeciwko którey bluźniercy złośliwie powstaią. Tylkoć raz powstał Semei przeciwko Dawidowi Królowi, łżąc go niegodziwemi słowy: [k] Aż zaraz o honor Pana swego żarliwością Abisai zapalony, chciał mu głowę uciąć, i rzekł: *Dla czego ten pies zdechły Królowi Panu moiemu złorzeczy? poydę i łeb mu utnę.* [l] Toż samo o każdym bluźniercy mówić się może: Co ma zá przyczynę człowiek złorzeczyć, łżyć, przeklinać, i znieważać BOGA swego, Króla swego, Pana swego? Prawdziwie taki iak wściekły pies powstaie ná Dobrodzieia swego i Pana; zaczém godzien, áby mu kat głowę uciął; godzien, żeby go sprawiedliwość ludzka ná zasłużone męki podała.

To też w Monarchach i świeckich sądowniach chwalebna, że ná bluźniercow Nayświętszey MARYI Panny prawa postánowili, áby według wielkości grzechu tego byli karani; álbowiem iako dla naywyższey po

BO-

BOGU godności swoiey naywiększe uczczenie od ludzi powinna odbierać, tak i ná tych, którzyby ią iakimkolwiek zelżyli sposobem, surowe karania maią być postanowione. Co się i stało, álbowiem nie ieden Król o znieważenie Matki Boskiey gorliwością zapalony prawo ná takich przestępcow postanowił; między któremi pierwszego tu mieysca godzien iest Filip Valesius Król Francuski, który ná bluźniercow Nayświętszey MARYI Pánny prawo takie wydał, áby każdy z nich był ná mieyscu publicznym do kuny wsadzony; i ktobykolwiek chciał, ná niego błotem i smrodem według upodobania rzucał; á to przez cały miesiąc każdego dnia od godziny dziewiątey z rana áż do trzeciey po południu był powinien cierpieć: á drugiego miesiąca o chlebie tylko i o wodzie przetrwać. Jeśliby drugi raz w ten grzech wpadł, nakazał, áby mu wierzchnią wargę w pośrod rynku tak rościęto, żeby mu zęby widać było. Zá trzecim razą, áby i spodnią wargą toż uczyniono. Zá czwartą, áby mu obie wargi urznię-

urznięto. Zá piątą, áby mu cały język był wywleczony. Tak o tym świadczy *Hadr: Lyr: de Nom: Mar.* Godzien záiste wielkiey pochwały ten Monarcha, że chciał takową gorliwością dokazáć tego, áby w należytym pośzanowaniu Swięte MARYI Imie zostawało; á ieśliby go ktory piekielną poruszony gniewem zelżywemi znieważył słowy, przyzwoite swoiey złości karanie odniosł. Godzień także wielkiey pochwały Filip I. Krol Kastelli, Ary Xiąże Austryi, Nayiaśnieyszy Belgow Xiążę, ktory prawdziwie szczerym ku Nayświętszey MARYI Pannie pałaiąc affektem dwoie ukazow publicznych wydał, ktoremi czci Matki Boskiey żarliwie broni: pierwszym wszelakich bluźnierstw, i przysiąg, ktoremi Nayświętsze Imię MARYI znieważone bywa, surowo zakazuie pod karą wielką: to iest, áby taki przestępca zá pierwszą razą ná pieniężney summie był strofowany, zá drugą, áby go ná publicznym mieyscu postawiono, i ięzyk mu żelazem przebito: zá trzecią, áby go po ulicach prowa-

dzo-

dzono, rózgami sieczono, i bez żadney nadziei odpuszczenia ná wygnanie zkazano. Ze zaś niedbali byli Sędziowie i sprawiedliwości Ministrowie ná to wysadzeni w wykonaniu tego prawa, drugi ukaz w drugim Roku 1518. w Mechlinie wydał tenże wieczney pamięci godny Król, toż samo przykazuiąc im ostro. Zá czasem iednak nie według tego prawa postąpiono; álbowiem w Roku 1578. w mieście Betunińskim pewnego Jakubá *de Bonis* o bluźnierstwa różne przeciwko Nayświętszey MARYI Pannie przekonanego osądzono, áby te odwołał publicznie w pokutnym odzieniu, to iest, w koszuli, z odkrytą głową, klęcząc, i zapaloną świecę w ręku trzymaiąc.

612. Jest też ná takich i prawo Kościelne, które przykazuie, áby od swego Biskupa ten, któryby publicznie BOGA, álbo którego Swiętego, á naybardziey Nayświętszą MARYĄ Pannę bluźnił, był karany tym sposobem: Przez siedm dni Niedzielnych ma stáć przed Kościelnemi

drzwiami. á w ostatnią Niedzielę bez płaszcza i obuwia: trzewiki ma mieć rzemykiem około szyi záwiązane: siedm piątkow o chlebie i wodzie pościć, i do Kościoła nie wchodzić: á w każdy taki piątek powinien trzech ubogich, ieśli będzie mógł, álbo dwuch lub iednego nákarmić. Jeśliby záś tego dla niedostatku wykonáć nie mógł, tedy to karanie w insze ma mu być przemienione; á ieśliby tey pokuty przyiąć nie chciał, nie pozwaláć mu wniścia do Kościoła, i niech kościelnego pogrzebu niema, (m) ieśliby zszedł z tego świata w tak złym stánie.

O Jakubie I. Aráganii Krolu roczne tegoż Państwa dzieie wspominaią, że ten Monarcha surowo pod pieniężną i cieletną karą zakazał, áby Zydzi w Jego Państwie mieszkaiący nie ważyli się Nayświętszey MARYI Panny słowy uszczypliwemi albo bluźnierskiemi znieważać: a ieżliby iuż co takowego byli napisali, żeby nieodwłocznie z Xiąg wymazali; ieżli tego nie uczynią, podlegać temu, co i pierwsi, karaniu będą. I słusznie, ta-

kie

kie bowiem przeciwko Naychwalebnieyszey i czci wszelakiey godney Matce Boskiey bluźnierstwa godne są, aby ie mieczem i ogniem nie tylko według Boskich, ale i świeckich praw karano, i sposobami wszelakiemi z Państw Chrześciańskich wykorzeniono, iako tego serdecznie życzył napisanym od siebie zdaniem ów sławny Guilielm Paryski. (n)

613. Ale, ach dla BOGA! co się to dzieie, że teraźnieyszemi czasy takich praw ci nie przyprowadzaią do skutku, do ktorych z powinności należy? Słuchać i teraz w każdym stanie bluźnierstw nie mało, albowiem i Panowie, i żołnierze, i Szlachta, i mieszczanie, i chłopi bluźnierskiemi słowy Majestat Boski znieważaią: Bluźnią kacerze BOGA, bluźnią Chrystusa, bluźnią Matkę Jego, i Swiętych Pańskich; bluźnią i źli Katolicy, a nie słychać, żeby ktoremu ięzyk urznięto, czoło napiętnowano, żeby go topiono, na gardle karano, publicznie smagano, i precz z miasta, ze wsi, z Krolestwa za granicę wygnano. Wykroczy kto przeciwko Majestatowi ziemskiemu,

wymowi kto słowko iakie przeciwko Krolowi, napisze kto paszkwil iaki ná ktorego z Panuiących, aliści iako gwałtownika Majestatu do więzienia wtrącą, albo ná galery poślą, álbo z tego świata na tam ten wyprawią. A kiedy i ten, i ow ná wsi, w mieście, we Dworze, w Obozie, i w Pałacu bluźnierstwem pluska, á zátym Boski Majestat znieważa, nikt go nie karze, chociaż obowiązek zachodzi tákiego karáć, i mocno o honor Boski się zastawiać. Nie pamięta Trybunał, Grod, Ziemski sąd, i Magistrat na świętą Joba sprawiedliwego naukę, ktorą upomina, aby niezapomniał żaden władzą nad inszemi maiący skarać takiego człowieka, ktoryby do grzechow swoich bluźnierstwo przydał. [o] Nikt sobie teraz nie poważa nauki Swiętego Jana Chryzostoma, ktory ná Kazaniu do ludu Antiocheńskiego tak mowił: *Jeżli ktorego na ulicy, álbo ná Rynku usłyszysz, że bluźni BOGA, przystąp do niego, i mocno połay; á ieżli pobić potrzebá, nie wzdrygay się tego: policzek mu wytnij, usta iego potłucz: takim uderzeniem twoię poświęcisz rękę. A ie-*

A ieźli ktorzy na takiego ſkarżyć będą, i do więzienia poprowadzą, idź za niemi: i ieźli ſędzia zechce go na męki oſądzić, powiedz z śmiełością, że Krola Anjołow bluźnił. [p] Takci uczynił ieſzcze przed dániem tey nauki Swięty Mikołay Biſkup Mireńſki, ktory między inſzemi Oycami Swiętymi, ktorych było trzyſta i ośmnaście, ná Zborze Niceńſkim zgromadzonemi, iako iaſnoświętny Xiężyc między Gwiazdami będąc, gdy Arius bluźnierſkiemi słowy Chryſtuſa Pana lżył, mowiąc, że nie ieſt *Conſubſtantialis Patri, wſpołiſtotny BOGU Oycu:* nie mogąc tego bluźnierſtwa ścierpieć, wſtał z krzesła ſwego, i mocno Ariuſza w twarz uderzył. Wzięli to ſobie za urazę owi Oycowie, i Mikołaiowi ubior Biſkupi, to ieſt, Jnfułę, i Palliuſz odebrali. Ale co ſię ludziom nie podobało, to BOGU miłe było, kiedy cudownie pokazał, że ſię mu ta żarliwość, i Matce Jego Nayświęſzey podobała, albowiem gdy miał Mſzą Swięty Mikołay u Ołtarza teyże Boga-Rodzicy, widocznie pokazała ſię mu z owego obrazu, i przynieſioną od Anio-

ników z Palliuszem Infułę na głowie Mikołaia Swiętego włożyła: (q) Nie trzeba tedy bluźnierców przepuszczać, ále ich nieodwłocznie według wielkości winy karać.

614. A ieśli bluźniercow urząd świecki według praw i konstytucyi doczesnie karáć nie zechce, BOG według sprawiedliwości swoiey będzie ich wiecznie karał, kiedy ich do społeczności duchow przeklętych ná ogień wieczny potępi, gdzie samych siebie kąsać od boleści nieznośnych będą, iako Swięty Jan w obiawieniach swoich widział (r) Ná którą nieszczęśliwość nigdy nieopłakana żeby nieprzyszli bluźniercy, karáć ich tu potrzeba z miłości ku bliźniemu, z nienawiści ku grzechowi, z żarliwości o cześć Boską, żeby i onym to karanie doczesne, które powinni przyiąć ochotnie ná zádosyćuczynienie zá ten grzech, wyszło ná zbawienie, i całemu Królestwu ná pożądane różnych kar oddalenie, álbowiem dla iednego i drugiego bluźniercy, kiedy go nikt o to nie karze, Pan BOG całe miasto, cały obóz, náwet

wet i całe Króleſtwo morowem powietrzem, głodem, i trzęſieniem ziemi częſtokroć karze, iako Juſtynian Ceſarz przykazuiąc ſurowo karáć bluźnierę przeſtrzega. [s] Toż ſamo potwierdza i Gerſon Kanclerz Paryſki mówiąc, że bluźnierſtwo ieſt wielką przyczyną morowego powietrza, głodu, woien i innych plag, któremi BOG całe Chrzesciáńſtwo karze. (t) I toć to ieſt, co ſię po dziśdzień w rożnych Kroleſtwach Chrześciańſkich dzieie; kiedy iakie náſtąpi utrapienie, kiedy iaka oczywiſta kara Boſka lud wierny ogarnie, naprzykład Szarancza, wielka ſuſza, częſte nawalnice i grady, nakazuią Biſkupi w dyecezyach ſwoich ſupplikacye, na ktore zgromadziwſzy ſię lud, wſzyſcy ſię modlą, i o takiey plagi oddalenie pokornie BOGA proſzą, ſtarzy i młodzi, Szlachta i chłopi, Panowie i poddani, świeccy i Duchowni; á przecię bywa to, że nic nie uproſzą, o co proſzą, i uproſić nie mogą. Kto ieſt do tego przeſzkodą? Oto ieden grzech diabelſki, nie ludzki; przeklęte, mowię, bluźnierſtwo

temu

temu winno, bo dla niego ſamego BOG nie chce modlitew Chrześciańſtwa całego wyſłuchać, póki ten grzech ſkarany, i do gruntu wykorzeniony nie będzie. Sam to naſz Pan i Zbawiciel opowiedział Robertowi Fráncuſkiemu Krolowi, ktory gdy ſię iednego czaſu przed nim ná Krzyżu rozpiętym w Kościele Aureliańſkim Swiętego Krzyża o pokoy ſwego Páńſtwa modlił, uſłyſzał głos od niego: *Nie ſpodziewáy ſię w twoim Kroleſtwie pokoiu, ieźli do ſzczętu bluźnierſtw nie wykorzeniſz.* (u) Jeźli tedy w Polſzcze pokoiu chcemy, i tego ſzczerze pragniemy, żeby nas BOG w oczywiſtych karach i utrapieniach wyſłuchał, karćmy i karzmy bluźnierców według praw Kościelnych albo świeckich, bez względu Oſob i krwi, bo Pan BOG nad wſzyſtkich godnieyſzy ieſt więkſzego względu; ábyśmy ták bluźnierców paſzczeki iako zaraźliwe lochy zatkali; żeby uſtąpiły i zniknęły wſzyſtkie utrapienia, ktore zewſząd ogarnęły wſie i miáſta, iako upomina Chryzoſtom Swięty. [w]

615.

615. Że tak wiele o tey rzeczy napisałem, niech się temu nikt nie dziwuie; albowiem tego naybardziey życzę, żebym tymi naukami do gruntu wykorzenił ten grzech naycięższy; i poczytałbym sobie za wielki pożytek i zapłatę pracy tey, ktorę podiąłem w pisaniu tey Xiążki całey. gdyby już od tego czasu za osobliwszą ludzi ostrożnością nigdy na potym bluźnierstwa żadnego słychać nie było. Pisałem też tak obszernie o tym grzechu i dla tego, ábym tych, do ktorych należy mieć nań pilne oko, rożnemi przyczynami, pobudkami, przykładami, Pisma Swiętego textami, i Oycow Swiętych zdaniami, do zbawienney o cześć Boską, i Swiętych Jego żarliwości przeciwko bluźniercom pobudził. Zaczym tu ztąd *uczcie się, ktorzy sądzicie ziemię* (x) iak macie Boskiey i Swiętych Pańskich czci bronić. I proszę was o to z Chryzostomem Swiętym ieżli mi pracę moię nadgrodzić chcecie, ábyście bluźniercow po Pałacach, dworach, obozach, miastach, i wsiach według wielkości winy karali; ieżli bowiem bluźniercę Krolow

do-

doczesnych karać potrzeba; tym bardziey takiego, ktory słowem albo uczynkiem znieważył BOGA, MARYĄ Matkę Jego lub z Swiętych ktorego. (y) Co się tycze własnych krzywd każdego człowieka, znosić ie cierpliwie, rzecz iest chwalebna i zbawienna; ále o krzywdy Boskie nic nie mowić, nic nie czynić, i nie zastawiać się, iest rzecz potępienia godna, bo wielce bezbożna. (z) Kto bluźnierstwa przeciwko BOGU Panu swemu cierpi, musi mieć kamienne lub żelazne, czyli rączey twardsze nad dyament serce, według Swiętego Bernarda Seneńskiego nauki. (aa) Powstań tedy z grobu ktory z tych ieden, coście się za żywota o Honor Boski gorliwie zastawiali, á na przykład żyiącey Zwierzchności uderz mieczem i ogniem ná bluźniercow, i do iednego wszystkich z tego świata wygub. [bb] Wy też nieszczęśliwi bluźniercy z tych tu wyrażonych przykładow, nauk, i dowodow, bądzcie ostrożnieysi; i mocno sobie na tablicy pamięci rysuycie ow sławny złotych liter godny pogańskiego po Chrześciańsku

áńſku mowiącego Wierſzopisa wyraz. *Uczcie ſię ſprawiedliwości napomnieni, á nie pogardzać Swiętemi.* [cc]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ S. S. PATRUM.

(a) Lib. 2. Novell. tit. 29.
(b) Specul. exempl. lib. 30. c. 22.
(c) Boſquier Dominica 18. poſt Pent.
(d) S Antoninus 3. part. Chron.
(e) Ne hoc credite, nam ſi nobilis fuiſſet, ut affirmat, nunquam Principis ſui legibus contraiſſet, multo verò minùs Creatorem ſuum blaſphemâſſet. *Primaud.*
(f) Utinam mihi id ſupplicii inureretur, nec deinceps in regno meo blaſphemia ulla Nominis DEI audiretur. *Boſqu. ſup. cit.*
(ef) Prior in praxi Venet. crimin. pag: 118.
(*f) Et ego ſum potens ſuper terram. 2. *Machab.* 15. 5.
(g) M nſi apud Lohner v. Blaſph.
(h) Graffius decif. aur. lib. 2. c. 20. part. 1.
(i) Qui contemnunt me, erunt ignobiles. 1. *Reg.* 2. 30.
(k) Egredere, egredere vir ſanguinum, & vir Belial. 2. *Reg:* 16. 7.
(l) Quare maledicit canis hic mortuus Domino meo Regi? Vadam & amputabo caput ejus. *Ibid. v.* 9.

(m)

(m) Statuimus, ut si quis contra DEUM, vel aliquem Sanctorum suorum, & maximè contra B. Virginem publicè linguam in blasphemiam relaxare præsumpserit, per Episcopum suum pænæ subdatur annotatæ, videlicet: ut septem diebus Dominicis præ foribus Ecclesiæ, & manifestè, dum celebrantur Missarum solemnia, stare debeat ità, quòd ultimo die Dominico pallium & calceamenta non habeat, ligatis calceis corrigiâ circa collum, septemq; præcedentibus sextis feriis in pane & aqua jejunet, Ecclesiam nullatenus ingressurus. Quolibet quoq; prædictorum dierum tres, si poterit, alioquin duos reficiat pauperes, sive unum. Et si neq; ad hoc suppetunt ejus facultates, id in pænam aliam commutetur, cui etiam, si renuerit pænitentiam supradictam peragere, Ecclesiæ interdicatur ingressus, & in obitu Ecclesiasticâ careat sepulturâ. Extra de maled: cap: statuimus. *Apud Bosquier Dom.* 18. *p. Pent.*

(n) Tales namq; sunt istius benedictæ semperq; venerandæ Matris blasphemiæ, ut omni gladiô & igne, non divinis solùm, sed humanis quoq; studiis ac viribûs exterminandæ, vindicandæq; sint. *Guilielm. c p:* 38. *Rhet.*

(o) Nè desinas ab homine iniquitatis, qui addit super peccata sua blasphemiam. *Job.* 34. 36. 37.

(p) Si quempiam in bivio & foro DEUM blasphemantem audiéris, accede, increpa: & si verbera infligere oporteat, nè recuses: ipsius faciem alapâ percute, contere os ipsius, percus-

cussione manum tuam sanctifica. Et si ulli accusaverint, si in carcerem traxerint, sequere: & si pænas Judex pro tribunali repoposcerit, dic cum libertate, quòd Angelorum Regem blasphemaverit. *S. Joan. Chrysost. homil.* 1. *ad pop. Antioch.*

(q) Petrus de Natal. Atlas Marianus Imag. 484.

(r) Commanducaverunt lingvas suas præ dolore: & blasphemaverunt DEUM cæli præ doloribus & vulneribus suis, & non egerunt pænitentiam ex operibus suis. *Apocal.* 16. 10. 11.

(s) Præcipimus Præfecto regiæ civitatis, ultimis subdere suppliciis illum, qui ipsum Deum blasphemat. Propter talia enim delicta & fames, & terræ motus, & pestilentiæ fiunt, ut non inveniatur ex contemptu talium & civitas, & respublica per hos impios actus lædi. *In Authent. ut non luxur. homi.*

(t) Peccatum blasphemiæ est magna causa pestilentiarum, bellorum, famis, & aliarum tribulationum in Christianitate. *Gerson tom.* 4. *Consid.* 4.

(u) Non est, cur pacem regno tuo speres, si non radicitus evellis inde blasphemias. *Bosquier loc. sup. cit.*

(w) Obstruamus blasphemantium ora, & tanquam fontes mortiferos occludamus, ut penitus evanescant mala, quæ civitates comprehenderunt. *S. Chrysost. loc. sup. cit.*

(x) Erudimini, qui judicatis terram? *Psal.* 2. 10.

(y) Unam à vobis omnibus petere volo retributionem, ut in civitate blasphemantes castigetis. Si enim blasphemantem Reges terræ punire oportet, multò magis eum, qui contumeliâ afficit Deum. *S. Chrysost. homil: 2. ad pop. Antioch.*

(z) In propriis injuriis esse quempiam patientem laudabile est; injurias autem DEI dissimulare, nimis est impium. *Author Oper. Imperf. homil. 7. in Matth.*

(aa) O cor lapideum, & ferreum, imò durius omni durissimo adamante, tolerare posse blasphemias Domini DEI sui! Quis corde sensatus, & in zelo DEI vivus, cùm sentit Deum vel B. Virginem blasphemari, non confodiatur gladiô doloris intrinsecus; & si non valet manu ulcisci Dominum, non clamet corde & ore, clamore valido & lacrymis usq; ad cælum? *S. Bern. Senens. tom. 1. serm. 41.*

(bb) Exoriare aliquis istorum ex ossibus ultor.

Qui face *blasphemos*, ferroq; sequare nepotes. *Virgil. 4. Æn.*

(cc) Discite justitiam moniti, & non temnere Divos.



NAU-

NAUKA IX.

Pokuſy do bluźnienia iak zwyciężać.

616. ZEbyś moy Czytelniku zá Boſki Maieſtat bluźnierſtwem zgwałcony ſurową Jego ſprawiedliwości rozgą ná wieki nie był karany, podaię ci trzy ſpoſoby doświadczone, ktoremi czarta duſzy twoiey nieprzyiaciela kuſzącego cię do bluźnienia zwyciężyſz, gdyż nie tak z natury grzechem zepſowaney, iako raczey od bieſa, ktory niegdyś rzekł do Chryſtuſa; *To wſzyſtko dam tobie, ieśli upadłſzy pokłoniſz mi ſię*, pokuſa do bluźnienia pochodzi.

Gdy tedy myśl iaką w ſobie poſtrzeżeſz przeciwko BOGU powſtaiącą, ná tychmiaſt nie zezwalaiąc ná nię, całe gardząc nią, i zá nic ią ſobie maiąc, według nauki Błogoſławionego Jana Klimaka, powſtań myślą przeciwko czartu álbo i ſłowy, ieśli ci tak okoliczność pozwala, mowiąc *Idź precz odemnie Szatanie; pokusa zaś i zdrada two-*

twoia obroci ſię na głowę twoię. i bluźnierſtwo twoie zſtąpi ná cię teraz i ná wiek. (a) I potwierdza tę naukę przykładem takim, mowiąc; że pewny Zakonnik chcąc odegnać od ſiebie ducha bluźnierſkiego, pościł lat dwadzieścia. W czym gdy mu ſię nie powiodło, napiſał ná karcie pokuſę ſwoię, i podawſzy ią iednemu Swiętemu Starcowi; padł twarzą ná ziemię, nie śmieiąc ná niego ſpoyrzeć. Przeczytawſzy Starzec kartę, podnioſł go z ziemie, i dał mu tę náukę: Ty zachoway to żebyś tákowe pokuſy bluźnierſkie lekce ſobie ważył, i wcale zá nic miewał. [b] I dobrze, álbowiem pokuśnik iak obaczy, że ná iego kuſzenia, moy Czytelniku nic dbać nie będzieſz, i nimi gardzić, zawſtydzony, że ſwego dokazać nie może, precz od ciebie odeydzie. Czego potym i ow Zakonnik doznał; álbowiem tą uzbroiony nauką ieſzcze nie wyſzedłſzy z Celi owego Starca, iuż owa dawna, i tak długo napaſtuiąca go odſtąpiła pokuſa od niego.

Drugi ſpoſob bluźnierſkie pokuſy zwyciężyć, ieſt ten: kiedy miarkuieſz w ſobie napaści iakie czartowſkie do

blu-

bluźnienia BOGA, mow myślą álbo usty: „*Ja nie mam żadney pozyczyny bluźnić BOGA: to bluźnierstwo niech się ná ciebie zwali szatanie: dusza moia nie zezwala ná nie.* (c) Tę naukę dał Opat Pemen iednemu z Uczniow swoich częste nagabanie od biesa cierpiącemu, ktorą iak zachowywać począł, prętko od pokus ducha bluźnierskiego wolny został.

Trzeci sposob Czytelnikowi moiemu łatwy podaię, rozumiem, że będzie i skuteczny. Kiedy cię bies kuśi, ábyś co złego o BOGU myślił, álbo wymowił; zaraz akt wiary przeciwny takowey myśli uczyń. Naprzykład, napastuie cię pokusa, że BOG iest okrutny, ponieważ i zá ieden grzech śmiertelny piekłem karze: Mow: wierzę, iż BOG w tym żadnemu nie czyni krzywdy, karząc grzesznika sprawiedliwie, iako Pan i Krol nieskończenie godny, grzechem śmiertelnym cięszko obrażony. Maszli myśl taką, że BOG nie iest miłosierny, ponieważ mię z tak długiey choroby, z tak wielkiego ubostwa, z tak cięszkiego utrapienia,

P cho-

chociaſz go codziennie proſzę, i Swiętych Jego ná pomoć wzywam, uwolnić nie chce: Mow: Wierzę, iż mie BOG z wielkiego miłoſierdzia ſwego tak długo w chorobie, w uboſtwie, i w utrapieniu chce mieć, wiedząc lepiey, iak ia, co mię beſpieczniey do zbawienia wiecznego prowadzić ma. Maſz myśl: BOG o mnie wcale zapomniał, ponieważ we wſzyſtkim źle mi ſię powodzi, żadnego przez kilka lat ſzczęścia nie mam: Mow: Wierzę, iż BOG o mnie tak pamięta, i ſtaranie ma, iakbym ia ſam tylko ná świecie zoſtawał; zá co niech będzie cześć i chwała BOGU OYCU, i Synowi, Duchowi Swiętemu, teraz i ná nieſkończone wieki. Tak czyniąc, i te trzy ſpoſoby należycie zachowuiąc, upewniam cię, moy Czytelniku, że czarta kuſzącego cię do bluźnierſtwa zwyciężyſz chwalebnie, i BOGA ze wſzyſtkiemi Swiętemi chwalić w Niebie ná wieki będzieſz.

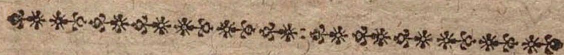


TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Vade post me Satana. Sermo autem dolusq; tuus in caput tuum convertetur, & inverticem tuum blasphemia tua descendet in præsenti & in futuro. *B. Joan: Climac: gradu 23. in Scala.*

(b) Tu autem id observa, ut flocci pendas illud, & nihili æstimes. *Ibid:*

(c) Roffin: Aquil: lib: 3. de Vitis Patrum.

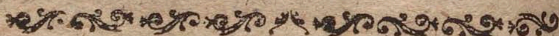


PRZYKŁAD XXII.

Pani iedna bluźniąca BOGA, nie mogła się wymodlić od zguby nagłey.

617. ZGinąwszy ná woynie Alvaradus Krola Hiszpańskiego Minister, żona iego Beatrix rozgniewawszy się ná BOGA, że męża utraciła, bluźnierskie wyrzekła słowa, że w BOGU żadney Wszechmocności nie masz. Ná te słowa niespodzianie z gory bliskiey powstała nawalnica, ktora wystawione od iey męża Miasto potopem zalała, i

wielkie ſztuki opoki z owey gory zarwane proſto ná mieſzkanie tey Pani nioſła, i z wielkim go pędem wywrociwſzy z ziemią zrownała. To też rzecz uwagi godna, co piſze tey hiſtoryi Autor, że ta bluźnierſka niewiaſta widząc iuż iuż naſtępuiącą do domu ſwego zgubę, poſtrzegła ſię, ále nie rychło, uznawſzy, iż przeciw BOGU źle wymowiła, zaczym modlić ſię do niego poczęła, proſząc, áby to domu iey ukaranie oddalić raczył. Lecz ta iey modlitwa pożądanego ſkutku nie wzięła, on bowiem ſzczegulny potop ſztukami ſkały dom iey obaliwſzy, tęż niewiaſtę przywalił, i całe Miaſto z gruntu wywrocił. (a)



NAUKA.

Boiaźń ukarania samego nie miła BOGU. Bluźnierstwa grzech do odpuszczenia trudny.

618. O Straſzne Pana BOGA Sądy! iakieście rozumem ludzkim niedościgłe. O ſurowa ſprawiedliwo-

ści

ści iego Rozgo! ktoż cię ſię bać nie będzie? widząc, że tobą nie tylko ta niewiaſta dla ſwego bluźnierſtwa, ále i całe Miaſto ukarane było. Kto ſię tu w boiaźni Swiętey nad wielkim, ſłuſznym iednak Wſzechmocnego Pana gniewem nie zadziwi, iż płomienia iego ta niewiaſta modlitwą przygaſić nie mogła? Nieomylna to prawda, że BOG w dobroci ſwoiey nieprzebrany, zawſze ma ſkłonne uſzy do ſłuchania żebrzącego o zmiłowanie człowieka; czemuż go iednak ta niewiaſta nie otrzymała, chociaż BOGA uſilnie proſiła áby to ukaranie, ktore ſię ná nię waliło, od niey oddalić łaſkawie raczył? Wiele przyczyn opuściwſzy, dwie tylko przytoczę, ktore materyą do tey mi nauki podania podſunęły. Pierwſza, iż ta niewiaſta widząc, że już już z całym domem i Miaſtem ſwoim ginąć miała, nie tak z miłości ku BOGU żałuiąc, że go bluźnierſtwem cięſzko obraziła, iako raczey z boiaźni, i miłości ku ſobie, że ginąć miała, BOGA proſiła, áby iey ná życiu nie karał; zaczym nie była godna, żeby iey modlitwę BOG wyſłuchał, ktory tych, co

z pra-

z prawdziwey miłości iego zá grzechy swoie żałuią, prośby przyimuie chętnie; tych zaś, co z boiaźni samey ukarania wołaią do niego, modlitwy odrzuca; tacy bowiem że samych siebie więcey niż BOGA miłuią, podobać się BOGU nie mogą: kto zaś nie podoba się BOGU, nic od niego nie wyprasza, álbowiem iego prośby ná wiatr rosprasza, iako Swięty Bernard mowi: *Jeśli się BOGU nie podobasz, gniewu iego ná siebie nie przebłagasz.* (b) Kiedy uznaiesz przy rachunku sumienia twego, iż dla grzechow i nieprawości twoich wypadłeś z Boskiego serca, wprzod się poiednay z Bogiem, usiłuy przeprosić Pana twego, z całego serca żałuiąc, żeś naywyższe dobro twoie ciężko obrazić ważył się; á tak powrocisz do serca Pana i BOGA twoiego, do ktorego powrotu wszystkich grzesznikow Izaiasz Prorok zachęcáiąc woła: *Powroćcie przestępcy do sercá.* (c) Co gdy rzetelnie i szczerze uczynisz, nieoszacowaną łaskę u BOGA znowu pozyskasz, á tym sposobem łatwo zagniewanego ubłagasz, i to karanie, kto-

ktorym ci pogroził, álbo Rozgę, ktorą cię iuż zaczął chłoſtać, z pociechą ſerca twego od ſiebie oddaliſz. Lecz ieżli ſamego tylko ukarania boiaźnią, á nie miłością BOGA uwodząc ſię, uſta ná przeproſzenie obrażonego iego Maieſtatu otwieraſz, wierz mi, że ſię BOGU nie ſpodobaſz, zaczym áni zagniewanego nie ubłagaſz.

619. W niepocieſznych przypadkach gatunku rożnego, ktorymi cię Rozga ſprawiedliwości Boſkiey zacina, raczey całego ſiebie karze podday, wyznaiąc przed Stworcą twoim pokornie z Dawidem Krolem: *Ja gotow ieſtem ná chłoſty* Panie. Pſal: 37. to ieſt, ia dla grzechow moich gotow ieſtem nie tylko złych, zelżywych, do żywego doymuiących ięzykow biczami uchłoſtany być, ále i rożnymi ná maiątku, honorze, ſławie, i ciele plagámi ukarany; iak żebyś miał ná rękę Boſką, że cię tu zacina, lub dotkliwie czaſem plagamić dokucza, narzekać, gniewać ſię, przeklinać ſiebie, álbo onę bluźnierſkiemi ſłowy zelżyć; wiedząc i uznaiąc, żeś wielą niepráwościami nie ná iedno ukaranie zaſłużył. Uznał to wſpomniony

ny Krol, pokutuiący chwalebny, wsławiony, przykładny, BOGU wielce miły, kiedy wyznał, iż ieſt *wiele biczow grzeſznika*. Pſal: 31. Te ſłowa, moy Czytelniku, dwoiako rozumieć możeſz, bo i to prawda, że BOG wielą plagami ná tym świecie karze grzeſznika; i to także prawda, że grzeſznik wiele biczow ná ſiebie zrobił, ktorymi go BOG ſprawiedliwie chłoſta. Ow bicz, ktorym kupuiących i przedawaiących z Kościoła Chryſtus wypędził, z czego był zrobiony, Wielebny Kapłan Beda wſzyſtkich ná przeſtrogę prawowiernych upewnia, że były złe ſprawy i uczynki ludzi onych Dom BOZY znieważaiących, z ktorych materyą ná ukaranie ſwoie Sędziemu żywych i umarłych podali. (d) Widomy znak ſwoiey gorliwości Chryſtus pokazał w ten czas, kiedy ręką ſwoią, lubo więc łaſkawy, cichy, i ſpokoyny, tych z Kościoła wypędził, ktorzy mu grzechami ſwoiemi do zrobienia bicza ná pobicie ſwoie przyczynę podali; lecz daleko większą czaſu ſwego zapali ſię gorliwością ná tych, ktorzy nie Chrześciańſkie życie prowadząc, pioruno-

runową swoiego do piekła zkazania wygotowali materyą; álbowiem z niey on strászny ułoży wyrok: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny*, ktorą ich ná wieki nieskończone od Kościoła Niebieskiey chwały odpędzi, á do iaskini łotrow piekielnych wpędzi. Jaka to nieszczęśliwość tego człowieka, ktory ná siebie samego podaie BOGU materyą swoich nieprawości ná zrobienie bicza, ktorym zadawać mu i docześnie i wiecznie rozumu poięcie przechodzące plagi będzie. Tu słusznie zawołać mogę z Ambrożem Swiętym. *Widziemy tedy, iż człowiek iest samemu sobie utrapienia sprawcą*. (e)

620. Nie znaydziesz moy Czytelniku ná całym świecie tak złośliwego stworzenia, ktoreby samemu sobie szkodę iąką wyrządzało, ábo zgubę swoię sporządzało, Każda rzecz usiłuie w dobrym i wygodnym zostawać stanie: áni ziele iadowite swego życia gubi: áni zażarta iaka bestya siebie szarpie: ani ogień siebie samego piecze: áni morze, choć się wzburzy, siebie zatapia. Sam człowiek niespokoynieyszy nad morze, zaiadleyszy nad dzikie zwie-

rze,

rze, gorątszy nad ogień, nieczulszy [*insensibilior*] do rzeczy duchownych nad zioła, swoią gubi się trucizną, swoią rozrywa się złością, swoią piecze się nie iedną gorączką, swoiemi zatapia się powodziami. Wszakże to niezawodna prawda, iż nie ieden życie swoie zatapia trunkami: drugi piecze go rożnymi nieporządnych żądz gorączkami: trzeci skraca go sobie częstymi cholery zapaloney gniewami: inszy grzechowemi zabiia się truciznami. Że wielki Assyryiskiego Krola Hetman Holofernes od ręki białogłowskiey głowy pozbył, sam sobie winien, ponieważ dużo winnym napoiem upiwszy się, mocno zasnął. Że pierworodne błogosławieństwo utracił Ezau, sam temu winien, ponieważ go zá iednę potrawę bratu młodszemu przedał. Że Samson w niewolą dostał się nieprzyiacioł swoich, ktorzy mu wyłupili oczy, sam temu winien, ponieważ niewieście pogańskiey nad prawo ukochaney taiemnice nadzwyczayney siły swoiey wyiawił. Chełpił się on, prawda, raz i drugi zdradliwe sidła potargawszy: *Uydę, iakom przedtym uczynił.*

(f) Aleć ſię w tym zdaniu ſwoim zawiodł, bo ſię doſtał w ręce Filiſtynow. Nowże! mow, zuchwały śmiałku lecąc oślep w grzechowe okazye: Uydę; nic to; nie dam ſię uwieść grzechowey pokuſie; chociażby przyſzło potknąć ſię dla affektu ábo względu; powſtanę przez pokutę, iakom przedtym nie raz uczynił. Ah niewieſz! niewieſz! kiedy ieden grzech śmiertelny z łaſki cię Boſkiey ogoliwſzy, złym nałogiem ſkrępowawſzy, poda Filiſtynom piekielnym w pośmiewiſko, i w niewolą wieczną wtrąci, w ktorey niezawodnie pozbędzieſz oczu, bo nigdy przez nieſkończoną wieczność nie obaczyſz BOGA, i nigdy z tego, ktory dla czartow zgotowany ieſt od początku świata, nie wynidzieſz ognia. Ktoż temu winien będzie, ieżeli nie ty ſam, ktoryś taki ogień zapalił w ſobie, ktory cię do ognia piekielnego wtrąci tak, iako onych, do ktorych BOG przez Izaiſza Proroka mowił: *Oto wy wſzyſcy zapalaiący ogień, przepaſani płomieniami.* [g] A czyli ten dla ſiebie ognia piekielnego nie zapala, ktory grzechowemi płomieniami opaſany, ſzkaradnie ſwoię du-

duſzę opala? Myśl, ſłowo, uczynek człowieka bezbożnego, płomienie to z piekła wybuchaiące, i do piekła wciągaiące.

621. Myśl iedna zła drugą rodzi; iedno złe ſłowo z drugim z uſt wychodzi; ieden zły uczynek záſobą drugi i dzieſiąty pociągnie; á dziwnoż ma być, że takiego do piekła, áby ſię ná wieki piekł, záciągnie? *Biada* wam, Piſmo święte mówi, *którzy ciągniecie nieprawość powroskami marności, á grzech iako powroz wozowy*, (h) którzy liczny, ále bezecny wielorakich zbrodni záſobą ciągniecie ſzereg; bo gdy ná was BOG wyleie ukarania ſwego náwalnice ná zagubienie waſze, nie wyſłucha prożby waſzey, choć będziecie o zmiłowanie proſić, i do niego wołáć; takie bowiem od ſtrachu wymuſzone wołanie, że nie z żálu obrażonego BOGA, ále z boiaźni ukarania tudzież nadchodzącego pochodzić będzie. BOG ſię nad wami nie zmiłuie, bo go teraz nie miłuiecie, kiedy z umyſłu, nie z krewkości grzeſzycie; á kiedy z boiaźni kary iakiey-

kieykolwiek nie grzefzycie, fiebie nie BOGA miłuiecie; á zatym iego fię być nieprzyiaciołmi pokazuiecie. (i) Gdybyście prawdziwą boiáźń Bofką mieli, o którey nauk wiele wyżey podałem, niczegobyście fię złego, co tylko zatrwożyć, i przeftrafzyć człowieka może, i famey śmierci nie bali; álbowiem mielibyście BOGA obrońcę takiego, któryby was w przypadkach niefzczęśliwych, ba i cale śmierć fprowadzaiących záchowáć, i od wfzelakiey niepomyślności wybawić potrafił. [k] Záś kiedy was czy winnych czyli niewinnych BOG tu iakiego utrapienia Rózgą zácina, chętnie podawaycie wafzę fłáwę dobrą ná fzarpanie, plecy ná pobicie, ręce i nogi ná ucięcięcie, oczy ná wyłupienie, ferce ná przebicie, głowę ná rofpłatanie, życie ná zabicie, iako czynili Swięci przodkowie nasi, których imieniem powiedział ieden: *Zelżywościami náuczyliśmy się żywota wiecznego szukáć, śmierci samey nauczyliśmy się nie lękać.* (l) á BOG przez ludzi to ná was dopuści, álbo fam to uczyni, co wam nay-

naylepiey do zbawienia wiecznego otrzymania służyć będzie, iako się z tym oświadcza: *Ja zabiię, i ia ożywię: uderzę, i ia uzdrowię.* Deut: 32, 39. Który ma boiáźń moię w dolegliwościach swoich *będzie wołał do mnie, á ia go wysłucham: ie tem w utrapieniu z nim, uwolnię go i uwielbię. Długością dni napełnię go, i pokażę mu zbawienie moie.* Psal; 90, 15 Zaś przeciwnym sposobem, którzy nie mnie ále tylko ukarania mego boią się, zá słowa złe przeciw mnie wybluźnione karani będą. *álbowiem oddam pomstę nieprzyiaciołom moim, i tym, którzy mnie nienawidzili, odpłacę.* Deut: 32, 41. Spełnił to BOG ná tey niewieście, o którey masz przykład, álbowiem od następuiącey zguby swoiey wymodlić się nie mogła, iż przeciw niemu bluźnierstwem zgrzeszyła; ten bowiem grzech trudność sprawuie do odpuszczenia.

622. Y tać iest wtóra przyczyna, iż ta niewiasta zágniewanego BOGA ubłagać, i kary iego od siebie odwrócić nie mogła, że powstawszy ná niego z gniewem, uwłaczaiąc wsze-

wſzechmocności iego, ciężko Maieſtat iego obraziła: záś bluźnierſtwo proſto przeciw BOGU wymowione tak wielkim ieſt grzechem, iż nie ieſt odpuſzczenia godne. (m) Ta nauka ieſt w Piśmie świętym wyrażona tymi ſłowy: *Jeźli zgrzeszy mąż przeciwko mężowi, może mu być przebłagany BOG; ále ieźli zgrzeszy mąż przeciw Panu, kto się modlić zá nim będzie?* (n) Sam BOG wcielony także podał tę naukę: *kto bluźnierstwem zgrzeszy przeciw Duchowi świętemu nie otrzyma ná wieki odpuszczenia* (o) nie dla tego, iż ten grzech nie może być i przez prawdziwą pokutę odpuſzczony; ponieważ grzech żaden tak ciężki być nie może, ktoregoby prawdziwa pokuta zgładzić nie mogła; áni też choroba żadna duſzy nie ieſt, áni być nie może tak potężna, któreyby lekarſtwo Boſkiego miłoſierdzia zleczyć nie potrafiło, (p) ále dla tego, iż lubo zágniewany BOG prędkim ſię do grzechow odpuſzczenia człowiekowi pokutuiącemu pokazuie, zá ſprawiedliwym iednak ſądem iego tey Boſkiey dobroci nie

záżywa bluźnierca; lecz albo ſię do grzechow ſwoich wraca, álbo nagle nieſzczęśliwym iakim przypadkiem ginie. Dla tego też Swięty Jan Apoſtoł bluźnierſtwo nazwał grzechem do śmierci, mówiąc: *Jest grzech do śmierci; nie mówię, áby się kto zań modlił.* (q) Sławny Kościoła Bożego Nauczyciel Swięty Ambroży ten grzech zważywſzy, tak mówi: *Nie iest napisano: żaden się modlić nie będzie zá* bluźniercę; *ále kto się modlić będzie? To iest, kto taki iest, który w takiey sprawie mógłby się modlić, szukany bywa. lecz niewyłączony,* (r) to bowiem ſłowo: *Kto*, częſtokroć w Piśmie świętym rzecz trudną, ále niepodobną wyraża. (s) Y do prawdy mówiąc, ktoż ſię odważy błagać BOGA zá ten grzech, który ſię pełni przeciwko BOGU odpuſzczaiącemu grzechy. [t] Zaczym nie dziw, że wielce trudno tak ſprawiedliwego człowieka znaleść, któryby ſię odważył tych grzechow ułagodzić ſprawę przed Bogiem, które ſą obrażonego proſto Boſkiego Maieſtatu grzechy: iako w ludzkich ſpra-

ſprawach trudno znaleść takiego obrońcę, którybyby ſprawy bronił iakiego gwałtownika maieſtatu ludzkiego. W tym rozumieniu do miaſta złośliwego Jeremiaſz mówi: *Kto się nad tobą Jeruzalem zmiłuie? álbo kto się zá ciebie smucić będzie? álbo kto póydzie modlić się o pokoy dla ciebie?* (u) Jakby chciał rzec ten Swięty Prorok, mówi Origenes: *Jesteś* Jerozolimo *winna przestępstwa buntu: nie tylko zabóystwem, ále i Bogobóystwem twoie zmazałaś ręce. i sámi Aniołowie zá ciebie nie śmieią BOGA przepraszać; á któż z ludzi nie będzie się bał modlić się zá tobą?* (w) Nad takim rozſądkiem żaden ſię człowiek nie zadziwi, kto ſobie przypomni, że i ſam Chryſtus, który *stał się ubłaganiem nie tylko zá nasze grzechy, ále i zá grzechy całego świata* (x) niechciał modlić ſię zá tego świata miłośnikami, do BOGA Oyca tak mówiąc: *Nie proszę zá światem; ále zá tymi, których mi dałeś.* (y) Y ná Krzyżu modląc ſię zá ſwoiemi nieprzyiaciołmi, nie zá wſzyſtkiemi ſię modlił,

ále zá tymi tylko, którzy z niewiadomości grzeſzyli, [z] nie tak bowiem ciężko ſtali ſię winnymi, iako ci, którzy z nienawiści, i zawziętości ná śmierć krzyżową Chryſtuſa wprowadzili; zaczym nie byli godni, áby ſię zá nimi do BOGA Oyca modlił, iako ſam u Swiętego Bernarda mówi: *Dla tego im odpuszczam, że mnie nie poznali: są tacy, którym nieodpuszczam, ó których wiem, że i widzieli, i nienawidzili i mnie i Oyca mego*. (aa) Jakoż trzeba dać wiarę temu, że ſię Chryſtus Pan zá tych żydow, którzy uporczywie trwali w zaciętości i nienawiści ku niemu, nie modlił; bo gdyby i zá tych był ſwoię poważnę wſtąwienie ſię do Oyca Przedwiecznego uczynił, byłby on go wyſłuchał, iako zá inſzych modlącego ſię, dla godności i uſzanowania iego, proźby przyiął, ó czym Swięty Paweł świadectwo daie. (bb) Jeśli tedy ci żydzi, którzy z nienáwiści i złości ná śmierć krzyżową Syna Boſkiego wydali, nie byli godni, áby ſię był zá nich dla odpuſzczenia grzechu tego modlił; któż ſię zá bluźnier-

źniercami do BOGA wstawiać będzie, którzy wierząc w Syna iego, iuż nieśmiertelnego, iuż uwielbionego, iuż wiecznie króluiącego, znowu go swoiemi zelżywościami krzyżuią. [cc] Dobrze tedy Swięty Hieronim powiedział, iż bluźnierstwo nie iest godne odpuszczenia; álbowiem że nie z ułomności ludziom przyrodzoney, lecz z diabelskiey złości bluźnierca znieważa Boski Maiestat, słusznie przeprászanie i prożbę iego BOG odrzuca, i bezbożność taką docześnie álbo wiecznie karze; czego doznała ta niewiasta w przykładzie opisana.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ SS. PATRUM.

(a) Lohner in Bibliot: manual. v. Blasphemia.

(b) Si non places, non placas. *S. Bern: epist:* 42.

(c) Redite prævaricatores ad cor. *Isa.* 46. 8.

(d) Funiculi, quibus flagellando impios, de templo expulit; crementa sunt actionum malarum, de quibus materia damnandi reprobos Judici datur. *Beda in Joan. c.* 2. 15.

(e)

(e) Videmus, quia homo sibi ipse author est ærumnæ. *S. Ambr. tom. 3. l. 6. in Luc. c. 8.*

(f) Egrediar, sicut antè feci. *Judic.* 16. 20.

(g) Ecce vos omnes accendentes ignem, accincti flammis, *Isa.* 50. 11.

(h) Væ, qui trahitis iniquitatem in funiculis vanitatis, & quasi vinculum plaustri peccatum. *Isa.* 5. 18.

(i) Inimicus justitiæ ergo est, qui pœnæ timore non peccat: amicus autem erit, si ejus amore non peccat. *S. Aug: tom. 2. epist:* 144.

(k) Timenti Dominum non occurrent mala, sed in tentatione illum DEUS conservabit, & liberabit à malis, *Eccli.* 33. 1.

(l) Didicimus contumeliis vitam æternam quærere, mortem didicimus non timere. *S. Maxim: in Natali SS. Martyr. Octavii &c.*

(m) Blasphemia veniam non meretur. *S. Hieron: in Apolog. adv. Ruffinum.*

(n) Si peccaverit vir in virum, placari ei potest DEUS; si autem in Dominum peccaverit vir, quis orabit pro eo? 1. *Reg.* 2. 25.

(o) Qui blasphemaverit in Spiritum S. non habebit remissionem in æternum. *Marc.* 3. 29.

(p) Grave malum, peccatum; sed non incurabile: grave renitenti, leve autem per pænitentiam abjicienti. *S. Cyrill. Jerosolimit. Catechesi* 2.

(q) Est peccatum ad mortem: non dico, ut quis pro eo roget. 1. *Joan.* 5. 16.

(r) Non scriptum est: nullus orabit; sed, quis orabit? id est, quis ille sit, qui in tali

cau-

causa orare possit, quæritur, non excluditur. *S. Ambr. l.* 1. *de Pœnit. c.* 8.

(s) Pronomen: Quis, in Scripturis Sanctis non pro impossibili, sed pro difficili semper accipitur. *S. Hieron. in Eccl.* 3.

(t) Cujus prece peccatum illud indulgetur, quod in ipsum indultorem committitur? *S. Greg: M. in Jerem. c.* 15.

(u) Quis miserebitur tui Jerusalem? aut quis contristabitur pro te? aut quis ibit ad orandum pro pace tua? *Jerem:* 5, 15.

(w) Perduellionis rea es, o Jerosolyma! non solùm homicidiô, sed etiam Deicîdiô manus tuas profanâsti. Ipsi quoq; pro te Angeli precatores accedere non audent: quis hominum rogare pro te non reformidet? *Origen: homil.* 10. *apud Mandoz. in lib:* 1, *Reg: c.* 2, *fol.* 453.

(x) Ipse est propitiatio pro peccatis nostris &c. 1. *Joan.* 2. 2.

(y) Non pro mundo rogo, sed pro his, quos dedisti mihi. *Joan.* 17. 10:

(z) Pater, dimitte illis, non enim sciunt, quid faciunt. *Luc.* 23 34.

(aa) Ideo ignosco illis, quia non agnoscor ab illis. Sunt, quibus non ignosco, quos non ignoro & vidisse, & odisse & me, & Patrem meum. *S. Bern. tr. de præcep. & dispens.*

(bb) Exauditus est pro sua reverentia. *Hebr.* 5. 7.

(cc) Rursum crucifigentes sibimet ipsis Filium DEI. *Hebr.* 6, 6.

PRZY-

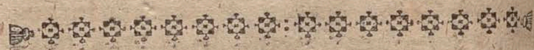
PRZYKŁAD XXIII.

Bluźniący Nayświętszą Matkę Boską ná mieyscu był zabity, i do piekła potępiony.

623. KOstera pewny tak się w grze kości zamiłował, iż w niey miał naywiększe upodobanie. Gdy tedy czasu iednego z ochotą grać począł, tak mu nieszczęście posłużyło, iż wszystko, co tylko przy sobie miał, przegrał. Z tey przyczyny wielkim zapalony gniewem, przeklinał BOGA, i Swiętych iego znieważał. Słysząc to ieden z przytomnych ieszcze nad tego złośliwszy kostera, myśląc, iż mu według iego woli powiedzie się lepiey, rzekł do niego: Ustąp ná stronę błaźnie, nic po tobie ná świecie, nic nie umiesz, day sam kości, będę ia grał zá ciebie, bo ty áni grać, áni kląć nie umiesz. Ciskaiąc tedy kości, gdy mu także powodziło się nieszczęśliwie z przegraniem wszystkiego, co miał, tak strasznie BOGA, i wszystkie świątości Kościoła Katolickiego przeklinać począł,

czął, iż ludzie około ſtoiący uſzy ſobie zatykali, proſząc go, żeby na ſwoiey duſzy pamiętał zbawienie, i ná ſąd Boſki ſtraſzny, ktory go czekał, á tak ſrogiego przeklinania poprzeſtał. Ale iako w kowalſkiey kuźni ſkropione wodą ogniſte wągle większego nabywaią ognia, tak ten bezbożny koſtera prośbą owych ludzi do większego ſię gniewu zapalał. Gdy tedy co raz więcey ſwoiemu ięzykowi pozwalał bluźnierſtwa, á doznał nad ſobą Boſkiey bez nagłego ukarania cierpliwości, począł Nayświętſzey Matce Boſkiey złorzeczyć, i onę bezecnymi ſłowy tak ſtraſznie lżyć, że wſzyſcy ſłyſzący ná kolana upadli, i obiema rękoma uſzy ſobie zatykali. Ale i to nic nie pomogło, áby zaczętey ſwoiey ten koſtera był poprzeſtał złości; i ieſzcze ná to ſię odważył, że wſzyſtkie członki Swięte Przebłogoſławioney BOGA Rodzicy MARYI Panny nieſłychanie przeklinał. Co tylko przeciwko Matce Boſkiey bluźnierſkie wymowił ſłowa, tak cięſzko ręką niewidomą był ná onym mieyſcu uderzony, iż natychmiaſt padłſzy ná ziemię iuż piekielnym zawo-
łał

łał głosem: Niestetyż, niestetyż! ktoś ty iest, co mię zabiiasz? To rzekłszy, ryczał iako lew, i nieszczęśliwą na wieczne potępienie wyzionął duszę. Takim widokiem przestraszeni ludzie, przyszedłszy do siebie, zdięli z niego sukmę, i postrzegli na iego ciele zczerniałym iak wągiel taką ranę, iak gdyby go kto był siekierą ciął, ktora aż do samego dosięgła serca, i one rościęła na poły. *Textor in Triade panegyr. comor. part: 2. Conc. 16. n. 6.*



NAUKA

Pozdrowienie Anielskie ludzi zbawia, bluźnierstwo potępia.

624. TO tak nieszczęśliwy koniec miał ten bezbożny człowiek, ktory nie maiąc dosyć na tey złości, że BOGA i Swiętych Jego bluźnierskiemi słowy znieważał, ieszcze i na Matkę Boską z ięzykiem swoim powstał. Nie masz wiadomości z historyka, co

zac był ten bluźnierca. Jeśli katolik, niechayże się owi katolicy bezbożni, osobliwie kartownicy, Szulerze, kościarze, i kosterowie, ktorym z gęby częstokroć, diabli, pioruny, Sakramenta, przysięgi i bluźnierstwa na BOGA, na Matkę Jego Nayświętszą na Swiętych Pańskich pochodzą, z tego przykładu obaczą, w iakim się znayduią stanie: wielki cud miłosierdzia swego pokazuie BOG, że ich zaraz na placu nie gubi wiecznie, albo nie karze doczeście. Jeśli zaś był Lutrem, Kalwinem, albo inszym kacerzem, niechay się i Dyssydenci z tego przykładu przelękną, a Nayświętszey MARYI Panny, Matki Boskiey nie przeklinaią; niechay Jey rożnymi nazwiskami nie lżą, z inszemi niewiastami nie rownaią, Jey sławie, chwale, i godności nie uwłoczą; ale raczey niechay Ją codziennie czczą, ktorą sam BOG poselstwem Anielskim do Niey wyprawionym uczcił, niechay Ją codzień pozdrawiaią, iako Ją Gabryel pozdrowił mowiąc: *Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.* (a) Niechay Ją tak

bło-

błogosławią, iako Ją Swięta Elżbieta Swiętego JANA Chrzciciela Matka nie z iakiego prywatnego affektu, ale z natchnienia DUCHA Swiętego ktorym była napełniona (b) Boską poznawszy Ją być Matką, błogosławiła, w głos mowiąc: *Błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota twego.* (c) Niechay Jey pobożnie w potrzebach swoich wzywaią, aby im u Boskiego i swego Syna, ludzkiego narodu Odkupiciela swoią wielomocną prośbą łaski zbawienne uprosiła, codzień do niey modląc się z Kościołem Katolickim; *Swięta MARYA Matko Boża modl się za nami grzesznemi teraz i w godzinę śmierci naszey Amen.* A doznaią, że im takowe Matki Boskiego Syna uszanowanie, i codzienne, do niey Nabożeństwo sprawi to u BOGA, że osobliwszym na duszy oświeceni światłem poznaią błędy swoie, i z nich się z wiecznym zbawieniem swoim uwolnią. O tym Anielskim MARYI Panny pozdrowieniu Kościoł Katolicki w iednym pieniu modląc się do niey, tak śpiewa: *Przyimuiąc to pozdrowienie z ust Gabryela*

ro-

rozwiąż kaydany winnym. przynieś świa-tło niewidzącym. (d) Niewidzący są wſzyſcy kacerze, bo są fałſzywey nauki zarazą zaślepieni. Prawda, że ſam BOG oświeca człowieka na duſzy, bo on ieſt *światłem prawdziwym, ktore oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.* (e) Ale ty Nayświętſza MAKO BOSKA, wielowładnąca w Niebie i na ziemi Krolowa możeſz to prośbami twoiemi łatwo uczynić, co w mocy zoſtaie ſamego BOGA, Jeśli Swięty Szczepan Kościołowi mogł pozyſkać modlitwą ſwoią PAWŁA Swiętego według nauki Swiętego Auguſtyna. (f) Jeśli Swięta Monika uproſić mogła ſwoiemi łzami przewrotnego Syna ſwego Auguſtyna do wiary prawdziwey katolickiey nawrocenie; i ty MATKO BOSKA łatwiey uproſiſz u Syna ſwego oświecenie zarażonym ślepotą kacerſką ludziom, ktorzy cię z gorącym affektem każdego dnia Anielſkim czczą pozdrowieniem. To nabożeńſtwo nie iednego od wieczney zguby zachowało. Zołnierz ieden zamek nie daleko furmańſkiego gościńca, i tam każdego iadącego lub idącego odzierał. Miał ie-

iednak nabożeństwo do Nayświętszey MARYI Panny, czcząc Ją każdego dnia Anielskim pozdrowieniem, ktorego choć przy naywiększych zabawach i trudnościach nigdy nieopuścił. Za czasem przytrafiło się, iż ieden Zakonnik świątobliwy szedł oną drogą, ktorego zboycy owego Zołnierza słudzy napadli, i odzierać chcieli; ale on prosił ich, żeby go do Pana zaprowadzili, udaiąc, że coś taiemnego miał mu wyiawić. Gdy go tedy stawili przed Panem swoim, prosić go począł o to, żeby wszystkich sług swoich zwołać kazał, maiąc im coś osobliwszego powiedzieć. Co gdy się stało, rzecze Zakonnik, ieszcze się wszyscy nie ześli, iednego nie dostaie. Prawda, rzekł ieden, piwnicznego nie masz; po ktorego nieodwłocznie posłano i przyprowadzono. Ten co tylko męża Bożego obaczył, oczami przewracać począł, i głową na tę i owę stronę kręcić, nie śmieiąc się ku niemu zbliżyć. Widząc to Mąż Swięty, rzekł do niego: Zaklinam cię na Jmię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ażebyś nam powiedział, ktoś ty

ieſt,

ieft, i dla iakiey przyczyny tu przyfzedłeś? Na te słowa podczaſzy zmyślony rzecze: Ach! Zaklęty muſzę ſię przyznać poniewolnie: Ja ieſtem diabeł, ktory człowieka poſtać wziąłem na ſiebie, i czternaście lat iuż ſię tu bawię, tego dnia pilnuiąc, ktoregoby ten żołnierz nie pozdrowił MARYI, abym go zaduſił, tak bowiem ſwoy żywot w złych uczynkach zakończywſzy, byłby naſzym na wieki w piekle towarzyſzem; i każdego dnia, ktorego to pozdrowienie odmowił, nie miałem nad nim mocy; i tego pilnowałem leniſtwa codzień, a nie mogłem upilnować, bo go nigdy nie opuścił. Usłyſzawſzy to żołnierz, wielce ſię zadziwił, i padłſzy do nog owego Zakonnika, żalem zdięty za ſwoie zbrodnie, proſił o ich odpuſzczenie; i potym poprawił ſię ſzczerze. Zaś Mąż Boży bieſowi przykazał, aby ztamtąd precz uſtąpił, i nikomu nabożnie MARYĄ pozdrawiaiącemu nie ſzkodził, ani w niczym nie przeſzkadzał *Napiſał tę hiſtoryą Jacobus de Vorag. in feſto Annunt. B. V. M.*

625. Jeżeli tedy dla iednego pozdrowienia Anielſkiego codzień na

ho-

honor Matki Boſkiey mowionego ten żołnierz nie zginął; i wy Lutrzy, Kalwiniſtowie, i inni kacerze w błędach ſwoich nie zginiecie, ieżeli dnia każdego pozdrowieniem Anioła, wielbieniem Swięty Elżbiety, i modlitwą Kościoła Katolickiego czcić będziecie Nayświętſzą MARYĄ Pannę; uprosi wam ona iako MATKA u Syna ſwego Chryſtuſa Pana takie światło, ktorym duſz waſzych ślepoty pozbędziecie, a na drogę wiary Katolickiey iedynie zbawiaiącey, do żywota wiecznego prowadzącą przyidziecie. Jeżeli zaś tey Naygodnieyſzey Matki Boſkiey nie będziecie mieli w należytym poſzanowaniu, albo onę ſzkalować, lżyć, i bluźnić złośliwemi ſłowy będziecie, wierzcie mi, że nieſzczęśliwie zginiecie, nie tylko doczeſnie, ale i wiecznie: bo chociaſz BOG nie ſkwapia ſię prętko czaſem do zemſty na bluźniercę ſwego; ale kiedy kto porywa ſię z ięzykiem ſwoim bluźnierſkim na Matkę Boſkiego Syna, takiey zniewagi Jey i krzywdy nie cierpi długo, lecz bluźniercę natychmiaſt karze, i gubi na ciele, częſtokroć i na duſzy, ia-
ko

ko ſię ſtało z tym w hiſtoryi opiſanym koſterą, ktory bluźniąc BOGA, nie doznał ſurowości Jego; ale co tylko zaczął przeklinać wſzyſtkie członki Nayświętſzey MARYI Panny, zaraz na placu od ręki niewidomep zabity zginął. Y że to przeciwko Matce Boſkiey wymowione bluźnierſtwo przyczyną było tak prędkiey i ſtraſzney zguby tego koſtery, obiawił to ſam BOG tym ſpoſobem: Gdy ſię o tak nieſzczęśliwym tego koſtery przypadku wieść rozeſzła, ieden z krewnych iego pobiegł na owo mieyſce, chcąc właſnemi oczami dociec tego, ieżeli to prawda, o czym ſłychać było. Na drodze pokazał mu ſię iededen zmarły, mowiąc: Nie lękay ſię, iam ieſt nie dawno zmarły twoy przyiaciel dobry, i radzę ci, abyś ſię daley nie trudził do zamyślonego domu, albowiem ktorego pragnieſz widzieć, iuż nie zoſtaie między żyiącemi na tym świecie, ale między wiecznie potępionemi w piekle. To ci zaś, moy przyiacielu, z roſkazania Boſkiego oznaymuię, że naſz Zbawiciel Chryſtus JEZUS wielkie cierpi zelżywości od grzeſznikow, i cier-

i cierpi to na dzień ktory, aby tym czasem bluźnierca taki postrzegłszy grzech swoy, należytą czynił pokutę, Ale ieżeli ktory Matkę Boską zelży, zaraz ma dla siebie gotowe i tu i na tamtym świecie karanie. Wroć się nazad, i to opowiaday; że ten, ktory niechce zbawienia wiecznego utracić, niechayże Nayświętszey MARYI nie lży: Idź, a opowiaday, że ten wiecznie karany będzie, ktory przeciwko Matce Boskiey zgrzeszy. Idź, i nauczay na każdym mieyscu, że ten od BOGA na wieki ukochany i uwielbiony będzie, ktory tu Matkę Boską kocha, i wielbi. Idź i mow do wszystkich, że przed gniewem Boskim uciekać się ludzie maią do Matki Boskiey, bo Ona iest pomocą i pocieszeniem wszystkich grzesznych. To rzekłszy zmarły, zniknął z oczu onego człowieka: (g)

626. Tey historyi bardzo podobną Cezar Witerbski napisał, że gdy pewny kostera drugiego połaiał, iż należycie bluźnić nie umiał; i chcąc go uczyć bluźnić, strasznie słowa bluźnierskie przeciwko Bogu i Nayświęt-

ſzey Matce Jegojz przeklętych uſt ſwoich wypuſzczał, zaraz głos taki (nieomylnie od Chryſtuſa Pana) wyraźnie ſłychać było: Do tych czas pokrywałem krzywdę moię; ále że teraz o honor Matki moiey idzie, zemſty odkładać daley nie mogę. I natychmiaſt od niewidomey ręki żelazem przebity ow bluźnierca, nieſzczęśliwą duſzę wyzionął. (h) Tak to BOG ſwoiey krzywdy częſtokroć nie mści ſię zaraz; ále krzywdę, obelgę, zelżywość iaką ſwoiey Nayświętſzey Matce uczynioną nieodwłocznie karze, czaſem docześnie, ále częściey wiecznie, iako to z naſtępuiących przykładow daie ſię widzieć.

Gdy pewny bluźnierca, BOGA ſię cale nie boiąc, i ludzi ſię nie wſtydząc, przyſięgał ſię przez wſtydliwe i taiemne członki nienaruſzoney Boga-Rodzicy MARYI Panny, diabeł go w tym momencie opętał, i tak męczył, że mu ſię oczy przewrociły, twarz mu brzydko ſpuchła, ięzyk pałaiący z paſzczeki mu wiſiał; co nie przez krotki czas cierpiał; aż też i

duſzę czartom oddał. Ow teżbluźnierſki język i po śmierci z uſt iego wiſiał. (i)

Roku 1623. w iednym Miaſteczku Prowancii było trzech młodzianow, z ktorych ieden był Luteranin, inſi dway Katolicy, ále rozwiozłego żyćia; ci gdy na Kościoł Nayświętſzey MARYI Panne ſwoie obrocili oczy. Luteranin rzekł do ſwoich kampanow. To mieyſce byłoby dobre na ſtaynie dla bydła. Na te ſłowa zaraz tak nagle rzuciła ſię krew z uſt iego, że go na owym mieyſcu zalała. [k]

Roku 718. Saraceni ſromotnie od Carogrodu odpędzeni. i na morzu pomſtą Boſką pogubieni byli. W Greckim *Monologium* o tym ſą te ſłowa: Wodz Saracenow miarkuiąc, że miaſta wziąć nie mogł, proſił Ceſarza Leona, áby mu pozwolił oglądać miaſto, z ktorego miał zaraz powrocić nazad. Czego że mu nie odmowiono. wieżdzał na koniu przez bramę Bosforya; á gdy inſi z nim wolno wieżdzali, koń iego daley poſtąpić nie chciał. Wodz ſpoyrzawſzy w gorę obaczył na bramie obraz Boga Rodzice MARYI Panny, i zrozumiał, że

mu

mu ta broniła wniściá, ktorą, gdy miasta broniła, częstokroć bluźnił. I tak nie wiechawszy do Carogrodu, powrocił nazad. A gdy się puścił na morze, wielką nawałnością, i gradem ognistym z woyskiem swoim zginął. Przypłacił tedy swego bluźnierstwa ten złośnik nieupamiętały doczesną i wieczną zgubą. (l)

627. W Teatynie Mieście był ieden człowiek, ktory wielkie bogactwa zebrał z lichwy; za co gdy go Pan BOG trądem skarał, á ten mu wielce dokuczał, ślub uczynił, że iałmużnę w sto dukatach pośle Matce Boskiey do Lauretańskiego Domku: co gdy samym skutkiem wypełnił, zaraz uwolniony z owego trądu, a zatym uzdrowiony został Gdy go potym życzliwi przyiaciele dnia iednego nawiedziwszy upominali, áby się za to dobrodzieystwo wdzięcznym pokazał BOGU, i już się do lichwiarstwa nie wracał, odpowiedział: Gdyby grzechem było bawić się lichwą, niebyłaby Nayświętsza MARYA Panna moich pieniędzy z lichwy zebranych przyięła, ktore iakem tylko do Niey posłał, za-

raz mi przywróciła zdrowie. Że te słowa wymowił niegodziwie, krewni go łaiali, á Nayświętsza Matka skarała, albowiem gdy się na spoczynek nocny położył, ocknąwszy się o poł nocy, poznał, że był trądem znowu zarażony, i czuiąc wielkie palenie w sobie, wołał: Niestetyż mnie nędznemu, oto czuię między nogami iakąś ognistą głownią, ktora mię bardzo pali. Zona chcąc widzieć coby to było, znalazła na onym mieyscu worek z owemi stu czerwonemi Złotami: ktore iey mąż nie bardzo dawno był do Domku Lauretańskiego posłał: i tak ow nędznik od bolu wielkiego krzycząc, nieszczęśliwie życia tego dokonał. [m] Zginął tedy na wieki ten bluźnierca, ktory uczestniczką swoiego grzechu chciał mieć MARYĄ. Z tych tedy przykładow daie się widzieć, że Bog zelżywości, krzywdy, i zniewagi Nayświętszey MARYI Pannie uczynione wiecznym karze potępieniem. Że też i docześnie karze przeciwko Teyże Pannie i Matce grzeszących, z następuiących przykładow każdy poznać może.

628.

628. Gdy Batawowie zrabowali cudowney Nayświętſze MARYI Panny Sichemieńſkiey Kaplicę, utracili dwa przednie miaſta, Oſtendę i Bredę, przytym rożne przypadki nieſzczęśliwe na nich przyſzły. Jeden z rabuſiow tych na koniu ślepym iadąc, przez ſzyderſtwo rzekł: Oto MARYA, teraz czas maſz cuda czynić; przywroć temu koniowi moiemu wzrok, ieźli możeſz. Na te słowa byłci wzrok przywrocony koniowi, ale bluźniercy temu odebrany; i zoſtał niewidomym na ukaranie ſzyderſtwa tego, ktorym znieważył Matkę Boſką w Sichemeńſkim Obrazie cudowną. (n)

Roku 1590. Pewna Niewiaſta, ktorey było imię Aurelia, idąc z małżonkiem na ſwoie polko, gnała przed ſobą bydlę, i gdy ſię ku Kaplicy Nayświętſzey MARYI Panny *ab Arcu* nazwaney zbliżyła, gdzie na lewey ſtronie był malowany Obraz Boga-Rodzice, z drogi zeſzło owo bydlę na rolą owey Kaplicy pobliżſzą, ktorego Aurelia goniąc, á dogonić nie mogąc, zawadziwſzy nogą o coś, upadła na ziemię; o co cholerą zapalona, raz, drugi,

g, i trzeci lżyć poczęła Nayświętſze Imię MARYI, co w zwyczaiu za lędaiaką przyczyną miała. Mąż iey taką złość widząc, łaiał ią o to, i ſłowy oſtremi ſtrofował, mowiąc: Skarze cię BOG za takie ſłowa niegodziwe, ktoremi znieważyłaś Nayświętſze Imię MARYI, i za rok upadną ci nogi twoie od giczeli ſwoich. Te ſłowa iego, iakby Proroka ktorego były, ſprawdziły ſię, albowiem w przyſzłym roku nogi tey niewiaſty boł wielki opanował, ktoremu pilne Cyrulika mieyſkiego ſtaranie nic nie pomogło; aż też za czaſem uſchłe nogi z mieyſca ſwego tak, iakby mieczem odcięte były, bez żadnego iednak krwi pluſzczenia, z podziwieniem wſzyſtkich w rok odpadły, iedna w poniedziałek, druga ná zaiutrz we wtorek Wielkanocny. Ludzie tedy wſzyſcy, ktorzy o tym bluźnierſtwie Aurelii wiedzieli, uznawali, że za tę zniewagę Matce Boſkiey uczynioną to odnioſła karanie, co i ſama Aurelia przyznawała. Te zaś nogi wzięto, i w teyże Kaplicy zá kratą żelazną zawieſzono, ktore aż do tych czas oczywiſtym ſą dowodem, że na-

ſtę-

ſtępuiącey na cześć Matki Boſkiey, lżący Jey święte Jmię, godności Jey uwłaczaiący, i iakimkolwiek ſpoſobem przeciwko Tey Nieba i ziemi Krolowey grzeſzący człowiek, ieżeli wiecznego uydzie potępienia, to go nie minie doczeſne karánie. (o)

629. W iednym mieyście Włoſkim nie daleko od Januis, nayprzod ieden obywatel dla ſwoich grzechow od czarta był opętany; potym w kilka dni tak wiele pokazało ſię opętanych, że każdy obawiać ſię począł, aby go toż ſamo nie potkało. Za wſzyſtkich tedy radą, zaproſzeni do tegoż miaſta przyśli Zakonnicy, między ktorymi nayzacnieyſzy był zwierzchnością, i Zakonną powagą Opat Cyſterſki z Luceia, ażeby ci potrafili, iakimby ſpoſobem od tego nieſzczęścia miaſto uwolnili. Nakazał tedy Opat ow trzydniowy poſt: dnia zaś trzeciego zwoławſzy wſzyſtkich opętanych, zaklina czartow ná Jmię JEZUSA Chryſtuſa, ażeby powiedzieli przyczynę, dla czego to miaſto więcey iak inſze opanowali, i żeby od ſług Jmieniem Chryſtuſowym naznaczonych wyſzli, roſkazuie.

zuie. Na ktore słowa ieden bies z owych opętanych głosem wielkim i strasznym odpowiedział: Przymuszacie nas z naczyń słusznie nam pozwolonych wyniść. Wiedzcież o tym, że my iesteśmy ow pułk czartow, ktory wasz JEZUS wyrzuciwszy z człowieka, pozwolił mu wniść do wieprzow, i w morzu ich potopić: teraz zaś wolnemi zostawszy z tych więzow, w ktorycheśmy byli, moc odebraliśmy na samych Panny MARYI bluźniercow, ktorych żeśmy w tym mieście nay więcey znaleźli, onych, iako słuszna rzecz, opętaliśmy. [p]

630. Niechże się áby z tego ostatniego przykładu bluźniercy Nayświętszey MARYI Panny, ieżeli ich rożne karania od BOGA zesłane nic nie wzruszyły, zbawiennie przelękną, żeby snadz takowe ludzkich ciał od biesow opętanie, znakiem nie było wiecznego dusz ich w piekle opanowania. I coby to za dziw był, choćby i tak się stało? Są bowiem tacy bluźniercy nasieniem owego piekielnego węża, ktory stawszy się głownym Matki Boskiey nieprzyiacielem, na honor

Jey

Jey następować nie przestaie. [q] Ten wąż i smok piekielny każdemu bluźniercy swego pysku użyczył, áby nim umiał bluźnić BOGA, Imię Jego Swięte, i Jego przybytek, iako świadczy w Obiawieniach swoich Jan Swięty Ewangelista. [r] Ten przybytek, ktory smok piekielny, i człowiek złośliwy, iako iego nasienie i pokolenie, zelżywemi słowy bluźni, iest Matka Boska, w ktorey iako w Przybytku samego BOGA godnym, spoczywał Syn Boski przez 9. Miesięcy, i wyszedł z Niey iako Oblubieniec z łożeczka swego, iako o tym Swięty Jan Damascen [s] i Honorius napisali. (t) Ktorzy tedy ten Przybytek Boski bluźnią, całe pokazuią, czyim to duchem czynią, i iakiego Oyca przeklętego pokolenie przeklęte, prawdziwi iego synowie naśladuią. Zaczym ktorzy tak iako czart przeklęty na honor i godność Nayświętszey MARYI PANNY bluźnierskim następowali ięzykiem, ktorzy ją kiedy iakiemi znieważyli słowy, niechże, pòki nad niemi Boskie wisi miłosierdzie, pokornie przeproszą Matkę Boską, i tak niech żebrzą odpu-

puſzczenia od Niey, iako ów bies, ktory gdy iegnego czaſu w Laudunie z opętáney oſoby wiele ſłow zelżywych przeciwko Nayświętſzey MARYI PANNIE mowił. Kapłan Exorcyſta naſtąpił na niego, i za pokutę naznaczył, áby na ziemię upadłſzy ziemię lizał, i odpuſzczenia od Matki Boſkiey proſił; co wykonać duch przeklęty mocą Boſką przyciśniony muſiał. Padłſzy tedy na ziemię ow opętany, i dziwnie ſię kręcąc, ięzyk ſtraſznie wywieſił, i przed Obrazem Nayświętſzey MARYI PANNY ziemię liżąc, wołał: *Krolowa Nieba i ziemi, od twoiego Majeſtatu proſzę odpuſzczenia tych bluźnierſtw, ktore przeciwko twoiemu Swiętemu Jmieniu wymowiłem.* (u) Jeżeli iak ten bies, ále z prawdziwą ſerca pokorą nie przeproſicie bluźniercy, znieważoney od was Matki Boſkiey, bądźcie tego pewni, że z bieſami wſzyſtkiemi piekielne męki cierpieć będziecie na wieki.

My zaś wierni Nayświętſzey MARYI Panny ſługdzy ſtarania dokładaymy wſzelkiego, ábyśmy Jey honoru i godności przeciwko bluźniercom

Jey

Jey wſzędzie i zawſze bronili, by też i z utratą tego życia doczeſnego; nie utracimy go, nie, kiedy za honor MARYI położemy go, ále go w lepſzy ſtan przemieniemy. W nadgrodę tych zelżywości, ktore od bezbożnych ponoſi MARYA, codzień Ją pozdrawiaymy; á pozdrawiaymy Ją iako Anjoł czyſtym ſercem; pozdrawiaymy Ją, iako Elżbieta Ją pozdrawiała, gorącym affektem; pozdrawiaymy Ją, iako Ją Swięty Kościoł Katolicki pozdrawia z mocną do Niey ufnością: á pozdrawiaymy Ją często, álbowiem ráda ſłucha pozdrowienia tego. (w) Kto tedy nabożnie czci Matkę Boſką tym pozdrowieniem Anjelſkim, niechże Ją czci dnia każdego, poki ſię z tym nie pożegna światem; á może być pewny, że w Raiu Niebieſkim obcować będzie na wieki z MARYĄ. [x]



TEX-

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ SS. PATRUM.

(a) Ave gratiâ plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus. *Luc.* 1. 28.

(b) Repleta est Spiritu Sancto Elisabeth. *Luc:* 1. 41.

(c) Benedicta tu inter mulieres, & benedictus fructus ventris tui. *Luc.* 1. 42.

(d) Sumens illud Ave, Gabrielis ore... Solve vincla reis, profer lumen cæcis. *Eccl: in hymno: Ave maris Stella.*

(e) Lux vera, quæ illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum. *Joan.* 1. 9.

(f) Si Stephanus non orâsset, Ecclesia Paulum non haberet. *S. August: l.* 3. *Confess. c.* 12.

(g) Textor in Triade Panegyrico mor. part. 2. Conc. 16 n. 6.

(h) Cæsar Witerb. lib. 7. c. 44.

(i) Henriques in fascic. apud Bagata tom: 2. fol: 68. in Admir. Orb.

(k) Pædag: Christ; part. 1. c. 5.

(l) Baron. ad Annum 718.

(m) Bagata in Admir. Orb. tom: 2. f. 64. n. 7.

(n) Drexelius apud Lohner V. Blasphemia.

(o) Hadr. Lyræus in Trisag. Mariano.

(p) Roger. Annal. Anglic. parte poster. ad Ann. 1198. apud Hadr. Lyr.

(q)

(q) Inimicitias ponam inter te & mulierem: inter semen tuum, & semen illius. *Genes:* 3. 15.

(r) Et dedit illi draco virtutem suam - - - & datum est ei os loquens magna & blasphemias - - - & aperuit os suum in blasphemias ad Deum, blasphemare nomen ejus, & Tabernaculum ejus. *Apoc.* 13.

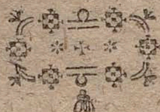
(s) Tabernaculum sacerrimum DEO dignum. *S. Joan: Dam: Or.* 2. *de Assumpt.*

(t) Tabernaculum DEI, in quo veniens requievit; de quo ùt Sponsus de thalamo processit. *Honorius Augustodun. in Sigill. Marian.*

(u) Regina cæli & terræ veniam peto à tua Majestate propter blasphemias contra tuum Sanctum Nomen profusas. *Hadr. Lyræus in Trisag. Marian.*

(w) Dicite salutationem Angelicam frequenter, quia hanc audit MARIA libenter. *Thomas à Kempis.*

(x) Qui me tenet in salutatione, semper me teneat, donec ad me in Paradisum veniat. *B. Alanus de dignit. Psalt. B. V. M. c.* 2.



PRZY-

PRZYKŁAD XXIV.

Zle mowiący o Nayświętszey MARYI Panny pomocy, piorunem zabity.

631 W Kroleſtwie Peruańſkim roku 1588 był ieden niecnota wielki; ktory do wielu inſzych przeſzłego życia ſwego ciężkich grzechow i i ten przydał, że ſobie iednę na wykonanie cieleſnych chuci niewiaſtę namowił, z ktorą gdy grzeſzył, iednego czaſu ſtraſzne grzmoty i błyſkawice powſtały, ktore wſzyſtkich ludzi nie mało przeraziły; ſam tylko ten niecnota bez żadney boiaźni zoſtaiąc, cieleſność w ten czas pełnił. uſłyſzawſzy grzmoty owa niewiaſta, wielce ſię przelękła, i do niego rzekła: pukiż ty niebaczny człowieku nie przeſtanieſz tego grzechu? Czemuż Nayświętſzey MARYI Panny nie wzywaſz na pomoc, aby nas obudwu piorun nie ſpalił? Na te ſłowa tak odpowiedział: A co to za niewiaſtka MARYA? Co ona tobie pomoc

moc może? głupia iesteś. ieźli wzywáiąc Iey Imienia, spodziewasz się iakiey od Niey pomocy. Ledwie to wybluźnił przeklęty człowiek, áliści ostatni ráz niebo zagrzmiawszy, piorun w niego uderzył; i z łożka na podłogę o podál wyrzucił. Niewiasta widząc co się stało, wyskoczyła z pościeli, i chcąc miłośnika swego ratować, porwie go za nogi, áby go z ognia, ktory się był około niego zaiął, wywlekła. Alec, o dziwna pomsto Boska! w ręku iey zostały nogi, á reszta ciała iego z mieysca się nie ruszyła. Dłużey dla ognia i dymu nie mogąc się w izbie utrzymać ta niewiasta, poczęła sąsiadow na ratunek wzywać, ktorzy przybiegłszy znaleźli tego bluźniercę z otwartą straszne paszczeką na ziemi leżącego, wybite wszystkie zęby, i ięzyk wyrzucony maiącego. Chcąc owi ludzie trupa z izby wynieść, za iáką część ciała kto go wziął, taka mu w ręku została. *Hard: Lyr: in Tris: Mar:*

NAUKA

Nayswiętsza MARYA Panna obronę świadczy czcicielom swoim.

632 O Iak nieszczęśliwym został ten bezbożny człowiek, że millionowemi razy doznaney pomocy Náyświętszey MARYI Panny nie uznawał. Byłci prawda godzien za niegodziwe miłości piekła gorącego; ále podobno byłby go uszedł, gdyby się był pod niezawodną Matki Nayś. uciekł opiekę; czego, że nie tylko nie uczynił, ále ieszcze i nie przyznawał, i lekomyślnemi słowy gardził tążże Matki Boskiy obroną, oney też nie doznał, i swego bluźnierstwa doczesne i wieczne odniosł karánie, piorunem nagle zabity, i do ognia piekielnego wtrącony. Lepiey sobie poradziła, chociasz w aktualnym lubieżności grzechu zostaiąca ta niewiasta, kiedy grzmotami, częstokroć gniewu Boskiego znakami, przestraszo-

szona pod Náyświętszey MARYI Panny obronę udać się swoiemu miłośnikowi radziła, i sama się pod Iey Opiekę uciekła, ktorey też oczywiście doznała; albowiem piorun z obłoku wypadłszy, i dwuch na iednym grzechu záſtáwszy, że nie zábił obudwu, iásny z tąd obrony Matki Boskiey dowod, pod ktorą się uciekła w tak wielkim niebespieczeństwie owa niewiasta. Wiełu zábiia ludzi piorun z obłoku wypadłszy, na ktorych napadnie; ále tym bynaymniey szkodzić nie może, ktorych ma w obronie swoiey MARYA. Oprocz tey niewiasty iest świadkiem tey prawdy Hermolaus nieiaki, grzesznik wielki, ktory pewnego czasu wyszedłszy w pole obaczyć urodzaie swoie, zachmurzyło się niespodzianie czarnemi obłokami Niebo, i taka powstała nawalnica, że się widziało, iakoby obłoki rwać się, i na ziemię spadáć miały. Między owemi grzmotami i wichrami dáł się słyszeć z obłokow głos taki: *Uderz w Hermolausa;* á Hermolaus upadłszy na ziemię, zawołał nie-

S od-

odwłocznie: *Pod twoię obronę uciekamy się Swięta Boża Rodzicielko*: Aliści, o cudo wielkie! o wielka obrono Mátki Boſkiey! ow piorun z obłoku wyrzucony, ktory proſto ná Hermolauſa leciáł, bez naymnieyſzego naruſzenia iego na ſtronę uderzyć muſiał. (a) O iak wielu zarowno z tym Hermolauſem dla ciężkich grzechow ſwoich zginąć miało od piorunow, ktore ſprawiedliwość Boſka iuż była na zgubę ich wygotowáła; ále że pod obroną Náyświętſzey MARYI Pánny zoſtawali, ſzkodzić im nie mogły te ſtraſzne gwałtowney śmierci naczynia: ktorzy zás takową Mátki Boſkiey obroną złośliwie gárdzili, álbo z niedbałſtwa nagany godnego pod nię ſię nie uciekali, ſłuſznie od BOGA ſkáráni byli.

633 Piſze Alanus Copus, że ieden Indyanin pod czas ſtraſznych grzmotow i błyſkawić zdrowie ſwoie zálecał Obronie Naysw: MARYI Panny; dla czego drugi naśmiewał ſię z niego. Ale tey ſwoiey przypłacił bezbożności, álbowiem piorun w nie-

w niego uderzył, i zabił, á tamtemu żádney szkody nie uczynił. (b)

Roku 1611 dnia 11 Maia gdy w Soria mieście Hiszpáńskim wielka powstała nawalnica, między hukami grzmotow, Marya od JEZUSA Kármelitanka Bossa słyszała głosy opowiadaiące iakieś niebespieczeństwo, ktore przyść miało na Klasztorne Pánien Zákonnych Zgromadzenie; i nie zádługo między owe Zakonnice piorun uderzył, ále żadney áni ruszył, bo ich Náyśw: Marya Panna od tego nieszczęścia obroniła, ponieważ, iáko iedna z tego Zgromadzenia Zákonnica widziała, Matka Boska wszystkie w ten czás szatą swoią okryła. [b]

Podobney obrony Náyśw: Maryi Panny doznał Klasztor Jasney Gory Częstochowskiy, kiedy go w roku 1655 potężnym szturmem dobywał Müller Szwedzkiego Woyska Feldmarszałek: nie mogł tak małey forteczki dobyć ten, ktory przednieysze iuż był w Polszcze poruinował fortece. Armatne gęstym strzelaniem rzucał pioruny; ále nic Klasztorowi i forte-

cy nie szkodziły; bo chodząca po wałach Náyśw: MARYA Panna swoim obrony Macierzyńskiey płaszczem fortecę i Klasztor okrywała; co i sami nieprzyiaciele Szwedzi widzieli, i Iey obronę tego mieysca przyznali. Wszędzie doznawaią ludzie pomocy Náyśw: MARYI Panny ktorzy się w potrzebach swoich do Niey pokornym uciekaią sercem, álbowiem *iáko wszystkich iest Królową, tak wszystkich iest Patronką i Orędowniczką.* [d] i nietylko o iednym álbo o drugim opiekuie się, ále o wszystkich sługach swoich pilne ma stáranie, áby pożądane od BOGA łaski i pociechy odbierali według tegoż Jdyoty upewnienia. (e)

634 A czyli wiesz, moy Czytelniku, dla czego Nayśw: Matka bardzo ubolewała, kiedy dwunastoletniego Syna swego w Jeruzalem straciła, tak, że potym znalaższy go w Kościele między Doktorami, do Niego boleść serca swego wyrażaiac rzekła: *Synu, czemużeś nam tak uczynił? Oto Oyciec twoy i Ia z boleścią szukaliśmy Ciebie?* [f] Odpowiesz, że Matka Nayśw: iedy-

iedyną ferca fwoiego pociechę, i fwoy fkarb naywiękfzy ftraciwfzy, co za dziw, że wielka boleść Jey ferce napełniła? Dobra to i pochwały godna odpowiedź; zaś Swięty Bernard tę daie przyczynę, że dla tego Náyśw: Marya Panna *z wielkim żalem Syna swego szukała, áby świat Pana swoiego nie był utracił.* (g) Y lubo partykularne to dla niey było nieszczęście, ktore nie mało Jey Mácierzyńfkie Serce pomięfzać mogło; z tym wfzyftkim uważaiąc Matka Bofka niepowetowaną fzkodę, ktora cały świat z zguby fwego Pana á Iey Syna byłaby potkała, ta niewypowiedzianą Iey fercu zadała boleść, wiedząc bowiem o tym, że nie famey iedney Páleftyny, nie iednego Kroleftwa, ále świata całego Pánią, Krolową, Patronką i Opiekunką zoftała, nad powfzechną całego świata fzkodą bárdzo ubolewała, i wfzelakiego ftarania dokładała, áby fwego iak dobrego tak godnego świát nie utrácił Pána.

Dla teyże fámey przyczyny w Piśmie Swiętym nazywa fię Matka

Bo-

Bofka nie ogrodową, ále polną Oliwą. (h) bo do ogrodowey Oliwy ludzi nie wielu przyftąpić może, i iey ukontentować fię owocem, zaś do polney Oliwy káżdemu wolny przyftęp; kto tylko wolą ma, owocu iey dla fiebie nazbieráć może. Tak do Nayświętfzey Maryi Panny nie tylko ieden i drugi, álbo dziefiąty, ále wfzyfcy ludzie ták fprawiedliwi, świątobliwi, iáko i grzefzni wolny przyftęp maią, áby przez nię łafki rożne i miłofierdzie Bofkie otrzymali, iako Swięty Antoninus Arcybifkup Florencki napifał. (i)

635 Ktoż tych wfzyftkich wyliczyć potrafi, ktorzy w rożnych przypádkach fwoich uciekaiąc fię do Náyświętfzey Maryi Pánny, pomocy iey doznali i dziwnie pociefzeni z otrzymánia Bofkiego miłofierdzia zoftali? Tę prawdę potwierdzą dwa przykłady, ktore tu z poważnych Autorow wypifane i approbowane przytoczę.

Były dwa Klafztory Zákonu Cyfterfkiego nie daleko od fiebie, ieden męfki, drugi białogłowfki; w obudwu odprawowała fię przyftoynie fłużba

Bo-

Boſka; i były tam dwie oſoby, każda z nich w zgromadzeniu ſwoim urząd Zakryſtyáńſki ſprawowała: dla iednakich obyczaiow, i świątobliwości żywota, wzaiemnie ſię w Panu BOGU miłowały, tak iż gdy ieden drugiego poſługi potrzebował, ieden drugiemu uſługiwał. Jednak taką ſtraż nad ſobą mieli, iż nigdy z bliſka do ſiebie nie przyſtępowali, áni z ſobą gadali, áni twarzy ieden drugiego nie widywali, oboie gorąco w ſłużbie Boſkiey i Nayświętſzey Matki Jego MARYI Panny trwali. Zakryſtyan męſkiego Klaſztoru z oſobliwſzego nabożeńſtwa, które miał ku Nayświętſzey Pannie, obraz Jey iako mógł być naypięknieyſzy kazał ſobie wymalować, á pod nogami Jey także iako mogło być nayſzpetniey i nayſzkaradniey ſzatana wyrazić roſkazał. Gdy tedy pilno w ſłużbie Nayświętſzey Panny trwał, czasu iednego czart nie mogąc dłużey ścierpieć zelżywości ſwoiey, gdy ów Zakryſtyan ſzedł dzwonić ná Jutrznią, ukazał mu ſię w tak ſproſney poſtaci, iako miał go wymalowanego, ſrogą i groźną twarzą mówiąc do niego:

Czemu wyrządzaſz mi tę ſromotę, kazawſzy mnie tak ſprośnie pod nogami tey cudney Pani twoiey namalować? Jeźli tego iak nayrychley nie zdeymieſz, ia tobie takową wyrządzę zelżywość, iż ci tego potym żal będzie, żeś mię kiedy obraził. Z widzenia onego trochę go ſtrach ogarnął; ále tudzież pokrzepiwſzy ſię rzekł: Idź precz ſzatanie, ia ná twoie pogróżki nic niedbam, álbowiem ten, któremu ſłużę, może mnie z twoiey ręki wybawić. Zatym ſzatán zniknął. Po niemałym czaſie, gdy o pogróżkach onych Zakryſtyan zapomniał, i nie doznawſzy chytrości diabelſkich, nie bardzo był oſtrożny około ſiebie. Nocy iedney przed Jutrznią ſzatan w poſtaci oney oſoby zakołatał do Celle iego: on dziwuiąc ſię, ktoby o tym czaſie w Klaſztorze niepokóy czynił, wynidzie, i pyta, kto ieſt? Odpowie: Jam ieſt wierna przyiaciołka twoia, i chcęć tey wierności áż do śmierci dochować, tylko też ty mną nie chciey gardzić, ále życz ſobie i mnie wdzięcznego pożycia ná świecie: iam iuż wzięła

nie

nie mało rzeczy drogich, które były u mnie w zachowaniu; ty też także weś co możesz naykosztownieyszych rzeczy mieć ná dorędziu, á czym prędzey śpieszmy się wyniść w cudzą stronę. Szatan iako powierzchownie mówił, tak wewnątrz ná duszy iego większe pokusy wzniecał, tak, iż coby miał ná to odpowiedzieć, nie wiedział, ále obecności i słów iego mocą zwiedziony zezwolił, á wyszedłszy z Celli, i co naykosztownieyszych rzeczy nabrawszy, z biesem niepoznánym z Klasztoru powędrował. Nie daleko odszedłszy, rzecze, iż coś kosztownego bardzo zapomniáła, prosi, áby troszeńkę záczekał, áż się powróci. Wpadłszy bies do Klásztoru, począł wołac: wstáńcie, Zákrystyan pokradłszy wam co naydroższe rzeczy, uciekł. Porwie się Opat, i wszyscy, idą tam, gdzie takowe były rzeczy, których że nie zastali, wskok wybieżą, i niedaleko od Klasztora ná stoiącego złodzieia napadną, z sobą do Klasztoru biorą, i do więzienia srogiego wsadzaią. Ow nędznik, widząc się tą niepoczciwą czyn-

no-

nością bardzo osławionym i zelżonym, będąc sam w więzieniu, i dziwuiąc się tak szpetnemu upadkowi swoiemu, począł go w sercu skruszonym gorżko opłakiwać. A widząc, iż pod niebem żadnego swoiey nędzy i biedy lekarstwa nie znaydował, uciekł się nabożnym sercem do naypewnieyszey wszystkich strapionych Pocieszycielki Nayświętszey MARYI Panny, uskarżaiąc się przed nią upadku swego w te słowa: O moia naydroższa Panno! wszystkich grzesznych naymiłosierniey sza Opiekunko! ponieważ, iako wiesz, całym i nabożnym sercem oddałem się świętey służbie twoiey, przez twoię niezmierną łaskawość proszę, żebym w tym nędznym przypadku moim, będąc niewinnie oszukanym, miłosierdzia twoiego doznał. Gdy tak ná modlitwie trwał, i wszystkę nadzieię w Matce miłosierdzia pokładał, áliści pokazał mu się szatan w teyże postaci, iako dał go był námalować, i z iego nieszczęścia naśmiewaiąc się, rzekł do niego: Otóż masz, com ci obiecał: wyrządziłeś mi, mieyże też zá

to.

to. A Zakryftyan ná fercu boleiąc, nie wiedział, coby mu odpowiedział. Rzekł mu tedy szatan: Już widzisz, żem ci złym oddał zá złe; iednak MARYA Pani twoia użaliwszy się nad tobą, przymusiła mię do tego mocą swoią, czego nie rad czynię. Otworzył tedy bies kłótki u żelaz i od więzienia, i kazał mu co rychley wychodzić. Co gdy uczynił, á do Celli swoiey cicho powrócił, szatan poniewolnie w postáci iego w więzieniu zamkniony został. Wszystek tedy radością napełniony Zakryftyan, Matce miłosierdzia Nayświętszey MARYI Pannie, przez którą był wybawiony, iako mógł naylepiey, dziękował, i z ochotą wielką czasu Jutrzni czekał; który iak przyszedł, do Kościoła poszedł, i ná Bracią Zákonną zádzwonił. Drugi, który był ná iego mieyscu naznáczony, zdziwił się, ktoby to był, co do iego powinności uprzedził; záczym bieży do Kościoła i Zakryftyána widzi, ná co wielce się zádziwi, i wskok Opatowi, i Braci opowiada, którzy do więzienia przyszedłszy, Zákryftyána

Cia-

(iako im się widziało) w kłodzie zamknionego obaczą: wnidą do Kościoła, Zakrystyána znowu widzą. Ná co Opat rzekł: całą tę noc szatan znami kuglował; i wziąwszy święconey wody, Zákrystyána pokropił; co on pokornie i nabożnie przyiął. Poszedł też do więzienia ze wszystką Bracią, Zakrystyána także zastał; á gdy go też wodą święconą pokropił, diabeł smrodu nie mało zostawiwszy, iako dym zniknął. Zakrystyan pamiętny będąc tak wielkiego dobrodzieystwa, áż do samey śmierci wdzięcznym się pokazywał Wybawicielce i Opiekunce swoiey Náyświętszey MARYI Pannie. (l) Wielka, przyznać każdy musi, opieka i obrona Matki Boskiey, którey doznał ten Zakonnik, tak szpetnie ze wstydem swoim niemałym od czarta zwiedziony; ále iako z upadku swego był wielce zásmucony, tak potym więcey ná sercu był pocieszony, kiedy zá pomocą Nayświętszey MARYI Panny przedziwnym sposobem z więzienia był uwolniony.

636.

636. Aleć nad to więzienia doczesnego uwolnienie, większego doznał Teofil nieiaki, który i Chrystusa Pana zaprzał się, i diabłu się zápisał; ále zá przyczyną i pomocą Nayświętszey MARYI Panny i zapis swóy odebrał, i do łaski Boskiey przyszedł, i szczęśliwie życia tego dokonał. Historyą o nim tak napisał Wincenty z Belluáku. Człowiek niektóry imieniem Teofil w iednym mieście w Cylicyi Kościoła Katedralnego sprawca, w obyczaiach i postępkách bez nagany, rostropnie i pilnie sprawy i potrzeby Kościelne rządził, i opatrował; dla czego tak świeckim iako i duchownym był miły i przyiemny. Po śmierci Biskupa wszyscy go sądzili być godnym urzędu Biskupiego; ále się on wzbraniał, powiadaiąc się być tego honoru niegodnym. Zátym gdy nie mogło być ináczey, drugiego ná Biskupstwo poświęcono. Niektórzy znaydowali się tacy, co Biskupa do tego namawiali, iż Teofila z dawnego urzędu złożył, á drugiego ná mieysce iego postanowił. Co gdy się stało, nieprzyiaciel dusz ludzkich

wrzucił w ſerce iego chęć do wynioſłości i tak go ſkuſił, że ſię do czarownikow o pomoc udał, z których do iednego Żyda wielkiego czarownika poſzedł, mówiąc: proſzę cię, wſpomoż mię, bo Biſkup ná ochydę i wzgardę u ludzi mnie podał. Ná co Żyd mu rzekł: tey nocy przyidzieſz do mnie, á ia cię záprowadzę do Pana mego, który cię poratuie, iak tylko będzieſz chciał. Y przeſtrzegł go, áby ſię nie lękał, kiedy grzmot iaki uſłyſzy, i żeby ſię też nie żegnał. Teofil nieſzczeſny obiecał to uczynić wſzyſtko. Pokazał mu tedy ów Żyd gromadę w ſzatach białych z rozmaitym światłem, záś w pośrzodku iakieś Xiążę ſiedziało, á to był diabeł i ſługi iego. Zyd trzymał Teofila zá rękę, á diabeł rzekł do niego: Pocoś nam tego człowieka przywiodł? odpowiedział: ukrzywdzony będąc od ſwego Biſkupa, wſpomożenia waſzego ſzuka. A czart rzekł: ieśli chce być ſługą moim, ia go poratuię, i ſprawię to, że będzie możnieyſzym, niżeli pierwey. Co Teofil uſłyſzawſzy, obiecał wſzyſtko uczynić, co

mu

mu rozkaże; i padłszy do nóg iego, całował, i prosił. Tedy czart rzekł do żyda: niech się wyrzecze Syna MARYI, i oney samey, bo ich nienawidzę, i niech to zápisze. A Teofil rzekł: wyrzekam się Chrystusa i Matki Jego. Y uczyniwszy cyrograf, przyłożył wosk, i zapieczętował sygnetem własnym; á potym rozeszli się z weselem wielkim. Nazaiutrz Biskup złożył tamtego sprawcę, á Tofila z wszelką czcią ná pierwsze mieysce przywrócił, i uszanował, wyznawáiąc, że źle uczynił, i przeciwko niemu zgrzeszył. Gdy tak przez czas nieiaki w oney złey pociesze Teofil zostawał, Stwórca i Odkupiciel wszystkich, który niechce zguby wieczney grzesznego człowieka, pamiętaiąc ná przeszłe iego usługi wierne Kościołowi czynione, i ná iałmużny ubogim świadczone, dał mu czasu do pokuty przez łaskę swoię, którą wspomożony obaczył się, i począł serdecznie żałować tego, co uczynił, mówiąc: biada mnie nędznemu dokąd póydę? kto mnie wspomoże? Zaprzałem się Chrystusa

Pana

Pana, i Nayświętſzey Matki Jego; ſtáłem ſię diabła ſługą. i ná to podpiſawſzy ſię właſną ręką, dałem mu zapis móy z pieczęcią. kto go z ręku jego wydrze? Gdy tedy te i tym podobne ſłowa z płaczem gorżkim mówił, natchniony będąc od BOGA, rzekł: Acz wiem, że ſię Chryſtus Syn Boży, któregom ſię ia nieſzczęśliwy złośliwie záprzał, z MARYI Panny národził; iednak póydę do niey, i cáłym ſercem proſić Jey będę, áż miłoſierdzie Boſkie przez Jey przyczynę otrzymam. Wziąwſzy tedy ſerce ze wſzelakim nábożeńſtwem, poſzedł do Kościoła PANNY Nayświętſzey gdzie przez czterdzieści dni i nocy ná modlitwach i poſtach trwał, uſtáwicznie Jey proſząc, żeby od okrutnego ſmoka piekielnego, i od owego zaprzenia, które uczynił, mógł bydź wyrwany. Po ſkończeniu dni onych ukazała mu ſię Przebłogoſławiona MARYA Panna o pół nocy, mówiąc: Wyznay człowiecze Chryſtusa, któregom ia porodziła, á tyś ſię go záprzał, boć ieſt miłoſierny, á on przyimie łzy twoiey pokuty; álbowiem

dla

dla tego ze mnie ciało raczył przyiąć, żeby grzeszne zbawił. Teofil tedy padłszy z wielkim płaczem ná ziemię, rzekł: Wierzę w BOGA Oyca, i chwalę Syna Bożego, z Oyca przed wieki, á z Ciebie Swięta MARYA Panno w czasie národzonego, który zá nas grzesznych cierpieć raczył; to wyznawam, tego chcę; i do tego się garnę: z tą wyznania modlitwą, ofiaruy mię, proszę, o Błogosławiona Panno, Synowi twoiemu; co ona obiecawszy, odeszła; á Teofil z większą usilnością przez trzy dni trwał ná modlitwie łzy obfite wylewaiąc. Powtórnie pokázała mu się Nayświętsza MARYA Panna z wdzięczną i wesołą twarzą, mówiąc: Człowiecze Boży, oto ná prożbę moię przyiął Pan łzy i modlitwy twoie, byłeś tak áż do śmierci trwał, iakoś przezemnie Synowi moiemu obiecał. A on odpowiedział: i owszem Pani moia záchowam obietnicę moię; lecz ia grzeszny i wielce złośliwy, proszę nieprzebranego źrzódła twoiey łaskawości, ábym mógł mieć zaprzenia mego

T zá-

zapis, którym ułowił mię diabeł, gdyż to ieſt, co mnie naybardziey trapi. Y gdy znowu ná modlitwie przez trzy dni trwał, ukazała mu ſię we śnie Matka miłoſierdzia, w ręku ów Cyrograf zápieczętowany maiąc, który ná pierſiach położywſzy śpiącemu, odeſzła. Teofil ocknąwſzy ſię, i ſwóy zapis uyźrzawſzy, niewypowiedziánie ſię ucieſzył; i zaraz, ſkoro dzień naſtał (Niedziela była) ſzedłſzy do Kościoła, gdzie był z ludem Biſkup, padłſzy u nóg iego, wſzyſtkę mu złości ſwoiey hiſtoryą opowiedział: potym do Matki miłoſierdzia Nayświętſzey Panny uciekłſzy ſię, przez Jey záſługi i przyczynę, pokutę iego i łzy Pan BOG przyiął, i dał mu grzechow odpuſzczenie. Nad to i zapis zápieczętowany przeklętego zaprzenia, iako odebrał, oznaymił, á żeby przed wſzyſtkiemi był czytany, Biſkupowi podał: Wſzyſtko tedy duchowieńſtwo i poſpólſtwo tak wielką łaſkawością Boſką wzruſzeni, gorące Panu BOGU dzięki oddawali. Biſkup też radością napełniony, wołał ná lud, upominaiąc

iąc go i pobudzaiąc do dziękczynienia, Chrystusa Pana i Matki Jego Nayświętszey wielbienia. Tym czásem Teofil ná ziemi leżał: po modlitwie Biskup kazał mu wstać, i onę kartę przed wszystkiemi spalić. Potym przystąpiwszy Biskup do Ołtarza; Mszą świętą odprawił, i Teofilowi dał Swiętą Kommunią, po którey przyiętey zaraz iego twarz iáko Słońce zaiaśniała: Widząc wszyscy tak prędkie iego przemienienie, ieszcze bardziey chwalili BOGA, który tak dziwne rzeczy sprawuie; i Nayświętszą MARYĄ Pannę wielce wysławiali: A błogosławiony Teofil, ná ono mieysce, ná którym widzenie błogosławione widział, poszedłszy nieruszaiąc się, ná nim przez trzy dni trwał; potym pożegnawszy się ze wszystkiemi, duszę swoię TROYCY Przenayświętszey i MARYI Pannie Wybawicielce swoiey poleciwszy, ná tymże mieyscu tego żywota szczęśliwie dokonał, gdzie też i ciało iego pogrzebione było. (m) O dobroci niesłychána Matki miłosier-

dzia Nayświętszey MARYI Panny! która i tych samych, co się Jey samey i Syna Jey zápieraią, gdy się pod Jey opiekę uciekaią, nieodrzuca, ále owszem mocną daie im obronę, wyrywaiąc ich z czartowskiey mocy, iednaiąc ich z Bogiem, odpuszczenie grzechow im uprászaiąc, i zbawienie wieczne wyrabiaiąc. Któż tu z podziwieniem niezawoła do Matki Nayświętszey z Bernardem Swiętym mówiąc: *Kto miłosierdzia twego, o Błogosławiona! długość, obszerność,* (n) *wysokość, i głębokość wyszlakować może?* álbowiem tak mocno trzymamy, że Nayświętsza MARYA Panna *nieprzebraną Boskiey dobroci i łaskawości przepaść, komu chce, i iak wiele chce, i iako chce, otwiera, ażeby każdy straszny grzesznik nie zginął, któremu ona swoiey obrony pomoc daie,* iáko tenże Swięty Opat nápisał (o) Prawda to niezawodna, że Nayświętsza Matka Boska *wszystkim łono Macierzyńskie swego miłosierdzia otwiera, ażeby z pełności Jey pożądane każdy brał pociechy: więzień uwolnienie chory uzdrowienie, smutny pocieszenie,*

grze-

grzesznik odpuszczenie. [p] Zaczym we wſzyſtkich potrzebach, dolegliwościa h, utrapieniach, chorobach, ſtrachach, niebeſpieczeńſtwach, i nieſzczęśliwych przypadkach tey Matki miłoſierdzia obrony i pomocy gorącym żądaymy ſercem, wzdychaiąc do niey: *Pod twoię obronę uciekamy się Swięta Boża-Rodzicielko naszemi prożbami nie racz gardzić w potrzebach naszych &c.* bo i dla tego ieſt do Nieba wzięta, áby zá námi, iáko Matka kochaiąca zá ſynami do Maieſtatu Boſkiego poufale i ſkutecznie mówiła, iako trzyma Kościół Boży, (q) Uciekaymy ſię do Niey wcześnie, i prośmy iey pokornie, äby nas każdego czasu, oſobliwie w oſtatnią życia godzinę broniła od ducha przeklętego nas ych duſz nieprzyiaciela naygłównieyſzego, wołáiąc do Niey z Kościołem świętym. (r) *Szukaymy* ſtraconey przez grzechy *łaski* Boſkiey, *á szukaymy iey przez MARYĄ; álbowiem co Ona szuka znayduie, i w niczym zawiedziona być nie może.* iako nauczá Swięty Bernard. [s]

TEX-

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM, & AUTHORUM.

(a) Textor in triade Panegir. part. 1. Conc. 4. num: 5.

(b) Bagata in admir. orb: tom. 1. fol. 161.

(c) Histor. Carmelit. tom: 1. lib. 5. cap: 21.

(d) Idiota lib: Contempl: de Virg: Mar: ait B. V. MARIA ſicut omnium eſt Regina, ſic eſt omnium Patrona & Advocata.

(e) Idem ibid: inquit: Cura eſt illi de omnibus.

(f) Luc. 2. cap. Fili, quid feciſti nobis ſic? Ecce Pater tuus, & ego dolentes quærebamus te.

(g) S. Bern: ſerm: 61. art. 1. Cap: 7. Dolens quærebat Filium, nè mundus perdidiſſet Dominum ſuum.

(h) Quaſi Oliva ſpecioſa in campis. *Eccli.* 24. 19.

(i) Ad Olivam ſpecioſam in campis omnes poſſunt accedere, & accipere fructum ejus: ſic ad MARIAM & juſti & peccatores poſſunt accedere, ut indè miſericordiam accipiant. *S. Antonin. part. 3. tit. 31. c. 4.*

(k) Magnum ſpeculum exempl. tit: MARIA.

(l) Vincentius Belluacenſis lib: 21. cap: 69. & 70.

(m)

(m) Quis misericordiæ tuæ, o Benedicta! longitudinem & latitudinem, sublimitatem, & profundum queat investigare? *S. Bernardus serm: 4. de Assumpt.*

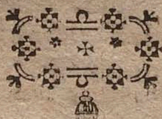
(n) Divinæ bonitatis & misericordiæ abyssum cui vult, & quantùm vult, & quomodo vult, creditur aperire, ut quivis peccator enormis non pereat, cui ipsa sui patrocinii suffragia præstat. *Idem Sanctus Abbas Clarevall. super Salve Regina.*

(o) Omnibus misericordiæ sinum aperit, ut de plenitudine ejus accipiant universi: captivus redemptionem, æger curationem, tristis consolationem, peccator veniam, *Idem serm. de verb: Apost.*

(p) Quam idcirco de præsenti sæculo transtulisti, ut pro peccatis nostris apud te fiducialiter intercedat. *Missale Roman: in Vigil. Assumpt. B. V. in Orat. Secreta.*

(q) MARIA Mater gratiæ, dulcis Parens clementiæ, tu nos ab hoste protege, & mortis horâ suscipe. *Offic. parv. B. V: in hymn.*

(r) Quæramus gratiam, & per MARIAM quæramus, quia quod quærit, invenit, & frustrari non potest. *S. Bern: serm. de Nativ. B.*



PRZY-

PRZYKŁAD XXV.

Cesarz uwłaczaiący Matki Boskiey czci, do piekła porwany.

638. KOnstantyn Cesarz wschodni *Copronymus* nazwany, złego Oyca, zły syn, bezbożny człowiek obrazow cześć zakazał, i o to wielu pomęczył, tak iż niektore Miasta już były puste, gdy wierni dlá okrucieństwa iego ná gory uciekali, i lasy napełniali. Jeden świątobliwy Zakonnik Stefan imieniem, gdy go Kallist Senator do błędow Cesarskich namawiał, z piękną pochwały godną rzekł odwagą: Ja dlá obrazu Chrystusowego, gdybym garść tylko krwi miał, gotow ją rozlać iestem. Zabiiał i tych, co nabożeństwa pilnowali, álbo się w nocy modlili, albo ktorzy uciekaiąc się do Nayświętszey MARYI Panny mowili: Bogarodzico wspomoż mię. Nad Nerona gorszy był ten Cesarz, ktory tak często Matkę swoię Kościoł Swięty w ktorym Chrzest wziął, zabiiał. Matki

Bo-

Boſkiey także był nieprzyiacielem, ktorą pewnego czaſu chcąc zelżyć, wacek z pieniądzmi ukazał i pytał; A zá co ſtoi ten worek? podchlebcy odpowiedzieli: Za tylo, ile w nim ieſt. A Ceſarz wyſypawſzy złoto, znowu pytał: A teraz zá co ſtoi? oni odpowiedzieli: zá nic. A on rzekł bluźniąc: Tak i Matka Boſka, gdy Chryſtuſa w ſobie miała, czci wielkiey godna była; ále iak go porodziła, nie była od inſzych niewiaſt rożna. Tego bluźnierſtwa przypłacił Ceſarz lubo nie rychło, odwłoką Boſkiego miłoſierdzia gardząc; álbowiem gdy ſię ná woynę przeciwko Bulgarom wyprawował, z pomſty Boſkiey ná nogi niemocą, ktorą Grecy *Antrax* zowią, zachorzał, i w wielką febrę wpadł. Gdy powracał, ná drodze w Chelandium nieſzczęśliwie umarł, wołaiąc, i mowiąc: Żywego mię ná ogień nieugaſzony potępiono, i dano; i proſił, áby MARYĄ iako Bogarodzicę chwalono, i czczono; czego nie rzekł pokutuiąc, ále odporu dać większey mocy Boſkiey niemogąc. Miał pogrzeb, ktorego nie był godzien, w Kościele Swiętych Apoſtołow; ále potym

tym kości iego dobyto z grobu, i publicznie spalono. *Baronius in Annal:*



NAUKA I.

Pierwszego po BOGU czczenia godna iest Matka Boska.

639. TAki miał koniec ten złośliwy Nayświętszey MARYI Panny bluźnierca, że go ieszcze żywego zá Boskim wyrokiem ná duszy w ogień piekielny dano, i potym ná ciele ogniem doczesnym skarano, kiedy trupa iego za roskazem Michała Cesarza publicznie spalono. O wielkie szaleństwo! tey nie sądzić być po porodzeniu czci godney, ktorą przed Wcieleniem Syna Bożego, Anielskim poselstwem, i pozdrowieniem i łaski pełnością ogłoszeniem BOG Ociec uczcił. A czy MARYA po porodzeniu Boskiego Syna Matką Boską być przestała? Jeżelić Krolow tego świata Matki odbieraią większe nad insze Matki poszanowanie i uczczenie; cze-

czemu więcey nad wszystkich ludzi nie ma być uczczona MARYA Panna, ktora całego świata i Nieba Krola w żywocie swoim poczęła, i ná świat szczęśliwie porodziła? Uczcił MARYĄ iako naygodnieyszą Matkę swoię Chrystus, kiedy z nią idąc z Jeruzalem do Nazaretu stał się Jey poddanym, i Jozefowi Swiętemu według świadectwa Swiętey Ewangelii. (a) I my tak czyńmy Katolicy, tę Matkę Boską wszelakiey czci godną z iak naygorętszym affektem i nabożeństwem czczyimy, álbowiem taka iest wola tego, ktory wszelakiego dobra zupełność w MARYI założył, i chciał tego, ábyśmy wszystko dobro przez MARYĄ mieli, iako naucza Swięty Bernard. (b) To samo, że MARYA iest Matką Boską, powinno wszystkich prawowiernych zniewolić, áby Jey naywiększą część i honor po BOGU oddawali; álbowiem ta godność być Matką Boską, tak iest wysoka, że o wyższey godności áni iezyk ludzki mowić, áni rozum pomyślić nie potrafi, iako Swięty Anzelm pisze. (c) BOGU że nie schodzi ná Wszechmocności, może większy świat i Niebo stwo-

ſtworzyć, ále większey i godnieyſzey Matki nad Matkę Boſką uczynić nie może, według nauki Doktora Seraſickiego. [d] Tę tedy tak godną i nad wſzyſtkie ſtworzenia wywyżſzoną kto z Chrześcian czcić nie zechce? Tu Lutry i Kalwini, aby ſwoy błąd poznali, i on porzucili, niech ſłuchaią, co powiem. Dawid Krol, Mąż według ſerca Boſkiego Arkę przymierza nazwał podnożkiem nog Boſkich, (e) ktory to podnożek czcić i ſzanować każe w w Pſalmie 98. (f) Kościoł S. Katolicki Nayświętſzą MARYĄ Pannę w Litaniach Loretańſkich nazywa Arką przymierza; i w małym Officium o Nayświętſzey Pannie, powiada o Wcieleniu Syna Bożego, *że był zamknięty w Arce żywota.* (g) Teraz pytam: ktora godnieyſza i świętſza ieſt Arka przymierza, czy owa ſtarego Zakonu, czyli nowego MARYA Panna? Odpowiada i wſzyſtkich Chrześcian naucza wielki Kościoła Chryſtuſowego Nauczyciel Ambroży Swięty. *Arką czemu nazwać nie możemy MARYI? Arka bowiem w ſobie miała Zakonu tablice; á MARYA ſame-*

ſamego noſiła Zakonu dziedzica: Ona w ſobie prawo, a ta Ewangelią trzymała: tamta głos Boſki: á ta ſłowo przedwieczne miała: Arka wewnątrz i zewnątrz blaſk złotem czyniła; ále i MARYA wewnątrz i zewnątrz iaſnością Panieńſtwa ſwego świeciła: tamta Arka ziemſkim była ozdobiona złotem; á ta Niebieſkim. (h) Ktoremi ſłowy Swięty Doktor nie tylko MARYĄ Pannę przyrownał do Arki przymierza, ále i nad Arkę wywyżſzył; zaczym ieżeli Dawid Starego Zakonu Arkę, iako Swięty nog Boſkich podnożek ſzanować kazał; tym więcey nowego Zakonu Arkę żywą, żywego BOGA Nayświętſzy przybytek MARYĄ Pannę czcić i wielbić powinniśmy, nie tak iednak iako BOGA Naywyżſzą czcią; *álbowiem choćiaż była Swiętą MARYA, ále Bogiem nie była. Panną była czci godną, ále nie ná to daną, ábyśmy Ją iako BOGA czcili: bo i ſama tego czciła, ktorego z ſiebie urodziła,* (i) według Swiętego Epifaniego nauki. Trzeba iednak MARYĄ ſzanować czcią po BOGU Naywyżſzą, ktorą Teologowie Hyperdulią zowią; á ta ſamey tylko przynależy Matce Boſkiey, álbo-

wiem

wiem onę czcić, wielbić, wysławiać, i błogosławić więcey powinniśmy, iak wszystkich Swiętych, *bo insi Swięci, i naywyższi Duchowie Niebiescy są Boskimi sługami; zaś ona iest iako Niebieska Krolowa.* (k)



NAUKA II.

Sposoby czczenia Nayświętszey MARYI PANNY.

640. ZEbyśmy tedy tę Naywyższą Nieba i ziemi Krolową, tę Nayświętszą Bogarodzicę, tę Naygodnieyszą, Odkupiciela i Zbawiciela naszego Matkę czcić, wysławiać mogli należycie, rożne tu podaię sposoby, áby każdy pobożny MARYI sługa, ieśli nie wszystkie, to przynamniey kilka, álbo ieden i drugi, według czasu i nabożeństwa swoiego mogł do chwalebnego, i pożytecznego pr[illegible]prowadzić skutku.

Pier-

Pierwfzy fpofob czcić Nayświętfzą MARYĄ Pannę ieft ten, obrać ią fobie za Matkę, i oney fię oddać zá fyna; albowiem iako przez Wcielenie Bofkiego Syna ftała fię przyrodzoną Matką Jego, tak też ftała fię duchowną wfzyftkich w Niego wierzących Matką, według nauki Swiętego Auguftyna. [l] Ta Matka tak nas urodziła w boleściach wielkich pod Krzyżem ftoiąc, i nad cierpiącym dla nas niezmierne męki Synem fwoim ubolewaiąc, iako nas Chryftus flowem prawdy ná iftność łafki zrodził ná Krzyżu wifząc, iako mowi Swięty Antonius [m] W iedonym Janie ftoiącym pod Krzyżem Nayświętfza MARYA Panna miała wfzyftkich prawowiernych od Chryftufa fobie poleconych zá fynow duchownych, o czym Swięty Bernardyn napifał. (n) Takim był między innemi wielą MARYI flugami Swięty Dzieciuch Polfki Stanifław Koftka, ktory Nayświętfzą MARYĄ Pannę nazywał Matką fwoią, iako żywot iego świadczy. (o)

Drugi fpofob: Siebie famych, dziatki, Czeladz, poddanych, domy i dobra nafze, prace, urzędy, i zabawy nafze

naſze obronie Matce Nayświętſzey codzień zalecac, nie wątpiąc o ſzczęśliwym powodzeniu i zachowaniu tego, co ſię w Jey Opiekę Macierzyńſką oddaie, gdyż wſzyſtko u BOGA może, i iako łaſkawa przyimuie rada ſług ſwoich prośby. Tak uczyniła Swięta Tereſa, ktora zaraz na poczatku Przeorſtwa ſwego rzady Klaſztorne zlecila Nayświętſzey MARYI Pannie, pod Jey Obraz złożywſzy klucze. Co Nayświętſza Panna uczyniła chętnie, z nie małą wſzyſtkich Zakonnic pociechą, widomie pokazawſzy ſię w obrazie onym, i oznaymuiąc, że Klaſztoru tego przyięła rządy.

Trzeci: W każdey potrzebie uciekać ſię do Nayświętſzey MARYI Panny poufale, iako Syn, albo Corka do Matki miłoſierney, proſząc, aby cię wſpomogła w niedoſtatku, broniła w niebeſpieczeńſtwie, ratowała w nieſzczęściu, pocieſzyła w utrapieniu, wybawiła z rąk nieprzyiacioł, z prześladowania, z uciemiężenia, z nieſławy, z niewoli, z tey i owey choroby, ieśli ſię tak Panu BOGU podoba, i ieśliby to było z chwałą jego, i z zbawieniem

duſzy twoiey, mowiąc do niey: *Pod twoię obronę uciekam ſię Swięta BOZA Rodzicielko &c.* álbo: *Witay Krolowa Matko miłoſierdzia &c.* álbo często wzdychaiąc do niey: *Pokaż ſię być Matką moią o Matko JEZUSOWA*: álbo inſzą iaką do Jey ſerca gorąco kołataiąc modlitwą. Tak uczynił ow młodzian, o ktorym Turſellinus (p) świadczy, iż tego ſerdecznie żałuiąc, że ſię czartu krwią włáſną zapiſał, i po tyſiąc kroć do Nayświętſzey MARYI Panny wołaiąc: *Monſtra te eſſe Matrem: Pokaż ſię być Matką*; kartę owę w oczach ludzi wielu ná to patrzących odebrał. Nie odgania od ſiebie ta naynkochańſza Matka i nayſprośnieyſzego grzeſznika, iako i parſzywym dobra iaka Matka nie gardzi ſynem. [q]

Czwarty: Częſtokroć dary Boſkie, łaſki niepoſpolite, i przywileie oſobliwſze Nayświętſzey MARYI Pannie dane, cnoty Jey wyſokie, i godność nieporownaną, uważać, rozmyślać, z ochotą czytać, i wielce ie ſobie poważać, przed drugiemi wychwalać, zá nie Pana BOGA błogoſławić, i Jemu dzię-

U ko-

kować, i onychże uprzeymie fynowfkim fercem Nayświętfzey MARYI Pannie winfzować. I z tegoć fpofobu wielce fię wfławił po całym Chrześciańfkim świecie nafz Krolewic Polfki Swięty Kazimierz, ktory złożonym od fiebie pieniem: *Omni die dic MARIÆ mea laudes anima &c.* nie tylko famego fiebie ále i innych do codziennego podobney czci MARYI Pannie oddawania zachęcał, i zachęca gorąco, ilekroć kto toż pienie ná większe wychwalenie Bogarodzicy śpiewa.

Piąty: Wpifać fię w ktore zgromadzenie álbo Bractwo Nayświętfzey MARYI Panny, i ile można; powinności iego zachowywać pilnie, i pełnić ochotnie.

Szofty: Obudziwfzy fię w nocy, álbo nadedniem, zaraz odday fię JEZUSOWI i MARYI, mowiąc: *O JEZU i MARYA moie nayflodfze kochania, wam oddaię ciało, ferce, i dufzę moię, Matko BOGA mego pamiętay ná mnie flugę twego. O MARYA me kochanie, ciebie ná ftrafzne konanie, wzywam grzefznik obwiniony, pośpiefz Matko do obrony.*

Sie-

Siodmy: Rano żadney ſprawy nie zaczynać, áni z wieczora nie udać ſię wprzod ná ſpoczynek nocny, poki wprzod, oprocz innego nabożeńſtwa, nie uczciſz Anielſkim pozdrowieniem Nayświętſzey MARYI Panny, i w Jey ſię opiekę nie oddaſz.

Oſmy: Wſzyſtkie ſprawy i czynności twoie każdego dnia ofiarować BOGU przez Nayświętſzą MARYĄ Pannę, áby tak przyiemnieyſze Jemu, á tobie pożytecznieyſze były.

Dziewiąty: Sluby, álbo świątobliwe poſtanowienia, ktoreś uczynił ná cześć Matki Boſkiey, cztery razy w Rok, álbo w każde Jey Uroczyſte Swięto odnawiać. Albowiem trafia ſię to nie raz, iż takowe śluby, poſtanowienia, obietnice, za czaſem w ludziah krzepną, w zaniedbanie, álbo cale w zapomnienie idą; co ſię wielce Nayświętſzey MARYI Pannie nie podoba; iako to ſama oznaymiła, kiedy chodzącemu do ſzkoł Tomaſzowi á Kempis pokazawſzy ſię, wſzyſtkich ſpołuczniow iego mile obłapiła, á iego ſamego minęła, że był ná ten czas zwyczayne do niey nabożeńſtwo opuścił; State-

cznie bowiem trzeba czcić MARYĄ, kto Jey pragnie w potrzębach swoich skutecznie doznać pomocy.

640. Dziesiąty: Częstokroć taiemnice radosne i chwalebne Nayświętszey MARYI Panny, osobliwie siedm Jey boleści nabożnie rozpamiętywać, ktore ná sercu swoim cierpiała: pierwszą, z przepowiedzenia Symeonowego w Kościele Jerozolimskim: drugą, uciekaiąc do Egyptu: trzecią, szukaiąc przez trzy dni Syna swego: czwartą, potkawszy go ná śmierć z Krzyżem idącego, piątą, stoiąc pod Krzyżem Jego: szostą, trzymaiąc ná swoim łonie Syna z Krzyża zdiętego: siodmą, opłakuiąc do grobu złożonego. Tych siedmiu boleści Nayświętszey Matki nabożne rozmyślanie, i nad niemi serdecznie ubolewanie podoba się wielce Chrystusowi Panu, iako sam obiawił Błogosławioney Weronice z Binasku, (r) ktory też ná prośbę swoiey Nayświętszey Matki dla takich cztery osobliwsze łaski przyobiecał; pierwsza, ktokolwiek modlić się będzie do BOGA przez boleści Nayświętszey Panny, ten

ten przed ſkonaniem ſwoim będzie miał prawdziwy żal i ſkruchę zá grzechy ſwoie: druga, że Matki Nayświętſzey obrony oſobliwie gdy konać będzie, dozna: trzecia, że ſwoię mękę Chryſtus ná ſercu iego wyrazi, i dla tego więkſzą mieć będzie zapłatę w Niebie: czwarta, że Matka Nayświętſza dlá takiego może uprośić wſzyſtko. Doznał tego ow Pan wielki i grzeſznik nie mały, o ktorego ſzczęśliwym z tego świata zeyściu ſam Chryſtus oznaymił Swiętey Brygicie, *iż miał w zwyczaiu ubolewać nad boleściami Nayświętſzey Panny, ilekroć Jey śię przypatrywał, álbo Ją wſpominać ſłyſzał,* (s) i *dla tego krotkie zebranie ſwego zbawienia znalazł.* Albo też owe pienie. *Stabat Mater doloroſa: Stała Matka boleściwa &c.* co dzień z uwagą nabożnie mowić, lub śpiewać ná honor teyże Boleſney Matki Boſkiey, iako czynił W. X. Bartłomiey z Cezany Kapucyn; zá co wielkiey doſkonałości Zakonney doſtąpił, i świątobliwie umarł, chociaſz był złego przed wſtąpieniem do Zakonu żywota. Albo też ná pamiątkę tych

siedmiu boleści, każdego dnia zmowić siedm razy Pozdrowienie Anielskie.

Jedenasty: Ile razy to Nayświętsze Imię MARYA usłyszysz, álbo sam wspomnisz, tyle razy wewnętrznym, i powierzchownym uczcić ie poszanowaniem, ná przykład: głowy nachylaiąc, przyklękuiąc, álbo całym sobą ná ziemię upadaiąc, iako czynił Błogosławiony Herman z Szteinwaldu, ktory w ten czas wielką czuł wonność, iakoby między naywonnieyszym leżał kwieciem.

Dwunasty: Ná każdy dzień naznaczyć sobie iakie nabożeństwo do Nayświętszey MARYI Panny; ná przykład: Officium małe, álbo Godzinki, Rożaniec cały, álbo iednę część, álbo Koronkę sześćdziesiąt i trzy pozdrowienia Anielskiego maiącą, álbo Koronkę dwunastu gwiazd, to iest, dwanaście pozdrowienia Anielskiego na pamiątkę i honor dwunastu osobliwszych darow Nayświętszey MARYI Pannie od Troycy Przenayświętszey nadanych, do pierwszych czterech przydaiąc ie-
dea

den Oycze nasz, ná podziękowanie BOGU OYCU: do drugich czterech znowu ieden Oycze nasz, ná podziękowanie BOGU Synowi: do ostatnich czterech także ieden Oycze nasz, ná podziękowanie BOGU Duchowi Swiętemu. Ta Koronka z postanówienia swego odprawuie się ná uproszenie szczęśliwego w łasce Boskiey skonania. Niektorzy odmawiaią co dzień Psałterz Swiętego Bonawentury: insi pięć Psalmow zaczynaiących się po łacinie od tych liter: M. A. R. I. A. i wyrażaią Imię Nayświętszey Panny, MARYA.

Trzynasty: Litanią Loretańską o Nayświętszey MARYI Pannie codzień mowić nabożnie, i do tych zgromadzeniá przyłączyć się (co się stać może samą wolą) ktorzy ią wzaiemnie odprawuią za siebie, na uproszenie szczęśliwey śmierci, i łaski do tego potrzebney. Kto zaś chce być uczestnikiem modlitew tychże pobożnych ludzi, potrzeba aby codzień tę Litanią mawiał, po Litanii iedno Pozdrowienie Anielskie, potym Antyfonę: *Pod twoię obronę uciekamy się Swię-*

Swięta Boża Rodzicielko &c. ℣. *Modl się za nami &c.* ℟. *Abyśmy się stali &c. Łaski twoiey prosięmy Panie. &c. Potym* do SWIĘTEGO JOZEFA: ℣. *Modl się za nami Swięty JOZEFIE.* ℟. *Abyśmy się stali &c.* Modlmy się. *Nayświętszy Rodzicielki twoiey Oblubienca &c.* Te modlitwy znayduiesz w inszych Xiąszkach Powtore, potrzeba tę Litanią i modlitwy za tych wszystkich mawiać, iako i oni wszyscy mawiaią za niego. Potrzecie, aby to odprawiał na uproszenie szczęśliwey śmierci, i łaski do tego potrzebney.

Czternasty: Jak naywięcey ludzi prowadzić, i zachęcać do nabożeństwa ku Nayświętszey MARYI Pannie, aby ta naygodnieysza Matka Boska iak naywięcey sług wiernych, i do siebie nabożnych miała, i ludzi też z tey przyczyny więcey za Jey opieką i pomocą wiecznego zbawienia dostąpiło.

Pietnasty: Zawsze mieć przy sobie obrazek albo metalik iaki Nayświętszey MARYI Panny, żebyś tak miał okazyią częstą czcić Ją pobożnym pocałowaniem, pozdrawianiem, i Jey się w każdym przypadku w opiekę Macierzyń-

rzyńſką oddawać i z gorącym affektem na pomoc wzywać.

Szeſnaſty: W domu, w izbie, w komorze, w pokoiu, w ſieni, w ſklepie miey obrazy Nayświętſzey MARYI Panny, abyś z częſtego Jey widzenia zawſze znak iaki Synowſkiego ku niey affektu, i winnego czci Jey oddawał: wychodząc z domu i powracaiąc Onęż Anielſkim czcił pozdrowieniem: i gdziekolwiek obaczyſz w drodze albo na ulicy obraz lub ſtatuę Nayświętſzey Matki, zawſze ią z goraiącym ſercem pozdrawiay. Wielce ſię taki affekt podoba MARYI Pannie, i gotowa ieſt zawdzięczyć go affektem Macierzyńſkim z wielką ſługi ſwego pociechą, co ſię pokazało na Swiętym Bernardzie, ktory iak Ją pewnego czaſu pozdrowił w obrazie: *Witay MARYA;* ona też z owego obrazu pozdrowiła go mowiąc: *Witay Bernardzie.*

Siedemnaſty: Kościoły i Kaplice na Cześć Nayświętſzey MARYI Panny wyſtawione częſto nawiedzać, i tam ſwoie nabożeńſtwa z uwagą wielką i gorącością ſerca odprawiać.

Ośm-

Ośmnaſty: Ołtarze i obrazy Naj Swiętſzey MARYI Panny, czy to w Ko ściele, czy w kaplicy czyli też w dom zdobić, i ſtroić, iak kto może naylepiej ato nie z chluby iakiey albo dla pozyſka nia prożney chwały, ale z uprzeymej ſerca ku Matce Nayświętſzey.

Dziewietnaſty: Wſzyſtkie rzeczy ktore iakimkolwiek ſpoſobem należ do honoru MARYI, iakie ſą: Rożań ce, Koronki, xiąſzki, perły, kamyki łańcuſzki, kwiaty wionki &c. mie w poſzanowaniu, ani takowey rze czy żadney na co innego nie zażj wać, tylko na co ieſt naznaczon Dla tegoć pewny Student, że pioi na piſanie rzeczy do kongregacyi n leżących naznaczone wziął potaiemni i chciał nim piſać liſt do ſwoiey ul bioney Oſoby uderzony w twarz niew domie, naganę tey lekomyślności ſw iey uſłyſzał od Nayświętſzey MARY Panny. (t)

Dwudzieſty: Chodzić przynaj mniey raz w rok na Swięte mieyſca gdzie łaſkami i cudami w iakim obra źie ſwoim ſłynie MARYA Panna; to czynić nie dla prożności, albo cie

ka-

kawoś i iak ey, ale z prawdziwego affektu ku Matce Boſkiy, aby na takim mieyſcu oddawſzy Jey powinny honor i ukłon, łaſk ſobie w tym życiu potrzebnych, i do ſzczęśliwey wieczności ſługa MARYI uprosić mogł. Tak czynił Błogosławiony Jan Sarkander Męczennik Chryſtuſow, ktory przez kilka lat pieſzo do Nayświętſzey MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIY na JASNEY GORZE cudami i łaſkami na cały świat ſławney z Morawy przychodził.

Dwudzieſty pierwſzy: Częſto przez dzień ſtrzeliſtemi aktami do Nayświętſzey MARYI Panny wzdychać, i w Jey ſię opiekę oddawać, mowiąc z Swiętym Rychardem Biſkupem: *MARYA Matko miłości, Matko wſzelakiey litości, broń nas od ſkonania złego, i od czarta przeklętego.*

Dwudzieſty wtory: Na Exhortach, Kazaniach, Mſzach o Nayświętſzey MARYI Pannie z ochotą bywać, i takowe Mſze Swięte na honor Matki Boſkiey, żeby śpiewane albo czytane były; ſtarać ſię. Z iakim to ſtaie ſię pożytkiem, doznał tego naſz Xiądz Frańciſzek Pius nazwany, Klaſzto-

ſztoru Nayświętſzey MARYI Panny de Noſztre przełożony, ktory, iak mu Brat ſzafarz oznaymił, że na jutro dla Braci Zakonney pożywienia, w ſzpiżarni niemaſz, rzekł: *Nayłaſkawſza Patronko naſza MARYA Panna opatrzy.* (u) Y nie zawiodł ſię w nadziei ſwoiey, albowiem gdy nazaiutrz z roſkazu iego Mſzą Wotywę o Nayświętſzey MARYI Pannie śpiewano, Jeleń wielkości niezwyczayney przybiegł do klaſztorney forty, ktory dał ſię powolnie wziąść, i iak chowany Baranek zabić.

Dwudzieſty trzeci: Kiedy cię kto o iałmużnę, wſpomożenie, albo o co innego proſi na Jmię MARYI, uczyń to ochotnie z miłości ku Matce Boſkiey, ieśli Ją prawdziwie kochaſz. Tak ow ſławny wieku ſwego Teolog Alexander de Ales uczynił, ktory ślubował nikomu nic nie odmowić, ktoby go proſił o co na Jmię MARYI Y gdy ſię trafiło, że go ſimplicius Brat Laik Zakonu Swiętego Franciszka proſił na cześć MARYI Panny, aby do tegoż Zakonu wſtąpił, on pamiętaiąc na ſwoy ślub, tak uczynił, i dziwnie potym ten Zakon wyſoką nauką

ſwo-

ſwoią przyozdobił. Co na to rzekną owi ludzie, ktorzy na Imię Nayświetſzey MARYI Panny ubogiemu groſza dać nie chcą? ślubem uboſtwa obowiązani mogą na Cześć Matki Boſkiey iednę i drugą potrawę gębie ſwoiey uiać a dla ubogich odſtawić: albo też dobre uczynki przyſtoſować tym duſzom w Czyſcu zoſtaiącym, ktore ſą Nayświętſzey M. Pannie naymilſze. Nie boy ſię, nic z tego nie ſtraciſz, dziwnie i hoynie nadgrodzi tobie tę ſzczodrobliwość Krolowa Niebieſka, ktora w Piśmie Swiętym mowi: *Ja mieſzkam na wyſokościach, ażebym tych, ktorzy mię kochaią, zbogaciła, i ſkarby ich napełniła.* (w)

Dwudzieſty czwarty: Dzień Sobotny z oſobliwſzym obchodzić nabożeńſtwem, na przykład: zaświecać lampy w domach przed iakim obrazem Nayświętſzey MARYI Panny: świece do Kościoła na Jey ołtarz ofiarować: iedney i drugiey, albo i więcey Mſzy Swiętey ſłuchać, lub zakupić: Litanii nie zaniedbać i onę z drugiemi nabożnie śpiewać: ſpowiadać ſię i kommunikować: w włoſiennicy chodzić, bi-

czo-

czować ſię: od gry wſzelakiey, od żartow, uciech, zabaw, od wina, miodu, wodki, piwa wſtrzymać ſię: pościć, ſuſzyć, chlebem ſię tylko i wodą poſilić, albo wcale nic nie ieść, ani pić, na honor Naświętſzey MARYI Panny, od ktorey wielką za ten affekt zapłatę odbierzeſz, czego doznał ow Łotr, ktory że w każdą Sobotę pościł na Cześć Matki Nayświętſzey gdy go za dekretem zścięto, począł ſpowiedzi wołać; kapłan przyſzedłſzy, głowę do tołupa przyłożył i ſpowiedzi go wyſłuchał, podczas ktorey zrozumiał od tego pokutuiącego, że tę łaſkę za przyczyną Nayświętſzey MARYI Panny otrzymał za poſty, ktore w dni Sobotne na Jey honor zachowywał.

Dwudzieſty piąty: Dziewięć dni przed każdą Nayświętſzey MARYI Panny uroczyſtością przygotowanie czynić, á káždego dnia mowić dziewięć rázy pozdrowienie Anielſkie, i wzywáć iednego z dziewiąci Chorow Anielſkich Ducha Niebieſkiego, áby on te modlitwy i inſze Nábożeńſtwa, i dobre poſtánowienia od nas MARYI Pánnie ofiárowáł, ktorzy to záchowuią nieomylnie pewną Mátki Boſkiey opie-

opiekę, i pilną Swiętych Aniołow ſtráż otrzymuią, iáko o tym uwiádomiona była w dzień w Niebowzięcia Náyświętſzey MARYI Pánny Gertruda Swięta. Albo też w ſáme dni przed Swiętami uroczyſtemi MARYI Pánny, ktore zowiemy Wigilie, o chlebie i o wodzie pościć. To że záchowywáł pewny żołnierż, w trzeci rok po zábiciu ſwoim cudownie o Kápłána proſił, przed ktorym Spowiedź uczyniwſzy, i rozgrzeſzenie odebráwſzy, głowa iego zámilkła. (x) Ktoby záś ſłábſzego był zdrowia, iedną i drugą może ſię poſiłić potráwą poſtną: álbo iákie inſze czynić umártwienie. Sáme záś dni uroczyſte Náyświętſzey MARYI Pánny z iák náywiękſzym obchodzić nábożeńſtwem, Spowiedź uczynić, i Kommunią Swiętą przyiąć, Kázánia i mſzy kilka [gdzie można] ſłucháć, Rożániec álbo Koronkę śpiewáć, lub też w oſobności zmowić: w domu iákie hiſtorye o Náyśw: MARYI Pánnie, álbo ley żywot czytáć, i tákiego święta táiemnicę rozmyśláć: zábáwami mniey potrzebnemi, grámi, táńcámi, w iedzeniu i piciu zbytkámi niebáwić ſię, ále cá-

ły

ły dzień takowy na świętych zábáwách ſtráwić.

Dwudzieſty ſzoſty: z affektu Synowſkiego ku Nayświętſzey MARYI Pnnie światowemi nadzieiami i ponętami gardzić. á na ſłużbę Boſką wcale ſię udać, álbo też do ktorego Zakonu wſtąpić; w czym naſz Pauliński Zakon pod oſobliwſzą Matki Nayświętſzey obroną woiuiący na tym świecie, ieſt nie pośledni, oſobliwie w Polſzcze. bo wcale nie wiem, ieźli ſię aby ieden w tey Prowincyi Zakonnik znayduie, ktoryby z gorącego affektu ku Nayświętſzey MARYI Pannie Częſtochowſkiey, Zakonney nie przyiął ſukienki.

641. Dwudzieſty ſiodmy: Zegar kiedy biie godzinę. wſtań, albo uklękniy, i mow pozdrowienie Anielſkie, przydawſzy te ſłowa: *Niechay nas z Dzieciną łaſkawą błogoſławi Panna MARYA.* Tak pozdrawiaiącym Nayświętſzą Pannę Leo X. Papież tyſiąc dni odpuſtu nadał. [y] Także zrána, w południe i wieczor, kiedy dzwonią ná pacierze, ſtoiący w Niedzielę i przez cały czas Wielkanocny aż do Swiętey

tey Troycy. inſzego czaſu i dni klęczący mow trzy razy pozdrowienie Anielſkie, na intencyą Kościoła Swiętego zaczynaiąc od owych ſłow: *Anioł Pańſki zwiaſtował MARYI, i poczęła z Ducha Swiętego, &c.* doſtąpiſz rano, i w południe dzieſięć dni odpuſtu, á na wieczor tyſiąc. Zaś z pozwolenia Adryana VI. Papieża na wieczor doſtąpiſz odpuſtu zupełnego, ale dzwonienie ma być o ſamym zachodzie Słońca. (z)

Dwudzieſty oſmy: kiedy chceſz pozdrawiać Nayświętſzą MARYĄ Pannę, obezrzyi ſię na twoię podłość, á na Jey wyſoką godność; zaczym proś Swiętego Gabryela Archanioła, áby on zá ciebie z takim poſzanowaniem i gorącością pozdrawiał MARYĄ, z iaką Ją pozdrowił na ow czas, kiedy był od BOGA poſłany do Niey. Także proś Swiętego Anioła Stroża twoiego, aby ſię przyłączył do Swiętego Gabryela, i wraz z nim za ciebie z iak naygorątſzym affektem tę Naygodnieyſzą Nieba i ziemi Krolową pozdrawiał. I tak ſobie w żywey myśli wyſtawiay,

W iak

iakpyś widział tych dwoch Niebieſkich Duchow imieniem twoim pozdrawiaiących Matkę Boſką, ty Ją też gorąco z głęboką ſerca pokorą pozdrawiay.

Dwudzieſty dziewiąty: Od grzechu tego lub owego z affektu ku Nayświętſzey MARYI Pannie wſtrzymać ſię; iako uczynił ow Szlachcic, ktory gdy ſię w iedney Pannie zakochał, chcąc iey na złe zażyć, uſłyſzawſzy od niey, że czyſtość Panu BOGU poślubiła z affeku ku Nayświętſzey MARYI Pannie, ktorey Imię ná Chrzcie ſobie dane miała; i do tego ten dzień Sobotny był czci Nayświętſzey Panny poświęcony, natychmiaſt złych zamyſłow ſwoich odſtąpił dla poſzanowania Matki Boſkiey; zá ktory akt uproſiła mu Nayświętſza MARYA Panna w oſtatnim życia iego zgonie, prawdziwą za grzechy ſkruchę, bez ktorey byłby do mąk piekielnych na wieki potępiony. (aa

642. Trzydzieſty (a tu oſtatni) ſpoſob czczenia Nayświętſzą MARYĄ Pannę, ieſt, cnot ley naśladowanie; álbowiem każdy może według ſtanu

ſwe-

swego obrać sobie wzor z Nayświętszey Panny do cnot świętych, iako Swięty Ambroży naucza mowiąc: *Taka była MARYA, że Jey Samey iedney żywot iest ćwiczeniem dla wszystkich.* [bb] A według Swiętego Jldefonsa, więcey się podoba MARYI, cnot Jey naśladowca, iak Jey pochwał i godności prożniak wielomowca. (cc) Bez naśladowania cnot MARYI, mało co podobać się Jey będą nasze iakiekolwiek usługi, ukłony, nabożeństwa, i znaki miłości; iako to Sama tym sposobem opowiedziała. Jeden młodzian do Nayświętszey MARYI Panny nabożny, ale złych obyczaiow, i nieczystego żywota, gdy po lesie błądząc głodnieć począł, pokazała mu się Nayświętsza MARYA Panna, i potrawę na oddalenie głodu ofiarowała, ale na misie tak plugawey, że dla ckliwości ani kawałka iednego zażyć nie chciał. A tu do niego rzecze Matka Nayświętsza, takie są i twoie, ktore mi ofiaruiesz codzień, potrawki, Rożaniec, Godzinki, i insze nabożeństwa, ktore każdego dnia ofiaruiesz; sąć one z siebie dobre i smaczne, ale ty ofiaruiesz

mi ie z plugawey misy, z nieczystego, mowię, i grzechami śmierdzącego sumnienia twego, zaczym i z pierwszego spoyrzenia obrzydliwość mi czynią. [d] Kto tedy życzy sobie z usług swoich od MARYI obrony Jey i opieki zapłatę odebrać, niech według stanu swego i możności naśladuie cnot Jey doskonałości, iako wyżey wspomniony upomina Ambroży Swięty. (ee) Niech Jey naśladuie w głębokiey pokorze, w Anielskiey czystości, w statecznej cierpliwości, w zgadzaniu się z wolę Boską, w dobrowolnym ubostwie, w doskonałym posłuszeństwie, w nierozerwanym nabożeństwie, w chwalebney łaskawości, w ozdobney skromności, w pilnym rzeczy Niebieskich rozmyślaniu, w częstym do BOGA wzdychaniu, w ustawiczney wstrzemięźliwości, w świątobliwey powściągliwości, w gorącey ku BOGU i bliźniemu miłości, i w inszych cnotach, iest bowiem Nayświętsza MARYA Panna iako Słońce pięknymi cnot wielu iaśnieiąca promieńmi, za ktorą wszyscy Iey prawdziwi sludzy, iako słoneczniki, od wschodu aż do zachodu ży-

cia

cia obracać ſię w ley naśladowaniu maią, á tak pewney ley opieki, i z Nią obcowania w Niebie ſpodziewać ſię mogą, iako ley karmiony mlekiem ſłodkomowny Bernard Swięty pięknemi obſzernie zachęca, i każdego upewnia ſłowy. [ff]

Tymi tedy trzydzieſtu ſpoſobami czciymy tę Naygodnieyſzą Matkę Boſką, i naypotężnieyſzą nieba i ziemi Krolową, Nayświętſzą MARYĄ Pannę; nie opuſzczaymy nic z leniſtwa, co do ley honoru i chwały należy; oſobliwie łożmy na to uſilne ſtaranie, ábyśmy lą w cnotach świętych naśladowali; á będziemy pewni, że każdego czaſu w potrzebach wſzelakich ley Macierzyńſkiey opieki doznamy. ieżeli to, o co proſić będziem, zbawieniu duſzy náſzey ſłużyć będzie; oſobliwie w oſtatnią życia náſzego godzinę, ktorą w ley obronie zakończywſzy tu ná tym wygnániu płáczu, ſzczęśliwie do Niebieſkiey ſię Oyczyzny przenieſiemy, gdzie w niewypowiedzianych roſkoſzach opływać, Boga widzieć, i ze wſzyſtkiemi Swiętymi wychwalać go na wieki będziemy.

TEX-

TEXIUS S. SCRIPTURÆ, SENTENTIÆ PATRUM, & AUTHORUM.

(a) Et erat ſubditus illis. *Luc: 2. 51.*

(b) Altiùs ergo intueamur, quanto devotionis affectu à nobis eam voluerit honorari, qui totius boni plenitudinem poſuit in MARIA; ut proinde ſi quid ſpei in nobis eſt, ſi quid gratiæ, ſi quid ſalutis, ab ea noverimus redundare. Totis medullis cordium, totis præcordiorum affectibus, & votis omnibus MARIAM hanc veneremur, quia ſic eſt voluntas ejus, qui totum nos habere voluit per MARIAM. *S. Bern. ſerm. de Aquæductu.*

(c) Hoc ſolum, quòd Mater DEI eſt, excedit omnem altitudinem, quæ poſt DEUM dici, vel cogitari poteſt. *S. Anſelm. lib. de Excell. Virg: c. 2.*

(d) Majorem mundum poteſt facere DEUS, majus cælum, majorem Matrem DEI non poteſt facere DEUS. *S. Bonav. in Opuſc. c. 1.*

(e) Cogitavi, ut ædificarem domum, in qua requieſceret Arca fæderis Domini, & ſcabellum pedum DEI noſtri. *1. Paralip. 28, 2.*

(f) Adorate ſcabellum pedum ejus, quoniam ſanctum eſt. *Pſal: 98. 5.*

(g) Ventris ſub arca clauſus eſt. *In Offic. parvo B. V. M.*

(h) Arcam quid niſi Sanctam MARIAM dixerimus? Siquidem Arca intrinſecus portabat teſtamenti tabulas, MARIA autem ipſius te-

testamenti hæredem: illa intrà femet legem, hæc Evangelium retinebat: illa DEI vocem habebat, hæc Verbum: Verumtamen Arca intus forisq; auri nitore radiabat; sed & Sancta MARIA intus forisq; Virginitatis fulgebat splendore: illa terrenô ornabatur aurô, ista cælestidore: *S. Ambr. serm. 80. ad finem.*

(i) Revera Sanctum erat corpus MARIÆ, non tàmen DEUS. Virgo erat, & honorata, sed non ad adorationem nobis data; sed & ipsa adorans eum, qui ex ipsa genitus est. *S. Epiph: l. 3. Panarii hæresi 79.*

(k) Cæteri Sancti, etiam supremi Angeli sunt in cælis sicut DEI ministri; ipsa verò sicut cælorum Regina. *Lyran. apud Mend: in l. 1. Reg: c. 4.*

(l) Jlla una fæmina spiritu planè est Mater membrorum Salvatoris, quæ nos sumus, quia cooperata est charitate, ut fideles in Ecclesia nascerentur, qui illius Capitis membra sunt, cujus ipsa corpore Mater est. *S. Aug: lib: de vera Virg. c. 6.*

(m) Sicut Christus nos genuit verbô veritatis ad esse gratiæ spiritualis in cruce pendendo; ita & B. Virgo MARIA nos genuit, & peperit in maximis doloribus filio compatiendo pænas immensas pro nobis patienti.. *S. Antoninus 4 part. tit. 15. cap. 2.*

(n) Mysticè intelligimus in Joanne animas omnes electorum, quorum per dilectionem B. Virgo facta est Mater. *S. Bernardin: tom: 1. serm. 55.*

(o)

(o) Cultus Deiparæ fuit illi adeò tener, ut Matrem ſvaviſſimè appellaret. *In vita S. Staniſl. Koſtka.*

(p) Horat. Turſell. hiſt. Lauret. lib: 3.

(q) Hæc Mater non dedignatur peccatores, ſicut nec bona Mater filium ſcabioſum. *S. Laur. Juſtin. lib: 4. de Laud: B. V.*

(r) Apud Bolland: 13. Januar.

(s) Quia conſvetudo ejus fuit compati doloribus MARIÆ, quoties eam conſiderabat, vel nominari audiebat, ideo compendium ſalutis ſuæ invenit. *Revel. S. Birgit: lib. 6. c. 97.*

(t) Etiamne ſceleſte rem mihi dicatam temerare audes impuro niſu? *Bonif: in hiſt: maur. cap.* 5.

(u) Annales Ordinis S. Pauli pr. Erem.

(w) In viis juſtitiæ ambulo, in medio ſemitarum judicii, ut ditem diligentes me, & theſauros eorum repleam. *Prov.* 8. 20.

(x) Bonfin. rerum Hung: dec. 3. l. 3.

(y) Pædag: Chriſt. part. 2. cap. 25. §. 4. num: 14.

(z) Idem Pædag: loco ſup. cit.

(aa) Vincent. Belluac: lib: 7.

(bb) Talis fuit MARIA, ut ejus unius vita omnium ſit diſciplina. *S. Ambroſ. lib.* 2. *de Virg.*

(cc) MARIÆ magis placet imitator devotus, quàm laudator otioſus. *S. Ildeph: ſerm:* 1. *de Aſſumpt.*

(dd) Hortulus Marianus areola 5. c. 1.

(ee) Igitur quicunq; ſibi ejus exoptat præmium, imitetur exemplum. *S. Ambr. loc. cit.*

(ff)

(ff) O! quiſquis te intelligis in hujus ſæculi profluvio magis inter procellas & tempeſtates fluctuare, quàm per terram incedere, noli avertere oculos à fulgore hujus ſideris, ſi non vis obrui procellis. Si inſurgant venti tentationum, ſi incurras ſcopulos tribulationum, reſpice ſtellam, voca MARIAM... In periculis, in anguſtiis, in rebus dubiis, MARIAM cogita, MARIAM invoca: non recedat ab ore, non recedat à corde; & ut impetres ejus orationis ſuffragium, non deſeras converſationis exemplum. Ipſam ſequens non devias, ipſam rogans non deſperas, ipſam cogitans non erras. Ipſa tenente non corruis, ipſa protegente non metuis, ipſa duce non fatigaris, ipſâ propitiâ pervenis. *S. Bernardus homil. 2. ſuper Miſſus.*

PRZYKŁAD XXVI.

Gardzący powołaniem do Zakonu, wzgardzony przy śmierci od CHRYSTUSA.

643. W Hiſzpanii ſzlachetny Młodzian żywot ſwóy ſkończył takim ſpoſobem, którÿby trzeba krwawemi łzami opłakiwać. Ten od-

odrzuciwszy myśli, które miał przed tym, áby wstąpił do Zákonu *Societatis JESU*, został Kanonikiem Kościoła Toletańskiego, ná której godności zrazu chwalebnie się sprawował; ále że młody wiek, iako ciepły wosk, daie wszystko uczynić z siebie, nieszczesny młodzian trafiwszy ná złe przewodniki i wodze, poszedł zá niemi ná drogę rospust i występkow, że też potym i drugich ná tę drogę náprowadzał, i przed niemi przodkował. Nędzny młodzian, który rozumiał, że złe swoie postępki mógł pokryć długą suknią iedwabną, ále na koniec maiąc BOGA swoich grzechow nieomylnego świádka, doznał sprawiedliwey Jego pomsty, bo tenże wkrótce ná niego, iak przyiachał do Komplutu miasta, przepuścił gorączkę, która go do bramy śmierci przywiodła. Co się tylko rozgłosiło po mieście, że ów młodzian záchorował, poszedł do niego Wielebny Xiądz Garcias onegoż miasta Kaznodzieia, áby go nápomniał, żeby o tym myślił, co do zbawienia duszy należy, to iest, áby się spowiadał, i zá grzechy pokutował.

wał. Na co on odpowiedział, że nie była tego tak gorąca potrzeba, upewniaiąc, iż ieśliby się choroba wzmogła, nie zapomniałby czynić, co się należy. Tym czasem Lekarz, który o zdrowiu iego miał staranie, z pewnych znakow poznał, że ten iego chory nieomylnie w kilka godzin umrze. Nie mało ta wiadomość Kaznodzieię zmięszała, záczym też barziey choremu perswadować począł, przywodząc mu sądow Boskich surowość. Ale widząc, że słowa iego nic niewskurały, wyszedłszy od chorego, poprosił Panow do niego którzy z ochotą przyszedłszy, wszyscy go námawiali áby uczynił spowiedź nieodwłocznie. Ale i ci niczego niedokazali. Lekarz znowu dobrze poznáwszy iego chorobę, oznaymuie, że nieźáwodnie choremu czasu życia więcey nad godzinę nie zostáie. Wszyscy tedy z Kaznodzieią, którzy byli około łóżka, ná ziemię uklęknąwszy, prowádzili chorego ze wszystkim naleganiem, iako mogli, do spowiedzi i żalu za grzechy; ále nic

spra-

ſprawić, i ná ten czás nie mogli, bo im chory záwſze odpowiadał, iż nie tak wielkie ieſt niebeſpieczeńſtwo, iako im ſię widziało. W tak zwątpioney ſprewie zdało ſię Kaznodziei zá rzecz bardzo potrzebna udać ſię do Boga przez modlitwę. Wziąwſzy tedy w ręce Krucyfix, począł z przytomnemi nabożnie mówić Pſalm *De profundis*, i iak przyſzedł do owych ſłów: *Niech będą uszy twoie nakłonione ná głos modlitwy moiey* (a) tedy on Krucyfix, ná co wſzyſcy tam przytomni tak świeccy ludzie iako i duchowni patrzali, odwróciwſzy twarz od chorego, oderwał ręce z gwoździ, i od Krzyża ie odiąwſzy, obie uſzy zátkał, i wſzyſcy ſłyſzeli z uſt Jego ten głos: *Ponieważ wołałem cię, á tyś słuchać nie chciał, Ja też przy twoiey zgubie śmiać się będę.* (b) Piorun to był ná chorego, który co tylko z uſt Krucyfixa owego wypadł, on też nieſzczęśliwy młodzian wyzionął duſzę, i piekłu ná wieczne męki oddał. Napiſał to Xiądz Aringo i Kaſpar Mena *apud Lohner v. Vocatio. num: 31.*

NAU-

NAUKA I.

Myśl do Zakonu ieſt głoſem do ſerc ludzkich wołaiącego BOGA; zaczym słuchać go potrzeba.

644. ZA wielki honor maią to ſobie ludzie, kiedy mogą ſwoiego naśladować Pana. My katolicy ieſteśmy żołnierze Chryſtuſowi, bo pod Jego znákiem Krzyża Swiętego woiuiemy; záczym powinniśmy go naśladować iako Wodza naſzego. Nie tylko Wodzem, ále i Królem náſzym ieſt CHRYSTUS: zaś Dworzánow to bywa uſilne ſtaranie, áby Króla w krokach ſwoich iak naylepiey wyrażali, i iak naybliżey zá nim poſtępowali, iako Swięty Ambroży nápiſał. [c] A cóż mówić o tym, ieżeli nas do dworu ſwego, to ieſt, do Zákonu którego ná uſługi ſwoie ten Król niebieſki wzywa, iak prędko i ochotnie ſłuchać go nam potrzeba! Gdyby nas który Król ziemſki do ſwoich uſług wzywał obiecuiąc one zápłacić

ſzczo-

ſzczodrobliwie; á czybyśmy ſię ociągali, álbo wcale ſłużyć mu niechcieli? Bądźmyż tedy ochotnemi ná uſługi Chryſtuſowe, kiedy nas ten Król nád Królmi, i Pan wſzyſtkich Panow do którego Zakonu wzywa, obiecuiąc niezáwodnie zápłatę dać ſtokrotną, i żywot wieczny. [d] Bądźmy i oſtróżnemi, ábyśmy ná takowe powołanie uſzu naſzych nie zátykali, i onym nie gardzili z tym młodzianem w przykładzie opiſanym, ále go ſłuchaiąc bezſprzecznie, wſzyſtko opuściwſzy, udali ſię ná święte uſługi Jego ochotnie.

Uważ proſzę, Młodzianie, uważ i Panno wielką trzech Świętych Królow w pełnieniu Boſkiego powołania ochotę; co tylko nową ná Niebie gwiazdę obaczyli, záraz poznali ią być Króla niebieſkiego ná ziemi narodzonego znakiem, którym ich do ſiebie wzywał; záczym żeby ſię Boſkiemu nie opierali głoſu, udali ſię nieodwłocznie w podróż, póty go ſzukaiąc z pilnością, póki go w Betleemſkiey ſtaience nie znaleźli. Rzeczeſz: Gdyby też i mnie Pan BOG

taką

táką gwiazdę, álbo iáki znak widomy inszy pokazał, ktoryḿby mnie do Zákonu wzywał, wszystko i jabym opuściwszy, ochotnie szedł zá takim jego powołaniem. Ná ten zárzut odpowiadam ci tak: Kiedy się udaiesz do Kancellaryi, kiedy zamyślász uczyć się prawa, kiedy służbę żołnierską przyimuiesz, kiedy się starasz o iaki z dochodami urząd, lub wakans, nie wyciągasz tego od BOGA, áby ci iaką osobliwszą pokazał gwiazdę, álbo którego Anioła zesłał, z któregobyś oczywiście zrozumiał, że cię BOG do tego powołuie stánu; ále ná tym przestaiesz, iż takie myśli masz, że przy takowym urzędzie, przy tey służbie, w takim stanie duszę swoię zbawić możesz. A czemuż, kiedy masz myśli, ábyś wstąpił do Zákonu, wyciągasz od BOGA tego cudu, żeby ci to powołanie swoie widomym iakim oznaymił znákiem? Wierzże mi Młodzianie, i wierz mi Panno, że takowa myśl, którą masz do Zákonu, iest pewnieyszym powołania Boskiego znákiem, iak gdyby ci się Anioł pokazał, i powiedział, że ta iest wo-

la Bofka, ábyś fię pod żołnierfką chorągiew záciąguął. ábyś prawnym zoftał, ábyś pofzła zá mąż, ábyś ten lub ów urząd obiął; álbowiem ftáćby fię to mogło, iż w takowey Anioła poftaci mógłby ci fię pokazać á zátym i ofzukać diabeł, o którym świadczy pifmo Boże, że czafem ná ułudzenie ludzi *przemienia się w Anioła światłości.* (e) Zaś myśl do Zákonu od biefa nie może być, bo ten nie chce tego, áby ludzie w ftánie dofkonałości Pana BOGA codzień chwalili, i Jemu wiernie fłużyli. Ani też czart nie chce wprowadzić kogo do mocney i obronney fortecy, áby do niego z niebefpieczeńftwem niedobycia, ani podbicia iego fzturmowáł. Taka myśl nie bywa też od natury bo ta przez grzech pierworodny zepfowana lęka fię Zakonnego iarzma, nie chcąc utrácić wolności do wfzyftkiego, która w każdym Zákonie trzema ślubami związana bywa, ále takowa myśl pochodzi od Ducha S., który nátchnieniem fwoim człowieka do ftánu dofkonałości prowadzi, chcąc go takową drogą do Króleftwa niebiefkiego doprowadzić. Kto tedy wftą-

pić do Zakonu myśli, niech będzie pewny, że takowa myśl i postánowienie w sercu iego wzniecone, iest od Ducha Przenayświętszego, iako Doktór Anielski Tomasz Swięty náucza. (f)

645. Y wiemy to zápewne z Ewangelii świętey, że sam Chrystus pewnego Młodziana, który od młodszego wieku swego Boskie zachował przykazania, do takiego doskonałości stánu, iaki teraz iest Zakonny, wzywał, mówiąc mu, áby wszystkę maiętność swoię zprzedawszy, i między ubogich rozdawszy, opuścił świat, i zá nim poszedł, przyrzekaiąc mu skárb nieoszacowany w Niebie. (g) Záś nigdzie w Piśmie świętym nie czytamy, że Chrystus kogo do stánu świeckiego zachęcał, i owszem od niego Apostołow i Uczniow swoich oderwał, i iak trudny iest do zbawienia wiecznego, temi wyraził słowy: *Snadniey iest wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, iak wniść bogaczowi do Królestwa niebieskiego.* (h) Ponieważ tedy CHRYSTUS Pan tak wyraźnie do stanu doskonałości

Młodziana záchęcał, któż wątpić może, kiedy ma myśl do Zákonu iako do ſtanu doſkonałości, żeby takie natchnienie nie było od BOGA, i od Ducha świętego nie pochodziło? Záczym nie potrzebuieſz człowiecze głoſu inſzego, z któregobyś mógł poznać Boſką wolą, czy ſie maſz udać do Zákonu, álbowiem taka myśl, tákie natchnienie ieſt głoſem, którym BOG woła i kołace do ſerca twego. *Y nie potrzeba ci żadnych podeymować trudow, ábyś tego dosłyszał głosu; raczey praca iest zatykać uszy, żebyś go nie słyszał,* naucza Bernard Swięty. (i) W żywocie Swiętego Honorata Biſkupa położone ſłowa tę prawdę potwierdzaią, gdzie czytam, że ten Swięty człowieka światowego Hilaryuſza chcąc oderwać od świata, wzywał go łagodnemi ſłowy do miłości Chryſtuſowey. Długo ſię opierał Hilaryuſz, i przyſięgał, że tego uczynić woli nie miáł, ná co go Honoratus namawiał. A mąż Swięty duchem Prorockim do niego rzekł: To, czego ty dla mnie uczynić nie chceſz, uczyni Pan BOG; i odſzedłſzy od nie-

niego, udał się ná modlitwę, z płaczem o nawrócenie iego Pana BOGA prosząc, i uprosił; álbowiem Hilaryusz biedząc się przez dwa dni z myślami, które zátrzymáć go ná świecie chciały; á z drugiey strony słuchaiąc, co do serca iego mówił Chrystus, wzywaiąc go do łaski i miłości swoiey, pobiegł sam do Honorata, prosząc, áby go między Ucznie swoie policzył; co z radością Honoratus uczynił, i przez krótki czas tak Hilaryusza w Zakonney doskonałości wyćwiczył, że iemu w świątobliwości równy został. Tak to BOG do serca mówi człowiekowi, którego do Zákonu woła: *Głos ten sam się ofiaruie, sam się wdziera, áni przestaie do drzwi każdego kołatać,* (k) mówi wspomniony Bernard Swięty. Trzeba tedy słuchać i usłuchać głosu tego, kto nie chce utracić Nieba, álbowiem kto nie słucha BOGA wołaiącego, dozna go zágniewanego.

646. Kto ma oczy dobre, niechże się w tego Młodziana wpatrzy dobrze, i uważa pilnie, dla czego zginął tak nieszczęśliwie: miał Kapłaná

na przy śmierci, który nie tylko námawiał go żarliwie, ále też i padłſzy ná kolana proſił go, i prawie ná BOGA zaklinał, áby ſię grzechow wyſpowiadał, i z Bogiem ſię przez Sakrament pokuty poiednał; á przecię tak zbawienney rady ſłucháć nie chciał. Ná to ſamo przytomni iego przyiaciele dobrzy namawiali, ále i tych dobrze życzących upominania zły młodzian do ſwego nie przyiął ſerca. Co zá przyczyna tak nieſpodzianey w młodym człowieku nieuwagi? Co zá źrzòdło tak ſzkodliwey zaciętości? Oto to, ktòre z Augustyna Swiętego napisał Proſper: *Kto nieuważa, áni słucha, zá żywota BOGA wzywaiącego, zá sprawiedliwym sądem Boskim nie będzie uważał przy śmierci BOGA szepcącego, áni Kapłana Boskiego Namiestnika wołaiącego.* (l) Wołał BOG tego Młodziana zá żywota do Zákonu, á on nie uważał, áni ſłuchał tego głoſu Boſkiego, i owſzem wzgardził nim lekomyślnie, obrawſzy ſobie powabny i wygodny ſtan Kanoniczy; záczym też przy śmierci tey łaſki niebył godzien, áby

by BOGA ieſzcze do ſerca ſzepcącego, i Kapłana wołaiącego był uſłuchał. Ze ſobie ten młodzian wewnętrzne uſzy ná głos Boſki zátykał, i BOG też Wcielony ná Krzyżu wyrażony ná głos modlitwy zá nim czynioney ſwoie zatykał uſzy. Ze ten młodzian Chryſtuſem zá żywota wzgardził, ſłuſznie też przy śmierci ſwoiey od Chryſtuſa był wzgardzony.

647. Myśl i natchnienie do Zákonu nie tylko ieſt głoſem Boſkim do dobrego prowadzącym, ále też ieſt Boſkiey iaſności promieniem, ná chodzenie zbawienną drogą człowieka oświecaiącym, iako Swięty Bernard naucza. [m] Którzy nie idą zá iaſnością promienia tego, tacy oczywiście Boſkiemu ſprzeciwiaią ſię światłu, iako Mąż cierpliwości Job Swięty powiedział. (n) O nieſzczęśliwi buntownicy! cóż ſię z wami ſtánie, którzy ſię odważacie tey Boſkiey ſprzeciwiać światłości? Słuchaycie, co ſię z Jakubem ſtało młodzianem; ten uchodząc nocą przed ſtraſznym bratem ſwoim ſtarſzym, napadł w drodze ná Anioła wpoſtaci

mę-

męża, który się rzuciwszy ná Jakuba, chcąc go ná swoię przeciągnąć stronę, nie mógł dokazać tego, bo mu się Jakub áż do samego rana opierał mocną. [o] Cóż Jakub wskurał, że się tak z Aniołem pasował, i iemu odpór mocny przez noc áż do rana dawał? Oto kaliką został; álbowiem ten Anioł widząc, że go zwyciężyć, przekonać, i ná swoię stronę przeciągnąć nie mógł, żyły się biodra iego dotchnął, która mu natychmiast uschła. (p) Takci się dawnemi czasy częstokroć działo, á częściey teraźnieyszemi się dzieie: woła BOG nie iednego do siebie, przeciąga od świata ná swoię stronę wewnętrznym nátchnieniem do Zákonu, zachęca do usług swoich stokrotną płacą; á oto człowiek przy daney sobie wolności sprzeciwia się BOGU, i swoiey woli nakłonić nie chce do woli Jego, opieraiąc mu się nie tylko do poranku młodszego wieku, ále i áż do samego życia mroku, iako napisał Hugo Kardynał. (q) Záczym niedziw, że się takiego BOG dotyka surową sprawiedliwości swoiey ręką, który przy

zgo-

zgonie życia swego usycha cały, bo w nie łasce Boskiey umiera, i wrzucony bywa ná opał w ogień wieczny; iako się stało z tym młodzianem ná początku opisanym, który, że niesłuchał BOGA, który go do Zákonu wzywał, nieszczęśliwie usechł w grzechach śmiertelnych, kiedy áni tyle żywości łaski nie miał od BOGA, żeby przez spowiedź Sakramentalną był mógł przyść do zbawiennego z nim się poiednania. Ani też Chrystus nie chciał słuchać głosu modlących się zá niego, że i on słucháć nie chciał głosu Jego, i owszem tę iego powołania do Zákonu wzgardę wyrzucił mu oczywiście iuż blisko śmierci będącemu; i że zá to w zgubie swoiey wieczney miał przyść ná pośmiewisko u niego; i słusznie, álbowiem *kto uchodzi przed twarzą BOGA wołaiącego, ten wpada ná twarz BOGA gniewaiącego i mszczącego się. Tak Jonasz uciekaiąc przed Bogiem wołaiącym, wpadł ná pożyraiącego Wieloryba*, naucza sławny Cornelius à Lapide. (r)

Ná

Ná podobne nieſzczęście żeby żáden, który ma do Zákonu powołanie, nie przyſzedł, niech wie o tym niezawodnie, że natchnienie takie pochodzi od Ducha Swiętego i táka myśl ieſt iaſną woli Boſkiey gwiazdą do Chryſtuſa prowadząca. Záczym nie opieraycie ſię ludzie Duchowi S. (s) który ch łaſką ſwoią poprzedzaiącą, wzbudzaiącą, i oświecaiącą do iakiego Zákonu wzywa; ále idźcie zá promieniem tey gwiazdy, którá was ná miłą Chryſtuſowi ſłużbę záprowadzi tam, gdzie ſobie ſtokrotną zapłatę wyſłużycie, i żywot wieczny otrzymacie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ S. S. PATRUM.

(a) Fiant aures tuæ intendentes in vocem deprecationis meæ. *Pſal:* 129. 2.

(b) Quia vocavi & renuiſtis, ego quoq; in interitu veſtro ridebo. *Prov.* 1. 24.

(c) Gloria magna eſt ſequi Dominum. Chriſti milites ſumus, ſub ejus ſignis militamus. Dux noſter Chriſtus eſt, imò omnium Rex eſt. Aulicorum eò ſuſpirat ambitio, ut Re-

Regem quàm proximè referant, & sequantur. *S. Ambr. serm.* 18. *de SS. apud Piet. quotid: fol.* 21.

(d) Centuplum accipiet, & vitam æternam possidebit. *Matth:* 19. 29.

(e) Transfigurat se in Angelum lucis. 2. *Cor.* 11. 14.

(f) JIli, qui ad religionem accedit, non potest esse dubium, an propositum de ingressu religionis in ejus corde exortum, sit à Spiritu DEI, cujus est ducere hominem in terram rectam. *S. Thom.* 2. 2. *q. ult. a. ult. ad* 1.

(g) Si vis perfectus esse, vade, vende, quæ habes, & da pauperibus, & habebis thesaurum in Cælo, & veni, & sequere me. *Matth:* 19. 21.

(h) Faciliùs est camelum intrare per foramen acûs, quàm divitem intrare in regnum cælorum. *Matth:* 19. 24.

(i) Nec laborandum est, ut ad hujus vocis perveniatur auditum, labor est potiùs, aures obturare, nè audias. *S. Bern. ad Cleric. c.* 1. *v.* 2.

(k) Vox ista se offert, se ingerit, nec cessat pulsare ad ostia singulorum. *Idem. ibid.*

(l) Qui non considerat, nec audit in vite Deum -- justô DEI judiciô non considerabit in morte Deum mussitantem, quin nec presbyterum ministrùm DEI clamantem. *S. Prosper.*

(m) Est enim non tantùm vox virtutis, sed & radius lucis. *S. Bern. sup. cit.*

(n) Ipsi fuerunt rebelles lumini. *Job.* 24. 13.

(o) Ecce vir luctabatur cum eo usq; manè. *Genes:* 32. 24.

(p) Cùmq; videret, quòd eum superare non posset, tetigit nervum femoris ejus, & statim emarcuit. *Ibid:* v. 25.

(q) DEUS vocat, DEUS trahit, DEUS allicit; homo negat, homo resistit, homo resilit, non usq; manè, sed usq; ad Vesperam vitæ. *Hugo in Gen. hic.*

(r) Disce eum, qui fugit à facie DEI vocantis & blandientis, incidere in faciem DEI indignantis, & ulciscentis. Ità Jonas fugiens DEUM vocantem, incidit in cetum devorantem. *Cornel. in Jonæ c.* 1. *v.* 3.

(s) Nolite contristare Spiritum Sanctum. *Ephes.* 4. 30.

NAUKA II.

Zle się dzieie z odwłaczaiącym Boskie powołanie.

648. ZA zrządzeniem woli Boskiey miała ten zwyczay gora Vesuvius nazwana, że kiedy ktory w pobliskości iey nie dobrego żywota bogacz umierał, wiekie z siebie wypuszczała płomienie. Iednego czasu mię-

między takiemi płomieńmi pokazali się czarci Opatowi Desideriuszowi, ktorzy wiele materyi ogniowi służącey do tey gory znosili; o przyczynę takiey roboty spytani od niego, odpowiedzieli: Oczekiwamy Pandulfa Kapui Xiążęcia, i Jana Woysk Neapolitańskich Hetmana. Ze w ten czas ow Xiążę umarł. Opat z posłańcow poznał, ktory gdy o tym, co widział, i słyszał, Jana Hetmana upomniał, od ktorego te słowa usłyszał: Teraz poydę Cesarzowi zabiegnąć drogę, po iego przybyciu przyrzekam ci, że świat opuszczę. Aleć się na swoiey nadziei zawiodł, albowiem przed przyiazdem Ottona Cesarza z tym się pożegnał światem. *B. Petrus Damiani apud Drews in Brev: Ascet: 5. Januar.*

Taki pożytek odebrał swoiey odwłoki ten Woyskowy Hetman, że mu i nieprzyszło w ten czas, kiedy sobie zakładał świat porzucić, á za powołaniem Boskim udać się do Zakonu; dla czego nie był godzien szczęśliwego w łasce Boskiey skonania, ktory więcey sobie Cesarza powitanie, iak BOGA powołanie poważał. Nie odwła-

włączać, nie, od dziśiay do iutra, ále natychmiaſt Boſkie powołanie, iak go tylko poznaſz, wykonać potrzeba, bo tak Mąż według Serca Boſkiego w Pſalmie 94. upomina. (a) *Jeżeli dziśiay głos Jego* (mowi to o BOGU) *uſłyſzycie, nie chcieycież zatwardzać ſerc waſzych*, áby nie nieſłuchały tego głoſu, ále raczey o to ſtaraycie ſię mocno; żebyście nieodwłocznie, ieſzcze dnia dziśieyſzego uſłuchali głoſu Boſkiego. A coż ztąd wyniknie Dawidzie Proroku, iak ludzie do ſerc ſwoich tego Pana głoſu nie przypuſzczą? Oto źle dziać ſię z niemi będzie, albowiem tacy głuchowie zawſze błądzą ſercem, ktorzy Boſkiego powołania do ſwego nie przyimuią ſerca; nie chcą poznać tych drog Jego, ktorymi ich do zbawienia wiecznego prowadzić umyślił; á zatym, iako w ſłuſznym gniewie ſwoim BOG poprzyśiągł, nie wnidą też na wieki do odpoczynku Jego, iak Sam BOG w tymże Pſalmie upewnia mowiąc: *Zawſze ci błądzą ſercem: Oni zaś drog moich nie poznali, ktorym w gniewie moim przyśiągłem, ieżeli do odpocznienia mego wnidą.* (b)

Do-

Doznał tego wyrażony w przykładzie Hetman, ktory przed głosem Bokim że swoie zawarł serce, ná inszy czas, nie wtedy, kiedy go BOG do Zakonu przez Desideriusza Opata wzywał, świata opuszczenie odkładaiąc, porzucił go BOG, i do wiecznego nie przyszedł spoczynku Jego, ále tam ná wieczne dostał się palenie, gdzie dla niego czarci dostatkiem znosili materyą do palenia.

Ztąd może sobie każdy wnosić, że nie wtedy, kiedy człowiek sobie zakłada, ále kiedy BOG woła, powinien za Jego udać się głosem, álbowiem ná ukaranie takiey wzgardy Boskiey, utraci łaskę Jego, że choćby potym chciał, nie będzie mogł wykonać zamyślonego dobrego, iako o iednym takim napisał Augustyn Swięty, na przestrogę inszych: *Gdy mogł, nie chciał; gdy chce, nie może: albowiem dla złego niechcenia, stracił do dobrego możność.* (c) Jak źle z takiemi dzieie się, Swięty Anzelm napisał w te słowa: *Widziałem wielu obiecuiących, á odwłaczaiących, ktorych tak sprzątnyła śmierć, że áni tego dokonali, co im przeszkodą było.*

było, áni tego zaczęli, co obiecowali. [d] Że zaś tacy wieczną śmiercią giną, Swięty Bernard o iednym tak napisał: *Począł odwłoczyć, i tak powoli w duchu ziębnąć, aż nagłą ftraszliwą zabrany śmiercią, ftał się światowniściem, i przestępcą, i dwoiako synem piekła.* [e]

649. Zebyś tedy na podobną nie przyszedł zgubę, nie odwłaczay Boskiego powołania, ktokolwiek uznaiesz w sobie natchnienie do Zakonu ktorego, ále zaraz usłuchay głosu Boskiego, i świat opuściwszy, uday się na usługi Jego; albowiem *Duch Swięty* iako mowi i naucza nas Chrystus Pan, *gdzie chce, wieie, i głos Jego słyszysz, ále nie wiesz, zkąd przychodzi, álbo dokąd odchodzi.* (f) Gdy tedy głos natchnienia Ducha Swiętego słyszysz, i i nie wiesz dokąd odchodzi, także, ieźli do ciebie znowu powroci, i ieźli powtornie da ci się słyszeć, nie odkładayże od dzisieyszego dnia do iutra, od iutra do tygodnia, od tygodnia zá Miesiąc, od miesiąca za rok Boskie wykonać powołanie, ále dzisiay ieszcze Ducha Swiętego usłuchay głosu, ieszcze dzi-

dziśiay porzuć ten świat zdradliwy, i uchodź od niego, bo taką wszystkim powołanie Boskie poznaiącym radę zbawienną daie miodopłynny Doktor na cały głos wołaiąc: *Uciekaycie z pośrzodka Babilonu, uciekaycie, i zbawcie dusze wasze. Do Zakonow* *lećcie iako do miast ucieczki, gdziebyście mogli za przeszłe grzechy pokutę czynić, i w teraźnieyszym czasie Boskiey dostąpić łaski, i przyszłey chwały oczekiwać z ufnością.* [g]

Wypełnił to ochotnie z podziwieniem świata, Boskim wzbudzony natchnieniem, Rolandus Akademii Bonońskiey sławny Doktor i ozdoba wielka, z świata prawie przyleciawszy do Zakonu Kaznodzieyskiego, ktory będąc z przeświętnego Domu w bogactwa, i co za tym idzie, w roskoszy obfituiącego urodzony, zażywaiąc dobr świata tego. i uciech iego, gdy pewnego dnia chciał doskonale swoię żądzę rożnemi krotofilami nasycić, ranny czas ná słuchaniu melodii muzycznych narzędziow strawił. południowy ná wspaniałey uczcie, wieczorny na rożnych grach i uciechach. W tym strudzony, á takiemi świata przysmakami

kami nienaſycony. ſmucić ſię począł, od rozmaitych myśli pokoiu nie maiąc; między ktorymi i te były: Jeżeli po całym dniu na wymyśnych roſkoſzach ſtrawionym znayduię ſię teraz ſmutkiem napełniony, iakiegoż ia na tym świecie dla ſerca mego ſpodziewać ſię mogę ukontentowania? Ach dla BOGA! to ſerce moie nie do ziemſkich ále do Niebieſkich roſkoſz ieſt ſtworzone. W takich i rym podobnych myślach całą noc ſtrawiwſzy, co tylko dzień naſtał, ſzybko porwał ſię z domu ſwego, i nie ze wſzyſtkim w ſzaty ubrany, przybiegłſzy do Klaſztoru W W. O O. Dominikanow, wſzedł do Kapitularza, gdzie na ten czas wſzyſcy Zakonnicy zgromadzeni byli, żadnego z nich nie pozdrowiwſzy, proſto do Starſzego na ten czas B. Reginalda poſzedł, i do nog iego upadłſzy, gorąco proſił, áby go do Swiętego Zakonu przyiął; ktory z natchnienia Boſkiego poznawſzy powołanie iego do Zakonu, nie czekawſzy, ażby dla niego Habit przynieſiono, ſwoy zdiąwſzy z ſiebie Szkaplerz, włożył go na niego. Pod czas tych

tych iego obłoczyn ſtał ſię cud nie mały, albowiem dzwonek Zakonnikow do Kapitularza wzywaiący, ktorego głoś ledwo ſłychać było w Klaſztorze, tak głośno w ten czás dzwonić począł, że ſię po całey Bononii głos iego rozlegał. Tak nieźwyczayną rzeczą wzbudzone miaſto, ludzi bardzo wiele do Klaſztoru przybiegło, ktorzy nad nowym dziwowali ſię cudem, że ten ſławny Doktor w roſkoſzach i uciechach cały zatopiony, wybrnął z niebeſpieczney toni, i przypłynąwſzy do portu Klſztornego, idąc zá Bo kim powołaniem, ſtan Zakonny przyiął. *Roſignol: in Verit: ætern: doctr: 1* Takci tak nieodwłocznie za natchnieniem Ducha Swiętego ludzie uciekać máią do Zakonow, kiedy ich BOG do tego ſtanu woła, ieżli chcą duſze ſwoie zbawić.

650. Wiadoma ieſt Swiętego Piotra ochota, ktorą na pierwſzy głos Chryſtuſow pokazał, idąc za nim. Co ná ten czas Piotr Swięty czynił? Oto zapuſzczał ſieć w morze z bratem ſwoim Jędrzeiem. bo tak opiſuie Swięta Ewangelia. (h) W ten tedy czas

odſtąpił ſprawy rzemiosła ſwego, i ſieć porzcił, á za Chryſtuſem poſzedł, kiedy go Bog Wcielony wzywał; z czego dla nas ta nauka, że wſzyſtkie zabawy naſze porzucić mamy, á zá Boſkim nieodwłocznie udać ſię powołaniem, [i] albowiem rzecz ieſt niebeſpieczna, kiedy BOG woła ociągać ſię, albo żołwim poſtępować krokiem do naznaczonego dobra od Pana BOGA. (k) Dziwne ieſt z wielu miar Swiętego Pawła nawrocenie, ále ztąd widzi ſię być naydziwnieyſze, że gdy iachał prześladować Chryſtuſa, na ieden głos tego Pana, chciał nieodwłocznie ſwoich odſtąpić zamysłow, á Jego we wſzyſtkim pełnić wolą, mowiąc: *Panie, co chceſz, abym uczynił.* (l) Jakoż, za świadectwem Piſma Swiętego tam ſię nieodwlocznie udał, gdze go powołanie Boſkie prawdziło. [m] To nieodwłocznie Pawła Swiętego wypełnienie głoſu Boſkiego, tak ſię Chryſtuſowi ſpodobało, że go z prześladownika ſwego wybranym naczyniem ſwoim uczynił. (n) Tak ſię poſpolicie dzieie, kiedy kto z ochotą bez odwłoki żadney za głoſem Chryſtuſa idzie, by

też

też był drapieżnym wilkiem, ſtaie ſię Owieczką Chryſtuſową, do Niebieſkiey owczarni należącą, tak bowiem upewnia Sam Chryſtus mowiąc: *Owce moie ſłuchaią głoſu mego -- á Ja daię im żywot wieczny, i nie zginą na wieki.* [o]

O gdyby ſię Hetmani Rotmiſtrzowie, Generałowie, i inni woyſkowi Urzędnicy [z zgiełku światowego ocknęli, á zważyli dobrze, ieżeli ich BOG do opuſzczenia świata wzywa, z iak wielkim utracenia wiecznego zbawienia niebeſpieczeńſtwem takowe Boſkie na inſzy czaś odkładaią powołanie. Nie owieczka to Chryſtuſowa, ktora do ſerca mowiącego nie ſłucha tego Pana. Zginie każdy kozieł, ktory nie ſłucha Boſkiego powołania, ále ná inſzy czas wykonać go odwłacza, iako owi do iednego zginęli Rycerze, o ktorych Piſmo Swięte wſpomina. (p) Zginą i tak, iako ten Hetman, dany na przykałd odwłaczaczaiącym Boſkie powołanie, tu ná początku opiſany. Ten żyie prawdziwie, i żyć będzie ná wieki, kto głoſu powołania Boſkiego ſłucha. Co tylko

Chryſtus ná zmarłego Łazarza zawołał, áby z grobu wyſzedł [q] nie ociągał ſię za godzinę dopiero powſtać, ále nieodwłocznie na głos tego Pana z grobu wyſzedł. (r) O wſtydzie i ſromoto ludzkiey zaciętości. Trupy głoſu Chryſtuſowego nieodwłocznie ſłuchaią, á ludzie żyiący uſłuchać Go do woli ſwoiey odkładaią. Tacy wielce potym tego, ále nie rychło, żałować będą. Zaczym, według Swiętego Bernarda nauki, daleko pożytecznieyſza ieſt rzecz, dziſiay uſłuchać BOGA wołaiącego, iak w on dzień oſtatni ſtraſznie łaiącego, i piorunuiącego. [s]



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ SS. PATRUM.

(a) Hodie ſi vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda veſtra. *Pſal:* 94. 8.

(b) Semper hi errant corde: ipſi verò non cognoverunt vias meas, quibus juravi in ira mea, ſi introibunt in requiem meam. *Ibid: v.* 10. 11.

(c) Cùm potuit, noluit; cùm vult, non poteſt; quia propter malum nolle perdidit bonum poſſe. *S. Auguſt.* (d)

(d) Plures vidi promittentes & differentes, quos ità mors tulit, ut nec id perficerent, quo se impediebant, nec id inciperent, quod promittebant. *S. Anselm. epist.* 2.

(e) Cæpit induciari, & ità paulatim refrigescere, donec subita horrenda morte præreptus, factus est de medio sæcularis, & prævaricator, & duplò filius gehennæ. *S. Bern: epist.* 108.

(f) Spiritus, ubi vult, spirat, & vocem ejus audis, sed nescis, unde veniat, aut quò vadat. *Joan.* 3. 8.

(g) Fugite de medio Babylonis, fugite, & salvate animas vestras: convolate ad urbes refugii, ubi possitis de præteritis agere pænitentiam, & in præsenti obtinere gratiam, & futuram gloriam fiducialiter præstolari. *S. Bern. ad Cleric.* c. 30.

(h) Mittentes rete in mare. *Matth:* 4. 18.

(i) Ut discamus, quòd vocante DEO omnis occupatio, sive illius adsit finis, sive principium, abrumpenda sit, ideo mittentes rete vocantur. *Sylveir. in Matth:* 4.

(k) Periculosum est, cùm Dominus vocat, moras innectere, aut remissè gradi ad optatum & definitum hominibus bonum. *Simon de Cass. lib.* 5. *c.* 32.

(l) Domine quid me vis facere. *Act.* 9. 6.

(m) Ingredere civitatem, & ibi dicetur tibi, quid te oporteat facere. *Ibid: v.* 7.

(n) Vas electionis est mihi iste. *Ibid: v.* 15.

(o) Oves meæ vocem meam audiunt - - - & ego vitam æternam do eis, & non peribunt in æternum. *Joan.* 10. 28.

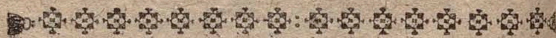
(p)

(p) Universi bellatores viri mortui sunt in deserto- - qui non audierant vocem Domini, & quibus ante juraverat, ut non ostenderet eis terram lacte & melle manentem. *Josue* 5. 4. & 6.

(q) Lazare veni foras. *Joannis* 11. 43.

(r) Et statim prodiit. *Ibid.* 44.

(s) Utilius namq; est, & multò salubrius, hodie audire DEUM consulentem, consolantem, admonentem, docentem, & multùm arguentem, increpantem, corripientem, quàm in die illatam amara, tam lugubri, tam tenebrosa audire illum judicantem, indignantem, ulciscentem, saevientem, condemnantem. *S. Bern: serm: de verb.*



NAUKA III.

Bez uwagi nie wstępuy do Zakonu.

651 Kiedy ci mocno przekładam, moy Czytelniku, żebyś nie odwłáczáł wstąpienia do Zákonu, do ktorego cię BOG wzywa, nie czyńże tego bez należytey uwági, bez ktorey wstąpiłbyś ślepo do takiego stánu, w ktorymbyś lubo przez się zbáwiennym duszy swoiey nie zbáwił.

Ta

Tá ſprawa tákiey ieſt wági, że náywiękſzey potrzebuie uwági, álbowiem od niey záwiſła wieczność twoia. Poſtánowiłeś wſtąpić do Zákonu, idąc za Boſkim powołaniem? záczątłeś życie prowadzące cię do wieczności ſzczęśliwey. Ieżliś záś do ktorego Zákonu wſtąpił nie według woli Boſkiey, ále według upodobania twego, żebyś w nim zá czáſem álbo gorował, álbo ſię dobrze miał, álbo wziętość i poſzánowanie u ludzi pozyſkał, álbo ſię pięknie ſtroił, álbo z iákiey inſzey nie dobrey intencyi; záczątłeś żyć piekłu, nie niebu; chyba że poſtrzegłſzy ſię, odmieniſz ią, i popráwiſz

Uwága zwyczáyna, czyli máſz do ktorego Zákonu wſtąpić na tym gruntowáć ſię powinna, ieżli maſz ſiły i głowę ſpoſobną do ciężárow i powinnosci tego Zákonu; bo uczyniłbyś nierozumnie, gdybyś ſię odważył cetnar ołowiu dźwigáć, á tybyś iednego Kámienia unieść nie mogł. Nie należyta tego punktu uwága, wiele Zákonow i Zákonnikow zawiodła, álbowiem gdy niektorych dla mło-

młodych lat, álbo delikatney płci, álbo że wyſokiey Familii byli, przez Nowicyat we wſzyſtkich ciężarach i powinnościach Zakonnych z iákieyś względności nie doświadczano, á ſami też ſiebie doświadczáć ſię zániedbali, gdy ich po profeſſyi do Zakonney karności, do dzwigánia ciężarow, i do wſzyſtkich powinności prowadzono, poczęli ſię opierać, nie ſmak do Zákonu pokazywać, ná ſiebie ſamych narzekáć, i o profeſſyi ſwoiey nieważności udániu zámyślać. I tak żadney pociechy z nich Zakon, áni oni z Zakonu nie maiąc, tę winę ſwoiey nieuwadze przypiſać powinni, z ktorą záczęli ſprawę nayważnieyſzey uwagi godną, bo od niey zaczyna ſię wieczność ſzczęśliwa álbo nieſzczęśliwa. Gruntuie ſię też ta poſpolita uwaga i na tym, żebyś od BOGA záczął poznáwać powołanie twoie, proſząc go codziennie iáko Oyca światłości, żebyś mogł poznać Iego Náyświętſzą wolą, w ktorym cię ſtanie na ſwoie uſługi chce mieć. To żebyś łatwiey otrzymał, proś gorąco Náyświętſzey MARYI Panny, iákie

na-

naznaczywfzy fobie do niey Nábożeńftwo, áby Ona tobie uprofiła w tey mierze woli Bofkiey poznanie; wierz mi, że fię w pragnieniu twoim niezáwiedzieſz. Oprocz innych wielu, znam iednego Kápłana Zakonu mego, ktory w roku 1729 kończąc Filozofią w Akademii Wrocławfkiey, często chodził do Kościoła WW. XX. Kánonikow Regularnych Láterańeńfkich, gdzie przed Ołtarzem Náyświętfzey MARYI Panny Częftochowfkiey modły fwoie wylewał, profząc tey náyłaſkawfzey Nieba i ziemi Krolowey, áby zá ley przyczyną mogł poznać ftan fwoy, w ktorym go BOG chce mieć na ufługi fwoie. Za niedługo potym widział we śnie, że na niego w Kościele klęczącego dwuch Xięży Paulinow kładło Zakonny Szkaplerz dwa Krzyże czarne maiący. Obudziwfzy fię ze fnu, poznał fwoie powołanie, że go BOG wzywał do Zakonu na Jáfną Gorę, Krzyże dwa, to ieft na początku i na dokończeniu Zákonnego życia obiecuiąc fobie prześladowania, i trapienia, dokąd piefzo przyfzedłfzy na pier-

wfzą

wſzą prośbę był przyięty. Ty zaś ieślibyś podobnego nie miał widzenia, álbo żadnego znaku wolą Boſką wyrażaiącego, podday ſię pod rząd zupełny biegłego w ćwiczeniach duchownych Kapłana czyniąc to, co on każe; á bądź pewien, że Boſką wolą poznaſz. Przytym świeckich światowych ludzi nie ſłuchay rady, bo iáko oni nie widzą tego ſwoiey wieczney zguby niebeſpieczeńſtwa, w ktorym ſię znayduią ták miłością tego świata záślepieni, nic zbáwiennego tobie radzić nie potrafią; záś dobrze o tym wieſz z doświadczenia, że kiedy ślepy niewidomego prowadzi, obadwa do dołu wpadaią, i giną. Na twoie złe chuci, i zepſowane namiętności, i grzechowe nałogi, ieżeli ſię w iákich znayduieſz, bardzo ſię nie oglądαy, ále właſce Boſkiey wſpomagaiącey nadzieię pokładaiąc, mow z Auguſtynem Swiętym, ſam do ſiebie: Mogli ci i te, á czemu iá nie mogę opuścić świata iego wzgardzić ponętámi, złych zaniechać nałogow, á poyść za Boſkim po-

powołaniem do Zakonu? Mogli to młodzi, mogli i ſtarzy uczynić, á czemu i ia niemogę?

652 Kiedy záś BOG z iákiey podáney okázyi przyrodzoney rozum twoy tak oświeca, że znikomość tego świata i uciech iego w iednym zgoła momencie uznawſzy, brzydziſz ſię niemi, á ſerce twoie ogniem ſwoiey miłości ták zápala, że radbyś od tego momentu BOGU to ſerce na nieuſtaiące kochanie oddał, od świata cale ie oderwał, Chryſtuſa w uboſtwie, czyſtości, i poſłuſzeńſtwie naśladował, na ſłużbę Iemu ſiebie całego poświęcił: takowe i tym podobne Boſkie natchnienia długiego roſtrząſania i uwagi nie potrzebuią, ponieważ oczywiſta ieſt rzecz, że nie od bieſa, ále od Duchá Swiętego pochodzą; zaczym doſkonale uważnie uczyniſz, ieśli ie bez odwłoki do ſkutku przyprowadziſz. Tę náukę dla młodzianow i Pánien dwiema przykładami obiaśniam.

W Lugdunie Młodzián ieden poczciwie urodzony i niepośledniey fortuny, iedney Panienki uwiedziony u-

ro-

rodą, ftarał fię o iey przyiaźń. Gdy iuż do záślubienia czas fię zbliżył, Oyczym oney Pánienki że był ftarożytnych ludzi w prawdziwey wierze pobożnie wychowany człowiek, upomniał oblubieńca i oblubienicę, áby wedle ftárodawnego zwyczaiu przez fzczerą fpowiedź i Kommunią świętą do tego fię áktu przygotowali. Ufłuchali tak pobożncy rady, i w licznym krewnych i przyiacioł na wefele zgromadzonych w gronie pośli do Kościoła W W. OO. Auguftyanow; tam o fámego Przeora profzą, áby ich fpowiedzi wyflucha ł; lecz on zábawny obrządkiem obłoczyn innego młodziana do ich Zákonu wftępuiącego, wymáwiać fię począł, zaczekać oni obiecali, Więc gdy fię ten obrządek odprawuie, á oblubieniec wfzyftkie okoliczności pilnie uważa, ktore fię przy obrządkách obłoczyn wedle zwyczaiu Zákonnego dzieią; znagła promień świátła niebiefkiego uderzy w ferce iego, i nowym zagrzeie duchem. Odmieniwfzy tedy przefzłe intencye, i doczefney zapomináiąc oblubienicy, dufzę fwoię Chry-
ftu-

ſtuſowi wiecznemu Oblubieńcowi záślubić ſtánowi. Dla czego zdięty z pálca pierścień ślubny oddaie przytomney oblubienicy, mowiąc: Odbierz zádatek obowiązku mego, ia więcey z tego mieyſca wychodzić nie myślę, tu żyć między ſługami Bożemi, tu umieráć pragnę; ſamemu tylko przez śluby Zákonne obowiązany BOGU. Toż ſamo Oyczymowi oney Pánienki, Mátce, i innym krewnym oznaymił. Zadumieni na tak niespodzianą nowinę, oprocz łez, i wzdychania na żadne ſię ſłowo zdobyć nie mogli. Po małey iednak chwili przyſzedłſzy do ſiebie Oyczym i inni, poczęli na niego nacierać do uwagi podaiąc, áby ſię nad tym záſtanowił, na co ſię bez ſłuſznego namyślenia odważa, to opuſzczaiąc, na co ſię dłużey namyślał. Tak nagła odmiana podeyrzana być powinna, áby od BOGA początek wziąć miała; nie długo bowiem świeci, co ſię prętko wznieci. Sami Oycowie Zakonni takiey ſię odmianie wydziwić nie mogąc, rożne mu trudności Zákonnej przekładáć poczęli i odwłokę zpręt-
tka

tka wzniecZonych zamysłow radzili. Gdy iednak odważnie i statecznie przy swoim się postanowieniu trzymał, nic na łágodne namowy, nic na łzy obłubienicy i innych krewnych niedbaiąc, á gorąco się do życia zakonnego wprászaiąc; nie chciał się dłużey W. X. Przeor, i inni Oycowie Zakonni sprzeciwiać woli Boskiey chętnie go do zgromadzenia swego przyięli; i tak nowe się Niebu wesele stało, z nawroconey od świata i ciała do BOGA duszy. Pisze tę historyą *Raynaudus tom 8 Hagiologii Lugdun:*

Nie ustąpiła innym odważnym Rycerzom Chrystusowym w męstwie Pánna dorodna szlachetnych rodzicow corá, ktora w Wesoncyonie iednemu rownego urodzenia i dostatkow młodzianowi zaręczona, gdy przy licżney kompánii, z wesołey chwili powracała do domu około pułnocy, á w ten czas na Iutrznią u Panien Zákonnych Swiętey Klary dzwonić poczęli; nie tak do uszu, iáko do serca Panieńskiego dzwięk on przeniknął; záczym wewnętrznie wzruszona

na, rzekła do oblubienica fwego wraz z nią i z innemi idącego: Ah! iák fzczęśliwe fą te Zákonnice, ktore záślubione famemu Chryftufowi o tym czafie wftaią na chwalenie BOGA; á oprocz nie máłey częśći nocy, dzień cały na świętych zábawach trawią; my záś na prożnościach tylko i znikomych uciechach dni i nocy tracie-my, z ktorych BOGU oddáć będzie trzeba ścifły rachunek. Słyfząc to Młodzian, i on świątobliwfzym ożywiony duchem, odpowiedział: Teraz czas ieft, ieżeli ć fię podoba, tego fzczęścia Zákonnego uczeftniczką zoftać, chętnie na to zezwalam: á wiedz o tym, że ieśli ty do Panieńfkiego Klafztoru poydziefz, ia bez odwłoki do Oycow Kapucynow pośpiefzę. Jákoż nazaiutrz Panna do Klafztoru Swietey Klary wprofiła fię, á Młodzian do Kapucynow w Doli zoftaiących poiachał. Y ták oboie za Bofkim idąc powołaniem, woleli uciech krotkich poniecháć, áby pewniey na gody niebiefkie trafili. *Idem Raynaudus tomo sup: cit:*

Z tych

Z tych dwuch przykładuw tego się, moy Czytelniku, łatwo naüczyć możesz, iak poznać masz Bosk e powołanie; bo ieżli wewnętrzne poruszenie, ktore czüiesz w sobie prowadzi cię do końca chwalebnego i według praw Boskich, álbo Rad Ewangelicznych zbawiennego, á samo też przez się chwalebne iest, wiedz o tym, że to ieß Boskie powołanie, tak bowiem uczy Swięty Ambroży: *Cokolwiek świątobliwego pomyśliz, iest to dar Boski, natchnienie Boskie, łaska Boska.* (a) A t kie natchnienie długą uwagą na czas daleki odkładać, nie zbawi cię. Jeżli zaś poruszenie wewnętrzne ciągnie cię do roskoszy, do prożności, albo przemiiaiącey uciechy, bądź pewien tego, że to pochodzi, álbo od ciała, álbo od świata, álbo od czarta, według nauki Swiętego Bernarda tak mowiącego: *Jaki duch iest, ktory ci do serca mowi, samo poduszczenie wyświadczy: álbowiem zawsze duch ciała o roskoszy duch świata o prożności, duch diabelski o gorzkościach mowi:* (b) Z tąd poznay, ia-

iki

ki duch ieſt, ktory ci do ſerca twoie-go mowi, żebyś go dla ſiebie pozyſkał.

Przy tym wſzyſtkim naradzay ſię częſto rozumu zdrowego, (á ieźli go nie maſz po temu, to ktorego w rzeczach duchownych biegłego) uważaiąc przyczyny wſzyſtkie, ktore wedle BOGA bárdziey i gruntowniey nakłaniać twoię wolą będą do obrania raczey Zakonnego niż świeckiego ſtanu, álbo wſpak ieźli obáczyſz gruntownieyſze dla ſiebie przyczyny za ſtanem świeckim niż Zakonnym. Te zaś przyczyny náybárdziey powinny ſię oglądać na to, co tobie większą pomocą i śrzodkiem będzie do końca ſtworzenia, odkupienia; poświęcenia; do większych duſzy pożytkow; i większego podobania ſię BOGU. Tu ſię zaſtanow z dobrą uwagą, żeś na to ſtworzony; żebyś chwalił, bał ſię, kochał BOGA; i iemu po wſzyſtkie dni życia twego ſłużył, á po śmierci z nim krolował na wieki w Niebie. To cel i koniec ſtworzenia i odkupienia twego: do tego końca winieneś twoię

Z cá-

całe kierować życie. i nań się oglądać, kiedy stan życia obierać sobie zamyślasz ze dwuch ieden, álbo świecki, álbo Zákonny. Rzuć uwagi twoiey oczy na te dwa stany, z ktorych każdy Swięty iest z swego postanowienia od BOGA. W oboim było i iest wiele dobrych i wiele złych, ci do piekła, á tamci do Nieba idą: Wybranie twoie iednego z tych dwuch stanu, dobre i zbáwienne będzie, kiedy wedle sumnienia sądzić będziesz, w nim więcey być srzodkow, pomocy, sposobow naturze twoiey przyzwoitych, i przemysłow do zbawienia, á mniey przyczyn i niebespieczeństw bliskich do potępienia: kiedy ten stan wybierzesz, ktory się bárdziey BOGU podobáć będzie, to iest, w ktorym mała i rzadka obraza Boska á większa i statecznieysza chwała, boiaźń, służba, i miłość BOGA: kiedy ten stan dla siebie wybierzesz, ktorybyś dla nayukochańszey osoby, ciebie się radzącey, wedle BOGA obrał, także w ktorymbyś raczey umierać, álbo na sądzie Boskim stanąć, sobie życzył.

U-

Uważ, że cię do świeckiego stanu wabi swoboda własney woli, i wolność czynienia, co się gdzie i kiedy podoba. Wygody wszystkie ciała, i dogadzania mu w stroiach, napoiach, potrawach, w sypianiu, zabawkach, rozrywkach, i wesołościach. Honor i dostoieństwa rożne, zbiory, dostatki, máiętności, dobra światowe, rożne upodobania i okazałości. Publika, pokazanie się z modą, manierą, urodą, kształtem, rozumem, dowcipem, umieiętnością rożnych sztuk, wielu ięzykow, i z inszemi przymiotami Affekty, przyiaźni ludzkie, i ich namowy, szacunki, pochlebstwa, oświadczenia, i obietnice. Dom, Familia, i ich roszerzenie. Teraz zaś uważ, co ci słusznie od świeckiego stanu wstręt powinno czynić: Zycie daleko od JEZUSOWEGO rożne, i z tych, ktorzy JEZUSA naśladuią, szydzące, naśmiewaiące się, rzadko cnotę kochaiące. Ufność, á w wielu bardzo bez żadnych zasług, i dobrych uczynkow, odebrania Nieba, w samym tylko miłosierdziu Boskim, i w spowiedzi położona co iest zbytnią na-

dzieią, i u wielu wielkim zawodem duszy. Droga do zbawienia bardzo niebespieczna, dla tylu w interesach rożnych zawad i przeszkod, dla tylu okazyi i pokus bardzo ślizka, á zatym iak do upadku łatwa, tak, do powstánia, przez wstyd i odwłokę spowiedzi; przez nałog i zwyczay bárdzo trudna. O BOGU myśl u niektorych żádna, u wielu rzádka, á i ta rozerwana, á zátym nigdy álbo rzadko ucieszyć i nasycić może; i to máło co smakuiąca w tym sobie, czym się w Niebie tylko i w Zakonach serca iedynie kochaiące BOGA nasycaią. Smierć, áh iák u wielu nieszczęśliwa i opłakana! częścią przez niepamięć o niey, nad spodziewanie przypadaiąca nagle; z wielkim duszy i wszystkich zmysłow pomięszániem; częścią, że w czym się wszystko szczęście i błogosłáwieństwo zákładało, to porzucić koniecznie trzeba: częścią że áni od Chrystusa, áni od Náyświ: MARYI Panny, áni od Swiętych Patronow niewiele pociechy, á od biesa co nie miara strachu, smutku, i rospaczy mieć będzie.

Zno-

Znowu o ſtanie Zákonnym zważ, co do niego ludziom wſtręt czynić zwykło: zgubienie woli i wolności właſney, i poddanie iey przez ślub poſłuſzeńſtwa pod wolą ſtárſzych, to wſzyſtko co każą, czyniąc i przyimuiąc. Sprzeciwianie ſię we wſzyſtkim ciału, i zmyſłom iego, uſtawiczne ich umartwienia na Krzyżu codziennym, ktorym ieſt każdy Zákon. Pokora i poniżenie ſię, uboſtwo ślubowane, i wzgarda wſzelkiey okazałości, pychy wynioſłości, i prożney chwały. Ukrycie ſię dobrowolne w dobrowolnym więzieniu za Klauzurą przed wſzyſtkiemi, i ze wſzyſtkiemi ciała i duſze táientami. Oderwanie raz na zawſze ſerca od wſzyſtkich przyiaźni światowych, i zátkanie uſzu na wſzyſtkie ich poſzepty, i obietnicę. Porzucenie Domu, Fámilii, Herbow, i ślubem wiecznym obowiązana BOGU czyſtość, i dla niey we wſzyſtkich okolicznościach, i zmyſłach oſtrożność iak náypilnieyſza. Zaś przeciwnym ſpoſobem zważ to dobrze, co cię do ſtanu Zakonnego wabić może: Náśladowanie ſamego

Pá-

Pana JEZUSA, ktory był pierwszym życia Zákonnego wizerunkiem. Także N. M. Panny i Swiętych Apostołow, ktorzy byli pierwszym cnot, Zakonom przyzwoitych, wyrażaiąc pierwszy swoim życiem Obraz, przykładem. Niezawodne upewnienie, i obietnica nieomylna Chrystusowa stokrotney nadgrody i żywota wiecznego, náśláduiącym siebie, i pewney prac podiętych zapłaty Pewnieysza i bespiecznieysza zbawienia droga, łatwieysze pokus zwycięstwo, prętsze z iakiego na tey drodze upadku powstanie. Ustawiczne z Bogiem pieszczoty, zabawy, ukontentowania, ktory sam tylko serce ludzkie doskonale nasycić może Zycia spokoyność od wszystkich kłotni, starania się o siebie, myśli o dobrym mieniu, od chciwości zázdrości dalekie; od czego wszystkiego stán świecki nigdy zgoła uspokoienia i swobodney chwili nie zna. Smierć nadewszystko szczęśliwa i wesoła, częścią że cáłym życiem do Nieba przygotowany, częścią że wszystko opuściwszy, nie máiący czego żáłować, chyba tego,

że

że nie prędzey widzi JEZUSA wzywaiącego duszę do Korony, przytomną Matkę Boską, Świętego Anioła Stroża, Świętych Patronow cieszących się, á biesa i całe piekło zaimucone.

Te tedy każdego stanu własności i przymioty zważywszy każde zosobna dobrze, tego się chwyciſz stanu, do ktorego, za częstym Ducha Świętego wzywaniem, większa na rozumie i woli twoiey, ile z pociechą i uspokoieniem serca będzie skłonność.

SENTENTIÆ PATRUM CITANTUR.

(a) Quidquid Sanctum cogitaveris, hoc DEI munus est, DEI inspiratio, DEI gratia est. *S. Ambr. lib: 1. de Cain & Abel c. 10.*

(b) Quis spiritus sit, qui loquitur, ipsa suggestio declarabit, semper enim spiritus carnis, mollia: spiritus mundi, vana: spiritus malitiæ (seu diabolicus) amara semper loquitur. *S. Bern: Psal. 77.*



NAUKA IV.

Nie odmieniay umyślu wſtąpienia do Zakonu.

654. WCale trudno poiąć, iak to nie ktorzy ſądzić u ſiebie mogą, że dobrą drogą tam idą, gdzie ich ſwoy prywatny, i nie dobrze rozeznany duch prowadzi, tę chcący opuściwſzy drogę, ktorą już uznali być dla ſiebie zbawienną, natchnieniem i oświeceniem Ducha Swiętego iak ręką przewodnika niezawodnego zaprowadzeni na nię. Coż to ieſt inſzego, tylko poſtępować drogą ulubioną na zgubę ſwoię? Zmiarkował to bardzo dobrze Dawid Krol Izraelſki, i powiada, że idąc za duchem ſwoim, gdyby ſię nazad nie był cofnął, byłaby ſię na wieczne mieſzkanie duſza iego doſtała do piekła. (a) Zaczym wyraźnie potomnym wiekom do wiadomości podał, że Duch Boſki, natchnieniem ſwoim zaprowadzi go na zbawienną drogę do ziemi dobrey wiecznego ſzczę-

ſzczęścia prowadzącą. (b) Kto tedy za natchnieniem Ducha Swiętego puściwſzy ſię na drogę do ktorego Zakonu a tę dobrowolnie opuściwſzy udaie ſię inſzą, tam, gdzie go duch własny, i wola iego ciągnie, coż za dziw, ieżeli pobłądzi, i wiecznie zginie, tak iak ow młodzian w Taurinie mieście, ktory roku 1591. przyięty do iednego Zakonu, gdy ſzedł do nowicyatu na probę, w ſamey drodze odmienił zamyſły ſwoie, i do Oyczyzny powrocił, do ktorey ledwo co przyſzedłſzy, niespodzianie od zaślepionego gniewem człowieka, ktory rozumiał, że na ſwego nieprzyiaciela napadł, mieczem był przebity. Smiertelną odebrawſzy ranę, padaiąc na ziemię, uznawſzy Boſką nad ſoba pomſtę, zawołał: Takowe karanie odnoſzę dla zaniedbanego do Zakonu powołania. Co wyrzekłſzy, ſkonał. Tak o tym piſze *Lohner in Bibliot. man. v. Vocato, fol. 289.* Takim wſzyſtkim, ktorzy powołania Boſkiego nie ſłuchaią, i Jego radą wſtąpienia do Zakonu gardzą, grozi BOG pośmiewiſkiem ſwoim w ten czas, kiedy ich nieſzczęście ogarnie, i

nie-

niespodziana zguba, tak mowiąc: *Wołałem, a niechcieliście; wzgardziliście wszelaką radą moią, i strofowania moie zaniedbaliście: Ja też w zatraceniu waszym śmiać się będę, i urągać, kiedy na was to, czegoście się lękali, przypadnie.* (c) Y słusznie na takowe od BOGA wyśmianie przychodzą, ktorzy nieiako żartowali sobie z powołania Boskiego, i gardzili radą Jego; albowiem pewna to, że kogo BOG do stanu Zakonnego woła, a on sobie inszy obiera, taki powołaniem Boskim gardzi, i w tę udaie się drogę, do ktorey własna prowadzi go wola, tę opuściwszy, ktorą go BOG chciał prowadzić do Nieba; zaczym iak nieszczęśliwie ginąć będzie, BOG nim i iego wołaniem wzgardzi, i ieszcze nad to, z iego wiecznego zatracenia naśmiewać się będzie.

655. Widzisz młodzianie, widzisz Panno, dwie przed sobą drogi, iednę światową, drugą Zakonną. Swiatowa powabna, miła, roskoszy, wolności, tańcow, assamblow, muzyki, śpiewania, grania, rożnych uciech i rozrywek pełna: Zakonna zaś droga nieprzyiemna, smutna, postami, umar-

twie-

twieniami płakaniem, stękaniem wzdychaniem ubrukowana, i częstemi łzami skropiona. Na ktoraż się z tych z tych dwuch drog udasz? Posłuchay iedno Chrystusa twego Zbawiciela, ktory cię o tych dwuch drogach tak podducza: *Szeroka droga iest, ktora prowadzi na zgubę, i wielu iest, ktorzy się nią udawaią: wąska droga iest, ktora prowadzi do żywota, a mało takich iest, ktorzy przez nię wchodzą.* (d) Taką o tych dwuch drogach od Wcielonego BOGA odebrawszy naukę, ieżeli szeroką, to iest, światową udasz się drogą, iak wiecznie ginąć będziesz, a za nie słusznie Chrystus z ciebie naśmiewać się będzie, żeś wgardziwszy tak wyraźną Jego nauką, dobrowolnie na tę udał się drogę, ktora ci się podobała, i na zgubę zaprowadziła? Gdybyś miał poyść do ktorego miasta, a na dwie trafiwszy drogi, spytałbyś takiego człowieka, o ktorymbyś dobrze wiedział, że iest życzliwym przyiacielem twoim: ktora z tych dwuch droga prowadzi do tego miasta? à on odpowiedział: Ta po lewey stronie droga prowadzi w las, gdzie iest wielki

ki doł piekną trawą okryty, w ktory, ci wpadaią, i w moc rozboynikow się dostaią, ktorzy tą idą drogą: ta zaś po prawey stronie droga, lubo iest wąska, niepozorna i ciernie gdzie niegdzie maiąca, prosto prowadzi do tego miasta. Gdyby ow podrożny człowiek takową odebrawszy wiadomość, udał się tą, co w las na zgubę prowadzi, drogą, iakby w on głękboki doł wpadłszy, dostał się w nielutościwe rozboynikow ręce, czyliby niesłusznie ow iego przyiaciel życzliwy mogł się naśmiewać z nieszczęścia iego: Wszakżem ci powiedział rzetelnie, ktora dobra, i ktora niebespieczna droga, czemużeś udał się tą o ktorey wiedziałeś odemnie, że prowadzi na zgubę?Ześ tedy zginął sameś sobie winien. Tak Młodzianie, tak Panno z tobą się dzieie: Idziesz, i chcesz trafić do Niebieskiego miasta Jeruzalem, wiedząc, że *tu nie mamy stałego miasta.* (e) masz dwie przed sobą drogi; iednę światową, szeroką, i wielce powabną: drugą masz Zakonną, ciasną, i pieco sirasną. Pyta się Chrystusa, naylepszego i nayżyczliwszego ze wszystkich ludzi przyiaciela

twe-

twego: Nayłaskawszy Panie, chcę trafić do Niebieskiego Jeruzalem; ktoraż z tych dwuch drog prowadzi do tego miasta? O toż daie ci takową naukę Chrystus: Ta szeroka droga prowadzi na wieczne zatracenie, ta zaś wąska na żywot wieczny: uday się, ktorą chesz drogą; nie przymuszam cię do żadney; iednak radzę ci, abyś się nie udał na tę szeroką drogę, ieżeli zginąć nie chcesz; albowiem wielu takich iest; ktorzy tą idąc drogą, w doł piekielny wpadaią, i w ręce się okrutne rozboynikow czartow dostaią. Tę od Zbawiciela twego usłyszawszy radę, ieżeli nią wzgardzisz, a roskoszami i uciechami, światowemi uwiedziony, tą szeroką udasz się drogą, a potym w doł z drugiemi wpadłszy, dostaniesz się w ręce piekielnych rozboynikow, sami sobie winien będziesz, kiedy wiecznie zginiesz: i z takowey zguby twoiey słusznie tenże naywiększy twoy przyiaciel Chrystus naśmiewać się będzie.

Zebyś tedy człowiecze w stanie wolnym będący, te obie drogi zważył dobrze, tak cię Swięty Hieronim upomina, pisząc do Panny Celanty

w te

w te słowa: *Patrz takie iest między tymi drogami rozdzielenie, i taka rożność: ta* (światowa) *do śmierci, a tamta* (Zakonna) *do żywota prowadzi: ta od wielu wychwalona i trzymana bywa, a tamta ledwo od kilku bywa znaleziona. Albowiem ta zbytkami przez zwyczay nieiako pochodzistsza i pieścilwsza, i niby iakiemiś roskoszy kwiatami przyiemnieysza, snadno pociąga do siebie przebiegaiących mnostwo; tamta zaś niezwyczayney cnot ściesżki przyśmutnieysza i strasznieysza od tych tylko obrona bywa, ktorym nie tak roskosz podroży idzie do serca, iako raczey pożytek mieszkania* w Niebieskiey Jerozolimie. (f) O! iak błogosławiony ten, mowi Psalmista Pański, ktory się nie udał za radą ludzi bezbożnych, ani na światowey grzechami ubitey nie stanął drodze (g) ale na wąską, przykrą, i od sprawiedliwych BOGU miłych ulubioną puścił się drogę. Tę dwoiaką drogę Swięty Ambroży wdzięcznym opisał piorem w te słowa: *Jedna droga sprawiedliwych, druga grzesznych. Jedna słuszności, nieprawości druga. Sprawiedliwych droga przyciąśnieyśnieyśnieyśniey-*

śnieysza, bezbożnych szersza. Jeana wst zemieżliwości przewyższa, druga pijaństwa przestrzeńsza, aby mogła taczających się obiąć; tu iest pożądliwości, a tam służby niewygoda; tu bankiet, a tam post; tu niewstrzemięźliwość wesołości, a tam stateczne we łzach przetrwanie; tu skakanie, a tam modlitwa; tu słodkie śpiewania, tam zaś ciężkie wzdychania. (h) Prawda, że widzi się ta droga przytrudna, ale ty tego nie bierz sobie w głowę mocno, raczey to uważay, że iest bespieczna. Sam Chrystus tą wąską, żyiąc na świecie, i z ludzmi obcuiąc, chodził drogą. Spytaszli dla czego? Odpowie ci Swięty Piotr: *Abyście w ślady Jego wstępowali.* (i) ani inszą nie chodzili drogą, tylko tą, ktorą on chodził. Wiedząc o tym, iak iest rzecz do zbawienia potrzebna, Augustyn Swięty upomina każdego temi słowy: *Nie chciey inszą chcieć chodzić drogą, tylko tą, ktorą Chrystus chodził: insza podobno roskoszy ma, ale iest łotrow pełna.* [k] Pewna iest i bezpieczna ta ciasna droga Zakonna, bo zgoła zawsze z Celi do Nieba dusza postępuie, a ledwo

kie-

kiedy kto, chyba iaki wielki leniuch, z Celi do piekła źstępuie, iako Swięty BERNARD powiada. [l] Toż samo Bonawentura Swięty potwierdza mowiąc: *Ledwo kiedy ktory umieraiący z Celi do piekła zstępuie; bo ledwo kiedy, tylko przeznaczony do nieba w niey aż do śmierci przestaie.* [m]

656. Rzecze kto: Chociasz mnie Bog do Zakonu woła, nie obowięzuie iednak pod żadnym grzechem, abym to uczynił: zaczym nie grzeszę, kiedy tey rady Bołkiey nie pełnię; ktora przykazaniem nie iest. Prawda, że cię BOG nie obowięzuie do tego, ale że ci tak dobrze radzi, iż, ieżeli tey Jego rady nieusłuchasz, a inszą udasz się drogą, w grzechach umrzesz, i zbawion niebędziesz; azali dobrze wzgardzisz takową radą Bożką? Ten sam zarzut pewnemu penitentowi Pisma Swiętego Doktorowi mowiącemu, Bog nie przykazał, ale wolności ludzkiey zostawił naśladować rad Jego; tak spowiednik mądry rozwiązał, mowiąc: Powiedz mi, gdybyś koniecznie musiał płynąć do Indyi, a wiele stałoby okrętow po gotowiu, z ktorych iedne

były-

byłyby dobre, a drugie złe: zaś nayważszy Rządzca do swego nowego, mocnego, we wszystkie potrzeby opatrzonego zapraszałby cię okrętu, czylibyś ty takim iego wzgardził dobrodzieystwem, a na inszy rozkołatany i dziurawy wsiadł okręt? A zalibyś raczey ofiarowaney łaski nie przyiął z ochotą? i owszem sambyś się wpraszał, i usilnie o takowe dobrodzieystwo starał. Tym bardziey tedy, abyśmy się wiecznego zatopienia duszy uchronili, takowy stan obierać sobie powinniśmy, ktoryby nas bespiecznie na brzeg szczęśliwey wieczności wysadził; zaś takowy stan iest nie inszy, tylko Zakonny. Ten wywod tak związał owego penitenta Doktora, że wszystkie przeszłe swoie wątpliwości porzuciwszy, do Zakonu, iako do beśpiecznego okrętu wstąpił, i swego umysłu nie odmienił.

Sławny Teolog Lessius takową z strony powołania Boskiego do Zakonu daie naukę: Jeżli ci sumnienie mowi (a to się często trafia) że od BOGA będziesz opuszczony, ieżeli nie usłu-

gardzisz powołania Jego: że zginiesz, ieżli na świecie zostaniesz &c. w ten czas grzeszysz, ieżli nie wypełnisz Chrystusowey rady, i za Boskim nie poydziesz powołaniem. Ta przyczyna tak mocno sporuszyła Klaudyusza Aquawiwę Astryskiego Xiążęcia, że do Zakonu SOCIETATIS JESU wstąpił; albowiem gdy mu na myśl przyszły one słowa Chrystusowe: *Owce moie słuchaią głosu mego* [n] nadzwyczayna serce iego boiaźń ogarnęła, lękaiąc się tego, żeby nie stał się nie owieczką Chrystusową, gdyby Jego takiey nie usłuchał rady; zaczym teyże godziny do tego Zakonu pobiegł, i tego umysłu swego nie odmienił. [o] Tak też Capochius Floreńczyk uczynił, ktory przez trzy nocy słysząc, że mu ktoś do ucha mawiał ow Psalmu 50. wierszyk: *Będę grzesznikow nauczał drog twoich, a bezbożni do ciebie się nawrocą* [p] dalszego czasu nie trawiąc na świecie, do Zakonu Kaznodzieyskiego wstąpił, i swego umysłu nie odmienił. (q)

Kto tedy masz Boskie do iakiego Zakonu powołanie, i już się zabierasz

do

do niego, nie odmieniayże tego umyſłu zbawiennego, albowiem idąc za wolą twoią, zginieſz wiecznie, podobno i doczeſnie, iak ow młodzian tu pod literą (b) opiſany, i lubo do tego BOG cię pod grzechem nie obowięzuie, że iednak widzi, iż inſzą drogą idąc, wgrzechach umrzeſz, ſłuſzna rzecz i zbawienna, abyś takowey uſłuchał rady; ktorą ieźli wzgardziſz, z twego zatracenia BOG ſię naśmiewać będzie. i wcześnie BOG cię upewnia, że cię potym nie wyſłucha, lubo do niego ginący wiecznie będzieſz wołał, ponieważeś ty powołania Jego nie uſłuchał, i za radą Jego nie poſzedł. [r] O ſtraſznie ſkarane powołania Boſkiego odmienienie; na ktore żebyście nie przyśli młodzianie i Panny, idąc do Zakonu, umyſłu waſzego nie odmieniaycie; a wiedząc o tym z nauki Swiętego BERNARDA, że *niebeſpieczna zoſtaie w roſkoſzach czyſtość, w bogactwach pokora, w zabawach nabożeńſtwo, prawda w wielomoſtwie, miłość w złośliwym świecie; uchodźcie z pośrodka Babilonu* [to ieſt z świata] *a zbawcie duſze waſze.* [s]

Aa a TEX.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ S. S. PATRUM.

(a) Paulò minùs habitâſſet in inferno anima mea. *Pſal:* 93. 17.

(b) Spiritus tuus bonus deducet me in terram rectam. *Pſal:* 142. 11.

(c) Vocavi, & renuiſtis, deſpexiſtis omne conſilium meum, & increpationes meas negle-xiſtis: ego quoq; in interitu veſtro ridebo, & ſubſannabo, cùm vobis id, quod timebatis, advenerit. *Prov:* 1. 24.

(d) Spatioſa via eſt, quæ ducit ad perditionem, & multi ſunt, qui intrant per eam: arcta via eſt, quæ ducit ad vitam, & pauci ſunt, qui inveniunt eam. *Matth:* 7. 13.

(e) Non habemus hic manentem civitatem, ſed ſuturam inquirimus Jeruſalem cæleſtem. *Hebr.* 13. 14.

(f) Vide, quanta ſit inter has vias ſeparatio, quantumq; diſcrimen: illa ad mortem, hæc tendit ad vitam: illa celebratur & teritur à multis, hæc vix invenitur à paucis: illa enim vitiis per conſvetudinem quaſi declivior, ac mollior, & veluti quibuſdam amæna floribus voluptatum, facilè ad ſe rapit commeantium multitudinem; hæc verò inſveto calle virtutum triſtior atq; horribilior, ab his tantùm eligitur, quibus non tam delectatio itineris cordi eſt, quàm utilitas manſionis. *S. Hieron: epiſt:* 4. *ad Celant.*

(g)

(g) Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum, & in via peccatorum non stetit. *Psal.* 1. 1.

(h) Una via justorum, altera peccatorum; una æquitatis, iniquitatis altera. Justorum via angustior, iniquorum latior; una sobrietatis angustior, hæc ebrietatis laxior, ut possit fluctuantes capere; hic libertas est cupiditatum, illic servitutis injuria, hic convivium, illic jejunium; hic intemperantia gaudiorum, illic perseverantia lachrymarum; hic saltatio, illic oratio; hic cantus dulces, illic graves gemitus. *S. Ambr. in Psal.* 1.

(i) Ut sequamini vestigia ejus. 1. *Petr.* 2. 21.

(k) Noli per aliam viam velle ire, quàm per illam, quâ ipse ivit; dura videtur, sed ipsa tuta via est; alia fortè delicias habet, sed latronibus plena est. *S. August: in Psal.* 36.

(l) A cella in cælum sæpe ascenditur, vix autem unquam à cella in infernum. *S. Bern.*

(m) Moriens vix unquam aliquis è cella in infernum descendit, quia vix unquam, nisi cælo prædestinatus, in ea usq; ad mortem persistit. *S. Bonav. lib.* 4. *Pharet. c.* 17.

(n) Oves meæ vocem meam audiunt. *Joan.* 10. 27.

(o) Platus lib: 3. de stat. Relig. c. 38.

(p) Docebo iniquos vias tuas, & impii ad te convertentur. *Psal.* 50. 15.

(q) Bzovius lib. 11. de sign. Eccl.

(r) Tunc invocabunt me, & non exaudiam, eò quòd exosam habuerint disciplinam, & ti-

mo-

morem Domini non fuſceperint, nec acquieverint conſilio meo. *Prov.* I. 28. 29. 30.

(s) Periclitatur caſtitas in deliciis, humilitas in divitiis, pietas in negotiis, veritas in multiloquio, charitas in ſæculo nequam; fugite de medio Babylonis. & ſalvate animas veſtras. *S. Bern. de Convivio ad Cler. c.* 30.

NAUKA V.

Wſtąpiwſzy do Zakonu, nie wyſtępuy z niego.

657. Wielce ſię niepodoba Panu BOGU nieſtatek w ludziach, ktorzy zacząwſzy dobrze, w dobrym uſtawaią; oſobliwie co światem wzgardzili przyiąwſzy życie Zakonne, i znowu ná świat powracaią; takich iako BOG ſwoiey ſprawiedliwości rozgą ukarał, poznaſz Młodzianie i Panno z naſtępuiących przykładow. Roku 1592. w Neapolu Szlachetny Młodzian, ktory prawie trzy Mieſiące w Zakonie Socie; JESU, chwalebnie przetrwał, wolą ſwoię nieſpodzianie odmieniwſzy wyſtąpił, i niegodziwą iedney niewia-

ſty

ſty przyiaźnią uwikłany. na ieyże proſbę przed domem naſzym (tak piſze ieden Jezuita) zabity ieſt. áby mieyſcé ſamo, ná ktorym zginął, wſzyſtkim opowiedziało, i przyczynę iego zguby oznaymiło, á ſtraſznieyſzy koniec żywota nad śmierć ſámę. bo bez ſpowiedzi. (a) Nieoſtrożny Młodzian, że w Zakonie przyiętym nie ſtatkował; dlá tego śmierć nieſzczęśliwą znalazł. Uſzedł śmierci, puki w Zakonie przeſtawał; iakże ná świat wyſzedł, śmierci nie uſzedł. Judaſz puki z zgromadzenia Apoſtolſkiego nie wyſtąpił, i powołania ſwoiego nie porzucił puty nie zginął; iakże Pana i BOGA ſwego odſtąpił, i do Zydowſkiego zgromadzenia przyſtał, w ręce ſię bieſom doſtał. Kruk iak długo w Arce Noego zoſtawał, tak był bez nagany; iakże z niey ná świat wyleciał, zaraz ſię do ścierwu rzucił, i wielkie podobieńſtwo, że wodą zalany zginął. Tak ſię i z tym Młodzianem ſtało, puki w Zakonney zoſtawał Arce, puty bez nagany był, i od zguby daleki; iakże ná świat wyleciał, i zakazanym bawił ſię ścierwem, tudzieſz śmierć nieſpodzianą połknął:

Do-

Dobrze upomina każdego Nowicyuſza uczony Oliwa: *Między ſług Chryſtuſowych ieſteś przybrany? ſtrzeżże ſię, ábyś ſobie w powołaniu twoim nie teſknił; albowiem onych nieopuśćiſz, żebyś nie miał być i ty opuſzczony od BOGA.* (b)

658. Że toż ſamo, co ten Młodzian uczynił, iedna Zakonnica wykonać chciała, niech ſię tu zadziwi każdy nad łaſkawą karą, ktorą ſam Chryſtus zadał, áby ią w Zakonie utrzymał. Szlachetna Panna wſtąpiwſzy do Zakonu, gdy iey nieoſtrożnie pozwalano wolność do forty, tam częſtą rozmową od iednego Młodziana do wyſtąpienia z Zakonu namowiona, czas pewny do wykonania takowych zamyſłow naznaczyła. Gdy tedy iedney nocy ſkrytą zamyślała wyniść fortką, przechodząc podle figury Ukrzyżowanego Zbawiciela, przy ktorego nogach ſtała Nayświętſza Matka Boleſna, ta do niey tak przemowiła: *Dokąd pośpieſzaſz nieſzczęśliwa? Czemu dla ſyna diabelſkiego maſz porzucać mego?* (c) Ná ten głos wieloważny i poważny nie nie dbaiąc Nowicyuſzka, umyśloną

idzie

idzie drogą; wtym zlazszy Chrystus Pan z Krzyża, uchodzącą goni Pannę; co ona zmiarkowawszy, ieszcze śpieśnieyszym uchodziła krokiem. Taką śmiałość chcąc ukarać Zbawiciel, iednym ręki swoiey gwoździem tak dobrze zá nią ugodził, że iey ná twarzy w iagodzie uwiązł. Upadła ná ziemię Panna na poły żywa, á Chrystus ná swoy Krzyż wstąpiwszy, tey ręki swoiey, z ktorey gwoździem rzucił, iuż bez gwoździa zostaiącey, ná Krzyżu nie rościągnął. Jak ná Jutrznią zadzwoniono, Zakonne Panny głosem Niebieskim upomnione, aby iednę Siostrę swoię ciężko ranioną ratowały, przybiegłszy czym prędzey do niey, miłosierdzia Boskiego nad nią wzywać poczęły, i z twarzy gwoźd wyiąwszy, krew otarły, ranę opatrzyły; wielą łzami grzech swoy opłakuiącą przed wielki Ołtarz zaprowadziły, i BOGA zá nię błagaiąc, Psalm ow pokutą Dawida Krola wsławiony: *Zmiłuy się nademną BOZE wedle wielkiego miłosierdzia twego,* (d) ná przemiany odprawiły. Ktoby się był mogł tego spodziewać kiedy, żeby i Nayświętsza MA-
RYA

RYA Panna taką namową, i BOG Wcielony Chryſtus takim poſtępkiem miał odwodzić od wyſtąpienia z Zakonu? Ztąd rzecz oczywiſta, iak mu to nie miło, kiedy kto z Krzyża Zakonnego, ná ktory ſię dobrowolnie dla Jego miłości przybił, znowu zſtępuie, że i ſam z Krzyża ſwego zſtępuie, pragnąc tego, áby znowu ná Krzyż powrocił, i z nim zarowno ná Krzyżu wiſiał, żeby mogł z Pawłem Swiętym mowić: *Swiat ieſt mi ukrzyżowany, i ia ſwiatu,* [e] álbowiem Zakonnikowi na tey ziemi żyiącemu wſzyſtko, w czym ſię świat kocha, Krzyżem być powinno, iako to ſą roſkoſze, honory, bogactwa, okazałości, prożne ludzkie chwały, i światowe znikome uciechy. Co zaś świat poczyta ſobie zá Krzyż, do tego ma być przybity Zakonnik, do tego ma lgnąć ſercem, do tego ma całym unoſić ſię affektem, według nauki Swiętego Bernarda. (f)

659. Naylepſza to Zakonnego Nowicyuſza powinność, wiſieć ná Krzyżu, i żadnym nie dać ſię z niego ſprowadzić pokuſom, iako na Koperſztychu widzę ná wierzchu z tym napiſem:

Idea

Idea perfecti Novitii. *Wyobrażenie doskonałego Nowicyusza*, ktory to obraz takowy iest. Ná Krzyżu przybity Nowicyusz w habicie Zakonnym wisi: od uszu, oczu, ust, od rąk i serca pochodzą wyrażone pismem cnoty rożne Zakonnikowi właśne: z prawey i lewey strony, świat, ciało, i czart do niego swoie puszczaią strzały, z tym podpisem: *Zleź z krzyża: Descende de cruce*. Zaś nad wierzchem Krzyża Pan JEZUS trzyma Koronę w jedney ręce, á w drugiey to Pismo: *Bądź wierny aż do śmierci, á ia dam tobie Koronę żywota*. [g] Kogoż tu ma Nowicyusz słuchać? Jeźli ná wieki zginąć nie chce, niechże ná powaby świata, ciała, i czarta nie zstępuie z krzyża Zakonnego, ále niech ná nim wisi przez całe życie swoie aż do śmierci, żeby mogł z Swiętym Pawłem Nauczycielem Narodow mowić: *Jestem Chrystusowi przybity do Krzyża*, (h) á zá ten statek ná krzyżu z Chrystusem weźmie Koronę, według obietnicy tegoż Krola żywota wiecznego. Dał takowego statku nieodmiennego dowod z siebie Graffa Falkenberskiego Syn. Albertus imieniem, kto-

ktory do Krola Francuskiego iako należącego swego, áby wraz z iego synmi edukacyą miał, do Paryża posłany, upodobawszy sobie Zakonne życie, wstąpił do Zakonu Kaznodzieyskiego; o tym gdy wiadomość Oycu dano, chociasz iuż był podeszłego wieku, z wielką swego Dworu ludnością do Paryża przyiachał, gdzie wszystkich zażywał sposobow ná wyprowadzenie z Zakonu syna, ále żadna mu się nie udała sztuka, álbowiem Boska w tym Panięciu miłość ziemską zwyciężyła ku Oycu, ná ktorą nic niedbaiąc áni ná prośbę ucha nie skłaniaiąc, mocno ten Zołnierz Chrystusow stał w przedsięwzięciu swoim. Po tey pierwszey szczęśliwie odprawioney utarczce, wtora nastąpiła cięższa, kiedy Siostrzeniec Theodoricus, chcąc ná świat Alberta wyprowadzić, z płaczem go o to prosił, przekładał Familii osierocenie i ustanie, wyrażał smutek i nieszczęśliwość Matki, że iuż od żalu wielkiego álbo umarła, álbo ná ostatniey leży pościeli. Usiedli obadwa na przeciwko obrazu, ná ktorym był wymalowany Chrystus między Matką swoią i Janem Ewangelistą

ná

ná Krzyżu wiſzący, ná ktorego Albertus ſkazawſzy palcem, rzekł: Oto Syn Boſki widząc Matkę ſwoię Nayświętſzą, i Sioſtrzeńca Jana, oboyga ſobie ukochanych, mieczem boleści przebitych, nie zſzedł z Krzyża, chociaż byłby to mogł uczynić bez trudności żadney, ále ná nim z wielką ich i ſwoią męką trwał aż do śmierci: Zaczym áni ia z tego Zakonnego krzyża nie zniydę nigdy, áni go nieopuſzczę, chociażbym i Matkę moię, i ciebie Sioſtrzeńca mego miał u nog moich trupem leżących widzieć: raczey i ty ſam ze mną wnąp na ten krzyż Zakonny, i z tak wielu tego świata ſideł uwolniy ſię, w ktorych z niebeſpieczeńſtwem wielkim wplątany ieſteś. Tá gorliwá Alberta mowa i namowa tak dzielna była, że Theodoryka do przyięcia tegoż Swiętego Zakonu pociągła z wielkim całego Paryża podziwieniem, álbowiem całe Miaſto wiedziało, że Theodoryk ná wſzyſtkie marności świata był wylany. [i] Ktoż ſię tu nie zadziwi ná tak mocną tego Panięcia ſtatecznością? ktoryż Nowicyuſz w tak chwalebnym akcie naśladować go, i trwać

ná

ná Zakonnym krzyżu aż do śmierci nie będzie? A czyż nie lepiey wiſieć ná Krzyżu z Chryſtuſem, iak bez niego zoſtawać w raiu światowym?

660. Gdy tak Nowicyuſzow Zakonnych do Swiętey zachęcam ſtateczności, tym uſilniey teyże ſamey wyciągam po tych, ktorzy po ſkończoney probie Scholaſtykami, Klerykami, i Kapłanami zoſtawszy, Zakonny chleb iedzą; álbowiem ieżli fortuną bogatą, albo wyſokim w Kościele doſtoieńſtwem álbo z ukochaney Oſoby ożenieniem, álbo godności iakiey świeckiey nabyciem uwiedzeni powrocą ná świat, ná świecie niepocieſzną zginą śmiercią. To nieſzczęście potkało owego Polaka na Trybunał Koronny w Roku 1680. Deputata, ktory z Zakonu Soc: JEZU wyſtąpiwſzy, tak nagle w chorobę zapadł o połnocy, że dnia białego nie doczekał. Uznał to przy ſkonaniu, i żałował tego, potrzykroć tak żałowawſzy: O śmierci, gdybyśmy o tobie niezapominali! Straſznego lękam ſię Sądu Boſkiego moy Oycze Spowiedniku! Swiętą Matkę *Societatem* opuściłem!

łem! Nieſtetyſz mię! żem do wymiotu (to ieſt, na świat) powrocił; Oto zá ſprawiedliwym Sądem Boſkim giną wymiotem! Uznaię i przyimuię to karanie. Siedm lat przeżył w Zakonie; i uważano to, że zá ſiodmem cięſzkim wymiotem zalał ſię, i przeſtał żyć. [k] O ſtraſzne Pana BOGA Sądy! O przedziwna Sprawiedliwości Boſka, powracaiących z Zakonu ná świat iak do wymiotu iakiego, wymiotem z tego świata zábieraiąca! Dopiero przy śmierci ten Deputat uznał, i wyznał, iak źle uczynił, że Zakon opuściwſzy ná świat powrocił. Tak gwałtowna śmierć iego, nie małym ieſt świadeſtwem tego, iak cięſzko BOG tych karze, ktorzy po kilkoletnim trwaniu z Zakonow wyſtępuią.

Daleko ieſzcze gorzey po większey części giną owi, ktorzy zoſtawſzy Kapłanami, iakąś omylną nakarmieni nadzieią z Zakonow wychodzą. Wielce żałoſnym tey prawdy ieſt dowodem ow Zakonnik, o ktorym piſze W. X. Pawłowſki, (l) że ná kazaniu iego będąc W. Hetman Koronny Koniec-Polſki ná pochwałę iego rzekł: *Godnym*

byłby

byłby Prałatem, gdyby Zakonowi nie był obowiązany. O tym usłyszawszy, Zakon opuścić postanowił, składaiąc się niedostatkiem Rodzicow, ná ktorych wspomożenie prawem przyrodzonym był obowiązany, Zakon ná ich poratowanie 600. Złotych ofiarował; ále on inszy wynalazł pozor, powiadaiąc, że był Mnichem przed wstąpieniem do Zakonu á zatym wypuszczony prosto udał się do Baru, dokąd wspomniony Hetman był poiachał, u ktorego do audiencyi nie przypuszczony, tę tylko odpowiedź usłyszał, *że* tego Xiędza N. Zakonnika zna i kocha, ále inszego nie zna. Tak tedy nędznie w swoich zamysłach coś wysokiego ściągaiących zawiedziony nad nadzieię swoię, od J. W. JMCi Xiędza Piaseckiego Biskupa Kamienieckiego uprosił sobie małe beneficium; potym do X. Rektora Kamienieckiego poszedł, áby zá iego sprawą mogł powrocić do Zakonu: ta gdy się nieco odwłoczyła, wpadłszy w rozpacz, i nożem pchnąwszy się w piersi dziesięć razy, duszę do piekła wyzionął, i ná mieyscu poświęconym nie

był

był pogrzebion. Ach iak nieszczęśliwie ten Kapłan zabieganiem o iakąś Prelaturę zwiedziony! Wystąpił z Zakonu niegodziwie, w rozpacz wpadł nieszczęśliwie, i po zábiciu siebie samego zginął wiecznie. Byłby powinien, iako zaczął, daley deptać po świecie i honorach iego, á z pewną nadzieią oczekiwać wiecznego podwyższenia swego, álbowiem *kto się tu poniża, podwyższon będzie.* [m] Jak wysoka w Niebie chwałą zá wzgardzenie światowey chwały BOG płaci, z godnego przykładu poznasz łatwo; moy Czytelniku.

661. Mechtylda Krola Szkockiego Corka, czterech braci miała, z ktorych ieden był Xiążęciem, drugi Hrabią, trzeci Arcy Biskupem. Ci wszyscy zamiłowali się w ubostwie Chrystusowym: Xiążę opuściwszy żonę, i wzgardziwszy ponętami świata, wygnanie cierpiał; Hrabia pustelnicze życie sobie obrał; Arcy Biskup Zakonnikiem Cystersem został; czwarty był naymłodszy imieniem Alexander, ktorego szesnaście lat maiącego Oyciec

Bb Kro-

Krolestwa swego Następcą uczynił. Mechtylda lat 20. maiąca do Alexandra tak rzekła: Moy nayukochańszy bracie, coż teraz poczniesz? Bracia twoi starsi świat i ziemię opuścili, áby pozyskali Niebo; wzgardzili doczesnym Krolestwem, áby wieczne otrzymali; tobie tedy samemu Krolestwo zostawione, dla ktorego i Niebieską chwałę i duszę stracisz. Te słowa tak mocno przeraziły serce Alexandra, iż tudziesz zalawszy się łzami, zawołał: Ach ukochana Siostro! Coż mi potym, choćbym nie tylko iedno Krolestwo, ále i świat cały pozyskał, ieśli ná duszy poniosę szkodę? Jakąż mi daiesz radę? Oto masz mnie gotowego: co mi tylko powiesz, uczynię. Między dwiema Krolestwy, iedno trwa krotko, á drugie wiecznie: Prowadź mię Siostro, dokąd ci się podoba. Takową widząc Mechtylda w bracie swoim postanowienie, suknie swoie odmieniwszy, z Domu Oycowskiego z nim uszła w daleką stronę, gdzie Alexander urodzona do berła rękę do krow doienia ściągał, wielki wzgardziciel siebie sa-
me-

mego i świata. Potym ztamtąd udali ſię oboie do Francyi, i zaſzli aż do Ciſterſkiego Klaſztoru Foniñſkiego, gdźie znowu Alexander podiął ſię uſługi doienia krow, w ktorey tak dobrze i ochotnie ſprawował ſię, że go Starſi do tego Zakonu między liczbę Braci Konwerſow álbo Laikow przyięli. Z czego wielce pocieſzona Mechtylda, przywiodła go namową ſwoią do tego, że ſię tey pociechy, ktorą miewali z obopolnego widzenia ſię z ſobą, dla Pana BOGA pozbawili. Zaczym Mechtylda o dziewięć mil do wſi Lapion nazwaney oddaliła ſię, gdzie pod dachem z deſek nieporządnie zrobionym mieſzkała, á żadnego podarunku, áni iałmużny, choć ią proſzono álbo cale przymuſzano, nie przyimowała, ále ſię ſamą rąk ſwoich pracą żywiła, w wielkich umartwieniach prowadząc życie. Pod czas wylewania ſerca ſwego ná modlitwach, częſtokroć w BOGU zatopiona będąc, tak od zmyſłow odchodziła, że áni błyſkawic nie poſtrzegła. Tak Swiętą Oblubienicę ſwoię Chryſtus wielkiemi za żywota i po śmierci cudami wſławił. Alexander zaś, o

ktorym nikt nie wiedział, co zac był, przez ten czas bydło Klasztorne pasał; potym iednak z pewnego przypadku dochodzono tego, że nie był prostego stanu człowiek. Gdy czas iego przyszedł przenieść się z tego świata ná żywot wieczny, Przeor iego roskazał mu pod posłuszeństwem, áby wyznał, zkąd, i ktoby był. Tym przyciśniony powiedział, że był Panny Mechtyldy bratem, á Krola Szkockiego Synem; co nie małe u wszystkich sprawiło podziwienie. Miano go po śmierci zá Swiętego. Zakonnik ieden na piersi wrzodami obsypane zapadłszy niebespiecznie, gdy u grobu tego Alexandra prosił o zdrowie, pokazał mu się ná iawie w iasności większey nad słońce, dwoiaką ozdobiony Koroną, iednę maiąc ná głowie, á drugą trzymaiąc w ręku. Spytał go ów Zakonnik, coby te dwie Korony znaczyły? Na co odpowiedział tak Alxander: Ta ná głowie Korona znaczy, żem rowną z innemi Swiętemi od BOGA Koronę odebrał; ta zaś, ktorą trzymam w ręku, znaczy tę Koronę, ktorą iestem udarowany od BOGA zá wzgardzoną

dlá

dlá Chryſtuſa Krolewſką Koronę. Upowiedz to inſzym, áby naśladuiąc mię nauczyli ſię, Niebieſkich rzeczy nad ziemſkie ſzacować więcey. Zeby zaś kto nie rozumiał, że ci ſię to we śnie marzyło, ná dowod tego zaraz ozdrowieieſz. I tak ſię ſtało, teyże godziny otrzymał zdrowie ten Zakonnik, i co widział, i ſłyſzał, innym opowiedział (n) Z tego przykładu iak przedziwnego, tak godnego niech ſię Ceſarſkie Konteſki, Polſkie Damy, Sląſkie Frelki nauczą, by też były Jáśnie Wielmożnych, Jaśnie Oświeconych, i Nayiaśnieyſzych Rodzicow Córy, że tey Mechtyldy Krolowney Szkockiey naśladować mogą, i dla miłości Chryſtuſa Pana ſwoie opuścić domy, byle ſame prawdziwie ſzczerze chciały. Niech ſię nauczą Wyſokorodni Baronowie, Graffowie, Senatorowie, Xiążęta, i Krolewicowie gardzić wyſokością tego świata, kiedy ſię dla Chryſtuſa ten Krolewic Szkocki aż do tak podłey uſługi poniżyć odważył, niezawodną maiąc nadzieię, że ich zá dobrowolną wzgardę świata oſobliwſza w Niebie Korona czeka. Niechay ſię nau-

naucżą i Zakonnicy raz pogardzonym gardzić zawfze światem, i ftatecznym po i go okazałościach deptać umyflem, wiedząc według świadectwa Izaifza Proroka, że wfzyftka chwała światowa iako kwiat iaki prętko więdnieie, i niszczeie. (o) Ktorzy zaś po frebrnych álbo czapkowych ftopniach na iakie poftępuią Prelatury, pierwfzą chwałę fwoię, z ktorą do Zakonow upokorzeni wftąpili, przemieniaią w obrzydliwego Bofkiemu Sercu Bałwana; o co fię BOG nie mało żali u Jeremiafza Proroka. [p] Zaczym to flufznie wnosić potrzeba, o czym Swiętego Jana pioro Ewangeliczne wfpomina, że więcey fiebie famych iak BOGA kochaią, kiedy fię więcey o ludzką chwałę, iak o chwałę Bofką ftaraią [q]

662. Jako tedy w Zakonach żyiemy duchem, ták i duchem poftępuymy, iako nas Ducha Bożego pełen Swięty Paweł upomina, (r) á poftępuymy Duchem Bofkim w pogardzeniu świata, áni z Zakonnego obozu ná świat nie powracaymy, choćby nas do iakich honorow, i na wyfokie Prelatury zaprafzano, á nieomylnie Ducha

Swię-

Swiętego łaski, i obfite dary zá tákie pokory otrzymamy. Ze tak Eldad i Medad uczynili, ná siebie Ducha Swiętego sprowadzili, álbowiem gdy Moyżesz kazał zgromadzić się do przybytku siedmudziesiąt Starszym, chcąc im rożne porozdawać urzędy, ci dway Mężowie, choć byli ná to w Reiestr wpisani, zostali się w namiotach swoich, i do przybytku na czas naznaczony nie poszli, według świadectwa Pisma Swiętego. [R] Spytać się tu można, dlá czego i ná tych Mężow Duch Swięty wstąpił, ktorzy Moyżesza wzywaiącego ich nie usłuchali, ále się w mieszkaniach swoich zostali? Odpowiada Lyranus, że ci dway starcy uczynili to nie wzgardy iakiey Moyżeszowe lekce ważąc roskązanie, ále z głębokiey pokory, sądząc się być niegodnemi wyniesienia ná podobne urzędy, dla tego stali się godnemi daru Ducha Swiętego że i oni tak, iako i ci, co się stawili ná roskaz Moyżesza, prorokowali, mowi bowiem Pan BOG u Izaiasza Proroka *c. 66.* według 70. *Ná ktorymże moy Duch spocznie, tylko ná pokornym i spokoymym?* (s) Kto-
rzy

rzy tedy z obozu Zakonnego ná świat nie wychodzą, chociaż ich ná godności wzywaią, á z pokory Swiętey w ramiotach Klasztornych zostawaią, bez darow i łask osobliwszym nie zostawaią; álbowiem iako ten, w ktorym iest duch biesa przeklętego, stara się o honory, ták ten, w ktorym iest Duch Boży, honorami gardzi. (t) Zaczym ktorzy światem i chwałą iego pogardzaią, Ducha Boskiego maią, i Synami Boskiemi są; (u) Ktorzy zaś duchem Lucyperowym pną się w gorę, staraiąc się, aby wysoko usiedli, i innszym w godnościach pierwszych wyrownali; (w) znak iest nieomylny, że są synami Lucypera, i z Nieba Zakonnego do piekła gorącego wtrąceni bywaia, i tak nieszczęśliwie giną, iako ten Kapłan w przykładzie tu pod literą (l) opisany; od tego oboyga broń nas Ty Panie, *Ktoryś iest Kapłanem ná wieki według porządku Melchisedecha.* [x] Wy też, ktorzy Zakonne życie przyimuiecie, tak się sprawuycie, żeby was dla iakiey winy wa'szey ná świat niewypuszczono, bo tak iedne-

iednego Nowicyusza głos Niebieski u-pomniał: *Janie, ieźli w Towarzystwie przetrwasz, zbawion będziesz; ieźli z miey z winy twoiey będziesz wypuszczony, potępion będziesz;* (y) dla tego boiąc się wieczney zguby swoiey, uprászał wspoł Nowicyuszow o Modlitwę, ąby nie wypadł z Boskiego powołania. Kto tedy ná Krzyżu Zakonnego życia trwa z Chrystusem aż do śmierci, w źmie od niego przyrzeczoną wiecznego żywota Koronę. [z] I będzie mogł taki przy zgonie swoim poufale upomnić się o zapłatę obiecaną, tak iako ieden z Krolow Szkockich, mowiąc: *Panie JEZU, iam uczynił, coś rozkazał. Ty day, coś obiecał.* (zz) Kto zaś z tego Krzyża zstępuie, á ná świat powraca, niechże się obawia, żeby tak nie zginął, iako ktory z opisanych tu nieszczęśliwie.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ SS. PATRUM.

(a) R. P. Tylkowski incit. ad tim: DEI, exempl. 33.

(b) Inter Christi famulos adlectus es? Cave, nè te tædeat vocationis tuæ; non enim eris deseres, quin deseraris à DEO. *Oliva strom: lib. 8. pag. 139.*

(c) Quò properas infelix? Cur propter dæmonis filium, meum abjicias? *Kwiatkowski in Collect: Ascet: fol. 605.*

(d) Idem loc: cit.

(e) Mihi mundus crucifixus est, & ego mundo. *Galat 6. 14.*

(f) Non solùm mortuus mundo, sed & crucifixus, quod est ignominiosum genus mortis. Omnia, quæ mundus amat, crux mihi sunt: delectatio carnis, honores, divitiæ, vanæ hominum laudes. Quæ verò mundus reputat crucem, illis afflixus sum, illis adhæreo, illa toto amplector affectu. *S. Bern. serm: 7. in qv.*

(g) Esto fidelis usq; ad mortem, & dabo tibi coronam vitæ. *Apoc. 2. 10.*

(h) Christo confixus sum cruci. *Galat. 2. 19.*

(i) Lohner in Bibliot: man: v. Vocatio.

(k) P. Drews in Breviar. Ascet. p. 4. fol: 57. *apud Kwiatkowski.*

(l) R. P. Daniel Pawłowski, *in lib. Locutio DEI ad cor. fol. 33.*

(m) Qui se humiliat, exaltabitur. *Luc: 14. 11.*

(n) Stengel. de jud: div: tom: 3. cap: 15. n. 16.

(o) Omnis gloria ejus, quasi flos agri. *Isa.* 40. 6.

(p) Populus verò meus mutavit gloriam suam in idolum. *Jer.* 2. 11.

(q) Dilexerunt gloriam hominum magis, quàm gloriam DEI. *Joan.* 12. 43.

(r) Si Spiritu vivimus, spiritu & ambulemus. *Galat.* 5. 25.

(R) Remanserant autem in castris duo viri &c. *Numer.* 11. 26.

(s) Quia remanserant non ex contemptu, sed ex humilitate, reputantes se indignos tanta promotione, & ideo receperunt Donum DEI: super quem enim requiescet Spiritus meus, inquit Dominus, nisi super humilem & quietum? *Lyran: ap. Mendoza in lib.* 1. *Reg:* c. 10.

(t) Sicut ille, in quo est spiritus diaboli, ad honores aspirat; ita ille, in quo est Spiritus DEI, honores aspernatur. *Mendoza loc. sup. cit.*

(u) Qui Spiritu DEI aguntur, ii sunt Filii DEI. *Rom.* 8. 14.

(w) Ascendam in altum, exaltabo solium meum, & similis ero Altissimo. *Isa.* 14. 14.

(x) Tu es Sacerdos in æternum, secundùm ordinem Melhisedech. *Psal.* 109. 5.

(y) Joannes, si in societate perseveraveris, salvabere; sin tuâ culpâ ex ea dimissus fueris, damnabere.

(z) Esto fidelis usq; ad mortem, & dabo tibi coronam vitæ. *Apoc:* 2. 10.

(zz) Domine JESU ego feci, quod jussisti, da quod promisisti.

NA-

NAUKA VI.

Ani odwodzić od Zakonnego życia, áni przeszkadzać do niego, áni przymuszać do Klasztoru nie godzi się.

663. ZNayduią się tacy ludzie na świecie, ktorzy więcey pragnąc z młodych dla siebie świátowey pociechy iak Duchowney, zwykli niektorzy odwodzić ich od wstąpienia do Zakonu, drudzy rożnemi przeszkadzać im do tego stanu sposobami, insi zaś koniecznie ich przymuszać do Klasztoru, do ktorego ani chęci, ani woli, ani powołania Boskiego nie maią; z czego iak wiele pochodzi złego, tu się dowodna dla twoiey nauki moy Czytelniku, wiadomość poda. Wielki Doktor Kościoła Bożego Hieronim Swięty, w liście 7. do Lety napisał, że Pretextata wielce wedle świata Szlachetna Pani, gdy iey Synowica Eustochium imieniem, między innemi Pannami BOGU na służbę poświęconemi żyć wolą pokazała, z roskazania Męża

ża swego Himecyusza poczęła Pannę onę stroić, i szaty iey wedle świata mody ozdobne sprawować, i zaniedbane włosy sposobem świeckich Panien tresić, chcąc tym sposobem iey wolą w dobrym przedsiewzięciu osłabić, i pragnieniu swemu, iż snać z niey świeckiey sobie życzyła pociechy, dosyć uczynić. Co gdy czynić poczęła, teyże nocy stanął przed nią w widzeniu Anioł Pański z straszliwą twarzą, przegrażaiąc z surowym bardzo głosem, i tak ią łaiąc: i tyżeś to więcey sobie ważyła roskazanie Męża twego, iak Boską wolą? Tyś rękoma świętokradzkiemi śmiała się głowy tykać Panny Chrystusowey? Wiedz o tym, że ci te ręce uschną, ábyś tym ukaraniem poznała, czegoś się ważyła. A gdy się Miesiąc piąty skończy, pod ziemię cię zaprowadzą. A ieźli tego nie zaniechasz, tedy i swoie dzieci utracisz. Wszystko to stało się, iako Anioł przepowiedział; i śmierć prętka pokázała że ta nieboga za swoy grzech nierychło pokutowała. Tak BOG msci się nad temi, ktorzy Kościoł

ściol iego, dusze iemu się na służbę oddaiące gwałcą. Tak Chrystus uymuie się za te duszyczki swoie: tak dba o te swoie perełki naydroższe, i ozdoby. *Poty Swięty Hieronim.* Nie spodziewała się ta Pani, żeby na takie miała przyść ukaranie; bo gdyby wprzod o tym iaką była miała przestrogę, albo pomyśliła, że mię BOG za to skarze, nie wiem, iakby się była na takowe Synowice swoiey odwodzenie od służby Boskiey w Panieństwie, odważyć mogła. Miała iednak wiedzieć, że iey się nie godziło takim sposobem dobrey psować intencyi w Pannie, ktora miała wolą poyść do Klasztoru, i z innemi Pannami BOGU w czystości służyć, ponieważ BOG większe prawo ma do cor ludzkich, iak Matki i Babki; aby mu w doskonalszym stanie służyły na tym świecie. Że tego nie uważała, co iednak powinna była uważać ta Pani Szlachetna, niechay się w nię iak w zwierciadło iakie zapatruią wszystkie Matki, Babki, Ciotki, Wuienki, i Stryienki, na iak wielkie przyszła ukaranie, aby

żeby

żeby się nie ważyły do Klasztoru przeszkadzać Pannom w iakimkolwiek pokrewieństwa stopniu należącym do siebie, ieźli chcą podobnego, albo ieszcze cięższego od BOGA uniknąć karania; albowiem nie małą BÓG ma przyczynę gniewać się na takowe matrony, i one karać, ktore większey dla siebie doczesney światowey, i znikomey szukaią pociechy, iak chwały Boskiey, ktoraby zapewne większa dla BOGA z czystey Panny, iak z matrony zamężney urosła, ponieważ zwyczaynie Żony serca swoie między Bogiem i Mężem swoim dzielą; zaś Panny obowiązku nie maiąc kogo ślubnie kochać, samego Niebieskiego dusz ludzkich czystych Oblubieńca całym sercem miłuią.

664. I toć iest naywięszy dla Zakonnych Panien i świeckich ślubem wieczney lub roczney czystości obowiązanych honor, że są z naygodnieyszym i naypięknieyszym między Synami ludzkiemi Oblubienicem zaręczone, nad ktorego ani na tym świecie, ani w Niebie możnieyszego, śliczniey-

cznieyſzego, i godnieyſzego niemaſz. Zaczym iako żadna matrona Pannie krwią z ſobą złączoney nie przeſzkadzałaby do zamęścia, gdyby go ſobie z nią ktory ziemſkiego Krola Syn życzył; tak tym bardziey nie powinny Panie żadney do z zaręczenia z Boſkim Synem przeſzkadzać Pannie, ktory nie udzielnym iakim na ziemi ieſt Kſiążęciem albo Królewicem, ale nad wſzyſtkich panuiących i Króluiących ieſt nieporownanie większym Panem i Królem. (a) A czyli rozumna taka matrona, ktora ſwoiey Synowicy, Sieſtrzenicy, lub Wnuczce ſwoiey do tego przeſzkadza, aby naywyższą nie zoſtała na ziemi Królową, ale raczey chce tego, aby za proſtego Szlachcica, albo za iakiego Mieſzczanina poſzła. Nierozumne też ſę owe Panny, ktore obieraią ſobie Oblubieńca żebraka raczey, iak możnego Pana. Czyż bowiem ſą wſzyſcy Synowie ludzcy, chociaſz Szlachta, Urzędnicy, Senatorowie i Królowie, ieżeli nie żebracy ktorzy trwałości zdrowia, fortuny, domu, i familii ſwoiey żebrzą od Pana

BOGA,

BOGA, i proſzą go co dzień o kawał chleba. (b) A czy nie lepiey owe Panny czynią, ktore nie żebraka, ale naymożnieyſzego Pana obieraią ſobie za Oblubieńca, Boſkiego Syna, inſzymi dla Jego godności z prawdziwey miłości gardząc zalotnikami? Tak uczyniła Swięta Agnieſzka, ktorey gdy Rzymſkiego Staroſty Syn w Małżeńſtwo pragnął, bogatymi wzgardziwſzy iego Podarunkami, odważnie go ofuknęła, i od ſiebie odpędziła mowiąc: *Odstąp odemnie podnieto śmierci, bo iuż od inszego kochanka iestem uprzedzona* (c) I kto to był ten iey kochanek, zaraz mu oznaymiła tymi ſłowy: *Pierścieniem swoim zaręczył mnie sobie Pan JEZUS Chrystus, i iako swoię Oblubienicę przyozdobił mię koroną. Temuć to zaślubiona iestem, ktoremu Aniołowie ſłużą: ktorego piękności słońce się i Księżyc dziwuią: Jemu samemu daney dotrzymuią wiary.* (d) Widzicie Panny, iak godnego mieć możecie Oblubieńca, byle poślubiłyście JEZUSOWI czyſtość ſtanu waſzego, i z miłości ku niemu inſzy-

Cc mi

mi oblubieńcami choćby i Królewicami wzgardziły, iako uczyniła, nie wspominaiąc tu inszych wielu, Joanna Portugalska Królewna, ktorą iako ieden cud piękności i urody, wielu Europeyskich Panow w stan Małżeński żądało, i przynaymniey onę w portrecie mieć pragnęło. Ale z tym się Malarze oświadczali, że nie podobna urody Joanny penzlem wyrazić doskonale; ieden z nich przecię naylepiey Królewną tę odmalowawszy, posłał iey portret Ludwikowi XI. Królowi Francuskiemu, ktory obaczywszy go, zaraz na kolana upadł i BOGU dziękował, że raczył w tey Królewney osobie swoiey Boskiey piękności na ziemi pokazać wizerunek. Tak wielkim zapalony urody wdziękiem, pragnąc Joannę mieć Oblubienicą swoią, i prośbami, i groźbami domagał się u iey Brata wydania za mąż, lecz Królewna wolą maiąc Oblubienicą stać się Chrystusową, po skończonych do BOGA modlitwach, wiedząc z obiawienia, co się stało, śmiało rzekła: Jeźli tey godziny Król Francuski żyie, nie wymawiam się, Oblubienicą zostać iego. W krotkim

czaſie publiczna wiadomość głoſiła, że tenże Król, gotuiąc ſię do związku ślubnego, z tym ſię pożegnał świątem. Tegoż ſamego czaſu przyſzli Posłowie od Richarda III. Anglii Króla w tymże ſamym intereſie. Ale znowu Joanna uciekſzy ſię do Tarczy Swiętey modlitwy, obiawienie z Nieba miała, że ten, ktory iey pragnął za Małżonkę, iuż ſię na inſzy żywot przeniosł. Więc znowu przyrzekła poyść za Króla Angielskiego, ieżeliby tey godziny na tym świecie żył. Lecz za niedługo potym przez Kuryera znać dano, że Król Rychard o ślubie z Joanną myśląc, z śmiercią ſię ożenił. I tak za Boſkim rozrządzeniem w tych ſidłach piękna ptaſzyna nie uwiążſzy Joanna, do Klaſztoru poleciała, gdzie ſię Chryſtuſowi Panu przez ślub wieczney czyſtości za Oblubienicę poświeciła. (e) Uczyniła to Królewna, że Królmi dla JEZUSA miłości wzgardziła Oblubieńcami? Czemu i wy Szlachetne Panny dla miłości tegoż Oblubieńca Niebieſkiego nie macie Szlachetnemi wzgardzić konkurentami?

665. Panno, ktorakolwiek pragniesz być Oblubienicą Chrystusową, ieźli miarkuiesz po Rodzicach twoich, że tego nie będą ci przeczyć, zwierz się im woli twoiey, abyś Oycowskim i Macierzyńskim opatrzona błogosławieństwem do Klasztoru poszła; ieźli zaś miarkuiesz, że ci tego stanu zabraniać, i do niego przeszkadzać będą, wynidź potaiemnie z domu twego, á pośpiesz do Klasztoru, do Chrystusa Oblubieńca twego, w czym onegoż samego naśladować będziesz, ktory od Rodzicow swoich S. tak się nieznacznie schronił, że tego ani nie postrzegli, á w Kościele Jerozolimskim na pomnożenie chwały Boskiey został. (f) Czemu się tego Rodzicom swoim nie zwierzył Chrystus, taką daie Grecki tłumacz przyczynę, mowiąc: *Zeby mu snadź do tego nabożeństwa nieprzeszkodzili. Albo podobno strzegąc się tego, aby się nie zdał Rodzicami gardzić, ieźliby roskazuiących z sobą poyść do domu nie usłuchał; dla tego potaiemnie został się w Kościele* (g) Tym tedy przykładem swoim Chrystus wszystkich uczy dzieci, chcących

udać

ndać się na Boską służbę, żeby się takich zamysłow swoich nie zwierzały Rodzicom takowym, ktorzyby im do wykonania ich przeszkadzać chcieli, kiedy i On takowym nie opowiedział się Rodzicom, ktorzy mu bynaymniey w tak Swiętey sprawie przeszkadzać nie mieli. Zaczym uchodź z domu twego potaiemnie Panno do Klasztoru na pomnożenie większe chwały Boskiey, wszystkie łamay przeszkody od Matki, Siostry, Brata, Babki, Wuienki, lub Stryienki poczynione, albowiem tam cię Chrystus oczekiwa, abyś się z nim zaręczyła, i naygodnieyszą Jego Oblubienicą została, iako Swięty Hieronim radził Eustochium Pannie. (h)

666. Ani od krewnych twoich rady nie bierz maiąca natchnienie wstąpienia do Klasztoru Panno, bo oni swoich pociech z ciebie, nie twego zbawienia pragnąc, to ci radzić będą, co sobie, nie tobie pożytecznego obaczą; albowiem iako niewiadomi duchownych rzeczy, światowemi bardziey marnościami iak słodką trucizną zarażeni, będą ci mocno zalecać wolność, weso-

sołość, i wygodę świeckiego życia, ktore ieśli ci się bardziey iak Zakonne spodoba, uwiąźniesz w nim iak na lepie ptaszyna, słodkim pszczołki głosem zwiedziona, i marnie zginiesz. Tąk się to ma ta rzecz Panno, iak gdybyś zachorowawszy do siebie Krawca zawołać kazała, radząc się go, iakimbyś sposobem do zdrowia prętkiego przyiść mogła, a Doktora się spytała, iak wiele gradyturu Weneckiego łokci na suknią teraźnieyszey mody wynidzie. Nie bierz tedy Panno od ludzi światowych rady, ieżli masz do Klasztoru wstąpić, czyli nie, bo stać się to może, co się wielom przytrafiło, że oni wdzięczną swoią wymową, i światową przeklętą mądrością w tobie iuż zapalonego ducha zagaszą; na co Swięty Bernard nie mało ubolewa. (i) Woła cię Chrystus *wielkiey rady Anioł,* (k) przez natchnienia wewnętrzne do Klasztornego pożycia, *czemusz obcych rad oczekiwasz? ktoż iest życzliwszym. kto mętrszym nadniego?* (l) Uday się tedy bez porady światowych ludzi do Klasztoru Panno, a nie odwłaczay: kiedy

w so-

w sobie czuiesz do życia Zakonnego natchnienie Ducha Swiętego, zaraz idź za powodem Jego, iako Swięty Bernardyn Seneński naucza. (m) I choćbyś też iuż do ślubu Małżeńskiego poyść miała, cofniy się nazad, a wzgardziwszy doczesnym, bierz sobie wiecznego Oblubieńca, naśladuiąc oney w Królestwie Neapolitańskim Szlachetney Damy, która (n) zamężnych doroższy lat, z wielu konkurrentów za iednego nayprzeczniey szego Młodziana zmowiona była, i gdy czasu naznaczonego krewni i przyiaciele zaproszeni ziachali się, i Pannę do ślubu ubrano, ona się trochę od gości wykradłszy, upadła w swoim pokoiku na twarz przed Ukrzyżowanym Zbawicielem, to u siebie głęboko uważaiąc: Ty Odkupicielu duszy moiey nayukochańszy JEZU, takie dla mnie cierpisz męki, a ia będę zażywać roskoszy? Ty plagami i cierniem zraniony, a ia złotem i kleynotami obciążona? Ach niestetyż, iakem ci nayukochańszy JEZU wielce niepodobna! Wstawszy z ziemie, nie myśląc długo, ustrzygła własną ręką u-

tre-

trefnione włofy, i niemi kfztałtnie obwiązała JEZUSOWE nogi. To uczyniwfzy, pofzła z oftrzyżoną głową do gości, i tak do fwoiey rzekła Rodzicielki; Moia Matko nie było trzeba dalekiego, ani z wielkim kofztem dla mnie fzukać Oblubieńca, mamy go w domu nafzym. I fkazawfzy na Ukrzyżowanego Zbawiciela, rzekła: Temu ia moię miłość i Panieńftwo poślubiłam. Na ktory poftępek flowa Panny wfzyfcy fię nie mało zadumieli. Panna zaś nic na upominania, uwagi, prośby i groźby krewnych fwoich niedbaiąc, porzuciwfzy Młodziana, z ktorym iuż iuż zaślubić fię miała, Bofkiego Syna obrała fobie za Oblubieńca. (o) Tak heroicznym aktem mogła to uczynić ta Neapolitańfka Dama? Uczyń i ty tak Polfka Damo, porzuć zalotniki doczefne dla Zbawiciela twego, nad wfzyftkich Synow ludzkich nayślicznieyfzego, i naygodnieyfzego, ktorego przedziwnie flodkiey doznawafz, i doznawać będziefz miłości; albowiem ieżli pragniefz pocałowania Jego, wzdychaiąc o to do BOGA z kochaiącą w

Pie-

Pieniach Salomonowych Oblubienicą: *Niechże mnie ucałuie ust swoich pocałowaniem.* (p) tyle kroć usty swemi całuie cię Chrystus, ile kroć podaie ci do serca natchnienia swoie, *są bowiem usta Oblubieńca natchnienia Chrystusowe: zaś usty pocałowanie, iest słodka miłość inspiracyi*, według Swiętego Grzegorza W. (q) Zważże dobrze Panno, iak to wielki dla ciebie honor, że Boskiego Syna za swego mieć możesz Oblubieńca: uważ i to, iak wielkie dla ciebie szczęście, że możesz niewypowiedzianie słodkiego z zbawieniem duszy twoiey zażywać kochania z JEZUSEM, kiedy mu się w Klasztorze wieczną zaślubisz czystością. Jeźli zaś tu Panno zbawiennym Chrystusowego natchnienia wzgardzisz pocałowaniem, spodziewaj się tego, i bądź pewna, że i On tobą na wieki wzgardzi, ani cię do widzenia twarzy swoiey w błogosławioney wieczności nie przypuści, ale przed tobą drzwi gód Niebieskich zamknąwszy, wraz tobą z głupiemi wzgardziwszy Pannami, wiecznym okryie

cię

cię wyrokiem: *Nie znam was, to iest, nie przyimuię was, odrzucam was.* (r)

667. To też niech wiedzą Oycowie, Matki, Babki, i inni krewni i krewne, Opiekuni i Opiekunki, że im się nigodzi ani Syna ani Cory do Klasztoru przymuszać; iako bowiem nikomu przeszkadzać do Klasztoru, albo odmawiać i odwodzić od Zakonnego życia, tak i przymuszać do tego, żadnemu nie wolno. Ochota i dobra wola nosić krzyż Zakonny za Chrystusem być powinna, nie mus bo tak sam Chrystus powiedział: *Jeżli kto chce poyść za mną, niech zaprze samego siebie, i swoy krzyż niesie, i mnie naśladuie* (s) Nie przymuszony, nie gwałtem wepchnięty do Klasztoru, ale *kto chce, czy męszczyzna, czyli niewiasta, niech się puści w tę drogę*, wykłada Swięty Jan Chryzostom. (t) Tu o Pannach do Klasztoru iakiego przymuszonych mowiąc, [...]wna to iest, że życie swoie z wielkim prowadzą niesmakiem, codziennie narzekaią, na świat wylecieć wzdychaią, Rodzicow przeklinaią, nieszczęśliwemi się być sądzą, z inszymi Zakonnicami zgody

dy nie zachowuią, hardo ſię i niepoſłuſznie ſtarſzey ſwoiey ſtawiaią, niepokoy całemu zgromadzeniu czynią, i tylko przyczyny iakiey do wyniścia z Klaſztoru wyglądaią, a wyſzedſzy wiele złego broią. Opuściwſzy tey prawdy wiele dowodow, tu ieden tylko przytoczę, wyięty z rocznych dzieiow Kościelnych Baroniuſza Kardynała. (u) Roku Pańſkiego 593. w Galliey, to ieſt we Francii, dwie Panny Zakonne w Piktawie Klaſztoru Swiętey Radegundy, Corki Krolow Francuſkich, Chrodieldis Corka Krola Chariberta, i Baſsyna Corka Króla Chilperika, wzburzyły ſię na ſtarſzą ſwoię Leubowerę, i wydadſzy z Klaſztoru innych więcey niż 40. za ſobą pociągnęły, tym względem, iż do Krola iść chciały, żalić ſię na ſtarſzą, o złe chowanie. Pieſzo tedy w niepogody wielkie z gniewem, i popędliwością niewieścią czyniły daleką drogę do Gunteramna Króla; u ktorego nic innego, okrom podarunkow nie otrzymawſzy, ona Chrodieldis, ktora była wſzyſtkiego złego głową, udała ſię do Turonu. Drugie

gie ſię zepſuły, i za ſzatanem idąc, za chłopy w niegodziwe Małżeńſtwa poſzły. A potym one dwie do Piktawu ſię wrociły, i tam zebrały łotry, i mężoboyce, i utratniki, i ſwywolne, i cudzołożniki, i zbiegi, ktorym na Klaſztor uderzyć, i ſtarſzą związać, i oſadzić kazały; co ſię wſzyſtko ſtało. O tym ſłyſząc Biſkupi, ziachało ich kilku, ktorzy one ſwywolne Zakonnice, a raczey roſpuſtnice upominali, aby ſię do Klaſztoru wrociły, grożąc im klątwą. Lecz uporne w złości, łotry one naprawiły, iż ſię na Biſkupy w Kociele rzucili, i niektore poranili, i ubili, i zkrwawili, iż ledwie uciec z Xieżą ſwoią mogli. Owa też Chrodieldis Klaſztorne dobra naiechać, i z ſamego Klaſztoru, kogo mogli, wywłoczyć kazała. Nakoniec, co dzień zabiiaiąc, i krew rozlewaiąc, w Klaſztor Panieńſki łotrowie oni wpadli, i ſtarſzą związaną do wieży wrzucili, i u ſamego Swiętey Radegundy grobu, kogo mogli, zabiiali. I tak one dwie głupie Panny, albo raczey iadowite złośnice, i roſpuſtnice całemu Króle-

ſtwu ſmutek i trwogę przynioſły, a zwłaſzcza Biſkupom, ktorzy doznali, że więcey było pracy z dwiema dziewkami, a niźli ze wſzyſtką prawowiernych trzodą. Stało ſię to częścią i dla tego, że Rodzice ſwoie Corki poniewolnie do Klaſztoru na żywot taki, ktory oſobliwego powołania Boſkiego potrzebuie, dawali, w ktorym ciężarow, i zamknienia onego znieść nie chcąc, iakieykolwiek przyczyny do wolności ſzukaią; zwłaſzcza takie, co ſię z wyſokiego ſtanu urodziły; albowiem takie poſpolicie Ray czyſtości Panieńſkiey, i Zakonney klauzury za piekło ſobie poczytaią. Jedna z nich ona Baſsyna upamiętawſzy ſię o pokutę proſiła; ale druga burzyć innych, i krwie rozlewać nie przeſtała. Krolowie Francuſcy obydwa Childebertus, i Gunteramnus ziachać ſię do Piktawu niektorym Biſkupom kazali: ale pierwey łotry one, ktorymi Chrodieldis ſię oſadzała, pokarać kazali. I gdy im dobito, a drugim noſy i uſzy urzynano, dopiero one Panny ucichły, i o miłoſierdzie proſiły, i na ſąd Biſkupow ſię zdały,

na ktorym wiele grzechow na Xienią kładąc, nic wielkiego dowieść nie mogły, ponieważ o sobie dobrą sprawę Xieni dała. A gdy onym hardym, i złośliwym Pannom przeprosić starszą, i pokutować za takie zbrodnie wielkie nakazano, one wykonać tego nie chciały. Zaczym Biskupi klątwę na nie wydali, i do Królow napisali, aby mocą swoią nieposłuszne ukrocili, i zespowaną Boską służbę, i Zakonną karność w Klasztorze Panieńskim naprawili. Niechże tedy Rodzice, ani żaden inszy żadney do Klasztoru nie przymusza Panny, żeby na potym nigdy podobnych słychać nie było bezprawiow, z wielką takowych Panien, i Klasztorow, i Domow ich niesławą. Niech też nikt nie przeszkadza, ani odwodzi Panny od Klasztoru, ktora ma dobrą wolą i ochotę do zakonnego życia chcąc w wieczney czystości służyć BOGU, i Oblubienicą stać się Chrystusową, żeby podobnego, iak Pretextata w przykładzie na początku tey nauki opisana, albo ieszcze cięższego od sprawiedliwości Boskiey nie odniosła karania.

TEX-

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ SS. PATRUM.

(a) Rex Regum, & Dominus dominantium. *Apoc:* 19. 16.

(b) Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie. *Luc.* 11. 3.

(c) Diſcede à me pabulum mortis, quia jam ab alio amatore præventa ſum. *Breviar. Rom: in feſto S. Agnet.*

(d) Annulô ſuô ſubarrhavit me Dominus meus JESUS Chriſtus &c. *Ibid.*

(e) Engelgrave pro feſt: S. Doroth.

(f) Remanſit puer JESUS in Jeruſalem, & non cognoverunt parentes ejus. *Luc.* 2. 43.

(g) Ideo latenter remanet, nè parentes impedimentô eſſent diſputationi peragendæ cum Legiſperitis. Vel forſitan hoc evitans, nè videretur parentes contemnere, ſi mandantibus non pareret. *In Caten. S. Th Aquin.*

(h) Nemo ſit, qui prohibeat, non Mater, non ſoror, non cognata, non germanus, Dominus te neceſſariam habet. *S. Hieron: ad Euſt: ep.* 22.

(i) Quantos mundi ſapientia maledicta ſupplantat, & conceptum in eis extinguit ſpiritum, quem voluerat Dominus vehementer accendi! *S. Bern: in ſerm: Ecce nos reliqu. omn.*

(k) Magni conſilii Angelus. *Miſſale Rom. pro Circumciſ. Dom:*

(l) Vocat magni conſilii Angelus, quid aliena conſilia præſtolaris? Quis enim fidelior,

lior, quis ſapientior illo? *S. Bern. loc. prox. cit.*

(m) Cùm homo inſtinctu Spiritûs Sanctus movetur ad religionis ingreſſum, non eſt utiq; differendum, ut humanum requiratur conſilium, ſed ſtatim impetum Spiritûs S. ſequi debet. *S. Bern. Senenſ.*

(n) Jam matura viro, jam plenîs nubilis annîs.

(o) Peninquin apud Engelgr. Dom: Quinqu:

(p) Oſculetur me oſculò oris ſui. *Cantic.* 1.

(q) Os ſponſi inſpiratio Chriſti: oſculum oris, dulcîs amor inſpirationis. *S. Greg: M. in Cant. hic.*

(r) Neſcio vos, id eſt, improbo vos, reprobo vos. *S. Aug. homil in Matth:*

(s) Si quis vult venire poſt me, abneget ſemetipſum, & tollat crucem ſuam, & ſequatur me. *Matth:* 16. 24.

(t) Si quis vult, ſive vir, ſive mulier, hanc viam ingrediatur. *S. Joan. Chryſoſt: homil.* 56. *in Matth:*

(u) Baronius in Annal. Eccl. ex Greg: Turon: hiſtor. l. 9. cap: 39. 40.



NAU-

NAUKA VII.

Dla Rodzicow niepociecha wyprowadzenie Synow z Klasztoru do domow swoich.

668. TAk bywaią niektorzy Rodzicy ku dzieciom swoim zaślepieni miłością, że nie uważaiąc na ich zbawienie, odrywaią ich od Boskiey służby, na ktorą się iuż udali, czyniąc za dosyć nierozumnemu affektowi swemu, na ktorym, że się zawodzą, nayprzod Oycow, potym Matki, na ostatku oboyga tu dowodnie z przyzwoitą nauką przestrzegę.

Pisze Xiądz Ariogo, że ieden na imię Jan Gomes miał syna tegoż imienia, ktory Duchem Boskim natchniony wstąpił do Zakonu S. J. O czym dowiedziawszy się Oyciec w nim wszystkę pociechę swoię maiący iako wiedynaku, bardzo się zasmucił; po ktorego iadąc, gdy go potkał w

drodze, z wielkim płaczem począł go zaklinać, i rożne przyczyny przywodzić, żeby go w ostatniey sędziwości iego, i Matki, ktora z frasunku cięzkiego prawie umiera, nie opuszczał. Taką zwyciężony Rodzicow swoich miłością, Zakon opuściwszy, do domu powrocił. Ze iednak w nim zostawały nieiakie pierwszego nabożeństwa iskierki, nic Oycu nie mowiąc, wstąpił do Zakonu Swiętego Franciszka. Ale i z tamtąd go Oyciec łzami swoiemi i narzekaniem na świat wyciągnął; ktory obawiaiąc się żeby mu znowu syn co podobnego nie wyrządził, postanowił go ożenić. Ale syn wprzod to sam uczynił, niż się tego Oyciec domyślił. O co bardzo się nań Rodzice urazili, i niełaskawym okiem na niego poglądali, że to, chociaż z rowną sobie, bez ich wiadomości uczynił. Oprocz tego, poczęli się z im źle obchodzić; przez co do straszney go melancholii przywiedli, z ktorey wpadł za niedługo w rozpacz. Dnia tedy iednego, gdy się potkał z Oycem, a rozumieiąc, że go prześladował, i łaskę u niego stracił, oślepiony

za-

zapalczywością, umyślił zabić Oyca: Zaczym skoczył ku Oycu, i chwycił się go. Oyciec to widząc, zawoła: Co czyniſz ſynu? Chcę cię zabić Oycze. Alboś oſzalał, rzecze Oyciec, albo żartuieſz; coć ſię ſtało? Oyca twego zabiiaſz? Odpowieda ſyn: ſprawię ia to bez żartu i ſzaleńſtwa: dla tego ieżli maſz iaki grzech, powiedz mi, á ia ſię potym imieniem twoim przed Kapłanem wyſpowiadam [tak mowił bezrozumnie] a przytym proſzę cię, odpuść mi tę winę, co mow ł z płaczem; Oyciec także płacząc, odpowie: Daruięć tę winę, miły ſynu, bo wiem, iż niepodobna, ábyś ty, będąc ſynem moim, ktoregom tak bardzo ukochał, miał mnie zabić. Nie ty mnie zabiiaſz, ale ſzatan, ktory cię opętał; nie ty żywot mi odbieraſz, ále grzechy moie, za ktore mię BOG tym nieſzczęſliwym końcem karze. Gdy to mowił Oyciec, Syn mu ow rozpaczny ſzyię koſą urznął, ktorego on był po dwa kroć z Zakonow wywiodł. Dowiedziano ſię o tym, co ſię ſtało; zaczym on ſyn poimany, do wſzyſtkiego ſię na turturach przyznał, za kto-

re Oycoboystwo za wyrokiem sądowey sprawiedliwości był obieszony.

Na taki koniec niepocieszny ten Oyciec przyszedł, ktory dla znikomey pociechy swoiey od służby Boskiey ważył się po dwa kroć odprowadzić syna. Wielka to nieprawość, większe sobie niż BOGU do syna przywłaszczać prawo; iakoby to tylko sam człowiek, ktory spłodził syna, był iego Oycem, á nie raczey BOG, ktory nas wszystkich ludzi iest Oycem, iako mu to przyznać musiemy, z Prorokiem do Niego mowiąc: *Panie, ty nasz Oyciec iesteś:* (a) Czego nas i Chrystus nauczył, przykazuiąc nam, abyśmy się do Niego z uznaniem Oycostwa iako dzieci iego codziennie modlili tymi słowy: *Oycze nasz ktoryś iest w Niebiesiech &c.* (b) I gdyby nie ten Przedwieczny Oyciec, żaden na tym świecie nie znalazłby się Oycicc, albowiem *od niego każde na Niebie i ziemi pochodzi Oycowstwo.* (c) Ze tedy wspomniony w przykładzie Oyciec był tak nieludzki przeciwko Oycu Niebieskiemu, zważyć proszę moy Czytelniku, iak też nieludzkim syn iego stał się

prze-

przeciwko niemu. A ponieważ BOGA, ktorego ten Oyciec miał czcić iako fwego Oyca, nie ufzanował, i fyn go też nie ufzanował iako Oyca: i że fię ten Oyciec na BOGA nieuważnie porwał, kiedy od Jego flużby fyna oderwał; widzifz, iako za niedościgłym fądem Pana BOGA i fyn porwał fię na fwego Oyca, áby takową, za taki wyftępek Oyciec od fyna ukarany był nieludzkością.

Dla czego zaś ten Oyciec zginął od fyna kofą, á czemu nie mieczem? Wiadomo to każdemu, że miecze fą na nieprzyiaciele, á kofy ná zboże i trawy, i to na fwoie, nie na cudze; dla tego dawne przyflowie upomina każdego, áby niezapufzczał kofy fwoiey na cudze żniwo. Ten fyn w Zakonnym rofnący polu, iuż do Bofkiey należał krefcencyi, i byłby miał Chryftus z niego za czafem pożądane żniwo. Że tedy Oyciec ten z domową Rodzicielfkiego affektu kofą na cudze wtargnął pole, i to zboże w fynu niegdyś fwoim, do ktorego iuż prawa nie miał, do fiebie zabrał, nie dopuścił BOG tego, áby mieczem, ále kofą

ſą zginął; chcąc go takim ſpoſobem nie iako nieprzyiaciela karać, ále iako cudzego pola gwałtownika ściąć, ktory cudze zboże nieporządnego affektu koſą dwa razy wyciął. Patrzcież Oycowie, iak grzeſzycie, i na iakie ukaranie zaſługuiecie ſobie, ktorzy z Zakonow od Boſkioy ſłużby waſzych ſynow odrywacie; to gdy czynicie, w nieiakieś bałwochwalſtwo ich wprawuiecie, żeby opuściwſzy Boga, światowym tak wielu ſłużyli Bożkom: o co za ſkrytym Pana BOGA ſądem, częſto ſię wyraźny gorliwego o honor Boſki Moyżeſza odnawia ukaz, ktorym przykazał, áby *każdy brata, i przyiaciela i bliźniego ſwego z tego świata zgładził.* (d) Czemuż to bałwochwalcy od ſwoich krewnych, bracia od braci, ſynowie i corki od Rodzicow ginęli? Oto dla tego, że Boſką ſłużbę,, wiarę, i miłość ku BOGU więcey ludzie poważać maią, iak przyiacielſtwo, pokrewieńſtwo, i włeſne dzieci, ta bowiem ieſt prawdziwa ku Panu BOGU miłość, ktora Boſkie nad ludzkie, wieczne nad docześne przekłada więcey, iako Swięty Ambroży

po-

powiedział. [e] Tak też i Sam Bog wyraźnie przykazał, żeby brat brata, Oyciec syna, albo corkę, mąż własną żonę, przyiaciel przyiaciela, bez żadnego względu i miłosierdzia natychmiast zabił, kiedyby go od prawdziwego BOGA odwodząc, do służenia cudzym Bogom namawiał. [f] Mogł tedy Oyciec zabić syna, ktoryby go odwodził od BOGA. A że w tym roskazaniu Boskim wzmianki niemasz, żeby syn mogł zabić Oyca, ieżliby go do bałwochwalstwa namawiał, to iuż wolny był Oyciec od takowego ukarania? Bynamniey; był powinien i syn żadnego nie mieć względu na własnego Oyca, ktorego bez żadnego miłosierdzia był obowiązany także zabić, ieżliby go do służenia cudzym Bogom namawiał; iako wiele Oycow Swiętych trzyma; czego ztąd dochodzą i wnoszą, że ponieważ iest większa miłość Oyca ku synowi, iak syna ku Oycu, w prawie zakazuiącym Oycu miłosierdzia zażywać nad synem, zawiera się prawo, áby i syn miłosierdzia nie miał nad Oycem, iako Cajetanus naucza. (g) Zaboystwa ta-
kie-

kiego w nowym Zakonie lubo niegodzi ſię czynić prywatney oſobie, z tym wſzyſtkim zagniewanemu ſprawiedliwie na grzechy BOGU i to ſłuży, co zda ſię być przeciwnego BOGU, według nauki Swiętego Grzegorza W. (b) Na wielki gniew zaſłużył ſobie ten Oyciec u BOGA, że od Jego ſłużby odmowić, á do ſłużby światowych Bożkow, nakłonić ſwego ważył ſię ſyna; álbowiem zwyczaynie ktorzy Zakony opuſzczaią, Bachuſowi, Marſowi, Merkuryuſzowi, Plutonowi, Wenerze, i innym tego świata Boginiom i Bożkom radzi ſłużą; za Boſkim tedy dopuſzczeniem bez żadnego miłoſierdzia ten ſyn, chociaſz łzy wylewał, i o odpuſzczenie grzechu tego proſił, ſwego zabił Oyca, że go z Klaſztoru po dwa kroć wyprowadziwſzy odwiodł od ſłużby Niebieſkiego Oyca; iakoby chcąc przez ten uczynek BOG ſprawiedliwy potaiemnie odnowić ſtarozakonne prawo, na takich Oycow, ktorzyby od Jego ſłużby ſwoich odmawiali ſynow.

I ſłuſznie za ſwoię ku BOGU niewdzięczność ſkarány ten Oyciec zginął;

nał; albowiem powinien był obeyzrzeć ſię na onę niewypowiedzianie wielką BOGA Oyca miłość, ktorą świat w grzechách zanurzony z iedyney ſwoiey dobroci umiłowawſzy, naykochańſzego ſyna ſwego iedynaka na te ziemſkie nędzy nie maiąc drugiego zeſłał, iako nas uczy Swięta Ewangelia. (i) Ten łaſkawy Oyciec nie zeſłał iakiego Archanioła, áni Cherubina, áni Serafina, áni inſzego żadnego Duchá Niebieſkiego na ten świat, ále właſnego ſyna ſwego, iemu we wſzyſtkich doſkonałościach Boſtwa rownego; i zeſłał go nie na to, áby ſię miał ná ziemi dobrze, uciech światowych zażywał, i wielkie bogactwa zbierał; boć we wſzyſtko dobro w Niebie obſitował; ále żeby ludziom w rożnych potrzebach zoſtaiącym z miłości ſłużył, i na ich odkupienie właſne życie położył, iako o tym Sam powiedział u Mateuſza Swiętego w Rozdziale 20. (k) Jeżli tedy BOG Oyciec dla mizernego człowieka ſobie poddanego to uczynił, tym bardziey człowiek to uczynić powinien dla BOGA, i nie żałować ſyna na uſługi Jego iako

Nay-

Naywyższego Pana swego; i choćby tylko iedynaka miał, powinien go do Zakonu, ieźli on ma do tego powołanie, iako niegdyś Abraham Jzaaka, na ofiarę poświęcić BOGU, áni iuż Jemu na służbę dozgonną oddanego, ná świat z Klasztoru wyprowadzać, chociażby przez to zginąć miało Oycowskie imię, ustać przeświętny Dom, i starożytna familia; álbowiem ta iest prawdziwa ku BOGU miłość, ktora sobie więcey waży Boski honor, iak ludzką sławę, ktora większego starania dokłada o wieczne iak o doczesne dobro: *Niech giną perły i Herby: niech giną dostatki i nadzieie: niech ginie fortuna i życie, byle dusza zbawiona była; ta iak zginie, coż po wszystkim na świecie?* (l) Czego że nie uważał i syna swego BOGU żałował ten nieuważny Oyciec, i siebie samego, i syna swego, i familią swoię zgubił.

669. Podobnych niepociech doznawaią Matki, ktore dla niepomiarkowanych affektow swoich ku synom, áby się widzeniem ich pieściły w do-

nu,

mu, wyprowadzaią ich z Klaſztoru. O takiey iedney Hiſtoryą napiſał W. X. Lancycy S. J. w te ſłowa. Roku 1642. gdy mi lat 16. było, i dla moich niektorych potrzeb mieſzkałem w Krolestwie Neapolitańſkim w Miaſteczku iednym, ktorego na ten czas był Rządzcą ieden człowiek młody, w prawie Doktór, i bardzo grzeczny; ten rządząc Miaſteczkiem onym, po kilku mieſiącach iął ſię był przyiaźni iedney niewiaſty maiącey dwuch braci, ktorzy dowiedziawſzy ſię o tym wſtydzie, ktory im Rządzca miaſta czynił, dnia iednego, gdy z wielą Szlachty ſtał ná ulicy, nań napadli; uciekał on, prawda, do kramu iednego, ale widząc, że i w nim nie był beſpieczny, ſkoczył z okna, ále golenią o pień uderzywſzy, onę złamał; zaczym nie mogąc uciekać, okrutnie był od nich zabity, nie mogąc przyść do ſpowiedzi. Miedzy innemi przybiegli do niego Oyciec i Matka iego, ktorzy tam umyślnie z Neapolu byli przyiechali, áby ſię z nim ucieſzyli; aż oto trupem go obaczyli z wielkim żalem ſwoim nie bez pomſty Boſkiey; albowiem
ten

ten zabity, iakom ſię potym dowiedział, młodſzym będąc, i w ſzkołach naſzych ſię ucząc, przechodzący wieczorem przez Kościoł wielki Swiętego Dominika, zwykł zoſtawać na Salve Regina, ktorą tam ci Zakonnicy bardzo nabożnie śpiewali, i ludzi do nabożeńſtwa śpiewaniem ſwoim pobudzaią; on też tak wielce ſię zbudował, że i w ſobie uznał powołanie do Zakonu tego, do ktorego też był przyięty, i w habit obleczony. Ale Matka nie zezwalaiąc na to, á żal w ſobie taiąc, powierzchownie pokazywała, że z tego kontenta była. Za czaſem zmyśliwſzy ona ſobie chorobę, proſiła, áby ią ſyn za pozwoleniem ſwego X. Przeora nawiedził w domu. Poſzedł tedy Nowicyuſz on z iednym Kapłanem; á matka po nie długiey rozmowie zamknęła go ſamego w iedney komorze, i zdarſzy z niego habit, odeſłała go do Klaſztoru, zatrzymawſzy w domu ſyna; ktory maiąc uſtawicznie gryzienie ſumnienia, iż Zakon opuścił, odważył ſię wſtąpić do Kapucynow. Ale u nich kilka mieſięcy na probie przebywſzy, znowu go

Mat

Matka od nich wyprowadziła, sprawiwszy to, że go do Neapolu przysłano do Klasztoru, gdzie wszelakiego sposobu szukała, áby się z nim sama iedna rozmowić mogłas; á dokazawszy tego, i widząc, że nikogo z onych Zakonnikow nie było, porwała go w karetę, ktora iuż na to przed drzwiami Kościelnemi po gotowiu stała; i zawiozszy go do domu, po drugi raz go z szat Zakonnych zewlekła, i kazała mu uczyć się Prawa, ktorego co tylko został Doktorem, sprawiła mu owego Miasteczka Gubernatorstwo, w ktorym, iako się powiedziało, tak srometnie i nieszczęśliwie, ledwie że nie w oczach Matki zábity zginął. Stało się to nieomylnie na ukaranie matki, ktora tego syna swego raz i drugi z Klasztoru wydarła BOGU; i na ukaranie młodziana, ktory rady Chrystusowey w opuszczeniu Oyca i Matki chwyciwszy się, onę porzucił; kto zaś tę z affektu ku matce porzuca, BOG go też z Oycowskiey opieki swoiey wyrzuca; i kto się więcey macierzyńskim iak Boskim względem uwodzi, pospolicie na śmierć nieszczęśliwą przycho-

chodzi. Nieuważna matka młodziana tego, że go od służby Boskiey po dwa kroć oderwała, wierząc temu, iako była powinna, że BOG każdego momentu byłby go mogł od iey oczu z tego świata zabrać. Jakoż przyszedł za czasem ow moment niepomyślny, ktory dla niego nieszczęśliwe, á dla matki opłakane sprawił mu z tego świata przenosiny, kiedy na okrutnie zabitego, i w stanie grzechowym bez spowiedzi zmarłego patrzyć musiała syna; mogła sobie z Prorokiem zasmuconym nucić, i do swego męża mowić: Owa *nasza* wesoła zamyśloney z synem uciechy *Cytra w płacz nam się* gorżki *zamieniła.* (m) I słusznie tak żałosnym matka ta skarana iest przypadkiem; álbowiem, że syna nie chciała zostawić między żyiącymi Zakonnikami, zastała go między nieszczęśliwemi policzonego trupami: że go nie rada widziała między sługami Boskiemi, obaczyła go rada nie rada między niewolnikami diabelskiemi: że nie była z syna kontenta, iż drogą do Nieba prowadzącą postępował; niechże teraz płacze, że na głowę do piekła poleciał;

ciał; bo nie był godzien widzieć Chry-
ſtuſa ná wieki w Niebie, ponieważ
więcey Matkę ſwoię iak Chryſtuſa u-
miłował głupie. Choćcy nie wiedzieć
iak wielkie dawała ktora matka przy-
czyny, i oſtatnią ſwego uboſtwa prze-
kładała potrzebę ſynowſkiego wyma-
gaiącą ratunku, nie ieſt obowiązany
ſyn dla matki od Chryſtuſowey Cho-
rągwi, pod ktorą ſię raz zaciągnął o-
chotnie, odſtać kiedykolwiek.

670. Odebrał w tey materyi No-
wicyuſz ieden od ſamego Chryſtuſa
naukę, który w ſzkołach nabywſzy
wielkiey umieiętności, żeby ſię od
światowego oddalił zgiełku, i ſwego
pewnieyſzy był zbawienia, wſtąpił
do Zákonu Swiętego Franciſzka. Do-
wiedziawſzy ſię o tym zubożona Ma-
tka i rozumieiąc ſię być od tego Zá-
konu Oycow, którzy ſyna iey do ha-
bitu przyięli, ukrzywdzoną, pobiegła
do nich, i pod imieniem ubóſtwa,
mocno ſię u ſtarſzych upominała ſy-
na, áby go iey iako iedynę pociechę i
podporę oddali, i z Nowi yátu wypu-
ścili. Niedoſtatkiem, płaczem, i pro-
źbą matki ſwoiey zmiękczony ſyn,
umy-

umyślił z Nowicyátu wyſtąpić, i ná świat dla wſpomożenia matki powrócić. Niźli to iednak uczynił, poſzedł wprzód przed obraz Ukrzyżowanego JEZUSA, przed którym ukląknąwſzy, proſił go o pozwolenie wyſtąpić z Zákonu dla poratowania zoſtaiącey w niedoſtátku matki. Aż tu wiſzący ná Krzyżu JEZUS pokazawſzy mu ſwoie włócznią zranione Serce, mówi do niego: *Jam ciebie z większą, niż matka twoia, wykarmił miłością; nie maſz mię tedy opuſzczać dla matki* (n) Co on uſłyſzawſzy, ſwoie odmienił zamyſły, i w pierwſzym poſtánowieniu ſwoim zmocniony, trwał w Zákonie áż do śmierci ſtátecznie. Powinni tedy Nowicyuſzowie bardziey kochać i ſłuchać Chryſtusa, iak matek ſwoich, dla których áffektu nie maią powracać ná świat, iakibykolwiek przekładały obowiązek lub potrzebę. Nauczył tego i Bazyli Swięty niektòrych Zákonu ſwego Nowicyuſzow, którzy opuścić Zakon myślili, áby rodziców ſwoich ratować mogli, powiadaiąc ſię być do tego obowiązanemi według czwartego przyka-

kazania Boſkiego: *Czciy Oyca twego i matkę twoię, żebyś długo wieczny był ná ziemi,* (o) i według Swętego Pawła tak do Tymoteuſza piſzącego: *Jeźli kto o swoich, á naybardziey o domowych nie ma starania, wiary się zaparł, i gorszy iest nad niewiernego.* (p) Ná te zárzuty z Piſma tak Swięty Doktor im odpowiedział: *Zyiącym to rzeczono nie zmarłym, álbowiem ci od wszelakiey powinności są wolni. Ty zaś* Zákonniku *umarły iesteś, i całe światu ukrzyżowany* [q] Záczym iako umarły iuż ſię nie ſtaray o zubożałą matkę, od którego obowiązku uwolniony zoſtałeś, iak tylko dla Chryſtusa i matkę i Oyca opuściłeś. W takich i inſzych pokuſach każdy, ktòry Zakonne przyiął życie, niech ſię ná roſpiętego ná drzewie krzyżowym Zbawiciela zapatruie, i z ſerdecznym do niego áffektem przyſtępuie, ſsaiąc nie tak rany iako raczey piersi iego pełne ſłodkiego wſzelakich pociech mleka; á tak ten ukrzyżowany ſtanie ſię iemu nayukochańſzą mátką; on zaś ukrzyżowanemu

ſynem ſię ſtánie ukochanym, iako upewnia Bernard S. (r)

671. Teraz obiema rodzicom zbawienną dam przeſtrogę náuczaiąc ich, iak źle czynią. i żadney pociechy dla ſiebie nie maią z tych ſynow, których ná świat do domow ſwoich z Zakonu wyprowadzaią. Synowie też w tey mierze ſłuchać Rodzicow niepowinni; á ieźli uſłuchaią, poſpolicie ſię z Niebem ná wieki żegnaią, nágłą i nieſpodziewaną bez dobrey dyſpozycyi ginąc śmiercią. Ta wſzyſtka prawda w naſtępuiącym przykładzie potwierdzi to, com teraz napiſał.

Syn pewny ſzlachetnych i dobrze ſię maiących Rodzicow iedynak, zważywſzy u ſiebie próżność tego świata, znikomość dóbr, i uciech iego, mocno poſtanowił wſtąpić do Zakonu, chociaż o to prawie umierał Oyciec, Matka ſię zá włoſy targała, kolligacya cała uſilnie odradzała. Te wſzyſtkie przeſzkody, łzy, i narzekania rodzicielſkie ſyn ów ſtatecznym zwyciężywſzy umyſłem, do Zakonu wſtąpił, gdzie ná początku ſprawował ſię chwalebnie, z wielkim wſzyſtkich

po-

podziwieniem. Tym czasem ten miły Nowicyusz odbierał potaiemnie listy, które diabelską mogły się nazwać pocztą, od Rodzicow swoich, którzy w nich zranione serca swoie wyrażali. Takowe pisania pomieszały go nieco z początku; potym co raz bardziey owego w nim gorącego ducha oziębiały, áż i daley chwiać się w swoim powołaniu záczął; ná ostatku tak mu się zbrzydziło Zakonne życie, że od pługa tego, którego się chwycił, ręce opuścił. i iak Lotowa żona, oglądaiąc się nazad, postanowił powrócić ná świat. O tym wiadomość odebrawszy rodzice, ná wyście iego z Klasztoru sporządzili wszystko, ná to dzień, godzinę, i mieysce, z którego by do nich powrócić mógł, naznaczywszy. Gdy tedy według zwyczaiu z iednym Socyuszem ná rekreacyą wyszedł, i ná mieysce náznaczone, gdzie go posłani od Rodzicow sludzy czekali, przyszedł, zdiął z siebie habit, i odesłał go do Klasztoru przez Socyusza swego. á oblekłszy się w suknie świeckie, i ná konia wsiadłszy, z sługami do domu poiachał. Gdy iuż bli-

ſko zamku Oyca ſwego doieżdzał. uciesſzeni Rodzicy z wielką radością przeciwko niemu wyſzli, áby ukochanego ſyna powitali; których on jak poſtrzegł, chcąc ich z ſynowſkim uściſkać áffektem, z nieoſtrożną ſzybkością z ſiadł z konia. W tym (o przedziwne ſądow Boſkich rozrządzenie) wypadła mu z pochwy ſzpada, ná którą on padłſzy, ná wylot przebił ſię w oczach Rodzicow ſwoich, i nie przyſzedłſzy do miłego uściśnienia ſię z niemi, żáłoſnym padł ná placu trupem, iako w ſwoiey miſzkulancyi Kaznodzieia niegdyś Ceſarſki Wielebny Xiądz Abraham à *Sancta Clara* napiſał, i ná koperſztychu tę hiſtoryą wyraził ná karcie 186. Cożeście wſkórali niebaczni Rodzice, którzyście tego ſyna wyprowadzili z Klaſztoru do ſiebie? Zwiedliście go, i zawiedli nieſzczęśliwie, bo tak nágłą zginąwſzy śmiercią, iako z wámi docześnie, tak z Chryſtuſem nie przywitał ſię wiecznie. Załowaliście go BOGU; BOG też wam go dáley nie użyczył, i tak ſporządził, że ná śmierć iego patrzyliście nieſzczęśliwą.

wą, ábyście uznali, iákeście nie máło przewinęli, większą iak Chrystusa kochaiac miłością syna. (s) A ty synu iakąś dla siebie pozyskał pociechę, żeś Chrystusa dla rodzicow opuścił? Smierć znalazłeś, ześ śmiertelnego Oyca i matkę więcey umiłował, iak Chrystusa, który iest drogą, i prawdą, i żywotem. (t) Tey drogi gdybyś się był trzymał, nie byłbyś pobłądził: Tey prawdy gdybyś się był trzymał, nie byłbyś się tak opłakanie oszukał: Gdybyś się był tego żywota trzymał, byłbyś niezawodnie żywot wieczny otrzymał, álbowiem o sobie tak powiedział Chrystus: *Ja im żywot wieczny daie.* (u) Ale żeś nad Chrystusa bardziey Oyca i matkę umiłował, nie byłeś godzien otrzymać ná wieki Chrystusa; bo tak sam przestrzegaiąc każdego, ktoby tylko wierzył w niego, powiedział: *Kto więcey kocha Oyca albo matkę iak mnie, nie iest mnie godzien.* (u)

672. O iakbyś dobrze był uczynił, gdybyś był ostro twoim odpisał rodzicom! że cię od bespiecznego lądu Zákonnego ná burźliwe, a zatym

bar-

bardzo niebespieczne tego świata morze znowu wyprawić chcieli, náśladuiąc chwalebnego Nowicyusza Zákonu Cysterskiego, Eliásza imieniem, który zá radą Swiętego Bernarda rodzicom swoim, którzy go z Zákonu ná świat wielkiemi proźbami, i łzami wyciągali, wieczney pamięci godny list stylem i duchem iego w te słowa pisany posłał:

Sama przyczyna, dla którey nie godzi się Rodzicow słuchać, BOG iest, álbowiem on powiedział: *Kto bardziey kocha Oyca álbo Matkę, niżeli mnie, nie iest mnie godzien. Matth: 10.* Jeźli mię prawdziwie iako dobrzy, iako pobożni rodzice miłuiecie; ieźli prawdziwą, ieźli wierną ku synowi pobożność macie, czemuż mię Oycu wszystkich Bogu podobać się staraiącego poruszacie? i od służby Jego, któremu służyć królowanie iest, kusicie się oderwać mię? Teraz prawdziwie uznáię, *że nieprzyiaciele człowieka domowi iego. Ibid.* W tym nie powinienem was słuchać, w tym nie uznaię was zá rodzicow, ále zá nieprzyiacioł. Gdybyście mię miłowali, toby-

tobyście się radowali, że idę do mego, i waszego, i owszem wszystkich Oyca. Ináczey, cóż mnie i wam? Cóż od was mam, tylko grzech i nędzę: To samo, które noszę, skazitelne ciało z waszego że mam, wyznaię i uznaię. Nie dosyć wam ná tym, żeście mię ná tę świata nędzę nędzni nędznego wprowadzili? żeście w grzechu waszym, i grzesznicy grzesznika zrodzili? żeście w grzechu urodzonego z grzechu karmili? żebyście ieszcze, zazdroszcząc mi miłosierdzia, którego dostąpiłem od tego, który nie chce śmierci grzesznika, synem mię piekła uczynili?

O iak to zatwardziały Oyciec! O iak zaiadła matka! O iak okrutni i bezbożni rodzice! Owszem nie rodzice, ále zabóycy, których bolaść, zbawienie dziecięcia: których pociecha, śmierć iest syna: którzy raczey chcą, żebym ginął z niemi, iak królował bez nich: którzy mię znowu ná tonienie, zkąd przecię nagi wybrnąłem: znowu do ognia, zkąd ledwie ná w pół spalony wyszedłem: znowu do łotrow, od których w pół-

ży-

żywy zostawion iestem, ále z miłosierdzia Samarytana iużem nieco zdrowszy, powrócić usiłuią: i żołnierza Chrystusowego zgoła iuż z dobytego Nieba tryumfuiącego (z czego nie chlubię się we mnie, ále w tym, który świat zwyciężył) od samego wniścia do chwały, iako psa do wymiotu, iako wieprza do błota, do świata sprowadzić pracuią. Dziwne używanie złe!

Dom gore, ogień z tyłu się pomyka, á uciekaiącemu zábrania się wyniść; uszłemu radzi sie powrót? i to od tych, którzy w śrzod pożaru zestaią, á nayupartszym głupstwem, i naygłupszym uporem uciekać od niebespieczeństwa nie chcą. Ach zapalczywości! Jeźli wy gardzicie śmiercią waszą, czemu i moiey pragniecie? Jeźli, mówię, niedbacie o zbawienie wasze, co zá pomoc i prześladować moie? Czemu wy raczey nie naśladuiecie mię uchodzącego, żebyście nie gorzeli? Czyli to waszey męki folga iest, gdy mnie też zagubicie; i tego się samego lękacie, żebyście sami nie ginęli? Goreiący goreiącym

co

co zá pociechę będzie mógł ſprawić? Co zá pociecha mówię, dla potępionych, mieć ſwego potępienia towarzyſzow? Albo co zá pomoc dla umieraiących, innych widzieć konaiących? Nie to mi radzi ów bogacz, który w mękach o ſwoim zroſpaczywſzy uwolnieniu, proſił oznáymić braci ſwoim, żeby ſię i oni do tego mąk mieyſca nie doſtali, boiąc ſię bez wątpienia z męki ſwoich pomnożenia ſwoiey.

Cóż tedy? Póydę, i pocieſzę płacząca matkę moię moią do czasu wizytą, ábym ná wieki i ſiebie i onę bez pociechy opłakiwał? Póydę, mówię, i zadoſyć uczynię Oycu moiemu gniewaiącemu ſię o moię do czáſu niebytność, dla moiey też do czaſu pociechy z iego przytomności, áby potym i każdy zá ſiebie, i oboie zá każdego nabawiliśmy ſię ſmutku niepobieſznego? Oto raczey przykładem Apoſtoła nie ſłuchaiąc ciała i krwi, uſłucham głoſu Pana roſkazuiącego: *Zaniechaycie zmarłych grześć zmarłych. Matth. 8.* Y będę ſobie śpiewał z Dawidem: *Nie chciała pocieszona*

być

byc dusza moia. Psal: 76. Y z Jeremiáſzem: *Dnia człowieka nie pragnąłem: Ty wiesz Panie. C. 17.* Cóz bowiem? *Powrozy padły mi w przezacnych, i iest mi przezacne* Niebieſkie *dziedzictwo. Psal: 15.* á ziemſka podchlebia obietnica, światowa głaſzcze pociecha? Skoſztowawſzy ducha, nie trzeba mieć ſmaku w ciele. Żądaiącemu Niebieſkich, ziemſkie nie ſmakuią. Czuwaiącemu ná wieczne w obrzydzeniu ſą przemiiaiące.

Poprzeſtáńcie tedy Rodzice moi, poprzeſtańcie i ſiebie daremno płacząc trapić, i mnie daremno odwołuiąc, zatrudniać, żebyście, ieźli poſłáńcow ieſzcze do mnie wyprawiáć będziecie, nie przymuſili mię oddalić ſię bardziey. Jeźli záś zaniechacie, Klarawalli nie opuſzczę ná wieki: *Tu iest móy odpoczynek ná wiek wiekow: Tu mieszkać będę, ponieważ onę obrałem sobie. Psal: 131.* Tam záwſze modlić ſię będę zá moie, i waſze grzechy: tam uſtawicznemi modlitwami (czego i wy pragniecie) uproſzę od BOGA, ieźli będę mógł, ábyśmy, którzy z Jego miłości w tym ma-

maluczkim czasie odłączamy się od siebie, w inszym wieku pospołu w szczęśliwym i nierozdzielnym towarzystwie żyli w Jego miłości przez wszystkie wieki wiekow. Amen. [w]

673. Z tego Listu każdy, ktory prawdziwie kocha Zbawiciela Pana, maiący do Zakonu powołanie, wszystkie áffekta ku Rodzicom swoim niech tak w sobie umiarkuie, żeby góry nie wzięły, nigdy nad áffekt ku JEZUSOWI, dla którego miłości po wszystkich powinien deptać áffektach pokrewności. Tak upomniał Swięty Hieronim Heliodora, á w nim upomina każdego do Zákonu powołanie maiącego, mówiąc: *Choćby z włosami rozczochranemi, i z sukniami rozdartemi piersi matka, któremi cię karmiła, pokazywała: choćby i Oyciec ná progu leżał: przez zdeptanego postąp Oyca, wyleć z suchemi oczami do chorągwi Krzyża; tu sama pobożność iest, w takim razie okrutnym się pokazać.* [x] Jakby iaśniey rzekł ten Swięty Doktór: Gdyby cię Matka własna ná swoie piersi, któremi cię z niemałą swoią niewygodą wykarmiła, zaklinała:

nała: gdyby się przed tobą i Oyciec twóy mostem położył, z płaczem cię prosząc, ábyś go nie opuszczał, domu i familii podparł, był mu w podeszłym iego wieku pociechą, takiey Oyca własnego proźby nie słuchay, ná zaklinanie Matki lubo ukochaney nie uważay, nie day się płaczu i narzekaniu rodzicielskiemu zmiękczyć, ále z suchemi oczámi, z niezwyciężonym sercem, z nieodmiennym áffektem, z nieprzygaszoną ducha gorącością, z stateczną ku BOGU miłością dążyć masz do chorągwie Krzyża Chrystusowego. A gdybyś ináczey tego umysłu wykonać nie mógł, tedy po Oycu deptay, deptay i po matce, gdyby ci zamierzoną tamowali drogę, i lotnym pośpieszay krokiem do Zákonu tego, do którego cię Boskie prowadzi powołanie. Ani sobie tego zá grzech iaki nie poczytay, gdybyś się samym skutkiem pokazał ku rodzicom swoim tak nieużyty, álbowiem taka odwaga, i serca BOGU wdzięcznego męstwo, żadnym nie iest, iakby kto mógł źle mówić, okrucieństwem, ále samą szczerą pochwa-

chwały godną pobożnością, ponieważ więcey BOGA wołaiacego, iak Oyca obowiązuiącego i matkę ná swóy cię affekt záklinaiącą powinieneś słucháć. Prawda, iako naucza Swięty Hieronim, że *Pismo rodzicow słuchać przykazuie; ále ktokolwiek ich nad Chrystusa miłuie, swoię duszę gubi. Miecz nieprzyiaciel trzyma, áby mię zábił; á ia o słochaniu matki myślić będę? Dla Oyca opuszczę żołnierkę Chrystusową, któremu pogrzebu sprawić dla Chrystusá nie powinienem?* (y) Podobną gorliwością Bernard Swięty upominał Hugona, áby tak po Oycowskich, iako i mácierzyńskich áffektach, ieżliby go wywabiać z Nowicyátu nie przestali, mężnym sercem deptał (z) więcey sobie Chrystusową iak rodzicielską poważaiąc miłość. Tak uczynił Swięty Columbanus, który swoiey matki stoiącey na progu, i broniącey mu wyścia z domu prosił, áby nie przeczyła zamysłom iego, ále raczey pośpieszaiącemu do Klasztoru swoie macierzyńskie dała błogosławieństwo. Lecz ona od żalu rycząc, mostem się położywszy krzyczała, że

mu

mu tego nie pozwala. A młodzian Swięty nie mieszkaiąc długo, tak leżącą ná progu matkę przeskoczył, i do Klasztoru poszedł. (aa) Táką rodzicow miłość Bernard Swięty nazwał okrutną i bezbożną miłością, álbowiem widzą się ná pozor synow swoich bardzo kochać, á w samey rzeczy wielce ich nienawidzą, kiedy żáłuią tego, że się do Nieba przenieśli z piekła. Ten Opat Swięty, iuż wspomnionego Hugona, áby ná łzy rodzicow swoich nie uważał, upomina temi słowy: *Szalonych łzami nie poruszay się, którzy tego płaczą, że z syna piekielnego stałeś się Boskim synem. Ach iak to sroga nędznych żądza! która iest tak okrutna miłość? które tak bezbożne kochanie?* [bb]

674. Tak to są, prawdę mówiąc, niektórzy rodzice szaleni, że wolą raczey ná márach widzieć swoie dzieci, iak w sukience Zakonney; przez co nie tylko ná nich prętkiey śmierci przypadek iaki, ále i ná samych siebie pomstę Boską sprowadzaią. Doznał tego pewny Oyciec w Polszcze któręmu gdy w roku 1602. swoię syn wstą-

wstąpienia do Zakonu *Societatis JESU* oznaymił intencyą, rozgniewany rzekł: Nie chcę tego, ábyś i pomyślił o tym, póki żyię; po śmierci moiey wolno ci będzie, co chcesz, uczynić. Rzecz dziwna, ów Oyciec po takowey odpowiedzi we dwa dni umarł. Inszemu młodzianowi matka nie chcąc pozwolić do Zákonu wstąpić, z Mechlina odesłała go do Lowanu do krewnego swego, któremu też oznaymiła, że raczeyby wolała syna swego widzieć morowym powietrzem zmarłego, iak do Zákonu przyiętego. Skarał BOG zá niedługo taką złość matki oney, álbowiem zárażona w krótkim czasie powietrzem, z tym się pożegnała świátem. (cc) Nie taką była matką Swięta Monika, która obsitemi każdego dnia oblewała się łzami, póki swego syna Augustyna światu służącego widziała; dopiero się serdecznie uciészyła, iak on tym światem w próżnościach się kochaiącym wzgardził, i wszystką iego szczęśliwością zdeptawszy mężnie, wiernym sługą Boskim został. (dd) O gdyby więcey á więcey takich matek i Oy-

cow

cow było, więceyby też BOGU sług wiernych i mądrych przybyło!

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ S. S. PATRUM.

(a) Domine Pater noster es tu. *Isa: 64. 8.*

(b) Pater noster qui es in Cælis &c. *Matth: 6. 9.*

(c) Ex quo omnis paternitas. *Ephes. 3. 15.*

(d) Occidat unusquisq; fratrem, & amicum, & proximum suum. *Exod. 32. 27.*

(e) Quòd occidi fecit à proximis proximos, filios à parentibus, à fratribus fratres, præceptum evidens: quia præferenda est religio necessitudini, pietas propinquitati: ea est enim vera pietas, quæ præponit divina humanis, perpetua temporalibus. *S. Ambr. epist: 56. ad Rom:*

(f) Si tibi voluerit persvadere frater tuus, filius matris tuæ, aut filius tuus vel filia, sive uxor, quæ est in sinu tuo, aut amicus, quem diligis, ut animam tuam, clam dicens: eamus, & serviamus diis alienis &c. non acquiescas ei, nec audias, neq; parcat oculus tuus, ut miserearis, & occultes eum, sed statim interficies. *Deut. 13. à v. 6.*

(g) Cùm major sit amor patris ad filium, quàm filii ad patrem; in lege non miserendi filii, clauditur lex non miserendi patris. *Cajetan. apud Mendoza in 1. Reg: c. 15. pag. 416.*

(h)

(h) DEI consilio militant etiam, quæ ejus consilio repugnant. *S. Greg: l. 6. Moral: c.* 22.

(i) Sic DEUS dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret. *Joan.* 3. 16.

(k) Filius hominis non venit ministrari, sed ministrare, & dare animam suam in redemptionem pro multis. *Matth:* 20. 28.

(l) Pereat gemma & stemma: pereant res & spes: pereat fortuna & vita, modò salva sit anima: hâc perditâ quid prosunt cætera? *Author pict. quotid:* 2. *Novemb.*

(m) Versa est in luctum cithara mea. *Job.* 30. 31.

(n) Ego te charius nutrivi, quàm mater tua, non me debes deserere propter matrem. *S. Antonin. ap. Gint. de Cor: J. f.* 327.

(o) Honora Patrem tuum, & Matrem tuam, ut sis longævus super terram. *Exod.* 20. 12.

(p) Si quis suorum, & maximè domesticorum curam non habet, fidem negavit, & est infideli deterior. 1. *Tim.* 5. 8.

(q) Vivis dicta sunt illa, non mortuis: nam hi quidem ab omni prorsus hujusmodi delicto liberi sunt. Tu autem mortuus es, & omnino mundo crucifixus. *S. Basil. M. Constit. Monast: c.* 21.

(r) Si tentationum sentis aculeos, exaltatum in ligno intuere, & suge non tam vulnera, quàm ubera Crucifixi; Ipse erit tibi in matrem, & tu eris illi in filium. *S. Bern: epist:* 351.

(s) Qui amat filium, aut filiam ſuper me, non eſt me dignus. *Matth:* 10. 31.

(t) Ego ſum via, & veritas, & vita. *Joan:* 14. 6.

(u) *Ego* vitam æternam do eis. *Joan:* 10. 28.

Qui amat patrem aut matrem plùs quàm me, non eſt me dignus. *Matth:* 10. 37.

(w) Sola cauſa, quâ non licet obedire parentibus, DEUS eſt. Ipſe enim dicit: *Qui amat patrem, aut matrem plùs quàm me, non eſt me dignus. Matth:* 10. Si me verè ùt boni, ùt pii parentes diligitis; ſi veram, ſi fidelem erga filium pietatem habetis, quid me Patri omnium DEO placere ſatagentem inquietatis, & ab ejus ſervitio, cui ſervire, regnare eſt, retrahere attentatis? Verè nunc cognoſco, quia *inimici hominis domeſtici ejus. Ibid.* In hoc vobis obedire non debeo, in hoc vos non agnoſco parentes, ſed hoſtes. Si diligeretis me, gauderetis utiq; quia vado ad meum, atq; veſtrum, imò univerſorum Patrem. Aliquin quid mihi & vobis? Quid à vobis habeo, niſi peccatum & miſeriam? Hoc ſolum, quod geſto, corruptibile corpus de veſtro me habere fateor, & agnoſcò. Non ſufficit vobis, quòd me in hanc ſæculi miſeriam miſeri miſerum induxiſtis; niſi etiam invidendo mihi miſericordiam, quam conſecutus ſum ab eo, qui non vult mortem peccatoris, filium inſuper gehennæ faciatis?

O durum patrem! O ſævam matrem! O parentes crudeles & impios! imò non paren-

tes,

les, ſed peremptores, quorum dolor ſalus pi-gnoris: quorum conſolatio mors filii eſt. Qui me malunt perire cum eis, quàm regnare ſinè eis. Qui me rurſus ad naufragium, unde tandem nudus evaſi: rurſus ad ignem, unde vix ſemiuſtus exivi: rurſus ad latrones, à quibus ſemivivus relictus ſum, ſed miſerante Samaritano jam aliquantulum convalui, revocare conantur: & militem Chriſti propè jam raptó cæló triumphantem (quod non in me glorior, ſed in eo, qui vicit mundum) ab ipſo jam introitu gloriæ, tanquam canem ad vomitum, tanquam ſuem ad lutum, ad fæculum reducere moliuntur. Mira abuſio!

Domus ardet, ignis inſtat à tergo, & fugienti prohibetur egredi, evadenti ſuadetur regredi? Et hæc ab his, qui in incendio poſiti ſunt, & obſtinatiſſimâ dementiâ, ac dementiſſima obſtinatione fugere periculum nolunt. Proh furor! Si vos contemnitis mortem veſtram, cur etiam appetitis meam? Si, inquam, negligitis ſalutem veſtram, quid juvat etiam pe ſequi meam? Quare vos non potiùs ſequimini me fugientem, ut non ardeatis? An hoc eſt veſtri cruciatûs levamen, ſi me etiam perimatis, & hoc ſolùm timetis, nè ſoli pereatis? Ardens ardentibus quod ſolatium præſtare poteſt? Quæ, inquam, conſolatio damnatis ſocios habere ſuæ damnationis? Quodve remedium morientibus alios videre morientes? Non hoc mihi perſvadet dives ille, qui in tormentis deſperatus de ſui liberatione, rogabat (Lucæ 16.) nuntiari fratribus ſuis, nè & ipſi ve-

nirent in locum eumdem tormentorum; timens procul dubio ex suorum cruciatu angeri suum.

Quid ergo? Ibo, & consolabor lugentem matrem meam mei ad tempus visitatione, ut in æternum lugeam & me & ipsam sine consolatione? Ibo, inquam, & satisfaciam patri meo irascenti pro mei ad tempus absentia, consolandus & ipse ad tempus de ejus præsentia, ut postmodum & quisq; pro se, & utriq; pro alterutro inconsolabili desolemur tristitia? En potiùs exemplô Apostoli non acquiescens carni & sanguini (Gal: 1.) vocem audiam Domini jubentis: *Dimittite mortuos sepelire mortuos. Matth: 8.* Et cantabo cum David: *Renuit consolari anima mea. Psal. 76.* Et cum Jeremia: *Diem hominis non concupivi: Domine tu scis: Cap: 17.* Quid enim? *Funes ceciderunt mihi in præclaris, & cælestis hæreditas præclara est mihi. Psal: 15.* & terrena adulatur promissio, blanditur consolatio carnis? Gustato spiritu necesse est desipere carnem. Affectanti cælestia, terrena non sapiunt. Æternis inhianti fastidio sunt transitoria.

Desinite igitur parentes mei, & vos frustra plorando affligere, & me gratis revocando inquietare; nè, si adjeceritis nuntios ultrà mittere pro me, plùs me elongare cogatis. Si autem dimittitis, Claram Vallem in perpetuum non dimittam: *Hæc requies mea in sæculum sæculi: hic habitabo quoniam elegi eam. Ps. 131.* Ibi pro meis atq; vestris peccatis jugiter orabo: ibi precibùs assiduis (quod & vos cupitis impetrabo, si potuero, ut qui ejus amore

hoc

hoc modico tempore ab invicem feparamur, in alio fæculo fimul felici, & in feparabili focietate in ejus amore vivamus per omnia fæcula fæculorum, Amen. *S. Bern. operum tom: 1. epift. CXI.*

(x) *Licet* fparfo crine, & fcissis veftibus ubera, quibus te nutrierat, mater oftendat; licet in limine pater jaceat: per calcatum perge patrem, ficcis oculis ad vexillum crucis evola; folùm pietatis genus eft, in hac re effe crudelem. *S. Hier: epift. 1. ad Heliod.*

(y) Scriptura præcipit parentibus obfequendum; fed quicunq; eos fuper Chriftum amat, perdit animam fuam. Gladium tenet hoftis, ut me perimat, & ego de lachrymis matris cogitabo? Propter patrem militiam Chrifti deferam, cui fepulturam, Chrifti causâ, non debeo? *Idem ad eund. Heliod.*

(z) Per calcatum tranfi patrem, per calcatam perge matrem. *S. Bern. epift. 351. ad Hugon.*

(aa) Beda in ejus vita cap: 2.

(bb) Phreneticorum lachrymis nè movearis, qui te plangunt de filio gehennæ factum Filium DEI. Heu! quæ nam miferis tam dira cupido? Quis tam crudelis amor? Quæ tam iniqua dilectio? *S. Bern. loc. prox. cit.*

(cc) Lohner in bibliot. man. v. Vocatio.

(dd) Nulla re jam delector in hac vita, cùm te contempta felicitate terrena videam fervum DEI. *In vita ejus.*

NAU-

NAUKA VIII.

O powołaniu do ſtanu Duchownego świeckiego.

675. Po daney obſzernie do Zakonu powyłanie maiącym w przeſzłych naukach przeſtrodze umyśliłem tu zapałoną wyſtawić pochodnią dla wielu do ſtanu Duchownego świeckiego zabieraiących ſię, áby widzieli do kąd idą, i do iak trudnego ciężarami i niebeſpieczeńſtwami naładowanego ſtanu zmierzaią, ktory, że poſpolicie Paſterſką około duſz ludzkich powinność ma ſobie przyłączoną, wielkiey ten trudności nie uniknie, ktory ſię ná ten urząd wpraſza, ciśnie, i natrąca. Taki powinien mieć wielki doſtatek mądrości, ktoraby i ſiebie, i ſobie powierzonych rządzić chwalebnie umiał, obrokiem ſłowa Bożego Chryſtuſowe owieczki karmił, od napaści wilkow drapieżnych bronił, ſidła i zdrady nieprzyiacioł duſznych pokazywał, ſpoſoby zaſadzek diabelſkich uniknąć poda-

dawał, upadłych obiema rękoma dzwi-
gał, tonących w grzechowym nałogu
wyrywał, leniwych do dobrego pobu-
dzał, zuchwałych w karności Kościel-
ney utrzymał, według Ewangelii żyć
wſzyſtkich nauczał, około ratowania
duſz we dnie i w nocy nie zaſypiał,
Swięte Sakramenta pilnie, umieiętnie,
i świątobliwie ſprawował, prawowier-
nych od świata, ciała, i bieſa odry-
wał, á nie uſtaiąc w tey pracy, zbą-
wienną drogą prawowiernych do Nie-
ba prowadził. Przy takich trudno-
ściach znaydzie ſię taki i w niebeſpie-
czeńſtwach: albowiem żyć będzie mię-
dzy złemi, zoſtawać będzie między
światowemi, obcować będzie z oſoba-
mi do grzechow powabnémi; zaczym
niebeſpieczeńſtwo wielkie, żeby z złe-
mi złym nie zoſtał; żeby z światowe-
mi do świata nie przyſtał; żeby z po-
wabnemi do grzeſzenia do grzechow
nie lgnął. Kto tonących ratuie, w
ſtrachu zoſtaie, żeby ſam nie utonął:
kto ná śliſkiey drodze upadłych dzwi-
ga, w niebeſpieczeńſtwie ſię znaydu-
ie, żeby ſam nie upadł: Rzadkie ſą
rzeki, ktore gdy w morze wpadaią,

ſłod-

słodkiey wody swoey nie tracą: mało takich strumieni, ktore gdy pograniczne pola oblewaią, i żyznemi czynią, rolnych szpetności do siebie nie ściągaią. W ogniu zostawać, á nie sparzyć się, trzema tylko pacholętom w piecu Babilońskim, i niektorym sługom Boskim pozwolono: Dotykać się smoły, á nią się nie pomazać, między przedziwne dziła policzyć to trzeba: Niepokalaną czystość w kalugach szpetnych zachować, samego to promienia słonecznego własność: Jeżeli iaką niegodziwą sprawą swego lub obcego parafiana zgorszy, biada mu wieczne zapowiada Chrystus, (a) á ieżeli z iego niedbalstwa zginie ktora dusza, w iakim tu niebespieczeństwie zostawać taki będzie? kiedy za taką duszę, BOG duszy iego wyciągać będzie, słuchaiąc go rachunku z dusz iemu powierzonych? (b)

676. Do tego tedy trudności i niebespieczeństw pełnego stanu cisnąć się, ieżli cię BOG do niego nie woła, nie wasz się nigdy, bo inaczey zginiesz wiecznie. Zaden się nie wtrącał na Urząd Apostolski, ále wszystkich obranie

nie było od Chrystusa, ktory, że wszystkich Uczniow swoich tylko dwunastu na tę godność obrał. (c) Za Boskim tedy powołaniem do stanu Kapłańskiego bieżeć trzeba, nie z woli własney do niego się wtrącać; bo że Kapłani są Boskiemi do ludzi posłami, żaden się tey godności być godnym niech nie sądzi, ieżli go BOG tak wysokiego Urzędu swego nie uczyni godnym. Ani w starym Zakonie Aaron, áni w nowym Chrystus nie wtrącili się na Urząd Kapłański, ále go za wolą Boską przyięli, o czym tak nas naucza Paweł Swięty mowiąc: *Ani żaden czci nie bierze sam z siebie, ále ktory wezwany bywa od BOGA iako Aaron. Tak i Chrystus nie siebie Sam obiaśnił, áby został Biskupem, lecz ten, ktory do niego rzekł: Synem moim ty iesteś &c. Ty iesteś Kapłanem na wieki według porządku Melchisedecha.* [d]

677. Do tego stanu nie iednym sposobem ludzi BOG wzywa, iednych niepospolitą do niego prowadzi drogą, iako Timoteusza przez Proroctwo [e] Ambrożego przez głos chłopięcia,

Ru-

Ruperta przez ucałowanie we śnie na Ołtarzu Krucifixa, inszego latającą około głowy gołębicą. Tymi czasy zwyczaynie BOG wzywa ludzi do tego stanu wznieconą w ich sercu myślą do służenia bliźnim z miłości ku BOGU: tę kto ma, powołanie prawdziwe ma, bo nie może być fałszywe, ktore z miłości szczerey pochodzi, iako naucza Swięty Augustyn mowiąc, że nie może nie złego, tylko same dobro z korzenia tego wyrastać. (f) Ktory tedy czci Boskiey większey pomnożeniem unosi się w Kapłaństwie, ktory z miłości ku BOGU pragnie inszych do boiaźni, i do miłości Boskiey nauką prowadzić w stanie Duchownym, ktory nie bogactwa, nie honory, nie godności, nie wygody, ále samę Pana BOGA i bliźniego miłość za cel sobie wystawia, ten ma prawdziwe do tego stanu Boskie powołanie, álbowiem *BOG miłością iest*, mowi Jan Swięty, *á kto zostaie w miłości, w BOGU zostaie, i BOG w nim.* (g) Ten tak chwalebny koniec, do ktorego wewnętrzne wzruszenie zmierza, ponieważ iest według

zdro-

zdrowego rozumu i praw Boſkich, znaczy takowego powołania poczęcie od Samego BOGA. Na to wzgląd maiąc Swięty Auguſtyn, tak do wſzelakiego ſtanu powołanie maiących upomina: Wiele na tym należy, gdy co dobrego czyniemy, mieć oko na intencyą, dokąd zmierza. Urząd bowiem i zabawę naſzę nie początkiem, ále końcem, mierzyć mamy; nie tylko, że dobra ieſt rzecz, ktorą zaczynamy, ále też czy dobry koniec, do ktorego ſprawę kieruiemy, uważać nam trzeba. (h) Jeżeli zaś natchnienia do końca iakiego mniey chwalebnego prowadzą, choć w rzeczach niby dobrych, trzeba ie mieć za podeyrzane. Na przykład: ieżeli kogo natchnienie wiedzie do ſtanu Duchownego świeckiego tym umyſłem, áby ſię umknął od światowych roſkoſz, żeby Chryſtuſa Paſterza dobrego [i] naśladował, żeby ſię całego BOGU na ſłużbę poświęcił, żeby Jemu doſkonaley w tym ſtanie ſłużył, żeby lepiey o zbawieniu ſwoim radził &c. niech będzie pewien, iż takowe wzruſzenia wewnętrzne ſą od BOGA. Jeżliby zaś kto czuł w

ſobie natchnienie do tego ſtanu dla tego, aby ſię miał dobrze, áby ſię ſtroił pięknie, áby paradował pańſko, áby mu na wygodach nie ſchodziło, żeby wziętości u ludzi nábył, żeby godności wyſokich doſtąpił &c. takie natchnienie nigdy nie ieſt od BOGA.

678. Powtore, kiedy ktory o ſwoim poſtanowieniu myśląc, nie miał nigdy natchnienia ſtatecznego do Zakonu, ale tylko nieiakie myśli przemiiaiące, á przecię do ſtanu tego ma wielką woli ſwoiey ſkłonność; ten może duſać, że takie poruſzenie wewnętrzne ieſt Boſkie do ſtanu świeckiego Duchownego powołanie.

Po trzecie znak ieſt Boſkiego powołania do tego ſtanu, kiedy kto czuie w ſobie chęć do nabywania umieiętności w rzeczach Duchownych tym umyſłem áby mogł i ſwoiey duſzy, i innych zbawieniu lepiey ſłużyć; ten bowiem ſtan tak wielkiey potrzebuie nauki, żeby mogł i ſobie powierzonych drogą zbawienną prowadzić, i był zdolny przeciwnikom, napaśnikom, Kacerzom, iako drapieżnym wilkom odpor dawać mocny. [k] Dla tego Swię-

Swięty Hieronim tak Nepocyana Kapłana upominał: *Pismo Boże czytay owszem nigdy z rąk twoich czytania świętego nie składay. Ucz się, cobyś uczył. Tey się wierney mowy trzymay, ktora iest według nauki, ábyś mogł upominać w nauce zdrowey, i przeciwnie mowiących zwyciężać.* (l)

679. Zaś ktorzy inszą intencyą nie miłością BOGA i bliźniego uwiedzeni do stanu Duchownego świeckiego zmierzaią, prawdziwego do niego powołania Boskiego nie maią, albowiem własna miłość do tego stanu tych prowadzi, ktorzy chciwością honorow, albo dobrego mienia zapaleni, do niego lecą. Na takich, iako niegdyś na fałszywych Prorokow żali się Pan BOG tymi słowy: *Nie posyłałem Prorokow, á oni sami biegali:* (m) A po co tacy do tego stanu się ubiegaią? Oto nie żeby Kościołowi pożyteczni byli, ále żeby swoiey wyniosłości zadosyć czyniąc nad inszemi górowali. Ten ich wysoki umysł nazwiskiem Krolowania BOG wyraził, mowiąc: *Oni nie ze*

mnie

mnie Krolowali. (n) Ktore słowa Swięty Grzegorz Wielki tak obiaśnia: *Z siebie tedy, á nie z wybrania Nayważszego rządzenia kroluią, ktorzy do chwały Kościelney wy okości od BOGA nie bywaią wezwani, ále się do niey przez chciwość sprowadzaią* (ñ) Taką gorowania nad Duchownemi chciwość i w Kapłanach, i nowo do Kapłaństwa wstęp czyniących wielce gani Ambroży Swięty. Kiedy Swiętego Pawła wyżey wspomnione słowa: *Ani żaden czci nie bierze sam z siebie*, tak tłomaczy: *Tu też bije chciwych czci Kapłanow, i Kapłaństwa pragnących nie dla zbawienia ludu, ále dla świątowey pychy.* (o) I słusznie Paweł Swięty tych strofuie, ktorzy nie záwołani od BOGA, sami podstawiaią barki swoie pod taki urząd; ktoregoby się i samych Anjołow ramiona lękały; á oni chwytaią Go bez poszanowania i uwagi: áni się nie boią Znaku Niebieskiego Krolestwa opanować, álbo panowania iego nosić Koronę tacy *w ktorych*, iako mowi Swięty Bernard, *łakomstwo kroluie,* wy-

wyniosłość rozkazuie, pycha panuie, nieprawość także i lubieżność władnie. (p) Tacy tedy Pasterski Urząd przyimuiąc, á iego powinnościom zádosyć nie czyniąc, na większe piekło zarabiaią sobie, kiedy z nieprzykładnego ich życia, i obyczaiow nie Duchownych, i widomych bezprawiow inni do grzeszenia okazyą bierą; naco wielce ubolewa powszechny Kościoła Bożego Pasterz Swięty Grzegorz Wielki. (q)

680. Drugiego gatunku chciwie do tego stanu natrącaiący się tym umysłem, áby się dobrze mieli, nie maią prawdziwego powołania Boskiego, bo nie dla BOGA, áni dla dobrego duszy opatrzenia, ále dla ciała dobrego mienia cisną się na Kapłaństwo, na intratne Probostwa; Kanonie, i Prelatury, áby z nich dochodow, dobrych dni zażywali, iedli, pili, i paradowali. Tacy, iako nieprzyiaciele Krzyża Chrystusowego podpadaią wieczney zgubie według Swiętego Pawła mowiącego: *Wielu iest tákich, o ktorych powiedałem wam często, teraz zaś z płaczem mowię, że są nieprzyiacie-*

ściele krzyża Chrystusowego, których koniec zatracenie. (r) A że tacy po większey części nie pracuią w Kościele Bożym, nie opowiadaią słowa Bożego, nie służą áni zdrowym, áni chorym sprawowaniem Swiętych Sakramentow, ále te wszystkie prace naiemnikom zal ciwszy, i iako tako onym zapłaciwszy, wszystkie dochody na siebie obracaią, potępieniu wiecznemu podlegaią, według daney od Swiętego Grzegorza W. przestrogi. (s)

Trzeciego gatunku chciwi, do tego stanu powołania niemaiący prawdziwego, są ci, ktorzy dla tego tylko, że się widzą być ubogiemi, i niebogatych Rodzicow maią, i krewni ich w niedostatku zostaią, co prędzey do stanu świeckiego duchownego śpieszą, áby z dochodow plebańskich i Kościelnych siebie żywili, Rodziców zbogacili, i krewnych wspomogli, nic nie uważaiąc, czy ten stan z Boską się wolą zgadzać będzie: zaiste tacy nie są na Kapłański Urząd od BOGA wezwani, albowiem, że *każdy* Kapłan iako i *Biskup z ludzi wzięty, postanowiony bywa w tych rzeczach, ktore do BO-*

BOGA należą [t] oni się na ciało i krew oglądaiąc, miłość nieporządną za cel sobie w tym stanie wystawiaią, á zatym nie tak tych rzeczy, ktore do pomnożenia chwały Boskiey należą, iako tych, ktore służą do większego dochodow pomnożenia, pilnuią. Takich że się nie mało za czasow Swiętego Grzegorza Nazyańskiego znaydowało, wielce się tego ten Teolog Swięty zawstydził. (u) I Sam Chrystus nie pochwalił owych, ktorzy go dla chleba szukali; dlá tego zganił im w oczy taki ich nieporządny affekt, mowiąc: *Szukacie mnie, nie żeście widzieli cuda, ále żeście chlebow pożywali.* [w] Te słowa Swięty Augustyn uważaiąc, powszechnie mowi, że naywiększa część Chrześcianow szuka Chrystusa Pana dla pożytku swego; mało takich znayduie się, ktorzy Go szukaią dla chwały Jego. Po większey części służą BOGU, iako cieleśni Zydzi, wzgląd maiąc ná doczesne wygody. Wielu tych, co się widzą być duchownymi, BOGU służą dla duchownych pociech; bardziey kochaią Oblubieńca

dary, iak Samego Oblubieńca. (x) Te zaś słowa w szczególności do stanu Duchownego stosuiąc Swięty Grzegorz Wielki tak mowi: *W ich osobie tymi się w Kościele BOG brzydzi, ktorzy przez poświącania zbliżaiąc się ku BOGU, nie zasług cnot tymiż poświącaniami, ále poratowania doczesnego życia szukaią.* (y) Jeżeli się tedy Chrystus tymi brzydzi, ktorzy dla siebie w stanie Duchownym szukaią wyżywienia, coż mowić o tych, ktorzy Rodzicow i krewnych zbogacić intencyą maią, albo iuż zbogacaią? Lepieyby daleko tacy uczynili, żeby i oni sami, i Rodzicy ich, i krewni chleba żebrali, iak żeby się z tym umysłem na Kapłaństwo święcić dali, áby siebie i swoich zbogacili, gdyż nie ten koniec Kapłaństwu iest postanowiony; i owszem żadnego ubogiego święcić nie każe Kościoł Boży, ktoryby áni beneficium, áni właśnego maiątku żadnego nie miał. I gdyby ktory Xiądz świecki do ubostwa przyszedł, powinien sobie rzemiosłem iakim, álbo rolnictwem wyżywienia szukać.

681 Możeć, prawda, Xiądz świecki ubogich rodzicow opatrywáć, i krewnych zubożałych wſpomoc, ále nie bogácić, nie chciwie na nich zbieráć, nie poſagi zá ſioſtrami dawać, nie długow záciągać, ále tylko tyle im udzielić ile uboſtwo ich potrzebuie; áni w nich nie trzeba uważáć pokrewieńſtwa, ále ſam, w ktorym ſię znayduią, niedoſtatek ſerce do iáłmużny dania zápalić ma, tak bowiem Swięty Hieronim uczy: *Day ubogim, nie bogatym, nie na zbytkowanie, ále na poratowanie, czy on Kapłan iest, czyli pokrewny, i szwagier; nic inszego w nim nie uważay, tylko ubostwo. Niech cię chwalą wnętrzności łaknących, á nie dostatne bankiety pożywaiących.* [aa] Takich Plebánow, Proboſzczow, Kanonikow, i Prałatow żeby miłość krwi i ciała w dáwaniu iałmużny nie oſzukała, niech záwſze maią w pámięci do naśladowania Swiętego Laurentego Juſtyniana, ktory krewnemu po wziętey iałmużnie o więkſze wſpomożenie proſzącemu odpowiedział: *Jeźli cię wspomogę, głod cierpieć będą ubodzy.* (bb) Nie máią te-

tedy ubodzy do ſtánu świeckiego duchownego powołania Boſkiego, ktorzy i ſiebie i krewnych zbogacić, álbo wſpomagáć zámyślaią, bo że ſię w rządy Króleſtwa Niebieſkiego wdzieraią, do ktorych BOG ich nie wzywa, potrzebnemi od niego łaſkami nie bywáią wſparci (cc) à zatym iáko z nieſpoſobnych narzędziow Kościoł Chryſtuſow nie wielki z nich pożytek miewa, raczey znaczną ponoſi ſzkodę, álbowiem że tacy poſpolicie goſpodarſtwa bardziey iak nabożeńſtwa pilnuią, i wolą raczey Kazania i Katechizmy iak iarmarki opuścić, więkſze także ſtaranie o konie i woły iak o duſze ſobie powierzonych maią, dla tak obrzydłego ich niedbálſtwa duſz wiele do piekła idzie, za ktoremi i oni ſami poydą, za to, że ich álbo nieuczyli, álbo nie kárcili, álbo obie powinności opuſzczali. (dd)

682 Takie około duſz niedbálſtwo tak bardzo bieſow raz ukontentowało, że za nie Prałatom Kościelnym podziękowali, o czym taką piſze Cantipratanus wiadomość. Gdy

ie-

iednemu Klerykowi na Synodzie Páryſkim w roku 1248 mianym Oycowie zgromadzeni przemowę do cáłego Synodu mieć kazali, on nie wiedząc, coby do tak zacnego zgromadzenia miał mowić, frasować ſię począł: w tym ſtanął przed nim diabeł od BOGA wyprawiony, ktory do ſmętnego i myślami zabáwionego rzekł: Czegoż ſię fraſuieſz? to, á nie co innego w przemowie twoiey mieć będzieſz: *Xiążęta ciemności wam Xiążętom Kościelnym pozdrowienie posyłaią, i z radością dzięki wam czynią, że za waszym niedbalstwem cały zgoła świat, zarowno z wami do piekła idzie.* [ee] Y przydał: przymuſzonyć to powiadám, lecz roſkaz Náywyżſzego pełnić muſzę. Gdy záś ow Kleryk powiedział, iż temu zgromadzeni wiary nie dadzą, wypiętnował czart na twarzy iego czarną cechę mowiąc: Oto maſz znak, ktorego ſię nie tykay, lecz odpráwiwſzy przemowę święconą to wodą zmyieſz. Uczynił tak Kleryk, i z wielkim wſzyſtkich przeſtráchem, naukę ſobie od bieſa podáną ſłuchaiącym przełożył.

To

To wszyftko, co się tu w krotkości wyraziło, do Kapłaństwa świeckiego powołanie maiący niechay dobrze zważą, áby potym w liczbie się tych nie znaleźli, ktorzy w tak głowney sprawie pobłądzili. Zápewne o tę skałę uderzą, i rozbiią się, ieżli się do szczęśliwych wysp za wiatrem chciwości puszczą. Boskim to nie może być powołaniem, ktore nie miłością BOGA, i bliźniego, ále chciwością prowadzi do tego stanu. Nie dobrzy są ci, ktorzy pragną powagi Apostolskiey, á nie ducha i prac Apostolskich: ktorzy w łodkę Swiętego Piotra wstępuią, żeby wytuczyli brzuchy, nie żeby Niebo wybranemi napełnili: ktorzy zápuszczać chcą sieci nie na łowienie dusz, ále na ułowienie połowu iákiey godności: ktorzy nie co iest Boskiego, ále co iest swego, w tym stanie szukaią. Kończąc, do uwági na przestrogę podaię sławne mądrego Salomona zdanie: *Jest droga ktora się zda człowiekowi prosta, a ostatki iey prowadzą do śmierci.* (ff) tak natrącaiącego się iak i natrącaiącego na godność Kościelną,

kto-

ktorey niegodzien, o czym naſtępuiąca uwiadomia.



TEXIUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Væ homini illi, per quem ſcandalum venit: *Matth* 18. 7.

(b) Rationem pro animabus reddituri. *Hebr.* 13. 17.

(c) Vocavit diſcipulos ſuos, & elegit duodecim ex ipſis, quos & Apoſtolos nominavit. *Luc.* 6. 13.

(d) Nec quiſquam ſumit ſibi honorem, ſed qui vocatur à DEO, tanqnam Aaron. Sic & Chriſtus non ſemetipſum clarificavit, ut Pontifex fieret, ſed qui locutus eſt ad eum: Filius meus es tu &c. Tu es Sacerdos in æternum ſecundùm ordinem Melchiſedech. *Hebr.* 5. 4. 5. 6.

(e) Noli negligere gratiam, quæ data eſt tibi per Prophetiam, cum impoſitione manuum presbyterii. 1. *Tim:* 4. 14.

(f) Non poteſt de iſta radice, niſi bonum exiſtere. *S. Aug: tract:* 7. *in* 1. *ep: Joan.*

(g) DEUS charitas eſt, & qui manet in charitate, in DEO manet, & DEUS in eo. 1. *Joan:* 4. 16.

(h) Magni intereſt, cùm aliquid boni facimus, cujus rei contemplatione faciamus: officium quippe noſtrum non initiô, ſed fine pen-

penſandum eſt; ut ſcilicet non tantùm ſi bonum eſt, ſed præcipuè ſi bonum eſt id, propter quod facimus, cogitemus. *S. Aug: Conc.* 12. *in Pſal.* 118.

(i) Ego ſum Paſtor bonus. *Joan:* 10. 14.

(k) Ut potens ſit exhortari in doctrina ſana, & eos, qui contradicunt, arguere. *Tit:* 1. 9.

(l) Divinas Scripturas lege; imò nunquam de manibus tuis ſacra lectio deponatur. Diſce, quod doceas. Obtine eum, qui ſecundùm doctrinam eſt, fidelem ſermonem, ut poſſis exhortari in doctrina ſana, & contradicentes revincere. *S. Hier. epiſt. ad Nepotian.*

(m) Non mittebam Prophetas, & ipſi currebant. *Jerem.* 23. 21.

(n) Ipſi regnaverunt non ex me. *Oſee* 8. Ex ſe namq; & non ex electione ſummæ ordinationis regnant, qui ad gloriam Eccleſiaſtici culminis non vocantur divinitus, ſed per cupiditatem perducuntur. *S. Greg: M. hic.*

(o) Hic etiam percutit Sacerdotes honoris cupidos, & Sacerdotii avidos non pro ſalute populi, ſed propter ambitionem ſæculi. *S. Ambr. in Hebr.* 12.

(p) Curritur paſſim ad ſacros Ordines, & reverenda ipſis quoq; Spiritibus Angelicis miniſteria homines apprehendunt ſinè reverentia, ſine conſideratione. Neq; ſignum regni cæleſtis occupare, aut illius timent imperii geſtare coronam, in quibus avaritia regnat, ambitio imperat, dominatur ſuperbia, ſed & iniquitas & luxuria principatur. *S. Bern. de converſ. Cleric.* c. 29.

(q)

(q) Nullum majus præjudicium, quàm à Sacerdotibus tolerat DEUS, quando eos, quos ad correctionem aliorum posuit, dare de se exempla pravitatis cernit. *S. Greg: M. homil.* 17. *in Evang:*

(r) Multi enim ambulant, quos sæpe dicebam vobis, nunc autem & flens dico, inimicos crucis Christi, quorum finis interitus. *Philip.* 3. 18. 19.

(s) Officium quidem sacerdotale suscipimus, sed opus officii non implemus. Fructus Sanctæ Ecclesiæ in stipendio quotidiano percipimus, sed tamen pro Ecclesia æterna minimè prædicatione laboramus. Pensemus ergo, cujus damnationis sit sinè labore hic percipere mercedem laboris. *S. Greg: M. homil.* 17. *in Evan.*

(t) Omnis Pontifex ex hominibus assumptus pro hominibus constituitur in iis, quæ sunt ad Deum. *Hebr.* 5. 1.

(u) Aliorum me puduit, qui cùm plebeis hominibus nihilò meliores sint, atq; utinam non pejores, illotis, ut dici solet, manibûs, profanisq; animis in Sacratissima Mysteria sese inferunt, ac priusquam digni sint, qui ad sacra propiùs accedant, sacrarium ipsum affectant, & circum Sacrosanctam Mensam premuntur, ec protruduntur, tanquam non virtutum exemplum, sed vitæ adjumentum atq; subsidium hunc ordinem judicantes, ac non munus reddendæ rationi obnoxium, sed imperium liberum. Qui etiam eos, quibus præsunt, numerô jam propemodum superant, pietate miseri, digni-

dignitatis ſplendore in ſelices. *S. Greg: Naz: Orat.* 21.

(w) Quæritis me, non quia vidiſtis ſigna, ſed quia manducaſtis ex panibus. *Joan:* 6. 26.

(x) Pars Chriſtianorum maxima Chriſtum JESUM propter utilitatem ſuam, pauci propter ipſius gloriam quærunt. Pleriq; DEO ſerviunt, ut Judæi carnales, temporalium intuitu commodorum. Multi ex eis, qui ſpirituales videntur, DEO ſerviunt propter ſpiritualia ſolatia; Sponſi munera magis amant, quàm Sponſum. *S. Aug: apud Natal. Alexand: in Joan:* c. 6.

(y) Per eorum perſonam Dominus illos intra Eccleſiam deteſtatur, qui per Sacros Ordines ad Dominum propinquantes, non eiſdem ordinibus virtutum merita, ſed ſubſidia vitæ præſentis exquirunt. *S. Greg. M. hic.*

(z) Concil. Trid: ſeſſ. 21. c. 2. Cap: Clericus victum diſtinet. 61.

(aa) Da pauperibus, non divitibus, non ad luxuriam, ſed ad neceſſitatem, ſive ille Sacerdos ſit, ſive cognatus & affinis; nihil in illo aliud conſideres, quàm paupertatem. Laudent te eſurientium viſcera, non ructantium opulenta convivia. *S. Hier. epiſt: ad Euſtoch. Virg.*

(bb) Si tibi ſuccurrero, famem patientur pauperes. *In vita S. Laur. Juſtin:*

(cc) Neq; enim divinæ vocationis grati contingit indignis, nec omnino in malum & ineptum inſtrumentum cadit. *S. Greg: Naz: Orat.* 15.

(dd) Sacerdotes pro populorum iniquitate damnantur, ſi eos aut ignorantes non erudiunt, aut peccantes non arguunt. *S. Iſidor. lib: 3. de ſummo bono.*

(ee) Principes tenebrarum ſalutant vos Principes Eccleſiarum, & læti referunt vobis gratiam, quia per veſtram negligentiam ad nos ferè totus, pariter vobiſcum, devolvitur mundus. *Cantiprat. l. 1. de propr: ap. parte 8.*

(ff) Eſt via, quæ videtur homini recta, & noviſſima ejus ducunt ad mortem. *Prov. 16. 25.*



NAUKA IX.

Boſkiego nie uchodzą karania, ktorzy niegodnego ná wyſokie mieyſce wſadzaią bałwana.

683. PIſmo Swięte w Kſięgach Krolewſkich przegraną Izràélczykow, w ktorych obozie Arka przymierza Boſkiego była, opiſawſzy, mowi, że Filiſtyni po tym zwycięſtwie, zabrawſzy Arkę do Miaſta ſwego Azotu, wnieśli ią do Kościoła Boſzka ſwego Dagona, i poſtawili ią wedle niego. Sprawiwſzy to, Kościoł zamknę-

knęli, i do swoich domow poszli. Nazaiutrz Azotowie o świtaniu wstawszy poszli do Kościoła, gdzie obaczyli Dagona przed Arką Pańską leżącego. Co gdy nie małe w nich podziwienie sprawiło, naradziwszy się, podnieśli go z ziemie, i na swoie mieysce wysokie przy Arce wsadzili. Znowu rano drugiego dnia wstawszy Azotowie, wszedszy do Kościoła, obaczyli Dagona twarzą na ziemi przed Arką leżącego, głowę zaś iego i ręce na progu leżące widzieli, sam tylko tułob Dagona został się na mieyscu swoim. Za ten postępek, że się Azotowie niegodnego bałwana swego na mieyscu wysokim osadzić, i z Arką Boską zrownać ważyli, ukarani od BOGA byli, albowiem iako świadczy Pismo Swięte: *Azotow przycisnęła ręka Pańska, i pustoszył ich BOG, i na taiemney części pośladku uderzył* (a)

Jaka to plaga była, ktorą Azotow na mieyscu taiemnym wzwyż wyrażonym Pan BOG ukarał, Aqvila Pisma Swiętego tłumacz powiada, że *exedente ulcere*, wrzodem ciało trawiącym; albo iak Procopius wyraził: *ulce-*

ulcere cancroso, co my w Polſzcze nazywamy rakiem. Abulenſis trzyma, że na hemoroidy zachorowali. Lyranus z wielą innemi trzyma, że dysſenteryą cierpieli. Niektorzy (b) rozumieią, że im ſię na wyrażonym ciała mieyſcu iakieś porobiły ſzyſzki, *mariscæ* nazwane, i ſą to iakieś ſtrupy czyli wzrzody nabrzmiałe, o ktorych Juvenalis napiſał. (c) Takowe wrzody Genebrardus figami nazwał, ktore idnak do ſmaku nie ſą; co i Cnapius wyraził, daiąc temu ſłowu *marisca* znaczenie: Figa nieſmaczna. Takowe figi że ſię na ciele nieiakiego Cecyliana pokazały, dwiema wierſzami z niego zażartował Martialis. (d) Niektorzy, ktorych zowiemy Neoterykami, te figi Francuſką chorobą nazywaią, ktorą Polacy przezwali dworſką; i nie źle, bo tey choroby ludzie roſpuſtni, na cieleſne ſwawole wyuzdani nabywaią: co ſię przy Dworach bez karności i Chrześciańſkiey doſkonałości rozporządzonych nayczęściey trafia. Tę chorobę ktorzy cierpią, nieſławę, ktora z niey pochodzi, odnoſzą; tak bowiem Dawid Swięty

o tey

o tey Filiſtynow Azockich pladze napiſał: *Uderzył nieprzyiacioł swoich w posadek, uczynił im sromotę wieczną* (e) Temi ſłowy Król Izräélſki wyraził, że taka choroba nie tylko na ciele, ale i na dobrey ſławie ſzkodę przynoſi ludziom. Jakożkolwiek ta choroba była, ludzką umieiętością, i Galena ſzkoły nauką uleczona być nie mogła.

Dla czego zaś na wſpomnioney częsci ciała Azotowie ukarani od BOGA byli, taką daie przyczynę Theodoretus mowiąc: *Ze bezbożnie Arkę Boską posadzili przy fałszywie nazwanym Bogu, siedzenia chorobę cierpieli.* (f) Mnie zaś widzi ſię, iż dla tego Azotowie na tym mieyſcu plagę odnieśli, ktorym ſię ludzie poſadzaią, że Dagona Boſka ſwego niegodnego na mieyſcu czci godnym poſadzili; albowiem byli poznać powinni, że tego mieyſca nie był godzien, gdzie Arka Pańſka poſadzona była, ponieważ go widzieli z mieyſca onego na ziemię zrzuconego, i przed Arką leżącego; że tedy niegodnego odważyli ſię na mieyſce czci godne wynieść, i zarowno z Arką Pańſką poſadzić,

ſłu-

ſłuſznie od BOGA na mieyſcu ſiedzenia ſą pokarani. Ztąd dla ſiebie przeſtrogę niech bierą owi powagą i ſiłą na tym świecie możni, ktorzy niegodnych na wyſokie godności, na urzędy czci godne wynoſzą, i iako im affekt prywatny podaie za pośrzednictwem powagi na wyſokie zwierzchności wſadzaią, na iakie u BOGA karanie zaſługuią; albowiem ieżli Azotowie ciężkiego nie uſzli karania, że pomiarkowawſzy niegodność Boſzka ſwego, wſadzili go iednak na wyſokie mieyſce, i zarowno z Arką Pańſką czcili; Dagon też za zrządzeniem Boſkim potłuczony, na hańbę przyſzedł; cożby ſię z nim i Azotami nie było ſtało, gdyby ſiebie ſamych, albo ſwego tylko Dagona byli na owym czci godnym mieyſcu oſadzili, a w kąd iaki Arkę Pańſką wrzucili? Tak rozumiem, że Pan BOG Dagona, iako ſtatuę Króla Nabuchodonoſora kamyk, byłby w proch obrocił, a wſzyſtkich Azotow, iak woyſko Króla Sennacheryba z tego świata przez ſwego Anioła zgładził, albo z nieba ſpuſzczonym ogniem iako Sodomę i Gomorę

ſpa-

ſpalił, ile że Azotowie plugawie też żyli iako Sodomczykowie, i Azot tłumaczy ſię ogniem. (g) Jakże ſię tu Boſkiego nie maią obawiać karania, ktorzy pychą nadęci, o pierwſze ſtaraią ſię godności, aby ie oſiedli, na nich przodkowali, i nad innemi, nie dla ich pożytku duchownego, ále dla wynioſłości, i dobra ſwego gorowali, nic na to niedbaiąc, choć tego Piſmo Swięte zakazuie temi ſłowy: Nie proś zwierzchności od Pana ani zacney Stolice od Króla. (h) Tym wſzyſtkim, ktorzy iakiekolwiek Infuły i Paſtorały chciwie łowią, i mocno ſię do Kościelnych godnosci ciſną, teyże ſamey choroby Swięty Grzegorz Nazyańſki życzy, aby za oſiedzenie mieyſc pierwſzych na mieyſcach ſiedzenia pokarani byli. (i) Ci albowiem nic inſzego nie robią, tylko to, co z Dagonem Filiſtyni, ſiebie ſamych niegodnych bałwanow na pierwſze wynoſzą, i wſadzaią mieyſca, iako uczony Mendoza napiſał. (k)

684. Jeźli zaś ktorzy nie ſiebie ale kogo inſzego na godności wynoſzą, niechże niewynoſzą niegodnego

bał-

bałwana, co to (l) gęby otworzyć na obronę czci Boſkiey, albo na chwałę Jego nie będzie umiał, ani tam, gdzie potrzeba, na grzechy poſpolſtwa, na wyſtępki Panow, na bezprawia Krolow naſtąpić, ani śmiałości, ani umieiętności, ani przyzwoitey żarliwości nie będzie miał; ale takiego na wyſokie mieyſca niech wſadzaią, ktoryby Królow gromił iako Jan, i Staniſław Biſkup Krakowſki, Egipcyanow iako Moyżeſz, Porubcow iako Finees, bałwochwalcow iako Eliaſz, takomych iako Elizeuſz; kłamaiących iako Piotr, bluźniących iako Paweł, handluiących iako Chryſtus, według zdania Swiętego Bernarda. (m) Niech też nikt nie wynoſi na urzędy Kościelne ukochanego Boſzka ſwoiego; albowiem iako nienawiść, tak i miłość ślepo chodzą, i często nie widzą, dokąd zmierzaią. Lepiey zawſze obcego takiego na pierwſzym poſadzić mieyſcu, o ktorym pewna, że ſię nadewſzyſtkich naylepiey ſprawuie. Takowego wynieſienia dał przykład ſam BOG w pierwſzym Krolu Izraelſkim.

Hh Ktoż

Ktoż doścignie przyczyny, dla czego Pan BOG nie obrał pierwszym ludu swoiego Krolem Dawida, ktorego na to obrał, żeby na ziemi Oycem był Chrystusowym, (n) ale na tey godności pierwszego osadził Saula, ktory nie z pierwszego Judy, ale z ostatniego pokolenia Beniamina zstępował? Chociasz tedy nie z pierwszego pokolenia, z ktorego Dawid urodził się i Chrystus, ale z ostatniego, i do tego z ostatniey Cisowey familii zstępował Saul, ale że naylepiey ze wszystkich w cnoty postąpił, tak dalece; że nie było nad niego z Izràélczykow lepszego, iako świadczy Pismo Boże. (o) Tę pierwszą godność nie Dawidowi Chrystusowemu Prapradziadowi, ale obcemu Saulowi ze wszystkich naylepszemu, a zatym naygodnieyszemu BOG nadał. Ale iak przestał być dobrym Saul, odebrał BOG od niego Krolewskie berło, i dał ie Dawidowi, bo w ten czas Dawid przewyższył w cnotach Saula, i stał się w oczach Boskich nad niego lepszy, iako Saulowi Samuel opowiedział. (p) Ze tedy pierwey był lepszy

pſzy Saul, ba i ze wſzyſtkich naylepſzy, nayprzod mu też BOG pierwſzą dał godność Królewſką; ale iak Dawid lepſzym ſtał ſię nad Saula, tak zaraz BOG na tęż godność namieścić kazał Dawida. A takim poſtępkiem nauczył BOG, iakich maią obieraiący obierać na pierwſze godności, że nie ſwoich wierniſiow, ani ukochanych boſzkow; ale takich, ktorzyby inſzych przewyżſzali cnotą.

Tak też poſtąpił ſobie Pan BOG i z Jozefem Swiętym, o ktorym czytamy w Ewangelii, że go BOG Oyciec obrał za Oblubieńca Nayświętſzey MARYI Pannie, a Synowi ſwoiemu Wcielonemu za mniemanego na ziemi Oyca. A wiecieſz, kto był Jozef Swięty? Czy Król, albo Kſiążę iaki? Byłci prawda z Przodkow ſwoich z Familii Krola Dawida idący; ale mieyſkie przyiąwſzy w Nazarecie prawo, Cieſielſkim bawił ſię rzemioſłem; ktory że w oczach Boſkich wyſokiemi cnotami na ten czas naylepiey ze wſzyſtkich popiſywał ſię, BOG Oyciec pominąwſzy Królow, Kſiążąt, Senatorow, bogaczow, i możnych tego swia-

ta Panow, na naywyżſzą go wynioſł godność, uczyniwſzy go Krolowey Nieba i ziemie Oblubieńcem, i mniemanym Zbawicie a świata Oycem, i domu ſwoiego wielowładnym Panem, i ſwoiego naybogatſzego maiątku JEZUSA i MARYI poſiadaczem. (q)

Niechże ſię tedy lękaią, ktorzy albo ſiebie ſamych, albo ſamego ukochanego boſzka niegodnego bałwana, na pierwſze honory, i godności wſadzaią, żeby ich BOG tu w doczeſności za takowe wyniosłosci ciężką iaką plagą na pośladku, iako Azotow, nie ukarał, a potym nieupokorzonych, iako pyſznych Lucyperow nie wtrącił na wieczne męki do piekła. Azotowie, że niegodnego czci bałwana na mieyſce czci godne wſadzili, nie tylko chorobą nieuleczoną od BOGA ſą ſkarani, ale też i śmierci nie uſzli. (r) Ci też, ktorzy ſię iakim uwodząc względem albo kochaniem; złego życia ludzi, albo małey nauki Teologow na godności wyſokie wynoſzą, i na pierwſzych krzesłach, ſtallac, Katedrach w Kościele Bożym oſadza-

ſadzaią, ciężkiego karania Boſkiego, i śmierci nagłey nie uydą.

Nikt też nie ma obowiązku affektem ſię uwodzić ku krwi ſwoiey w wynieſieniu na wyſobie urzędy, i owſzem powinien w tey rzeczy wcale ſię zdać na wolą Boſką, i za nią ſwoie puſzczać kochanie. Tak uczynił Jakub Patryarcha, ktory ze wſzyſtkich dwunaſtu Synow ſwoich naybardziey kochał Jozefa, a przecię kiedy im Oycowſkie dawał błogoſławieńſtwo, nie Jozefowi, ale Judzie Krolewſką doſtoyność naznaczył. (s) Czemuż to nie Jozefowi naynkochańſzemu Synowi, ale Judzie z inſzey Matki urodzonemu naywyżſzą ofiarował godność? Odpowiada Rupertus, że Jakub w rozdawaniu Synom ſwoim błogoſławieńſtwa nie ſwoię ale Boſką wolą czynić muſiał, i za rzecz powinną to oſądził, aby w tym nie ſwoy affekt rodzicielſki, ale natchnienie Ducha Swiętego pełnił. (t) Do tey woli Boſkiey także Moyżeſz zupełnie ſię odnoſił, albowiem bliſki śmierci będąc żadnego krewnego ani Syna właſnego nie uczynił ſwoiey nad ludem Bożym naywyżſzey

ſzey zwierzchności naſtępcą, ale to wynieſienie na Boſką zdał Opatrzność mowiąc: *Niech Pan BOG duchow wszystkiego ciała opatrzy człowieka, ktoryby głową był nad mnostwem tego ludu,* (u) będąc pewien tego, że kogo BOG na ten urząd obierze, ten rządzcą naylepſzym ludu Bożego będzie. Jakoż nie zawiodł ſię Moyżeſz na zdaniu ſwoim, albowiem roſkazał mu BOG Jozuego Duchem Boſkim napełnionego poſtanowić naywyżſzym ludu Izraelſkiego Wodzem. (w) Z tego poſtępku Boſkiego niech ſię naucza możni, że rządy iakiego zgromadzenia, Miaſta, Woiewodztwa, Prowincyi, Dyecezyi, i Kroleſtwa oddać takiemu powinni, ktorego BOG na to obrał, to ieſt, ktory w ſobie ma nie ducha pokrewieńſtwa, ale Ducha Bożego, i co zawſze ma przed oczyma przykazanie Boſkie, iako Origenes naucza. (x) Nie tego tedy naywyżſzym rządzcą ſtanowić potrzeba, ktorego affekt pokrewieńſtwa podaie, ale tego, ktorego wola Boſka naznacza. Toż ſamo zachował i Chryſtus Pan doſkonale, gdy bowiem Matka Synow Zebedeu-

deuſzowych Jakuba i Jana łaſkawey Jego względności zalecała, aby im dał pierwſze godności w Króleſtwie ſwoim; odpowiedział, że to nie było w mocy Jego na pierwſze ich wynoſić urzędy, ktore iuż inſzym naznaczone były od Oyca Jego Przedwiecznego. (y) Jakby rzekł do nich Chryſtus: Dla was Sioſtrzeńcow moich Jakubie i Janie tego nie uczynię, żebym was miał na pierwſzych oſadzić godnościach, ponieważ ſą iuż inſzym, nie wam, od Oyca mego naznaczone; *á Ja zstąpiłem na ziemię z Nieba, nie żebym czynił moię wolą, ale tego, ktory mię posłał.* (z) Albowiem kogo wola Boſka na iaką poſadza godność, dla tego poſadza go, że inſzym ſłużyć będzie naylepiey. To nauka zbawienna dla tych, ktorzy chcą mieć miłych ſobie na urzędach świeckich.

686 Teraz naſtępuie przeſtroga dla tych, ktorzy z przyrodzonego affektu na wyſokie godności Kościelne wynoſzą krewnych ſwoich, nic na to nie uważaiąc, że ſię to niegodzi, ponieważ to ieſt nie według praktyki Chry-

Chryſtuſowey, według ktorey káżdy w podobney okázyi powinien ſobie poſtępowáć, ktory, iako wiadomo wſzyſtkim z Ewangelii, nie uwiodł ſię żádnym pokrewieńſtwa áffektem, kiedy nie Iana Sieſtrzeńca ſwego, á-le obcego Piotra naywyżſzą Kościoła ſwoiego poſtanowił głową. Nie tego ſwoim Chryſtus na ziemi uczynił Námieśnikiem, ktorego naybárdziey miłował, ále tego, ktory náybárdziey Chryſtuſa kochał (aa) wiedząc, że z tey ku niemu miłości, báranki i owieczki Iego paść naylepiey będzie (bb) według zleconey ſobie powinności. *iakby do niego wyraźniey powiedział Chrystus*, mowi Iſidorus Clarius: *Zaden urzędu Pasterskiego przyiąc nie ma, ieżeli inszych nie przechodzi miłością: co i tobie uczynić potrzeba*. (cc) O czym wiedział Chryſtus bárdzo dobrze, że to Piotr nalepiey wypełni, iáko świádczy Ambroży Swięty. (dd) Dla tego tédy nie krewnego ſwoiego Chryſtus, ále obcego, do fámilii ſwoiey nie należącego i dotego proſtego ſtanu człowieka, rybaka Piotra, że miał nay-

le-

lepiey ſłużyć innym z miłością na naywyżſzey Kościoła ſwego oſadził godności, dáwſzy mu klucze mocy ſwoiey od Kroleſtwa Niebieſkiego. Wiedząc o tym Dawid Prorockim duchem, nie nazwáł Chryſtuſa Pána Kápłanem według porządku Aaronowego, ále według porządku Melchiſedecha [ee] á to dla tego, że iáko Melchiſedech był bez pokrewieńſtwą (ff) tak Chryſtus że ſię żádnym pokrewieńſtwa nie uwodził względem, widziało ſię, iákoby żádnego nie miał na ziemi krwią do ſiebie należącego, według zdania uczonego Mendozy. (gg) Dla tego ſię też czaſu pewnego do rzeſzy przytomney z tymi odezwał ſłowy: *ktora iest Matka moia? i ktorzy to są bracia moi?* (hh) iákby ſwoich krewnych zá krewnych nie znał; chcąc nas tym nauczyć, że nie z urodzenia krewnych, ále cnotą wſławionych ludzi za krewnych godnych poczytać mamy, według Swiętego Hilaryuſza Biſkupa nauki. (ii) Tu ſię niech wſzyſcy poſtrzegą, ktorzy ſię pokrewieńſtwa względem uwodzą: że brat, że ſynowiec, że ſieſtrzeniec,

álbo

álbo należący iaki choć daleki, to niech będzie tego mieyſca głową, tey Dyecezyi Paſterzem niech między pierwſzym oſiędzie: niech, mowię, dobrze to zważą, iák źle czynią, ſwego nie naśladuiąc w wyniesieniu na godności Kościelne Zbáwiciela, kiedy ſię pokrewieńſtwa uwodzą áffektem, ktorym ſię áni w ſtarym Zákonie nie uwiodł Moyżeſz, iako mowi Hieronim Swięty. (kk) To napiſáwſzy ten Swięty Kościoła Bożego Doktor, zaraz gani doświadczenie niegodziwe, ktorym tłuſte Beneficya i wyſokie godności Kościelne ofiarowane bywaią niegodnym, á nie tym, ktorzyby mogli w Kościele Bożym większy pożytek uczynić. [ll] O co w Xiędze przeciwko Jowinianowi powtore, żali ſię obfitemi ſłowy. (mm)

689 Nie małey chwały nábył Benedykt XII. bywſzy wprzod Opatem Kláſztoru Fontis frigidi Cyſterciéńſkiego, potym Biſkupem, á potym Kardynałem, iż Pápieżem obrany, lubo był z podłego rodu, podłych iednak, to ieſt, niegodnych Beneficyámi

ámi udárowáć nie chciał, mowiąc: Nie chcę błota zdobić, ábo złocić; niegodnych błotu rownaiąc. I pokrewnych swoich, co do tego, iákby nie znał, mawiał, iż Biskup Rzymski nie ma pokrewnych; á gdy się za nimi wielu wkłádáło u niego, on im z Psalmu odpowiadał; *Si mei non fuerint dominati, tunc immaculatus ero, & emundabor à delicto maximo.* Psal: 18. Jeźli *moi panowáć nie będą, wtedy niepokalany będę, i oczyszczony z grzechu naywiększego;* nie małym to być grzechem sądząc na Beneficya, ná Kánonie, i insze urzędy Kościelne wywyższáć niegodnych, bo tácy zámiast przyczynienia ozdoby godnościom, szpecą ie álbo nieprzykładnym życiem, álbo pustą głową, z ktorey wrobel świegotliwy, álbo niekształtna sowa wylecieć zwykła. Jest co pochwalić, że się ten Pápież z tą nauką odezwał, iż Rzymski Biskup nie ma pokrewnych, bo się Boskim miarkowáł rozrządzeniem ktore naypierwszego Biskupa bez wyprowádzenia rodowitości świátu cáłemu; do wiádomości podáło, i z cnot sámych, á

nie

nie z Dziadow ani z prádziádow onego tymi słowy zálecilo: *Melchisedech Krol Salem, Kapłan BOGA naywyższego, ktory wyszedł przeciw Abrahamowi wracaiącemu się z porażki Krolow, i błogosławił mu, ktoremu i dziesięciny wszystkiego wydzielił Abraham: naprzod ktory wykłada się Krol prawiedliwości: potym też i Krol Salem, co iest Krol pokoiu; bez Oyca, bez matki, bez wyliczenia rodu.* Hebr: 7. Tym przykładem znać daie BOG naywyższym Stanom, że mogą bez Oycowskiego i Mácierzyńskiego Szlachectwa na Kościelne urzędy wynosić, pomknąć, i osadzić na nich; ani nie trzeba takim ze czterech wywodzić się herbow; ále dosyć, że ich sama cnota, náuka, i zdolne przymioty zálecaią, bez względu wsławionych Szlachectwem Przodkow. Iákie záś takich wynosicielow káranie czeka od BOGA, łatwo sobie niezawodny, uczynić wniosek z następuiącego przykładu mogą. Wielką sławnego świątobliwością Biskupa Augszpurskiego Událryka Swiętego mniey rozmyślnie Siestrzeńca swego Adálberona wynie-

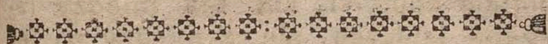
niesienie w Czyscowe męki wprawiła, w ktorym nieco nad słuszność zákocháwszy się Swiety Biskup, krwią i wrodzoney miłości krewkością uwiedziony, to wyrobił u Cesarza Ottona, że go swoim za żywota *Coadjutorem*, i po śmierci następcą na toż Biskupstwo uczynił. Aleć tego potym przypłacił, i przybolał, że Infułę swoię nie za wolą Boską, ále za pobudką cielesnego áffektu do Siestrzeńca przeniosł; álbowiem gdy ostatnia życia iego nadeszła godzina, przed sámym konaniem zá Boskim obiawieniem poznał, że go Czyściec zá onę zbytnią i nieporządną ku krwi własney miłość zgotowany czekał; dla tegoż narzekał, że kiedy Siestrzeńca poznáł, álbo widział, dla ktorego mnie (mowił Swięty Biskup) nie chcą obywatele Niebiescy do swego pocztu bez kárania przyiąć. To rzekszy, mowę zamknął, i skonał: *In vita.* O przedziwna sprawiedliwości Boskiey Rozga! ktora i Swiętemu nie przepuściła Biskupowi, ále go w Czyscu słusznie ukarała za to, w czym nieostrożnie przewinił, że

Sie-

Siestrzeńca swego, widząc w nim spósobność i piękne cnoty, i przykładne życie, na Biskupią godność stárał się wynieść. A tych co zá karanie czeka, ktorzy wiedząc dobrze o niegodności krewnych swoich, iednak ich na tęż samę, lub inszą wysoką godność Kościelną wsadzaią? Jużci niech się Czyśca nie spodziewaią, ále do piekła niech się gotuią, ktorym groźi im Chryzostom Swięty; ktory z wielkim żalem nápisawszy, że niektorzy od godności Kościelnych odrzuciwszy godnych, niegodnych na nie wsadzaią; iákie za to czeká ich karánie, tymi wyraził słowy: *Tákowe tedy postępki á czy nie zasłużyły tysiąc kroć pioruna Boskiego? Azali nie są godne, żeby ogniem piekielnym, nie tym, ktorym Pismo Swięte nam groźi, ále dálego cięższym ukarane były?* (nn) O straszne Swiętego Złotoustego Doktora słowa! ále prawdziwie słuszne; álbowiem ieźli Swięty Udalryk do Czyśca był skazány zá to; że wrodzonym uwiodłszy się affektem, Siestrzeńca swego, chciał Infuły godnego, na Biskupią godność pomknąć;

tuć

toć piekielnych mąk godni ſą, ktorzy krewnych ſwoich, á niegodnych na tęż Kościelną godność, lub inſzą wyſoką uſilnie wynoſzą.



NAUKA X.

Jak ieſt rzecz niegodziwa, brakowanie Oſob.

690. PAN BOG zakazał wyraźnie przez Moyżeſza, aby żaden nie miał względu na iaką oſobę, gdzieby ſprawiedliwości okoliczność chwały Boſkiey zachodziła, tak do ludzi mowiąc: *Nie będziecie mieli względu na żadnego oſobę.* (oo). Kto tu z ludzi nie grzeſzy? Widziemy, iako wſzyſtkie ſtany ludzi oglądaią ſię na oſoby poważnieyſze, bogatſze, i u świata godnieyſze, dla tego też więcey ie u ſiebie ſzacuią, poważaią i na godności pomykaią, zaniechawſzy ubogich i nieślachetnych, chociaſz częſtokroć cnotliwſzych, mędrſzych, i świątobliwſzych oczywiście przeciwnym

za-

zakazaniu Boſkiemu prawidłom Chryſtuſa trybem, ktorą Kościołowi ſwoiemu zoſtawił w wynieſieniu uczniow ſwoich na urząd Apoſtolſki, z ktorych nie pospolicie dobrych, ani też między lepſzemi lepſzych, ale z między naylepſzych obrał na godność Apoſtolſką naylepſzych, iako u Łukaſza Swiętego w Rozdziale 6. czytamy: *Zawołał uczniow ſwoich, i z nich dwunaſtu wybrał, ktorych i Apoſtołami, nazwał* Wſzyſtkich uczniow Chryſtuſowych było 72. wſzyſcy byli dobrzy, między dobrymi znaydowali ſię lepſi, a między lepſzemi, byli naylepſi, a między naylepſzemi byli tacy, nad ktorych nie było naylepſzych. Ktorychże Chryſtus na Apoſtolſką godność naywyżſzą obrał? O to nie tych, ktorzy dobrzy między dobremi, albo lepſi między lepſzemi byli, ale tych, ktorzy między naylepſzemi byli naylepſi. Między uczniami Chryſtuſowemi znaydował ſię Łukaſz, Marek, Szczepan, i innych wielu, ktorzy nie tylko między dobremi byli dobrzy, ale też między lepſzemi lepſi byli; z nich iednak żadnego nie obrał Chryſtus na godność

Apo-

Apoſtolſką; Czemu? bo ieſzcze inſi znaydowali ſię naylepſi; z tych tedy naylepſzych, dwunaſtu tylko wybrał, i na godność Apoſtolſką wyniosł Chryſtus. Do tego, nie maiąc względu na bogatych, na możnych, na poważnych u świata Szlachectwem, żadnego z nich nie obrał na tę godność, ale tylko ſamych cnotliwych lubo u świata wzgardzonych ludzi, o czym takie świadectwo daie Swięty Apoſtoł JAKUB Mnieyſzey: *A zali BOG nie obrał ubogich na tym świecie, bogatych w wiarę, i dziedziców kroleſtwa, ktore BOG przyobiecał tym, ktorzy go kochaią.* [pp] i toć to prawidło od Krola Krolow zoſtawione Krolom tego świata, według ktorego oni ſwoie intencye, zamyſły, i wole kierować powinni, z wielką uwagą, iakich na urząd Apoſtolſki podawać powinni. Między podanemi na Biſkupſtwa nie iakożkolwiek dobrych, nie lepſzych, ale ze wſzyſtkich naylepſzych wybrać ſą obowiązani; ten bowiem wybrania Apoſtolſki poſtępek Chryſtuſow ieſt ſzczegulnym dla Krolow, i tych, ktorzy przez wota o-

Ii obie-

bierać władzę maią, przykazaniem, według Swiętego Grzegorza nauki. [qq] Ktorego ieźli nie zachowuią, Osoby tylko przez wzgląd na te godności Kościelne obieraiąc, niech wiedzą o tym, że takie brakowanie osob nie bez grzechu czynią, iako wyraźnie pisze wspomniony Apostoł mowiąc: *Jeźli zaś na osoby wzgląd macie, grzech czynicie. Bracia moi, nie mieycie zbrakowania osob wiary Pana Naszego JEZUSA Chrystusa. Albowiem gdyby wszedł do zgromadzenia waszego mąż w szacie świetney maiący złoty pierścień, wszedł też i ubogi w podłym odzieniu, i patrzalibyście na tego, co świetną suknią, i rzeklibyście mu: Ty siedz tu dobrze; a ubogiemu rzeklibyście: Ty stoy tam, albo siedz pod podnoszkiem nog moich: a zasz nie sądzicie u siebie sami, i staliście się sędziami złośliwych myśli?* [rr] Grzeszą tedy, i cięższko grzeszą, ktorzy brak czyniąc w osobach, samę tylko szlachtę, albo w doczesne bogactwa możnych, aby usiedli na krześle godności kościelney, wynoszą, a ubogich, choć daleko w naukce biegleyszych i przykładnieyszych,

sta-

ſtaniem zbywaią, iako Swięty Auguſtyn wſpomnione Apoſtolſkie ſłowa w liście. 44. do Swiętego Hieronima piſanym wykładaiąc mowi temi ſłowy: *Ani wcale (iako ſądzę) rozumieć trzeba, że to grzech lekki, w brakowaniu oſob, mieć wiarę Pana Naſzego JEZUSA Chryſtuſa, ieżeli onę odl głość ſiedzenia i ſtania do honorow Kościelnych ſtoſować będziemy, ktoż bowiem ścierpi obranie bogatego na krzeſło godności kościelney przy wzgardzeniu ubogiego doſtatecznieyſzego, i świątobliwſzego*· (ss) Takie oſob brakowanie, iako rzecz niegodziwa, że ſię żadnym ſpoſobem dziać niema, tenże ſławny Kościoła Doktor naucza wſzyſtkich, mowiąc do BOGA: *Niechże tego nie będzie Panie, aby w przybytku twoim miały mieć więkſzą wziętość oſoby bogatych, iak ubogich, albo Szlachta nad nieſzlachtę; ponieważ ty raczey ſłabe obrałeś, abyś zawſtydził mocne.* (tt) Pewnie że ſię tego wſtydzić potym muſzą owi pierwſi Miniſtrowie, ktorzy to ſą uſzami, i oczyma ſwoich Krolow, zalecaiący Szlachtę godności kościelnych niegodną, ba i ſama gniewa ſię ſprawiedliwość o to,

iako ow ſławny *Guilielmus Budæus napiſał.* [uu] Zaczym dla takiego oſob brakowania, i na godności kościelne ſamey tylko Szlachty pomykaniá nie ieden duſzę i ſiebie ſamego na wieki zgubi, iako Piſmo Swięte upewnia. [ww]

691. Jak ſię ludzie takiego braku wyſtrzegać maią, łatwo z Ewangelii Swiętego Łukaſza rozdziału 16. poznać mogą, gdzie czytamy, że był nie iaki człowiek bogaty, ktory ſię w purpurę i biſior ſtroił, i codzień bankietował ſię ſuto. Przy drzwiach iego leżał ieden ubogi, Łazarz imieniem, wrzodami obſypany, łaknący poſilić ſię przynaymniey okruſzynami, ktore z ſtołu bogacza na ziemię ſpadały; a nikt mu ich nie przynoſił: pſy go tylko nawiedzały, i wrzody mu lizały, i trafiło ſię za czaſem, że obydwa z tym ſię pożegnali światem Łazarza Duchowie Swięci zanieśli na łono Abrahamowe; a bogacza duchowie przeklęci pogrzebli w piekle. Niech ſię z tąd nauczą owi ktorzy więcey bogatych iak ubogich poważaią. Między temi dwiema, nie według doświadczenia światowego, brak

uczy•

uczynili Swięci Aniołowie, bo zaniechawszy bogacza, do ubogiego z radością pośpieszyli Łazarza, i ten mu honor wyświadczyli, że go na łono Abrahamowe rękoma swoiemi zanieśli. Kto tedy poważa sobie bogatego i czci, a ubogim gardzi, ten źle sądzi u siebie takim osob brakowaniem; albowiem ieźli Aniołowie Swięci nie maią wzgledu na bogacza, toć i ludzie więcey nad ubogiego nie powinni mieć względu na bogacza, ieźli nie iest cnotliwszy i świątobliwszy nad ubogiego: w czym zostawił nam przykład pamięci godny do naśladowania sam Chrystus, ktory, iako napisał Swięty Jan Ewangelista w rozdziale 4. od Krolika proszony, aby do miasta Kafarnaum przyszedł, i tam syna iego już konaiącego uzdrowił, nie chciał poyść do domu iego, ani tam Syna uzdrowić, żeby ludzie nie rozumieli, ani sądzili, że to uczynił dla względu Xiążęcey osoby i bogactw iego, według uwagi Swiętego Ambrożego. [ww] Zaś przeciwnym sposobem do sługi Rotmistrza w tymże mieście Kafarnaum choruiącego poszedł Chrystus, iako czyta-

tamy u Łukasza Swiętego w rozdziale 7. żeby mu przywrocił zdrowie. A to czemu? Odpowiada w spomniony Ambroży Swięty aby nikt nie sądził, że podłym w słudze onym gardził stanem. (xx) Z tych dwuch spraw Chrystusowych oczywistą naukę mamy, abyśmy się brakowaniem osob nie uwodzili, żadnego bogacza dla bogactw iego, żadnego Pana dla państwa doczesnego więcey sobie nad ubogiego i podłego człowieka nie poważali; bo tak ubogi, prosty i wzgardzony u świata człowiek iest na Boski obraz stworzony, i krwią Chrystusową odkupiony, iako i naybogatszy Pan; zaczym dla tey rowności żaden brakować w osobach nie powinien, ani Pana nad ubogiego, ieżli nie iest lepszy i cnotliwszy nad niego, więcey poważać nie ma; i owszem, co iest u świata wysokiego, tym gardzić mamy, według nauki Swiętego Grzegorza Wielkiego. [yy]

Gdy tedy widziemy, że Chrystus nie bogatych ani Szlachetnie urodzonych, ale cnotliwych i naylepszych na godność Apostolską obrał; i niższą w słudze, iak wyższą w kroliku więcey

so-

ſobie poważał kondycyą; Żaden więc niech więcey niepoważa nikogo dla bogactw, iak ubogiego dla nędzy; i owſzem ubogich cnotliwych więcey kochaymy; i poważaymy, ponieważ zwyczaynie ubodzy cnotliwi w większych u BOGA względach, iak bogaci bezbożni zoſtawaią: i zwyczaynie ubogich Łazarzow cnotliwych Święci Aniołowie oſadzaią w Niebie, a bogaczow bezbożnych przeklęci duchowie grzebią w piekle.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Aggravata eſt autem manus Domini ſuper Azotios, & demolitus eſt eos, & percuſſit in ſecretiori parte natium. 1. *Reg.* 5. 6.

(b) In ſcholiis ad Biblia Sixtiana.

(c) Cæduntur tumidæ Medico ridente mariſcæ. *Juven. Satyr.* 2.

(d) Dicemus ficus, quas ſcimus in arbore naſci:

Dicemus ficos Cæciliane tuos. *Martial. lib.* 1.

(e) Percuſſit inimicos ſuos in poſteriora, opprobrium ſempiternum dedit illis. *Pſal.* 77. 66.

(f) Sedis morbum passi sunt, ut qui Arcam divinam impiè locavarant, nempe apud Deum falsò appellatum. *Theodoretus hic.*

(g) Azotum, ignis vel incendium. *S. Hier. in c. 20. Isa. & in c. 1. Amos.*

(h) Noli quærere à Domino ducatum, neq; à Rege Cathedram honoris. *Eccl. 7.*

(i) Utinam eodem, quo Gethæi (Azotii) cruciatu doloris angerentur, sedentariaq; pænà afficerentur: ut in sana eorum præsidendi cupiditas congruenti suppliciô vindicaretur. *S. Greg. Nazian. in solut. Orat. edit. Antverp.*

(k) Idola quædam vanitatis, qualia ipsi sunt, sacris sedibus inducunt. *Mendoza in 1. lib: Reg: c. 5 fol. 307.*

(l) Os habent, & non loquentur. *Psal. 113.*

(m) Qui Regibus Joannem exhibeat, Ægyptiis Moysem, fornicantibus Phineam, Eliam idololatris, Eliseum avaris, Petrum mentientibus, Paulum blasphemantibus, negotiatoribus Christum. *S. Bern. lib. de Consid. ad Eugen.*

(n) Dabit illi Dominus DEUS sedem David Patris ejus. *Luc. 1. 32.*

(o) Non erat de filiis Jsrael melior illò. *1. Reg: 19. 2.*

(p) Scidit Dominus regnum Jsrael à te hodie, & tradidit illud proximo tuo meliori te. *1. Reg. 15. 28.*

(q) Constituit eum Dominum domûs suæ, & Principem omnis possessionis suæ. *Psal. 104. 21.*

(r) Et facta est confusio mortis magnæ in civitate. *1. Reg. 5. 6.*

(s) Non auferetur sceptrum de Juda, & Dux de femore ejus, donec veniat, qui mittendus est. *Genes.* 49. 10.

(t) Quia in dandis benedictionibus non suam, sed DEI voluntatem facere debuit, non carnis affectum, sed spiritus instinctum sequi dignum fuit. *Rupert. lib.* 4. *de oper. Spir. S. cap:* 10.

(u) Provideat Dominus DEUS spirituum omnis carnis, hominem, qui sit super multitudinem hanc. *Numer.* 27. 16.

(w) Dixit Dominus ad eum: Tolle Josue filium Nun, virum, in quo est Spiritus DEI, & pone manum tuam super eum. *Ibid: v.* 18.

(x) Gubernatio populi illi tradatur, quem DEUS elegerit, homini scilicet tali, qui habet in semetipso Spiritum DEI, & præcepta DEI in conspectu ejus sunt. *Orig: homil.* 22. *in Num.*

(y) Non est meum dare vobis, sed quibus paratum est à Patre meo. *Matth.* 20. 23.

(z) Quia descendi de cælo, non ut faciam voluntatem meam, sed ejus, qui misit me. *Joan.* 6. 38.

(aa) Simon Joannis diligis me plus his? Tu scis Domine, quia amo Te. *Joan.* 21. 16.

(bb) Pasce agnos meos, pasce oves meas. *Ibid: v.* 17.

(cc) Ac si apertiùs dixisset: Nemo debet Pastoris officium accipere, nisi charitate cæteros antecellat: quod & tibi faciendum est. *Isid: Clar.*

(dd) Unde & contristatur, quia tertiò interrogatur: amas me? Is enim interrogatur,

de

de quo dubitatur: ſed Dominus non dubitabat, qui interrogabat, non ut diſceret, ſed ut doceret, quem elevandus in cælum, amoris ſui nobis velut Vicarium relinquebat. *S. Ambr. in Luc. c.* 24.

(ee) Tu es Sacerdos in æternum ſecundùm ordinem Melchiſedech. *Pſal.* 109. 5.

(ff) Sinè patre, ſinè matre, ſinè genealogia. *Hebr.* 7. 3.

(gg) Chriſtus Dominus ab immodico cognatorum affectu adeò erat alienus, ac ſi nullo cum illis neceſſitudinis jure teneretur. *Mend. tom:* 1. *in l.* 1. *Reg: fol.* 148.

(hh) Quæ eſt Mater mea, & qui ſunt fratres mei? *Matth.* 12. 48.

(ii) Propinquitatum omnium jus atq; nomen non jam de conditione naſcendi, ſed de Eccleſiæ communione retinendum. *S. Hilar.*

(kk) Moyſes amicus DEI, cui faciei ad faciem DEUS locutus eſt, potuit utiq; ſucceſſores Principatus filios ſuos facere, & poſteris propriam relinquere dignitatem: ſed extraneus de alia tribu eligitur JESUS, (ſeu Joſue) ut ſciremus principatum in populos non ſanguini deferendum eſſe, ſed vitæ. *S. Hier. in cap.* 1. *ep: ad Tit.*

(ll) At nunc cernimus plurimos, hanc rem beneficium facere, ut non quærant eos, qui poſſunt Eccleſiæ plùs prodeſſe, & in Eccleſia erigere columnas: ſed, quos vel ipſi amant, vel quorum ſunt obſequiis deliniti; vel pro quibus majorum quiſpiam rogaverit. *Idem cit. loc.*

(mm)

(mm) Multi eliguntur non amore ſui, ſed alterius odiô. In pleriſq; ſuffragium meretur ſola ſimplicitas, & alterius prudentiæ, & calliditati quaſi malitiæ opponitur. Interdum hoc & Pontificum vitiô accidit, qui non meliores, ſed argutiores in clerum allegunt, & ſimpliciores quoſq; atq; innocentes, inhabiles pùtant: vel affinibus & cognatis quaſi terrenæ mi tiæ officia largiuntur, ſive divitum obediunt juſſioni. *S. Hier. l.* 1. *adv. Jovin.*

(nn) Hæc igitur nonne millies DEI fulmen merentur? Nonne digna ſunt, quæ gehennæ, non illius, quam nobis Sacræ Litteræ comminantur, ſed longè gravioris igne plectantur? *S. Chryſoſt. lib:* 3. *de Sacerd:*

(oo) Non accipietis cujuſquam perſonam. *Deuter.* 1 17.

(pp) Nonne DEUS elegit pauperes in hoc mundo, divites in fide, & hæredes regni, quod repromiſit DEUS diligentibus ſe. *Jac:* 2. 5.

(qq) Jpſa etenim facta ejus præcepta ſunt, quia dum aliquid tacitus facit, quid agere debeamus, innoteſcit. *S. Greg: M. hom:* 17. *in Evan.*

(rr) Si autem perſonas accipitis, peccatum operamini. Fratres mei, nolite in perſonarum acceptione habere fidem Domini noſtri JESU Chriſti &c. *Jacob.* 2. 9.

(ss) Nec ſane (quantùm arbitror) putandum eſt, leve eſſe peccatum in acceptione perſonarum habere fidem Domini noſtri JESU Chriſti, ſi illam diſtantiam ſedendi ac ſtandi ad honores Eccleſiaſticos referamus. Quis enim ſe-

ferat eligi divitem ad sedem honoris Ecclesiæ, contempto paupere instructiore ac sanctiore! *S. August. epist.* 44. *ad Hieron.*

(tt) Absit Domine, ut in tabernaculo tuo præ pauperibus accipiantur personæ divitum, aut præ ignobilibus nobiles, quando potius infirma elegisti, ut confunderes fortia. *S. Aug: apud Lohner in bibliot man. tit.* 3. §. 3. *n.* 5.

(uu) Interiores Aulici, id est, aures & oculi Regis, qui primos ordines consilii ducunt: qui indignos homines suffragatione sua nonnunquam promovent, & primariis Sacerdotiis atq; Magistratibus, aliisq; virtutis præmiis ornatos nebulones colendos populo, nonnunquam fremente Nemesi, præbuerunt, perpetuis notis faciem suam inussisse videntur. *Guiliel. Budæus Annot. in Pandect. apud Bosqui. in festo S. Blasii.*

(ww) Est, qui perdet animam suam præ confusione, & ab imprudenti persona perdet eam: personæ autem acceptione perdet se. *Eccl.* 20.

(xx) Nè in illo curando videretur divitias & dignitatem respexisse: Nè videretur in famulo tali conditionem despexisse. *S. Ambr.*

(yy) Redemptor noster ut ostenderet, quia quæ alta sunt, despicienda sunt; & quæ despecta sunt, despicienda non sunt, ad filium Reguli ire noluit, ad servum Centurionis ire paratus fuit. *S. Greg: homil.* 28.

NAU-

NAUKA XI.

Męka w piekle naystrasznieysza wieczność.

692. ZEm przeszłą naukę ostatniemi słowy o piekle zákończył, á wyżey o iego mękach nie krótko napisał, teraz o wieczności ich, iak iest wszystkie męki przewyższaiąca, móy Czytelniku, uważay. Jest się czego lękać, ná głęboką uwagę biorąc piekielne męki, tak z strony ognia, iako i złych duchow, bo ci bez żadnego politowania, áni bez względu ná godność osoby żadney, pótępionych. nieiolguiąc im i ná moment, z nieporównaną záiadłością męczą. Ludzie ludziom nigdy mękami tak dokuczyć, iako czarci, nie potrafią, á przecię i ci zá sądowey sprawiedliwości wyrokiem tak wymyślnemi umieią winowaicow kátować mękami, że iest czemu się zádziwić, i bez nagany strachem się przerazić. Nayświeższy ludzkich katowni przykład był ów Robert

bert Damiáni Francuz; który że bez namowy żadney i przekupienia, z umyſłu złego właſnego ważył ſię przed Pałacem w Werſalu pchnąć nożem Króla Ludwika XV. był w Paryżu zá wyrokiem Parlamentu męczony tym ſpoſobem: kaci ná brzegu wybudowanego theátrum, które placem okrutney iego śmierci było, podnieśli go ná nogi; potym ieden z nich wyciągnął mu rękę. drugi záś onę przebił tymże nożem, którym Króla zranił, álbowiem iego żelazo, które między dwuma żebrami utopione być miało, ná iednym ſię oparło, i daley nie przeſzło, iak tylko przez ſkórę powierzchowną; tęż rękę, w którey záwſze trzymał nóż, palono nad faierką ſiarką pałaiącą póty, póki do połowy palcow nie zgorzała. W tym czaſie, kiedy ſię ręká ſkwarzyła, poſtrzeżono iż włoſy ná podobieńſtwo końſkiey grzywy ná głowie iego powſtały. Krzyknął tu kilka razy, i katow o ſwoiey śmierci przyśpieſzénie proſił. Po ſpaleniu ręki był obnażony, i ná onym ſtole grubym, który tam był zrobiony, był położony, wyciągniony, i do niego

go przywiązany. W takim ftánie zoftaiącego kaci wielkiemi cęgami pierfi, uda i ikrę u nóg fzarpali; á gdy ieden kawał ciała oderwał, drudzy wraz w ranę świeżą oley z wrzącą fmołą i roztopiony ołow nalewali. Potym ręce iego i nogi przywiązano do liny ciągnącey fię od chomąta czterech z ofobna źrzebcow, któremi miał być rozfzarpany; ále że tego fkutku, raz, drugi, i trzeci targaiąc, á záwfze nazad fię cofaiąc, nie fprawiły, kaci, zá pozwoleniem Komiffarzow ná ten ákt wyznáczonych, do rozerwania członkow przyftąpiwfzy, nayprzód mu prawą nogę, potym lewą, ná oftatku obie ręce od refzty ciała oddzielili, i ná ftós drzewa iuż goraiący ná fpalenie wrzucili. Gdy záś pozoftały kadłub ze ftołu kat podniofł, poftrzeżono w nim, iż ieszcze miał otwarte oczy, i w flup idące. Zakończył tedy 28. dnia Marca 1757. życie fwoie, przez pięć godzin męki cierpiąc Damian, Krola Francufkiego umyflem zábóyca.

Cóż ci fię, móy Czytelniku, te męki widzą? Są, prawda, ftrafzne, któ-

którę kto sobie żywą uwagą przed oczy stawia, pewnie że ná nim skóra zádrzy. Ale względem piekła i katow iego są iedną igraszką. Cierpiał wspomniony winowayca przez pięć godzin, które iak minęły, cierpieć przestał. A co są pięć godzin mąk ná tym świecie względem wiecznych katowni w piekle? Prawdziwiey nic iak coś, bo żádną wymiarą póyść nie mogą w podobieństwo z tą straszną mąk nieustaiących wiecznością. Męczyli kaci Damiáná, i męczyć przestali. Ale piekielni oprawcy kiedyż nieszczęśliwych potępieńcow, duszy swoiey zabóycow, katować przestaną, w których áni siła, áni wola, áni záwziętość i chęć do męczenia nigdy nie ustaie. Kto ieszcze nie widział, iako czarci opętanych ludzi męczą, niech sobie Zofią Tylicką przypomni, á nieomylnie zadziwi się nad katownią docześnie zádaną od biesow. Tę świątobliwą Panią zá dopuszczeniem Boskim diabeł opętał, łamał, kości w niey gruchotał, rzucał ią po ławach, stołach; ziemi, ná kóminek w ogień: zadawał iey wielkie wzdymania człon

kow

kow, wyciągania, motania wnętrzności niewidziane: zadawał iey srogiey gorzkości pigułki iakieś, trunki smakow náder brzydkich, które się w uściech iey znaydowały: zadáwał iey bolesci takie i męki, iak gdyby ią do Krzyża przybiiał, i ná ten czas wszystkie członki z stawow swoich występowały, żyły zaś dziwnie się wyciągały: trapił ią i ogniem, i zimnem. Ták męcząc bies tę Panią, był się zwykł chlubić, że w mąk zádawaniu żaden kat nie iest wyćwiczony tak, iako ia: iakoż áni członka żádnego, áni zmysłu od katowni iego nie miáła wolnego. Minęło dziewięć miesięcy, mineło wszystko, bo diabeł ustąpił, i katowanie iego ustało. Te wszystkie męki, lubo wymyślne i straszne zá iedne żarty, álbo iakbyś grał w karty, móy Czytelniku, osądź, bo áni ich czas w porównanie z wiecznością, áni wynalazek ich biesowski w podobieństwo z tą iego zawziętością, którą ná potępionych wywiera w piekle, póiść nie może: wszystkie także bolesci chorob, które teraz cierpią ludzie,

dzie, owe, mówię, łupania i rozpalenia głowy, robak mozgową błonkę gryzący, ból zębow, kamień, pedogra, kurcz żył lub żołądka, i darcie po kiszkach: wszystkie owe straszne tortury, koła, wybiianie i łamanie członkow, od brytanow szarpanie, kleszczami rozpalonemi targanie, ná pal wbiianie, i ze skóry odzieranie; wszystkie owe katownie, które tu okrutni Antyochowie, Neronowie, Juliánowie, Dioklecyánowie, i inni tyrannowie prawowiernym zadawali, nic są względem tych mąk, które potępionym czarci zadawaią w piekle, albowiem oni z niewypowiedzianą złością i záiadłością, według wymiaru grzechow, męczyć ich, i katować nigdy nie przestaią. Mocy ich wszystkie mocarzow ziemskich siły nie wystarczą; á w takich ręce dostáć się, i od nich być męczonym, uważ, proszę, iaka to dla potępionego katownia? Sama ich postać iak straszna iest, nie łatwo człowiek ná świecie żyiący poymie, potępiony dopiero pozna, i niepowetowaną swoię nieszczęśliwość uzna, iak się między stra-

ſtraſzne piekielnych katow maſzkary doſtanie.

693. Straſzna iednego z nich poſtać, i nie zrównaną śiłę pod imieniem, Lewiátaná BOG ſam opiſał w te ſłowa: Kichanie iego iako blaſk ogniowy, á oczy iego iako powieki zárania. Wrota paſzczeki iego kto otworzy? w koło zębow iego ſtrach. Z uſt iego lampy wychodzą iako pochodnie ognia zapalone. Z nozdrzy iego wychodzi dym, iáko garnca podpalonego i wrzącego. Dech iego węgle zapala, á płomień z uſt iego wychodzi. W ſzyi iego będzie mieſzkała moc, á niedoſtatek przed obliczem iego chodzi. Członki ciała iego ſpaiaią śię ſpołu: wypuści nań pioruny; á na inne śię mieyſce nie unioſą. Serce iego zátwardnieie iako kamień, i zbiie śię iako kowalſkie kowadło. Gdy śię go miecz imię, oſtać śię nie będzie mógł, áni oſczep, áni pancerz. Poczytać bowiem będzie, iak plewy, żelazo, á miedź iak zpróchniałe drzewo. Nie ſpłoſzy go Strzelec, obróciły mu śię w dzbło kamienie procy. Młot zá dzbło mieć będzie, á śmiáć śię będzie

z miecącego drzewcem. Uczyni, że głębia morzka będzie wrzała iako garniec, i uczyni, iako gdy maści kipią. Nie masz mocy ná ziemi, któraby się przyrównać mogła, który iest uczyniony, áby się nikogo nie bał. Wszystko wysokie widzi, on iest Królem nad wszystkiemi synami pychy. Takie usłyszawszy biesa opisanie (a) á czy poymuiesz, iak iest strászna ta bestya piekielna? Gdyby w tym momencie przed tobą w postaci wyrażoney stanęła, á czybyś od przeięknienia w tym momencie trupem nie padł? Wnośże sobie iaka to dla potępieńcow musi być męka, kiedy z tak brzydkiemi strászydłami w iednym więzieniu zostawać ná wieki, ná tak strászne maszkary w iednym pomieszkaniu opłakanym patrzyć ná wieki, od naysilnieyszych i nayokrutnieyszych katow piekielnych męczeni będą ná wieki! ná wieki! Ach wieczności mąk piekielnych iak iesteś dla żyiących strászna, á dla potępieńcow strásznieysza! Ty iesteś sama naywiększą, i nayokrutnieyszą ich męką, bo gdyby wszystkie piekiel-

kielne katownie do pewney liczby lat, naprzykład do sto tysięcy millionow przedłużone były, iakażkolwiek byłaby dla nich pociecha, ále że choć i te millionowe latá miną, wieczność iednak nie minie, lecz się daley á daley ná lata nieskończone pomknie, to niewypowiedziana katownia, to náywiększa dla potępieńcow męka. Tu stań, móy Czytelniku z uwagą żywą nad piekłem, i pomyśl sobie, że słyszysz iednego z potępieńcow tak narzekaiącego: Już tysiąc lat przeszło, przyda BOG do nich sto tysięcy, przyda ieszcze więcey, iak wiele iest zdziebeł trawy po wszystkiey ziemi, ile iest liścia ná drzewach, piasku przy rzekach, morzach, Toruniu, i Jemielnicy, gwiazd ná Niebie, i ptaszego pierza: te wszystkie lata miną, á my nie tylko nie doczekamy się końca, álbo połowy mąk piekielnych wieczności, ále áni do początku iey nie przyidziemy, bo koło niey obracać się daley bez przestania i folgi żadney na lata nieskończone będziemy. O wieczności mąk, iak strafzną iesteś dla nas męką! Drugi potępieniec ná-

rze-

rzekaiąc woła: Gdyby swoią BOG Wszechmocnością wystawił górę z piasku samego áż do Nieba, á ptaszyna iedna tak długo po iednym tylko co sto lat ziarneczku brała, pókiby iey ná insze mieysce nie przeniosła, á w ten czas nam od BOGA powiedziano, że iuż koniec mąk nászych nadszedł, o iak wielkie byłoby dla nas uszczęśliwienie, tak pożądaną usłyszeć pociechę! Ale darmo, bo áni w ten czas naszey nieszczęśliwey nicby się nie umnieyszyło wieczności. O wieczności mąk, iak okrutną iesteś dla nas katownią! Trzeci potępieniec żałośnie ięcząc woła: Gdyby nam BOG iednę w sto lat łezkę z oczu nászych wycisnął, á te łzy póty zátrzymał, pókiby się z nich nie uczyniło morze, któreby ten ogień piekielny zalać mogło, o iakbyśmy pocieszeni byli, bo kiedyżkolwiek końca byśmy się doczekali! Ale nam tey łaski wylewania łez surowa sprawiedliwość Boska nie wyświadczy, bo póki BOG Bogiem, póty będzie piekło piekłem, które nas ná wieki nieskończone będzie piekło. O wieczności mąk, iak iesteś dla

nas

nas nigdy niepocieſzna! Czwarty potępieniec głęboko wzdycháiąc woła; Gdyby tak wiele lat minęło, iak i(c)h wiele Rachmiſtrſka nauka w liczbach złączonych zamknąć może, choćby też niemi zápiſała papier tak wielki, iaka ieſt obſzerność świata całego, i choćby ie nie tylko ludzkie, ále i Anielſkie rozumy rozmnażały, gdyby nam powiedziano, że dopiero w ten czas ztąd wynidziecie ná wolność, wielkąbyśmy pociechę mieli, wiedząc, że te wſzyſtkie lata byłyby okryślone, á zátym kiedyżkolwiek mękom naſzym przyſzedłby koniec. Ale że tego dla nas Bog nieuczyni, ieſteśmy pewni tego, iż tu ná wieki nigdy nieſkończone cierpieć będziemy Biada nam, á ná wieki biada, że nieſzczęśliwi tu żyiemy, á śmierci ſię doczekać nie możemy. Biada nam, á ná wieki biada, że w tak ſtraſznych mękach zoſtaiemy, á z nich uwolnić ſię nie potrafiemy. Biada nam, á ná wieki biada, że w katowniách piekielnych co dzień gorżką bardzo śmiercią umieramy, á ſkonania doczekać ſię nie możemy.

694.

694. Coż mowiſz moy Czytelniku, ná te żałoſne potępieńcow ięczenia i narzekania? Co ſobie myśliſz o tych tak ſtraſznych mękach piekielnych, ná ktore zarobiſz ſobie u BOGA oſądzenie i potępienie, ieżeli wcześnie zá grzechy twoie należytey pokuty czynić nie będzieſz. I rozumieſz że to tak głupie o ſobie, iż te tak ſtraſzne męki łatwo będzieſz mogł wytrzymać przez całą wieczność? Gdybym iednę rękę twoię igłą tylko przez poł godziny kłoł, o iakbyś krzyczał, i płakał! o iakbyśmi ſię wydzierał! á wydarłzy ſię z ręki moiey, o iakbyś uciekał! i narzekał! Ztąd wnoſić ſobie to powinieneś, że choćby wſzyſtkie męki piekielne czuć ſię nie mogły bardziey nad iedną ſpilką kłocie, to ſamo, żeby wiecznie trwało, nie mogłbyś bez narzekania, i ſiebie ſamego przeklinania cierpieć, wiedząc o nieſzczęściu ſwoim takim, ktorego trwałość nieſkończona ieſt. Gdy tedy iedney ſpilki nieuſtaiące kłocie ſtrachu cię nabawia nie małego, á iakże cię nie ma piekielny ogień ſtrachu nabawić nieporownanie większego? Nie wytrzymał-

małbyś przez trzy pacierze palca iednego palić sobie nad płomieniem świecy; á iakże wytrzymasz ogień piekielny, ktory cię całego otoczy, wskruś przeymie, i wszystkie członki przez całą wieczność palić będzie? Pomyśl o tym wcześnie, iak ty będziesz mogł ten ogień wytrzymać, względem ktorego nasz ogień tylko iak malowany iest, á i tego skry iedney kiedy ci ná rękę skoczy, cierpliwie wytrzymać nie możesz? Uważ głęboko, iak ty wytrzymasz ten ogień, ktory zapala gniew sprawiedliwy BOGA, á Wszechmocność iego utrzymuie go od pierwszego dnia stworzenia świata, i utrzymywać będzie ná całą wieczność, dodaiąc mu tey dzielności, áby teraz dusze, á potym i ciała palił, á nigdy przez całą wieczność żadnego potępieńca nie spalił? o ktorym tak sam BOG upewnia: *Ogień zapalił się w zapalczywości moiey, i będzie gorzał aż do spodku piekła.* [b] Tu się obłudnych Chrześcianow, ktorzy się takiemi nazywaią, á po pogańsku żyią, Izaiasz Prorok pyta: *Ktoż z was będzie mogł mieszkać z pożeraiącym*

iącym ogniem? Ktoż z was będzie mieszkał z upałami wiecznemi? (c) Czyie tak będą potężne siły, áby tak potężny, i tak długo trwaiący ogień wytrzymać mogły? O ludzie! widzę, że od dawnego narodu ludzkiego zwodziciela omamięni iesteście, ktorzy o rzeczy przemiiaiące we dnie i w nocy pilno się staracie, á tak niedbale około tych chodzicie, ktore trwać ná wieki będą. Tego błędu swego ktorzy nie widzą, nie wątpię, iż nic zbawiennego dla siebie nie widzą.

695. Karanie tych, ktorzy się w tym błędzie swoim postrzec nie chcą, to będzie, że, ponieważ doczesną ná tym świecie pokutą od mąk piekielnych tak wielkich i strasznych uwolnić się mogli, wieczną w piekle pokutę bez żadney końca mąk nadziei czynić będą. Pokazuie im to Pismo Swięte przez ow pałaiący piec, ktory Nabuchodonozor w Babilonie zapalił, ktorego płomień lubo ná czterdzieści i dziewięć łokci wysoko wybiiał, nigdy iednak do pięciudziesiątego docięgnąć nie mogł, ktora liczba iest Jubileuszowego Roku. Ztąd wnoś tę

pra-

prawdę, że lubo płomieniami wielkiemi piec gorę piekielny, i ogień iego dusze potępione pali, nigdy iednak do jubileuszu odpuszczenia wszystkich grzechow nie dosiągną. Że ta prawda iest Artykuł Wiary, á czy nie iest rzecz wielkiego podziwienia godna, że są ludzie tacy, ktorzy temu wierzą, á przecięsz tak niedbale, i zapamiętale żyią, iakby o wiecznych mękach piekielnych przez wiarę nie wiedzieli. A czy iest rzecz taka na świecie, ktoraby godna była, áby iey kto swoim wiecznym potępieniem nabył? Woła ná takiego Hieronim Swięty. *Choćbyś miał mądrość Salomona, piękność Absalona, moc Samsona, lata Enocha, bogactwa Krezuja, potęgę Oktawiuja, ná coż ci się to wszystko przyda, ieżeli ná końcu dni twoich, ciało twoie dane będzie ná pokarm robactwu, á dusza do piekła porwana, biesom z bogaczem ná męki wieczne oddana będzie?* (d) Ná tę nieszczęśliwość wieczną żebyśmy nie przyszli, zá grzechy nasze, poki żyiemy, szczerą pokutę czyńmy, łzy codzień wylewaymy, á całego serca BOGA o miłosierdzie prośmy,

śmy, do niego bez odpoczynku we dnie i w nocy wzdychaymy. Wiedzie nas do płaczu tego Micheasz Prorok tak mowiący: *Dla tego płakał i wyć będę.. będę chodził zewleczony i nagi, bo rana iest zwątpiona,* (e) ktora w ogniu piekielnym ná wieki nie będzie zleczona.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Sternutatio ejus splendor ignis. De ore ejus lampades procedunt. De naribus procedit fumus. Halitus ejus prunas ardere facit &c. *Job.* 41. *à versu* 9.

(b) Ignis succensus est à furore meo, & ardebit usq; ad inferni novissima. *Deut* 32. 22.

(c) Quis ex vobis habitare poterit cum igne devorante &c. *Isa.* 33. 14.

(d) Esto sit in te sapientia Salomonis, Absalonis pulchritudo, & Samsonis fortitudo: sint anni & vita Enoch tibi promissi: habeas Cræsi divitias, & Octaviani potentiam: quid tibi hæc proderunt omnia, si tandem corpus vermibus esca detur, & anima ad inferos rapta, dæmonibus cum divite epulone sempiternis torquenda cruciatibus tradatur? *S. Hier. apud Granat. in Duce peccat.* p. 1. c. 1. §. 1.

(e) Super hoc plangam, & ululabo: vadam spoliatus & nudus: quia desperata est plaga ejus. *Michææ* 1. 8. 9.

K O N I E C.

NA WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.



REJESTR RZECZY.

W TOMIKU V. ZNAYDUIĄCYCH SIĘ.

Liczby szukay wnętrzney, nie ná wierzchu karty.

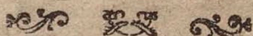
580. 584. Złością swoią przechodzi wszystkie grzechy. 586. aż pod 592.

Bluźniacy BOGA i Chrystusa straszne pokarani. 592. aż pod 602. Nayświętszey MARYI Panny Matki Boskiey. 605. aż pod 608. od 623. áż pod 631. Także Swiętych. 608. 609. Plag sześć ná bluźniercow Chrystusa ieden Psalm wylicza 600. Przeciwko Duchowi Swiętemu bluźnierstwa. 602. áż pod 605. Ná karanie bluźniercow prawa Swieckie, i Kościelne, 610, áż pod 613. Zale słuszne, o zaniedbanie karania bluźniercow. 613. 614. Upomnienie Zwierzchności do ich karania. 615. Pokusę do bluźnienia BOGA zwyciężyć, sposoby trzy. 616. Ná zalanie Miasta bluźnierstwo nawalnicę sprowadziło. 617. Grzech ten do odpuszczenia iest wielce trudny: nawet iest niegodzien odpuszczenia. 622. Bluźniercy są pokolenie smoka i węża piekielnego. 630.

Brakowanie osob szlachetnie Urodzonych ná wysokie Urzędy Kościelne, pominąwszy cnotą sławą i nauką wysoko uszlachcionych, iest sprawa

wa

Do-



Dobrodzieystwa rożne i wielkie od BOGA ludziom świadczone. 587. aż pod 591.

Duchowieństwa Swieckiego Stan, trudności, obowiąſkow, ciężarow, i niebeſpieczeństw ieſt pełen. 675. Do niego ſię ciſnąć bez powołania Boſkiego, ieſt wieczney zguby ſzukać. 676. Boſkie do tego Stanu powołanie, iakie teraz ieſt pewne. 677 Złe wyrażaią ſię umyſły niektorych do tego ſtanu bieżących, do piekła ná łeb lecących. 679. 680. 682. Jako może Kapłan świecki ubogich krewnych wſpomagać bez grzechu. 681. Zá niedbalſtwo około duſz dziękowali Xiążęta piekielni Duchownym. 682. Ktorzy niegodnych wſadzaią, ábo zalecaią ná wyſokie krzeſła Kościelne, Boſkiego nie uchodzą karania. 683. aż pod 690. Cnota, nie Szlachectwo rodowite, ma poſiadać pierwſze doſtoieństwa Duchowne. 684. 686. 689. 690. 691. Ná urząd Apoſtolſki iakich obrał Chryſtus, takich obierać trzeba ná urząd Biſkupi. 690. Z podłego ſtanu wielu

Ll Papie-

Papieżow było: Willigisius Arcy-Biskup Moguncki, we dwa lata potym, Roku 998. pierwszy Elektor S. R. J. Henryka II. Cesarza Coronator, kołodzieia Syn, Sukcessorom swoim Katedry Moguńckiey zá Herbowny kleynot koło zostawił: toć by też Krakowszczyk, ábo Warszawszczyk ktory Biskupstwa nie poszpecił.

Dzieci powinny barziey słuchać, i kochać BOGA, iak rodzicow swoich 668. aż pod 674.

Dzięki odday BOGU zá obfite żniwo, i zá bogatą opatrzność iego, 555. 556. Zá codzienne dobrodzieystwa tobie dane. 559. aż pod 579. Dobrodzieystwa Stworzenia, Zachowania. 559. 560. Odkupienia. 561. SAKRAMENTOW postanowienie. 562. Chrztu. 563. Wiary prawdziwey. 564. 565. Pokuty. 566. 567. 568. 572. 573. 574. 575. Kapłaństwa. 569. 570. 571. 572. 574. 575. Ciała Pańskiego. 576. Obowięzuią prawowiernego do codziennego dziękowania BOGU. 577. 578. Dziękuiący

Dia-

Diabłu zá obżarstwo. i piiaństwo. ná rożnie był upieczony. 551.

Gaianus kuglarz od Nayświętszey MARYI Panny o bluźnierstwo skarany. 607.

Grzesznicy wyrażeni są w trądowatych, w Łazarzu leżącym w grobie, i w marnotrawnym Synie. 569. aż pod 575. Służą u gospodarza Diabła zá świniarkow: i głod wielki cierpią. 572. Pokutą odbieraią wszystko. co grzechami utracili. 574. 575. Podawaią BOGU materyą ná zrobienie biczow, ktorymi tu ich siecze, i odpędza od Nieba. 619. Siebie samych gubią. 619. 620. 621. Zapaláią w sobie ogień, ktory ich do piekielnego wyprawi. 620. Grzechy przeciwko Duchowi Swiętemu z trudnością odpuszczone bywaią. 602. 603. 604. Pokutę niech czynią wcześnie, bo tey zaniedbaney tu, przez całą wieczność nie odżałuią w piekle. 694. 695.

Heretycy niech Anielskim pozdrowieniem czczą MARYĄ Matkę Boską, á będą ná poznanie prawdziwey Wiary oświeceni. 624. 625.



wielce ſtraſzna była: żadna iednak tey nie ieſt podobna, ktorą źli duchowie zadawaią potępieńcom w piekle. 692. Naywiękſza tam ieſt katownia, że ieſt ná wieki nieuſtaiąca. 692. aż do końca.

Niewdzięcznością ludzką BOG wielce ſię brzydzi, i onę karze. 552. aż pod 559. Zali ſię ná nię ſerdecznie. 553.

Obrazow Swiętych Swoich czczenie, przed ktorymi klęczą, i modlą ſię Katolicy, BOG cudem ozdobił. 593.

Panny ślub czyſtości uczyniwſzy, maią Naygodnieyſzego Oblubieńca Chryſtuſa, dla ktorego miłości iedna Rzymſkim Starościcem, druga dwiema Krolami wzgardziła. 664. Trzecia Swiętą podziwienia godną odwagą Szlachcicem. 666. Kiedy bez wiedzy Rodzicow mogą uchodzić do Klaſztorow. 665. Maiące powołanie do Zakonu, niech ſię o to Babki, Stryienki, Wuienki, áni żadney inſzey świeckiey świątowey oſoby nie radzą. 666.

Pie-

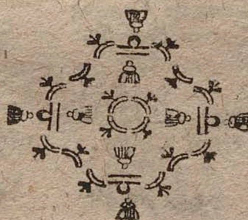
Ser-

tego, áni zá tą gwiazdą i promieniem nie idzie, ná ſąd zagniewanego BOGA przyidzie, i wiecznie zginie. 643. aż pod 648. Zwłoczyć do Zakonu wſtąpienie, poznawſzy do niego powołanie, wychodzi każdemu ná potępienie. 648. aż pod 651. Wſtąpienie do Zakonu ma poprzydzić uwaga: ta iaka być powinna, nauka podaie ſię gruntowna. 651. 652. 653 Poznawſzy Boſkie do Zakonu powołanie, trzeba go nie odmieniać. 654. 655. 656. Drógi dwie, Zakonna i światowa, rzetelnie opiſane. 654. 655. Do Zakonu wſtąpiwſzy, nie wyſtępuy z niego, bo zgínieſz iako drudzy nieſzczęśliwie. 657. 660. Trway na Krzyżu Zakonnym, bo ſię to podoba Chryſtuſowi, á on da tobie Koronę żywota wiecznego 658. 659. 661. I udzieli ci łaſk Ducha Swiętego. 662. Dla otrzymania Prelatury, nie wyſtępuy z Zakonu. bo to ieſt duch pyſznego Lucypera, ktory cię zgubi, 660. 661, 662. Do Zakonu, i panieńſtwa zachowania ſynowicy ſwoiey prze-

ſzka-



ſzkadzaiąca Pani iedna, była ſtraſznie od Anioła połaiana, i od BOGA ſkarana. 663. Panny Oblubieńcow ſwoich opuściwſzy, do Klaſztoru pobiegły. 666. Przymuſzać Panny do Klaſztoru, nie godzi ſię, bo takie upatruią tylko dziury wylecieć na świat, á wyleciawſzy, wiele złego nabroią, iako uczyniły dwie Zakonnice, wielkie złośnice, wściekłe pſice 667. Rodzicy nieſzczęścia ſię nabawiaią, ktorzy ſyny z Nowicyatu wyprowadzaią. 668. 669. 671. Nowicyuſz w powołaniu ſwoim ſtateczny, liſtem Rodzicow zgromił, że go, áby ná świat powrocił, uſilnie namawiali. 672.



APPROBACYA

CZytałem Kſiążkę pod Tytułem = *Rozga Sprawiedliwości Boſkiey*, = przez Wielebnego Oyca OLAWA GOTTWALDA Zakonu Swiętego Pawła, pierwſzego Puſtelnika, Kapłana napiſaną, tę iako gorliwą o część BOGU przynależytą, uſiłuiącą przyprowadzić grzeſznikow do pokuty, ſprawiedliwych utrzymać w łaſce, okazuiącą ſzrodki do otrzymania zbawienia, odwodzącą od wieczney zguby, godną druku bydź ſądzę. Działo ſię w Krakowie w Collegium Jurydycznym Akademii Krakowſkiey. Dnia 13. Mieſiąca Stycznia. Roku Pańſkiego 1778.

X. M. JAN KANTY TORYANI,
Swiętey Theologii Doktor, Oboyga Prawa Profeſſor, Kollegiaty Wſzyſtkich Swiętych w Krakowie Kuſtoſz Pleban Liſiecki, Kaznodzieia Katedralny Krakowſki, Kſiąg w Dyecezyi Cenſor. mpp.

